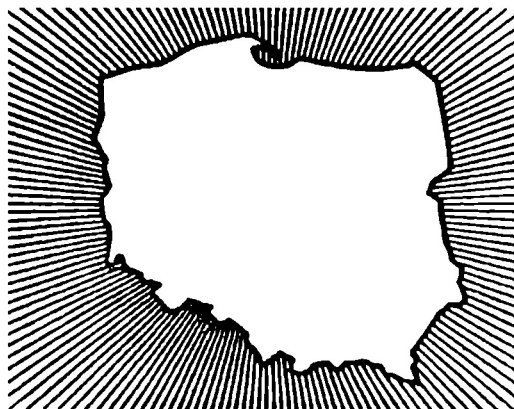


UNIwersYTET WARSZAWSKI

30

INSTYTUT GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ

**ROZWÓJ REGIONALNY
ROZWÓJ LOKALNY
SAMORZĄD TERYTORIALNY**



GÓRNY ŚLĄSK

**SZCZEGÓLNY PRZYPADEK
KULTUROWY**

J. Szumacher

UNIwersytet Warszawski

Instytut Gospodarki Przestrzennej

ROZWÓJ REGIONALNY

ROZWÓJ LOKALNY

SAMORZĄD TERYTORIALNY

30

Mirosława Błaszczak-Wacławik

Wojciech Błasiak

Tomasz Nawrocki

GÓRNY ŚLĄSK

**SZCZEGÓLNY PRZYPADEK
KULTUROWY**

J. Szumacher

WYDAWNICTWA PROGRAMU CPBP 09.8

Rozwój regionalny — Rozwój lokalny — Samorząd terytorialny

Kierownik Programu: Antoni Kukliński

Zastępca kierownika: Bohdan Jałowiecki

Sekretarz naukowy: Grzegorz Gorzelak

Kierownik Biura Koordynacyjnego: Paweł Swianiewicz

Adres Redakcji: Uniwersytet Warszawski

Wydział Geografii i Studiów Regionalnych

Instytut Gospodarki Przestrzennej

Krakowskie Przedmieście 30, 00-927 Warszawa

Tel. 200-381 w. 643, 748

Wydanie pierwsze, 1990

Wydawca: Wydawnictwo Naukowe Jan Szumacher, Kielce

Skład i druk: Wydawnictwo Naukowe Jan Szumacher, Kielce

Od Autorów

Prezentowana praca jest podsumowaniem wyników badań, jakie autorzy prowadzili w latach 1987-1990 w ramach tematu "Ewolucja kultury śląskich zbiorowości lokalnych", wykonywanego w ramach Centralnego Programu Badań Podstawowych 08.9. Jest to więc książka napisana niejako "z marszu", a w związku z tym nie w pełni satysfakcjonująca jej autorów. Duża ilość zebranych materiałów empirycznych pozwoli nam dopiero w późniejszym okresie na pełną syntezę.

Autorzy pragną wyrazić podziękowanie prof. dr hab. Bohdanowi Jałowickiemu za włączenie ich tematu do programu badań, mimo rocznego opóźnienia w złożeniu przez nich oferty badawczej, oraz za zrozumienie dla potrzeb finansowych w realizacji badań empirycznych.

Pragniemy również podziękować studentom Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego za wysoki poziom przeprowadzonych przez nich wywiadów autobiograficznych, a zwłaszcza Paniom Beacie Boji, Justynie Dobrzyńskiej-Peterek, Grażynie Modrzejewskiej, Joannie Niernsee, Izabeli Placie, Jolancie Skupień i Urszuli Skwarek oraz Panom Januszowi Bugielowi, Dariuszowi Dyrdzie i Januszowi Żurkowi.

Wojciech Błasiak

Katowice 30.07.1990.

SPIS TREŚCI

Mirosława BŁASZCZAK-WACŁAWIK: Miejsce i rola regionalnej kultury w procesach życia społecznego zbiorowości Górnego Śląska do roku 1945	7
I. Uwarunkowania historyczne kultury śląskiej	7
II. Cechy i funkcje kultury Górnego Śląska	11
III. Integracja Górnego Śląska w ramach II Rzeczypospolitej	19
IV. Programy głównych sił politycznych	29
V. Zbiorowość śląska w okresie okupacji niemieckiej	41
Wojciech BŁASIAK: Śląska zbiorowość regionalna i jej kultura w latach 1945-1956	67
I. Geneza sytuacji społecznej Ślązaków w okresie PRL	68
II. Nowe stosunki społeczne a geneza struktury społecznej regionu	83
III. Regionalny proces produkcji i reprodukcji siły roboczej	96
IV. Reprodukacja regionalnej struktury społecznej	106
V. Reprodukacja kulturowa i śląska tożsamość społeczna	123
Aneks nr 1	137
Aneks nr 2	142
Tomasz NAWROCKI: Kultura profesjonalna na Górnym Śląsku w latach 1922-1980	147
I. Śląska kultura profesjonalna przed 1922 rokiem	148
II. Funkcjonowanie śląskiej kultury profesjonalnej w latach 1922-1939	152
III. Śląska kultura profesjonalna w okresie II wojny światowej	164
IV. Śląska kultura profesjonalna w latach 1945-1947	166
V. Okres stalinizacji śląskiej kultury profesjonalnej (1947-1955)	176
VI. Funkcjonowanie śląskiej kultury profesjonalnej w latach 1956-1980	187

Miejsce i rola regionalnej kultury w procesach życia społecznego zbiorowości Górnego Śląska do roku 1945

I. UWARUNKOWANIE HISTORYCZNE KULTURY ŚLĄSKIEJ

1. Główne determinanty kultury ludowej

Śląsk jako region etnograficzny, podobnie jak inne regiony w Polsce, kształtował się na bazie kultury plemiennej i rozwijał w ramach feudalizmu. W wyniku rozwarstwień społecznych na ziemiach polskich kształtowały się dwa główne nurty kulturowe — ludowy i pozaludowy. Pierwszy był bazą wyodrębniania się kultur regionalnych, drugi podstawą kształtowania ponadregionalnej polskiej kultury szlacheckiej. Stabilność kultur regionalnych, stanowiących podsystemy tradycyjnej kultury polskiej, uległa naruszeniu przez procesy związane z rozwojem kapitalizmu, które powodowały również stopniowe zanikanie odrębności regionalnych¹. Na Śląsku uwarunkowania polityczne (wczesne oderwanie od macierzy), geograficzne (bogactwa naturalne czyniące Śląsk centrum przemysłowym) i społeczno-narodowe (procesy wynikające z charakteru regionu jako pogranicza) wpływały na ukształtowanie specyficznych cech i funkcji kultury śląskiej, które nie uległy w tak znacznym stopniu procesom unifikacji związanym z rozwojem kapitalizmu.

Wczesne oderwanie Śląska od Polski wpłynęło przede wszystkim na ukształtowanie plebejskiego charakteru śląskiej kultury. Zważane to było z faktem, że procesy asymilacyjne w łonie nowych państwowości obejmowały w bardzo

¹M.G.Gerlich, Problem tradycji i zmiany kulturowej na Śląsku a zagadnienie odrębności regionalnych, "Zaranie Śląskie" 1981, z. III-IV, s. 359-361.

różnym stopniu rozwarstwową społecznie zbiorowość. W pierwszych wiekach obcego panowania w krąg oddziaływania asymilacyjnego w płaszczyźnie językowej, kulturowo-cywilizacyjnej i państwowo-politycznej wchodziła szlachta, szlachta i warstwy z kręgów oddziaływania ideologicznego. Grupy te, zrywając stopniowo całkowicie więzy z macierzystą grupą językowo-etniczną, uległy całkowitej asymilacji. Słaby wpływ i niskie zaawansowanie procesów asymilacyjnych w stosunku do warstw plebejskich w okresie przedindustrialnym miały swoje wielopłaszczyznowe uwarunkowania. W tym okresie kształtowały się główne determinanty trzonu kulturowego śląskiej zbiorowości.

- Śląsk stanowił *pogranicze stykowe*, czyli teren przenikania dwóch odmiennych w swoim trzonie kultur etniczno-językowych. Pierwotna identyfikacja kulturowa zbiorowości śląskiej związana była ściśle z tożsamością etniczną i wyrażała się przede wszystkim w przywiązaniu do mowy, religii, wspólnoty obyczajów i praw zwyczajowych. Źródła siły oddziaływania tradycji w kulturze śląskiej na przestrzeni wieków tkwią w trwaniu przy własnej kulturze, która w styku z obcym elementem etnicznym traktowana jest jako wartość pozytywna, czemu towarzyszy silne oddziaływanie nieformalnej presji społecznej na wszelkie odstępstwa kulturowe.

- *Isolacjonizm terytorialny*, to znaczy mała ruchliwość zamykająca jej aktywność na określonych małych przestrzeniach potęgowała więź lokalną i poczucie swojskości, związane z tym, co znane i bliskie. Na treść tego poczucia składały się przede wszystkim więzy rodzinne, sąsiedzkie i powiązania powstałe w codziennym życiu praktycznym. W więzi lokalnej przeważają momenty nierefleksyjne, a w sytuacji pogranicza, przy silnym poczuciu odrębności etnicznej, rodziła się niechęć i wrogość do wszystkiego, co obce. Tworzyły się procesy zamykania w obrębie własnej kultury.

- *Więź wyznaniowa*, która w dobie feudalizmu spełniała potężną rolę integracyjną, w warunkach śląskich, gdzie podziały wyznaniowe pokrywały się z odrębnościami językowo-etnicznymi i różnicami społecznymi, wydatnie pogłębiała i zwiększała poczucie odrębności.

- *Isolacjonizm społeczny* uwydatnił się w styku na dwóch płaszczyznach: z narodową kulturą niemiecką i polską. Ze względu na plebejski skład etnicznie polskiej grupy na Śląsku, w pierwszym przypadku było to zetknięcie się dwóch systemów kulturowych o nierównym poziomie rozwoju, a przenikanie utrudniała dodatkowo bariera językowa. Procesy asymilacji językowej przypadają na okres późniejszy i związane są z procesami rozwoju kapitalizmu i programową germanizacją ziem polskich zaboru pruskiego. Płaszczyzną raczej nie asymilacji, lecz akomodacji w sferze kultury życia codziennego — mieszkań, ubioru, pożywienia, obrzędowości — był styk zbiorowości śląskiej z plebejskim elementem niemieckim, przy czym obserwuje się zjawisko przejmowania nie całych struktur, lecz pojedynczych wytworów, które dostosowuje się do lokalnych warunków². Izolacjonizm w sferze kontaktów z kulturą polską uwarunkowany był w dużej mierze izolacją polityczną ziem śląskich, lecz sprowadzał się głównie, zwłaszcza w wiekach późniejszych, do braku środków transmisji i kanałów komunikacji między

² J. Chlebowczyk, Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu, Warszawa-Kraków 1975, s. 65.

szlachecką kulturą polską a plebejską kulturą śląską.

- Związek różnic językowo-etnicznych i wyznaniowych ze zróżnicowaniem społecznym był podstawą powiązań polskiego ruchu narodowego na Śląsku z walką społeczną i powstania stereotypu tożsamości ucisku narodowego i społecznego.

- Obok procesów rozwoju odrębności językowo-etnicznych i kształtowania się różnych poziomów identyfikacji kulturowej, tworzyło się pewne nawykowe poczucie wspólnoty lokalnej, a z czasem i regionalnej, obejmujące różne etniczne grupy. Na treść *nawykowej więzi* składały się wspólne interesy społeczne, warunki życia i pracy, kontakty sąsiedzkie i towarzyskie. Wyrażała się małżeństwami mieszanymi, wspólnymi organizacjami. Obok historycznie powstałych licznych płaszczyzn walki i konfrontacji, więź ta była podstawową płaszczyzną wspólnych działań przedstawicieli polskiej i niemieckiej narodowości.

Zarysowane powyżej główne historyczne determinanty kultury śląskiej wykazywały silne cechy trwałości. Do lat 70-tych XIX wieku kultura śląska wykazywała tzw. "niski próg tolerancji na zmiany"³. Względna równowaga systemu społecznego określała stabilność systemu kulturowego, jej zamknięcie, siłę tradycji i brak podatności na zmiany. Dopiero kierunki związane z rozwojem kapitalizmu ograniczają występowanie głównych uwarunkowań kultury i powstałe procesy wywołują zjawiska nie mieszczące się w tradycyjnym modelu. Charakterystyczne jednak dla kultury śląskiej było kultywowanie wielu jej elementów, mimo że pierwotne ich determinanty na skalę masową zostały zniwelowane przez nowe jakościowo procesy gospodarcze, społeczne i polityczne.

2. Rozwój procesów świadomości narodowej

Różnych, charakterystycznych dla Górnego Śląska, poziomów identyfikacji kulturowej i narodowej szukać należy w specyficznych dla pogranicza warunkach kształtowania się świadomości narodowej i przebiegu procesów narodotwórczych.

Rozwój ideowy polskiego ruchu na Górnym Śląsku kształtował się od ruchu opierającego się na *więzi regionalnej*, ugruntowanej na wspólnocie mowy, religii, obyczajów i podkreślającego tę więź jako główne spoiwo do ruchu bazującego na *więzi ogólnonarodowej*, która określała zarazem miejsce zbiorowości śląskiej w społeczności polskiej⁴.

Pierwszy etap rozwoju ruchu narodowego określa się jako fazę językowo-kulturalną — umacnianie się więzi językowej, walka o równouprawnienie językowe, krystalizowanie się świadomości historycznej jako poczucia wspólnoty dziejów⁵. W warunkach śląskiego pogranicza procesy te przebiegały jako integracja językowa, kulturowa, historyczna w ramach własnej zbiorowości i w ramach macierzy bez państwowości.

³M.G.Gerlich, Problem ...op. cit., s. 374.

⁴W.Zieliński, Z problemów integracji narodowej i klasowej społeczeństwa na Górnym Śląsku (do 1922 roku), [w:] Z problemów integracji społeczno-politycznej na Górnym Śląsku przed II wojną światową, Katowice 1980, s. 35.

⁵J.Chlebowczyk, Procesy ...op. cit., s. 31-35.

Faza ta przypada na okres rozwoju kapitalizmu, który niósł z sobą tendencje podważające dotychczasowe struktury i więzi społeczne, lecz z drugiej strony przynosił ogólny wzrost cywilizacyjno-kulturowy i gospodarczo-społeczny rodzący kontrtendencje w postaci umacniania się świadomości odrębności etnicznej i wzrostu spójności zbiorowości wobec napływu obcego elementu.

Zasadnicze znaczenie dla kształtowania się procesów kulturowych, narodowych i społecznych dla zbiorowości śląskiej miał okres tzw. Kulturkampfu. W swej istocie był to konflikt w sferze ideologicznej, politycznej, światopoglądowej między umacniającą się burżuazją a pozycją kościoła katolickiego. W "walce o kulturę" motywy narodowe odgrywały zrazu wtórną rolę, lecz na ziemiach polskich zaboru pruskiego następstwa tego ruchu były zupełnie odmienne od zamierzonych⁶.

Uderzenie w religię było ciosem w sam rdzeń kulturowy i pociągając za sobą atak na język, obyczaje, było próbą podważenia wszystkich głównych elementów identyfikacji kulturowej zbiorowości śląskiej. Walka miała niezwykle ostry przebieg. Usuwanie języka polskiego ze szkoły, administracji, sądownictwa, prześladowanie nauczycieli, duchownych wywołało reakcję zbieżną z tym, co antropologowie określają jako "ruch natywistyczny" czyli reakcję obrony przed obcą grupą etniczną własnego dorobku⁷.

Walka o język kształtuje świadomość związku między więzią wyznaniową a etniczno-językową, odrębność językowo-narodowa nabiera charakteru refleksyjnego. Faza ta utrwali w świadomości zbiorowości śląskiej wartość języka, który urasta do roli konstytutywnej więzi, pełniąc nie tylko funkcje komunikacji, lecz również integracji w sferze świadomości utrwalając dorobek i wspólne dziedzictwo. Walka o język, w której wzrastała świadomość upośledzenia i dyskryminacji, wyzwała procesy krystalizacji *świadomości historycznej* jako poczucia wspólnoty przeszłości własnej grupy etnicznej i pozostałych ziem polskich. To poczucie wspólnego dziedzictwa, bardzo silnie kultywowane na Śląsku jako jeden z czynników odrębności, stanie się też źródłem podtrzymywania w sferze obyczajowej i moralnej archaicznych wartości stanowiących skuteczną zapórę przeciwko destrukcyjnym procesom w tych dziedzinach, jakie niósł z sobą kapitalizm.

Na okres Kulturkampfu przypada również bardzo silne zaktywizowanie się zbiorowości śląskiej. Wokół organizacji polskiego ruchu zaczyna rozwijać się działalność wydawnicza, czytelnictwo, powstają nieformalne grupy samokształceniowe.

Bezpośrednimi konsekwencjami Kulturkampfu było zatem wstrzymanie procesów asymilacji, które jawiły się jako nieodłączne od rozwoju kapitalizmu i przyspieszenie wzrostu świadomości narodowej polskiej grupy etnicznej na Górnym Śląsku. Okres ten miał również istotny wpływ na sferę obyczajową, światopoglądową i polityczną. Skutkiem tak silnych tendencji obronnych społeczności było wstrzymanie procesów rozkładu tradycyjnych społeczności lokalnych i związanych z nimi norm, wartości, obyczajów, a tym samym opóźnienie tempa włączania się do przemian cywilizacyjno-kulturowych i światopoglądowych, jakie niósł

⁶Tamże, s. 209-210.

⁷M.G.Gerlich, Problem ...op.cit., s. 371.

kapitalizm⁸.

Przełom wieków to okres tworzenia się na Górnym Śląsku poczucia odrębności narodowej jako najwyższej fazy formy świadomości etnicznej. Powstania śląskie stanowią szczytowy moment tej fazy — walkę o samostanowienie narodowe. Pierwsza faza — językowo-kulturowa — w dużej mierze zdeterminowana była procesami obiektywnymi, jakie wyzwał kapitalizm. Natomiast druga — kształtowanie więzi narodowej — wymaga już celowego wysiłku i aktywności zbiorowości. „W ten sposób można powiedzieć — pisze badacz problemu — że określona narodowość zdawała tu swego rodzaju egzamin z posiadanych sił narodotwórczych”⁹.

Podkreślić należy, że zarysowany powyżej rozwój procesów narodowych przebiegał w warunkach pogranicza i w różnym stopniu obejmował poszczególne kręgi zbiorowości. Pogranicze bowiem jest terenem ciągłych konfrontacji i oddziaływania różnych wpływów kulturowych, społecznych, politycznych. Obok wyodrębnionych społeczności narodowych, jako wynik symbiozy życia tych społeczności, rodzą się nieuniknione procesy prowadzące do powstania zbiorowości o niewykrystalizowanej świadomości. Podstawowym poziomem tożsamości kulturowej ludności indyferentnej narodowościowo Górnego Śląska było poczucie wspólnej przynależności terytorialnej.

Równocześnie, obok podziałów narodowych, w ramach samych zbiorowości narodowych wyróżnić można *różne poziomy identyfikacji narodowej*. Stanisław Ossowski wprowadził dla opisu tych zjawisk pojęcie „polskości ideologicznej” i „polskości obyczajowej”. Polskość jako postawa ideologiczna to świadomość uczestnictwa w życiu narodu, która implikowała aktywność związaną z przekraczaniem warunków narzuconych przez pruskiego zaborcę. Polskość obyczajowa ujawniała się w tych postawach, w których kultura polska i jej elementy nie były odczuwane i świadomie manifestowane jako wyraz przynależności do zbiorowości narodowej, lecz składają się na sposób życia, zachowania i odczuwania zbiorowości regionalnej, które różnicują ich od Niemców¹⁰.

II. CECHY I FUNKCJE KULTURY GÓRNEGO ŚLĄSKA

1. Odrębność Górnego Śląska u progu II Rzeczypospolitej

Przyłączona 15.06.1922 roku do Polski część Śląska stanowiła region o silnie zaznaczonej odrębności gospodarczej, społecznej, politycznej i narodowej. For-

⁸J.Chlebowczyk, *Procesy ... op. cit.*, s. 209-114.

⁹Tamże, s. 37.

¹⁰S.Ossowski, *Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, [w:] *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 101-104.

malnym wyrazem tego stanu była odrębność prawna regulowana ustawą konstytucyjną, zawierającą statut organiczny województwa śląskiego, uchwaloną przez Sejm Rzeczypospolitej 15 lipca 1920 roku oraz Konwencją Genewską z 15 maja 1922 roku. Pierwszy z aktów zawierał regulację trybu wewnętrznego całego województwa śląskiego w granicach państwa polskiego, nadając Śląskowi autonomię z własnym sejmem i skarbem, drugi zaś, obowiązujący do 1937 roku, odnosił się tylko do Górnego Śląska i obejmował sprawy związane z jego podziałem. Województwo śląskie obejmowało obszar 4216,2 km² (Górny Śląsk 3205 km²) co stanowiło 1,1 % obszaru państwa polskiego (najmniejsze województwo). Odsetek ludności województwa wynosił 4,1 % ogólnego potencjału ludnościowego kraju. Województwo posiadało najwyższy wskaźnik gęstości zaludnienia; w Polsce kształtował się przeciętnie na poziomie 70 mieszkańców na 1 km², w województwie śląskim ponad 140, na Górnym Śląsku około 310.

O specyfice regionu decydował potężny potencjał przemysłowy i oparta na nim struktura zawodowa. W 1923 roku Śląsk dawał Polsce 73,3 % produkcji węgla kamiennego, 78,5 % surówki, 87,7 % cynku, 71 % stali, 99,7 % ołowiu. Był to zatem region decydujący o potencjale ekonomicznym kraju.

Ponad 87 % ludności utrzymywało się z pracy poza rolnictwem, blisko 55 % pracowało w górnictwie i hutnictwie. W 1928 roku przeszło 22 % robotników większego i średniego przemysłu w Polsce pracowało na Śląsku, w tym 60 % górników i hutników. W 1931 roku odsetek zatrudnionych w rolnictwie i zbliżonych gałęziach wynosił w Polsce 60,7 % ogółu ludności, w województwie śląskim wskaźnik ten wynosił zaledwie 17,7 %. Odsetek ludności utrzymującej się z przemysłu był jeszcze większy na samym Górnym Śląsku: w powiecie chorzowskim — 82,7 %, w świętochłowickim — 74,7 %, katowickim — 65,2 %, rybnickim 55,8 %, katowickim grodzkim — 49,5 %¹¹. Pod względem struktury społeczno-zawodowej Górny Śląsk podobny był do państw zachodnio-europejskich, takich jak Belgia, Anglia, Luksemburg i wyróżniał się pod tym względem zdecydowanie na tle słabo rozwiniętych ziem polskich.

Większej koncentracji przemysłu towarzyszył wyższy poziom techniczny i organizacji pracy. Wyższe kwalifikacje zawodowe, bardziej rozwinięte ustawodawstwo socjalne, większe wyrobienie społeczne — to wszystko zbliżało śląskiego robotnika do typu zachodnio-europejskiego pracownika. Porównania Górnego Śląska do Zachodu powtarzają się w licznych obserwacjach przybyszów, to "równanie do zachodu" było zresztą również głęboko zakorzenione w świadomości samych Ślązaków¹². Społeczność Górnego Śląska miała silne poczucie swojej *wyższości cywilizacyjno-gospodarczej*, które umacniał jeszcze styk z robotnikami

¹¹ Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku, pod red. H.Hawranka, Opole 1982, s. 140.

¹² "Istotną cechą dzisiejszego Śląska jest to, że na Śląsku pracuje się z rozmachem na każdym polu: gospodarczym, społecznym, oświatowym, przy czym miarą porównawczą dla wyników jego pracy jest Zachód. Śląsk nie chce równania 'w dół' do poziomu sąsiednich województw, ale chce dotrzymać kroku Europie Zachodniej". R.Lutman, Oblicze Śląska, "Strażnica Zachodnia" 1937, s. 33. Por. też: K.Pruszyński, Węgiel i człowiek, "Wiadomości Literackie" 1936, nr 48 [w:] Z czarnego kraju. Górny Śląsk w reportażu międzywojennym, Katowice 1981, s. 195; R.Pollak, Przemówienie na Akademii Śląskiej w auli Uniwersytetu Poznańskiego z dnia 21 lutego 1931 roku z okazji dziesięciolecia poznańskiego oddziału "Znicz", "Zaranie Śląskie" 1931, z. 3-4, s. 138-139.

z Galicji i Kongresówki.

Nie ma ścisłych danych na temat struktury klasowej w pierwszych latach dwudziestych XX wieku. W 1931 roku przedstawiała się następująco: klasa robotnicza — 70,9 %, kapitałiści — 3 %, warstwy pośrednie — 24,7 %, grupy marginalne — 1,4 %¹³. Skład społeczny polskiej części zbiorowości śląskiej był wybitnie *plebejski* i tym różniła się zasadniczo od struktury społecznej II Rzeczypospolitej opartej na wielkiej własności ziemskiej i burżuazyjnej. Historyczne pokrywanie się różnic narodowych ze społecznymi sprawiło, że Górny Śląsk wchodził w granice Polski z rozwiniętą klasą robotniczą, niezbyt liczną inteligencją i nielicznym drobnomieszczaństwem.

To, co stanowiło również o silnej odrębności Górnego Śląska wynikało z faktu, że była to dzielnica o charakterze pogranicza, zatem *zróznicowana pod względem narodowościowym*. Nie ma ścisłych danych na temat składu narodowościowego ludności śląskiej, co wiązało się przede wszystkim z trudnościami ustalania kryterium przynależności narodowej. Szacuje się, że od 1922 roku wskutek samorzutnej emigracji (około 100 tys. osób), opcji (25 tys. osób), wyjazdów (ok. 50 tys. osób) grupa Niemców zmalała o ok. 175 tys. osób. Szacunkowo przyjmuje się, że w 1931 roku liczba ludności niemieckiej wynosiła około 170 tys. osób, tj. około 13,1 % ogółu ludności. Liczba ludności nieokreślonej narodowo jest trudna do określenia. Przyjmuje się istnienie ludności indyferentnej narodowo w granicach 150-200 tys. osób¹⁴.

2. Sfera pracy

Praca — przede wszystkim zaś praca fizyczna — była integralnym, najsilniej zakorzenionym elementem samookreślenia Ślązaków. Była to wartość naczelną, która stanowiła podstawę etosu społecznego. W historii zbiorowości śląskiej praca nie miała negatywnych skojarzeń, nie było bowiem warunków do wytworzenia się, tak charakterystycznych dla Polski szlacheckiej, wzorców pogardy dla pracy fizycznej. Praca — i tylko ona — była podstawą godnego, uczciwego życia, a wszelkie inne formy szukania środków do życia spotykały się z niechęcią lub nawet pogardą. To skojarzenie Śląska z pracą było tak silne, że „doszło do tego, że robotnik śląski ze wszystkimi swoimi nabytymi cechami stał się synonimem Ślązaka w ogólności”¹⁵.

Na pracy jako wartości zbudowana została cała rygorystyczna etyka zawodowa, w której naczelne miejsce zajmowały: rzetelność, uczciwość, sumienność, szacunek dla kwalifikacji zawodowych, solidarność i poczucie odpowiedzialności za innych. Umiejętność współpracy i łatwość nawiązywania kontaktów w płaszczyźnie zawodowej to również cechy śląskiego robotnika. Silna niechęć, a nawet przejawy wrogości, okazywane przez Ślązaków w stosunku do obcych, neutra-

¹³ J. Jezieraka, Struktura społeczno-zawodowa województwa śląskiego w 1931 roku, „Zaranie Śląskie” 1965, z. 1a, s. 323.

¹⁴ Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku, op. cit., s. 139-140.

¹⁵ G. Morcinek, Ożłowiek. Fragment monografii pt. „Śląsk”, „Zaranie Śląskie” 1931, z. 3-4, s. 171.

lizowane były w płaszczyźnie zawodowej, o czym świadczą liczne pamiętniki i wspomnienia robotników przybyłych na Śląsk z innych dzielnic¹⁶. Na tak pojmowanej pracy oparte było silne poczucie własnej wartości, godności i honoru. "Górnoślązak czuje się robotnikiem — pisał Józef Chałasiński — ale robotnikiem nie byle jakim: pierwszej klasy"¹⁷.

Praca była podstawowym kryterium oceny człowieka. W warunkach śląskich praca w przeszłości nie była drogą do awansu społecznego, ten bowiem rządził się innymi prawami i związany był z koniecznością porzucenia swej grupy etniczno-językowej. Dlatego pozycja w hierarchii społecznej nie była kryterium oceny. Ocenie podlegał człowiek jako pracownik, jego kwalifikacje i zarobki oraz jako członek rodziny i społeczności lokalnej. Względami historycznymi zatem tłumaczy się również silne poczucie odrębności między pracą fizyczną a umysłową, bez jakichkolwiek kompleksów w stosunku do tej drugiej. Pozycje inteligencji urzędniczej, nauczycielskiej, tak wysoko cenione na ziemiach byłej Galicji i Kongresówki, na Górnym Śląsku nie cieszyły się takim autorytetem, szczególnie jeżeli towarzyszył im wyższy standard materialny. Ten ostatni element był niewątpliwie wpływem niemieckich wzorów kulturowych, tak różnych od tych, które ukształtowały się na ziemiach polskich¹⁸.

Znaczenie pracy w życiu jednostki i zbiorowości decydowało o tym, że stanowiła ona donośny czynnik kształtowania osobowości oraz wyznacznik jednostkowych i społecznych zachowań. Wzory pracy i jej pochodne wpływały również na cały system wartości zbiorowości. Dyscyplina, zamiłowanie do porządku, a również ład i czystość to obowiązujące również normy poza sferą zawodową¹⁹.

Na tych również podstawach oparte było poczucie praworządności i związane z nim poszanowanie cudzej, w tym społecznej, własności. Oddawanie znalezionej mienia, rzadkie kradzieże w obejściach — takie postawy potwierdzają liczne przekazy źródłowe²⁰. Udział przestępczości Śląska w przestępczości właściwej w Polsce, zważywszy że był to teren o największej koncentracji ludności, nie był wysoki, a w okresie kryzysu należał do najmniejszych. Uderzająco niski był stopień kradzieży — o 10 % mniejszy od stosunku kradzieży do liczby ogólnej właściwej przestępczości w Polsce²¹.

Ciężka i niebezpieczna praca, zwłaszcza w hutnictwie i górnictwie, która była udziałem większości zatrudnionych na Górnym Śląsku, tworzyła również pewne typowe dla Ślązaków właściwości psychiczne. Spokój, odwaga, opanowanie, pewna surowość, rzeczowość, wytrwałość, praktyczne myślenie — to cechy najczęściej powtarzane przez obserwatorów i utrwalone przez literaturę²².

¹⁶ Por. *Życiorysy górników*, opr. M. Żywirskiego, Katowice 1949, s. 125, 237; *Robotnicy piszą. Pamiętniki robotników*, opr. F. Grossa, Z. Mysłakowski, Kraków 1938, s. 333.

¹⁷ J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej "Kopalnia" na Górnym Śląsku. Studium socjologiczne*. Warszawa 1935, s. 100.

¹⁸ E. Kopec, "My i oni" na polskim Śląsku, Katowice 1986, s. 42-43.

¹⁹ Por. E. Hanke, *Trudy i oczekiwania*, Warszawa 1965, s. 180; *Pamiętniki nauczycieli*, red. J. Chałasiński, Warszawa 1980, s. 188; *Robotnicy piszą... op. cit.*, s. 332.

²⁰ E. Kopec, "My i oni" ... op. cit., s. 42-43.

²¹ S. Szwedowski, *Nasilenie przestępczości w województwie śląskim*, "Głos prawników śląskich" 1938, nr 1, s. 115-131.

²² Por.: Z. Kossak-Szczucka, *Śląsk a Polska*, "Strażnica Zachodnia" 1932, nr 3, s. 284-

Te właściwości Ślązaków niewątpliwie objawiły się w czasie powstań. Również strajki na Górnym Śląsku przebiegały spokojnie, były dobrze zorganizowane i prowadzone z wytrwałością i konsekwencją²³.

Praca w niebezpiecznych i ciężkich warunkach wpłynęła również na tworzenie się pewnych odrębnych skali uczuciowych. W stosunkach międzyludzkich uderzała, zwłaszcza przybyszów, małomówność, nieufność do obcych, pewna szorstkość, brak wylewności i delikatności, ale również specyficzne poczucie humoru.

Ukształtowany wzór osobowy na Górnym Śląsku to typ robotnika rzetelnego, niezależnego, o dużym poczuciu godności, z szacunkiem do kwalifikacji zawodowych, aktywnego w płaszczyźnie spraw narodowych oraz na polu kulturalno-oświatowym. Był to typ robotnika światłego, dokształcającego się poprzez czytelnictwo i przejawiającego duży szacunek dla tradycji. Rozpowszechniony w innych dzielnicach Polski typ człowieka sukcesu, oraz robotnika — bojowca nie był na Śląsku popularne.

3. Sfera społeczna

Struktura społeczna Górnego Śląska, ukształtowana przez historię polityczną i narodową regionu, była podłożem ukształtowania się stosunków społecznych o wielu odrębnych cechach w stosunku do pozostałych ziem polskich. Plebejski skład etnicznie polskiej ludności był przede wszystkim postawą *egalitaryzmu stosunków społecznych*.

Zbiorowość Śląska nie знаła różnic i konfliktów klasowych w ramach jednej narodowości, polskie klasy posiadające uległy bowiem germanizacji w pierwszych wiekach niewoli. Zablockowanie w warunkach niewoli możliwości awansu nielicznej grupy inteligencji śląskiej sprawiło, że związana była ściśle z warstwami plebejskimi.

Zewnętrznym przejawem zasad egalitaryzmu w płaszczyźnie zachowań społecznych była głęboko zakorzeniona idea równości, brak uniżoności i kompleksów w stosunku do osób wyżej postawionych w hierarchii społecznej, duża samodzielność oraz wyrobienie społeczne i organizacyjne mas plebejskich.

To przekonanie, że na Śląsku równość jest najbardziej rozwinięta była istotnym elementem samoświadomości Ślązaków²⁴. Egalitaryzm i etos pracy to były główne wartości, które Górny Śląsk programowo wnosił do Ojczyzny z ideą ich rozpowszechnienia. „Łatwiej więc jak gdzie indziej u nas na Górnym Śląsku — głosił w 1919 roku ks. Tadeusz Kubina — z powodu tych pod względem

298; M. Dąbrowska, Śląsk spółdzielczy, [w:] Pisma rozproszone, Kraków 1964, s. 455-466; W. Ormicki, Co każdy Polak o Śląsku wiedzieć powinien, „Zaranie Śląskie” 1931, z. 2, s. 74-77; Z. Kossak-Szczucka, W kraju pracy, „Tygodnik Ilustrowany” 1930, nr 33 i 35 [w:] Z czarnego kraju, op. cit., s. 31-32; G. Morcinek, Człowiek ... op. cit., s. 170-176; tegoż, Biedaszyby na Śląsku, „Tęcza” 1933, nr 1 [w:] Z czarnego kraju ... op. cit., s. 82.

²³ Por. A. Rudnicki, Notatki o kopalniach, górnikach i agitatorach, „Wiadomości Literackie” 1935, nr 35, s. 121-122.

²⁴ Por. T. Kubina, Zadania socjalne polskiej inteligencji. Referat wygłoszony na I Zjeździe Śląskich Akademików dnia 7 sierpnia 1919, Bytom 1921, s. 13-14.

szczęśliwych stosunków klasowych, może się wytworzyć zdrowe społeczeństwo, a jeżeli nam się udaje to wielkie dzieło, Górny Śląsk może być szkołą dla całej Polski. Może jej pokazać, że i jak można wyrównać przepaści klasowe, napęlić wszystkie klasy jednym duchem"²⁵. Wpływowy zaś ks. Jan Kapica tymi słowami min. witał wkraczające na Śląsk w 1922 roku wojsko polskie: "My, Ślązacy, nauczymy się od Was, braci Polaków z innych dzielnic ładnie mówić, a wy nauczycie się od nas ładnie pracować"²⁶.

Jednym z pierwszych propagatorów idei wzoru śląskich stosunków społecznych dla reszty Polski był Wincenty Lutosławski, który utrzymywał bardzo ściśle kontakty nie tylko z młodą inteligencją Śląska, lecz również z robotnikami²⁷. Koncepcje nawiązujące do podobnych idei stały się podstawą programów integracyjnych przywódców śląskich.

Z ideą egalitaryzmu związane było duże wyrobienie społeczne Górnoszlązków. Tu również uwikłania historyczne wpłynęły na dużą samodzielność społeczną, polityczną, gospodarczą i ogólne umiejętności organizacyjne zbiorowości, która przez długie wieki pozbawiona własnej inteligencji, a potem z jej garstką na czele, nauczyła się walczyć o swe prawa na polu ekonomicznym, społecznym, politycznym, religijnym, a na końcu sama zdecydowała o swej przynależności państwowej. Organizacje społeczne, towarzystwa i kółka samokształceniowe, amatorski ruch artystyczny były w dużej mierze dziełem warstw plebejskich.

Związana silnie ze środowiskiem plebejskim inteligencja przyjmowała również *solidarystyczny układ stosunków społecznych*. Formułujący program działania inteligencji ks. Tadeusz Kubina nawoływał do wstępowania do partii robotniczych i pozbawiania ich elementów klasowości na rzecz rozszerzania ogólnospołecznej ideologii²⁸. Silna więź społeczna łącząca śląską klasę robotniczą i inteligencję opierała się na plebejskim pochodzeniu inteligencji i utrwalała była mechanizmami awansu społecznego w warunkach pruskiej niewoli oraz dominującą więzią narodową umacnianą konfliktem narodowościowym. Inteligencja śląska u zarania niepodległości była pokoleniem, które zdobyło wykształcenie w niemieckich szkołach i utrzymanie przynależności narodowej przekreślało możliwości jej awansu. Dla polskiej części zbiorowości śląskiej obce były, utrwalone zwłaszcza w Galicji, drogi przechodzenia na wyższy szczebel hierarchii społecznej i związane z nimi przejmowanie nowych hierarchii wartości, obyczajowości, stylu życia.

Z przyjęciem ideologii solidaryzmu społecznego łączyły się również egalitarne formy zachowań. Inteligencja śląska dzieliła z grupą plebejską silny związek z regionem i jego wartościami. Poczucie więzi terytorialnej było tak silne, że rozwój świadomości odrębności warstwowej i procesy integracji poziomej w dwudziestolecu międzywojennym przebiegały powoli. Zintegrowana w ramach zbiorowości regionalnej wspólnym etosem, z afirmatywnym stosunkiem do pracy na czele, hierarchią wartości, a nawet obyczajowością inteligencja śląska miała silne po-

²⁵ Tamże, s. 14.

²⁶ Cyt. za: E.Szramek, Ks. Jan Kapica, *Życiorys a zarazem fragment z historii Górnego Śląska*, Roczniki Towarzystwa Nauk na Śląsku, t. III, s. 74.

²⁷ Por. W.Lutosławski, *Moja praca na Śląsku*, "Zaranie Śląskie" 1932, z. 3, s. 134.

²⁸ T.Kubina, *Zadania ... op.cit.*, s. 16.

czucie regionalnej odrębności psychiczno-obyczajowej i na sprawy ogólnopolskie patrzyła przez pryzmat regionu i jego problemów. Tendencje do pozostawania w swoich rodzinnych kręgach społecznych i posługiwanie się gwarą wyrastało również z tradycji silnych więzów rodzinnych i lokalnych. Plebejski etos i tradycja wyznaczała również zakres i krąg jej działalności — szerzenie oświaty, rozwijanie amatorskiego ruchu artystycznego, skupienie się na sprawach regionu i problemach lokalnych.

4. Religia

Religia była integralnym elementem tożsamości Ślązaków na różnych poziomach identyfikacji kulturowej i narodowej. Obok języka była głównym czynnikiem samookreślenia się zbiorowości śląskiej w procesie tworzenia świadomości odrębności etnicznej i rozwoju świadomości narodowej. Z drugiej jednak strony stanowiła również element więzi regionalnej łącząc zbiorowość katolicką bez względu na przynależność narodową.

Struktura wyznaniowa w województwie śląskim, według spisu z 1931 roku, przedstawiała się następująco: 92,4 % wyznanie rzymsko-katolickie, 5,2 — ewangelickie, 0,1 — inne chrześcijańskie, 1,5 — mojżeszowe, 0,1 — nieokreślone i niepodane.

Głębokie zakorzenienie religii w życiu zbiorowości wzmacniane było silnym związkiem z Kościołem. Podstawą tego związku była tradycja, uznanie dla Kościoła w sferze jego działalności narodowej, społecznej, kulturalnej. Silna pozycja księży w życiu pozareligijnym związana była z funkcjami ogólnokulturowymi i organizacyjnymi, jakie spełniali. Ta rola Kościoła popierana była przez miejscową inteligencję, która głównie udzielała się w organizacjach o katolickim charakterze. Szkoła wyznaniowa, która w okresie międzywojennym istniała jedynie na Śląsku, była przedmiotem walki nie tylko Kościoła, lecz również miejscowych nauczycieli i rodziców²⁹.

Uwarunkowania te wpłynęły na stworzenie specyficznego modelu religijności i wzorca zachowań religijnych. Religia wydatnie oddziaływała na ukształtowanie modelu rodziny, ideałów wychowawczych, obyczajowości, systemów zachowań, sposobu bycia. Religijne wychowanie wpływało niewątpliwie na fakt, że stosunek do podstawowych norm etycznych kształtował się na gruncie motywacji religijnej. Wskazywane już niskie wskaźniki przestępczości na Śląsku miały w tym również swoje źródła.

Głęboka religijność i wpływ księży w powiązaniu z silnym kultywowaniem tradycji stwarzało model religijności konserwatywny, klerykalny. Brak innych wzorów, niesprzyjające warunki do kształtowania się postaw laickich, oparcie na doktrynach Kościoła ideologii głównych partii i związków sprawiało, że był to również model katolicyzmu nietolerancyjnego.

²⁹ Por. E. Szramek, Śląsk jako problem socjologiczny. *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, t. IV, Katowice 1934, s. 56; J. Syka, Z walki o Śląsk i szkołę powszechną. *Wspomnienia z lat 1918-1939*, Katowice 1975, s. 90-92.

5. Rodzina

Tradycyjna spójność rodziny śląskiej, odznaczająca się nie tylko siłą więzi rodzinnych, ale i ich rozległością, ma swoje najdalsze źródła w wiejskim modelu życia oraz w niesprzyjających, trudnych warunkach życia zbiorowości, w których pomoc wzajemna była bardzo ważna. Na uprzemysłowionym i zurbanizowanym Śląsku więzy rodzinne wzmocnione były poprzez pracę i więzy lokalno-przestrzenne, co powodowało ściśle powiązanie rodziny śląskiej ze zbiorowością regionalno-zawodową. Te uwarunkowania najbardziej widoczne były w dwóch podstawowych grupach zawodowych — górnictwie i hutnictwie.

Funkcje ekonomiczne rodziny, zabezpieczające jej byt, głównie sprawowali mężczyźni. Niski stopień pracujących kobiet — w skali Górnego Śląska w 1931 roku 24 % — związany był z tradycyjnie negatywnym nastawieniem zbiorowości do pracy mężatek. Sejm Śląski, pod presją miejscowej opinii³⁰, Kościoła i nauczycielstwa autochtonicznego, i przy sprzeciwie napływowych nauczycieli, uchwalił 25 marca 1926 roku ustawę celibatową o zwolnieniu nauczycielek-mężatek ze szkół.

Obok tradycji, wpływ na mały odsetek pracujących kobiet miały również wyższe zarobki na Śląsku. Dochody rodzinne, obok zarobków głowy rodziny, zwiększone były przez pracę młodocianych. Wiązało się to z niskim wiekiem rozpoczynania pracy zwłaszcza w górnictwie, małym procentem młodzieży robotniczej podejmującej naukę w szkołach średnich. Na uwagę zasługuje również, szeroko rozpowszechniony na Śląsku, zwyczaj częściowego produkowania dóbr poprzez pracę na własnych ogródkach, hodowlę zwierząt i ptaków. Zasiłało to niewątpliwie budżety rodzinne, lecz przeze wszystkich był to wyraźny ślad chłopskich źródeł kultury robotniczej. Przywiązanie do gospodarki rolnej i hodowlanej przetrwało jako element macierzystej kultury chłopskiej, stając się trwałym elementem nowej robotniczej kultury.

Rodzina śląska była tradycyjnie rodziną wielodzietną. W okresie międzywojennym notuje się jednak spadek przyrostu naturalnego³¹ i Śląsk utrzymuje się w średniej krajowej. Była to również rodzina wielopokoleniowa, o silnych więzach rodziny ścisłej (rodzice, dzieci) i szerszej (pokrewieństwo). Szacunek do tradycji wyrażał się w autorytecie, jakim cieszyli się ludzie starsi — ojcowie, dziadkowie. Byli głównymi przekaznikami tradycyjnych treści w sferze moralnej, obyczajowej. Kulturowanie archaicznych często treści, umacniane wpływami Kościoła było podstawą konserwatyizmu obyczajowego zbiorowości śląskiej. Z tym związana była również pewna surowość i rygoryzm wychowania w rodzinie śląskiej. W charakterystyce uczniów, na podstawie ankiety przeprowadzonej przez Instytut Pedagogiczny w Katowicach 1932 roku, podkreślano „Żywe poczucie autorytetu i potrzeby władzy”³².

³⁰ Por. rezolucję uchwaloną przez członków Polsko-Katolickiego Towarzystwa w Świętochłowicach, ogłoszoną w „Gazecie Ludowej” nr 23 z 2.09.1924 [w:] J.Syska, Z walki... op. cit., s. 93-95.

³¹ E.Kujawski, Współczesna rodzina śląska, „Kuźnica” 1935, nr 4-5, s. 13.

³² Por. L.Goryński, T.Laciak, E.Trzaska, O karności w szkołach śląskich „Chowanna” 1937,

Ścisłe więzy rodzinne i sąsiedzkie tworzące grupy rodzin połączonych stosunkami towarzyskimi i wzajemnej pomocy były podstawą funkcjonowania w zbiorowości silnej nieformalnej kontroli społecznej w płaszczyźnie obyczajowej i moralnej. Indywidualne wzory zachowań społecznych były w dużej mierze wyznaczane przez otoczenie społeczne.

Powyższe zjawiska świadczą o dużej sile tradycji, która pozwalała utrzymać wiele cech społeczności wiejskiej w zurbanizowanych ośrodkach przemysłowych, w których ze wzmożoną siłą działały tendencje rozbijające tradycyjne struktury społeczności rodzinnych i lokalnych. W okresie międzywojennym procesy destrukcyjne przynoszą już pewne widoczne zmiany w modelu tradycyjnej rodziny. Dużą rolę odgrywać zaczyna szkoła polska, która sprawuje, obok funkcji oświatowych, również funkcje wychowawcze, szczególnie w tych dziedzinach, które były domeną wychowania w rodzinie — wychowania narodowego, patriotycznego. Instytucjonalizacja życia społecznego, kulturalnego, oświatowego wpływała również na przenoszenie aktywności ze środowiska rodzinnego i lokalnego na stowarzyszenia, organizacje, grupy sformalizowane o szerszym zasięgu.

W sferze obyczajowej i moralnej następują również powolne zmiany. Pojawiają się rozwody, nieślubne dzieci³³. Pewien „jednolity blok społeczno-obyczajowy panujący w zbiorowościach lokalnych zostaje w okresie międzywojennym stopniowo naruszony”³⁴. Proces ten wzmacnia się w latach 30-tych, gdy zaznaczają się wpływy integracji Śląska w ramach II Rzeczypospolitej i gdy na arenę wchodzi pokolenie wychowane w wolnej Polsce. Destrukcyjny wpływ w sferze świadomości i struktur społeczności miał również wielki kryzys gospodarczy.

Mimo jednak tych wszystkich uwarunkowań i zmian wydaje się, że główne treści podstawowego modelu życia rodzinnego i lokalnego w całym okresie międzywojennym pozostają bardzo żywotne. Paweł Rybicki badając formy życia społecznego na Śląsku akcentował ich odrębność, ale również „charakterystyczną dążność utrzymywania ich, dążność pozostawiania w swoich kręgach społecznych”³⁵.

III. INTEGRACJA GÓRNEGO ŚLĄSKA W RAMACH II RZECZYPOSPOLITEJ

1. Procesy dezintegracyjne

Mit Polski był nieodłącznym elementem procesów rozwoju świadomości narodowej Ślązaków i ze szczególną siłą oddziaływał w szczytowej fazie walki o

s. 9.

³³ Por. E. Kujawski, *Współczesna ... op. cit.*, s. 9.

³⁴ J. Chałasiński, *Antagonizm ... op. cit.*, s. 16.

³⁵ P. Rybicki, *O badaniu socjologicznym Śląska*, Katowice 1938, s. 35.

samostanowienie narodowe. Wczesne oderwanie Śląska od macierzy sprawiło, że pozostawał on poza obrębem struktur klasowych społeczeństwa I Rzeczypospolitej. Wielowiekowy izolacjonizm polityczny i społeczny, sporadyczne zrazu kontakty kulturowe jednostek, nie podlegające jednak procesom obiektywizacji, późniejsze selektywne asymilowanie przez zbiorowość śląską ogólnopolskiej kultury jako przejmowanie określonych treści i adoptowanie ich do własnych wzorów kulturowych i etosu — wszystko to sprawiło, że idea Polski zawierała wiele mitycznych treści. Mit ten umacniany był szczególnie w okresie plebi-scytowym, gdy Górny Śląsk stawał się przedmiotem walki nie tylko dwóch sił narodowych, ale również różnych orientacji ideowo-politycznych i społecznych. Ze specyfiki historii Śląska wynikało, że mit Polski obok treści narodowych — wolności, niepodległości — zawierał silne akcenty sprawiedliwości społecznej. „Dwie idee — pisał Józef Chałasiński analizując *‘Życiorysy górników’* — sprawiedliwości społecznej i narodu łączą się tutaj bardzo wyraźnie i bardzo ściśle”³⁶. Z tożsamości, w warunkach śląskich, ucisku narodowego i społecznego wynikał *mit Polski niepodległej i sprawiedliwej*.

Słabej znajomości polskich realiów społecznych i kulturowych ze strony Górnego Śląska towarzyszyło przez długie wieki małe zainteresowanie tym regionem ziem polskich. Kierunki orientacji politycznych i społecznych na gruncie ogólnopolskiej kultury szlacheckiej wyznaczane były przez potrzeby i interesy głównego podmiotu tej kultury — polskich klas posiadających, nie zainteresowanych wcześniej oderwanymi od Polski ziemiami Śląska, na których utwierdził się różnymi drogami niemiecki stan posiadania. Ten kierunek polskiej polityki będzie żywotny zresztą również w okresie powstańczych walk o przyłączenie Śląska do macierzy. Kontakty ziem polskich ze Śląskiem utrudnione były tym samym przez brak kanałów i form komunikacji społecznej między ogólnopolską kulturą o szlacheckim rodowodzie a śląską kulturą o plebejskiej genealogii.

Przyłączenie Górnego Śląska do Polski w kształcie terytorialnym ustalonym w 1922 roku było w głównej mierze dziełem samej zbiorowości śląskiej. Obok celów narodowych — wyzwolenia spod panowania niemieckiego i połączenia z Polską — walka Ślązaków miała jasno określone cele społeczne, powstania bowiem były faktycznie powstaniami ludowo-robotniczymi. Sprawa przynależności narodowej Górnego Śląska była zatem w pewnym sensie aktem wyboru zbiorowości. Śląsk świadom swej wyższości cywilizacyjno-gospodarczej i odrębności kulturowej łączył się z Polską z nadzieją utrzymania i rozwoju swojego stanu posiadania. Wszystkie również zdobycze, uzyskane w ramach państwa pruskiego, z całą świadomością ich rodowodu, miały być tu utrzymane. „Zlać Górny Śląsk — głosił w 1919 roku ks. T.Kubina — pod względem gospodarczym i społecznym z innymi dzielnicami Polski byłoby szkodliwe dla ogółu (...) Tylko w pewnych ściśle określonych granicach samodzielny Śląsk przynieść może Polsce te korzyści, te siły społeczne, których od niego słusznie spodziewać się można”³⁷. Typ „śląskiego Polaka”, który ma silne poczucie narodowe, lecz również silne poczucie swojej odrębności był reprezentatywny dla polskiej części zbiorowości śląskiej u progu II Rzeczypospolitej.

³⁶ J. Chałasiński, *Uwagi socjologiczne do Życiorysów górników*, op. cit., s. 28.

³⁷ T. Kubina, *Zadania ...* op. cit., s. 20.

Łączący się z Polską Ślązacy utwierdzeni byli w przekonaniu o wartości swojej kultury jako *partykularnej odmiany polskiej kultury narodowej*. Świadomość regionalna i jej składniki w przeszłości, a zwłaszcza w XIX wieku, traktowana była jako swoista, miejscowa odmiana polskiej ideologii narodowej i jako taka była czynnikiem łączącym Górny Śląsk z ziemiami byłej Rzeczypospolitej. W dwudziestoleciu zaś świadomość ta stała się podstawą odrębności i czynnikiem utrudniającym integrację³⁸. Można powiedzieć, że w określeniu „śląski Polak” akcent okresowo przemieszczał się z drugiego wyrazu na pierwszy.

Etos pracy, gospodarność, rzetelność, sumienność, wysokie kwalifikacje zawodowe, egalitarne formy stosunków społecznych — to były integralne części składowe śląskiej kultury, które mieszkańcy odzyskanych ziem Polski wnosili do ogólnopolskich wartości. Była to „solidarystyczna śląska wersja polskiej ideologii narodowej”, na której przywódcy ślascy opierali koncepcje integracyjne³⁹.

Integracja Śląska w ramach II Rzeczypospolitej wywołała, zwłaszcza od połowy lat 20-tych, procesy destrukcji w sferze świadomościowej i społecznej. Podłożem tego stanu były przede wszystkim różnice struktur społecznych, cywilizacyjnych, gospodarczych, kulturowych i odrębności wynikające z Górnego Śląska jako terenu pogranicza. Etnicznie polska część zbiorowości śląskiej była głównie plebejskiego pochodzenia i wchodziła w granice Polski niepodległej z hasłami równości, sprawiedliwości społecznej, solidaryzmu społecznego i nadzieją awansu społecznego. Tymczasem realne procesy społeczno-polityczne w Polsce przebiegały w kierunku umocnienia społeczeństwa klasowego i Górny Śląsk został do nich włączony. „Socjolog — pisał Roman Lutman o Śląsku — ma tu wdziesięczne pole do badania. Może obserwować proces różnicowania społecznego w czystej niemal postaci”⁴⁰.

W pierwszych latach po przyłączeniu Śląska do Polski notuje się minimalny wzrost miejscowej inteligencji z wyższym wykształceniem. Studia, przerwane zresztą najczęściej na okres plebiscytu, kończyli nieliczni Górnoślązacy. W latach 1920/21 na wszystkich uczelniach krakowskich studiowało 30 Górnoślazaków. W latach późniejszych duże potrzeby kadrowe na pracowników ze średnim wykształceniem zatrzymywały na miejscu potencjalnych studentów, również ciężka sytuacja gospodarcza w połowie lat 20-tych była barierą dalszego kształcenia⁴¹. Niski stopień studiującej młodzieży śląskiej utrzymywał się w całym okresie międzywojennym. W latach 1927/28 studiowało około 200 Górnoślazaków, w tym tradycyjnie wielu teologię, przy liczącej 1100 tys. zbiorowości (w Cieszyńskim 500 przy 165 tys. mieszkańców). W latach 1929/30 około 350, co oznaczało 1 studenta na 2600-2650 ludności, przy średniej w Polsce 1 student na 700⁴².

Trudna była również sytuacja jeżeli chodzi o miejscową inteligencję ze średnim i niepełnym średnim wykształceniem. Wśród nauczycieli szkół powszechnych

³⁸ Por. E. Kopeć, „My i oni” ...op. cit., s. 183-187.

³⁹ Tamże, s. 35-36.

⁴⁰ M. Lutman, Oblicze Śląska, „Strażnica Zachodnia” 1937, nr 1, s. 33.

⁴¹ M. Wanatowicz, Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922-1939, Katowice 1982, s. 30.

⁴² L. Alcksy, Inteligencja na Śląsku, Katowice 1975, s. 34.

w okresie plebiscytowym tylko 6% zajmowało propolską postawę, ponad 31% było neutralnych, 22% deklarowało niemieckość, a 41% stanowili hakatyści. Na początku 1921 roku narodowość polską deklarowało: 9% średnich urzędników na kolei, 19% w urzędach pocztowych, 35% w przemyśle na średnich i niższych stanowiskach⁴³. W magistracie i radzie miejskiej Katowic 85% personelu stanowili Niemcy⁴⁴. W pierwszych latach niepodległości utworzyła się na Śląsku trudna sytuacja o dalekosiężnych skutkach społeczno-narodowych. Stan niemieckiego posiadania w przemyśle i wielkiej własności nie został właściwie naruszony. 75% przemysłu ciężkiego i 87% własności ziemskiej na Górnym Śląsku było w rękach niemieckich⁴⁵. W instytucjach nadzorujących śląskich przedsiębiorstwach Niemcy mieli w 1922 roku 70%, w zarządach 80%. Niekorzystnie również dla polskiej części zbiorowości śląskiej przedstawiał się narodowy skład struktury zawodowej, decydowały o nim bowiem stosunki własnościowe. Personel kierowniczy i inżynieryjno-techniczny rekrutował się prawie wyłącznie spośród Niemców. Do marca 1924 roku na całym Górnym Śląsku było zatrudnionych 5 inżynierów górniczych Polaków⁴⁶. Na skutek również polityki władz regionu i centralnych, dążących do pozyskania lojalnego wobec państwa elementu niemieckiego i ludności niezadeklarowanej narodowo, na stanowiskach w administracji, handlu, rzemiośle pozostało wielu Niemców⁴⁷. Duża jednak liczba Niemców w pierwszym okresie, m.in. na skutek propagandy niemieckiej, opuściła tereny Górnego Śląska. Powstałe w związku z tym braki kadrowe zwiększające się w miarę rozbudowy polskiej administracji i powstawania nowych instytucji, ujawniły drastyczny brak inteligencji miejscowej do obejmowania tych stanowisk. Mimo wysiłków władz regionu idących, już w czasie plebiscytu, w kierunku przysposobienia niewykwalifikowanych sił miejscowych do obejmowania niższych i średnich stanowisk (m.in. poprzez organizowanie kilkumiesięcznych i rocznych kursów⁴⁸, oraz dopuszczania na stanowiska osób miejscowego pochodzenia o niepełnych kwalifikacjach⁴⁹).

Deficyt kwalifikowanych sił był ogromny i rozpoczął się masowy napływ na Śląsk ludności, głównie z byłej Galicji i Kongresówki, obejmującej stanowiska opuszczone przez Niemców i miejsca pracy w rozbudowującej się administracji. Bez względu zatem na fakt, że konflikt rozgrywał się, i tak głównie był dostrzegany, w płaszczyźnie życia społecznego, politycznego, kulturalnego, w sferze obyczajów i etosów, *podłoże konfliktu było klasowe* — znaczna część napływowej ludności zajmowała inne, niż znakomita część zbiorowości śląskiej,

⁴³ M. Wanatowicz, *Ludność ... op. cit.*, s. 31.

⁴⁴ P. Dobrowolski, *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńsku*, Warszawa 1972, 2. 131.

⁴⁵ M. Grzyb, *Narodowościowo-polityczne aspekty przemian stosunków własnościowych i kadrowych w górnośląskim przemyśle w latach 1922-1939*, Katowice 1978, s. 30-31.

⁴⁶ Tamże, s. 33.

⁴⁷ Por. E. Hanke, *Trudy ... op. cit.*, s. 150-152; J. Syska, *Z walki ... op. cit.*, s. 68-69.

⁴⁸ M. Wanatowicz, *Ludność ... op. cit.*, s. 31-32.

⁴⁹ Z przemówienia wojewody Józefa Rymera na posiedzeniu Sejmu Śląskiego w 1922 roku: "My przysmagamy pierwszeństwo Górnolązkom nie tylko przy równych kwalifikacjach, ale często też i wtedy, gdy kwalifikacje są nierówne, jeżeli osoba kandydata daje pewne gwarancje, że brakujące kwalifikacje zdoła przez wprawę w niedługim czasie uzupełnić" Cyt za: E. Kopeć, "My i oni" ... op. cit., s. 47.

miejsce w strukturze społecznej. Na powolność procesu uświadomienia istoty konfliktu wpływało to, iż zbiorowość śląska nie знаła konfliktów klasowych w ramach swojej grupy narodowej oraz funkcjonowanie stereotypu tożsamości ucisku społecznego z narodowym, jak również hasła solidaryzmu klasowego głoszone w czasie powstań i przejęte jako podstawowy element ideologii przez dwie główne siły polityczne na Śląsku — Chadecję i NPR. Klasowa istota konfliktu Ślązaków z ludnością napływową miała również, obok różnicy zajmowanych miejsc w strukturze społecznej, jeszcze jeden aspekt. Klasowe bowiem różnice legły również u podstaw braku możliwości bezkonfliktowej komunikacji między stronami. Styk ogólnopolskiej kultury z kulturą śląską był zetknięciem *różnie upodmiotowanych społecznie formacji*. Zintegrowani w obrębie kultury ogólnonarodowej przybysze wnosili obce klasowo dla zbiorowości śląskiej wzorce kultury, etos społeczny, obyczajowość, formy społecznych zachowań. Górnoślazaków cechowała niechęć do przybyszów w ogóle, wytworzony historycznie stereotyp „przybysza” wywoływał ujemne reakcje emocjonalne. Wpływały na to omówione już uwarunkowania związane z położeniem Śląska jako pogranicza, mocna więź terytorialna i słaba znajomość Polaków z innych dzielnic⁵⁰. Przybysze przez sam fakt swej odrębności destruktywnie oddziaływali na silne poczucie „swojskości”, kultywowane wartości regionalne, autorytet lokalnych działaczy i przywódców. Znaczna część przybyłej na Śląsk ludności nie знаła historii ani realiów społecznych tej ziemi⁵¹ i często nieświadomie oddziaływała negatywnie na podstawowe elementy tożsamości kulturowej Ślązaków. Z Małopolski zwłaszcza, skąd przybywało wielu urzędników i nauczycieli ze wsi i małych miasteczek, wielu było ludzi przypadkowych, nastawionych na zrobienie szybkich karier życiowych⁵². Mit Śląska jako terenu przemysłowego, o wyższej stopie cywilizacji przyciągał wielu Polaków z biedniejszych terenów Polski. Jedną z głównych płaszczyzn konfrontacji była płaszczyzna językowa. Na Górnym Śląsku język polski funkcjonował jako język ogólnonarodowy i w postaci gwary, mocno zabarwionej germanizmami. Dla warstw plebejskich gwara była jedyną znaną odmianą języka i była w powszechnym użyciu. Posługiwała się nią również, mocno wrosnięta w swoje rodzime podłoże, inteligencja. Słaba znajomość języka polskiego była skutkiem pruskiej niewoli i komponentów świadomości regionalnej i traktowana była jako miejscowa odmiana języka ogólnopolskiego. Stosunek do języka był mocno zabarwiony emocjonalnie, język bowiem stanowił źródło poczucia wspólnoty narodowej i zbiorowość toczyła o niego ostrą walkę w warunkach pruskiej niewoli. Silne przywiązanie do języka stanowiło również reakcję obronną zbiorowości na niemiecką propagandę wysmiewającą gwarę i odmawiającą jej racji odmiany języka polskiego. Językiem niemieckim w zależności od potrzeb i w różnym

⁵⁰ „Byliśmy dla nich obcy, obcy — pisała Zofia Kossak-Szczuczka. Trzeba zrozumieć, że oni miłowali nad życie polskość, własną polską duszę, polską mowę, ale nigdy nie żywili żadnego sentymentu do Polaków, których nie znali, którzy się nimi nigdy nie interesowali. Trzeba płacić za błędy historii. To zamknięcie się w sobie, nieufność względem każdego przybysza, były tyle wieków jedyną ich bronią, ratunkiem przed wynarodowieniem, że nie możemy wymagać, aby się od razu tych cech pozbyli. Wrosły one zbyt głęboko w psychikę Ślązaków”, Z. Kossak-Szczuczka, *Śląsk a Polska* ... op. cit., s. 291-292.

⁵¹ Por. „Polska Zachodnia” 1929, nr 9, 11, 13.

⁵² Por. A. Benisz, *Górny Śląsk w walce o polskość*, Katowice 1930. s. 58.

stopniu poprawności posługiwała się cała zbiorowość. W częstym użyciu był żargon polsko-niemiecki. Większość zaś przyjezdnej inteligencji, zakorzenionej w ogólnopolskim modelu kultury, cechował w ogóle negatywny stosunek do kultury ludowej i plebejskiej oraz jej elementów. Wyśmiewanie gwary i poczucie wyższości uderzały w sam rdzeń kulturowej tożsamości powodując reakcje obronne, przede wszystkim w postaci umacniania więzi terytorialnej i poczucia odrębności. Gwara, która była przedmiotem kpin ze strony Niemców, teraz była wyśmiewana przez Polaków. Dochodziło do ostrych starć, szczególnie w szkołach między dziećmi miejscowymi a imigrantów. Konfrontacja językowa stała się źródłem pogłębiania kompleksów Ślązaków powstałych na tle słabej znajomości języka. Dotyczyło to również miejscowej inteligencji. Problem języka miał też silne reperkusje natury narodowej, dwujęzyczność bowiem i słabe posługiwanie się językiem polskim było kryterium negatywnego wartościowania przez napływową inteligencję postaw i świadomości narodowej Górnos Ślązaków. Jednocześnie język stawał się też dostrzegalną barierą awansu społecznego.

Styk kultur o różnej genealogii ujawnił również swoje negatywne skutki w płaszczyźnie społecznej, kulturowo-cywilizacyjnej i obyczajowej. Z pejoratywnym stosunkiem do plebejskich form kultury wiązało się pewne poczucie "mniejsi" w stosunku do "ludu", które było składnikiem polskiej kultury szlacheckiej, a które w styku z wyrobioną organizacyjnie i o wysokim stopniu oświaty powszechnej społecznością doprowadziło do licznych starć i konfliktów. Utwierdzoną w swej politycznej i społecznej samodzielności zbiorowość traktowano jako "zupełnie niedojrzały naród"⁵³. Górnos Ślązacy, którzy nie znali z autopsji paternalistycznych form zachowań polskich "warstw oświeconych" byli na ten typ zachowań szczególnie uczuleni.

Inteligencja napływowa wniosła również klasowy model stosunków społecznych i związane z nim dysonanse, sprzeczności, interesy, poczucie własnej odrębności i wyższości. Na grunt głęboko zakorzenionego solidaryzmu społecznego wprowadzone zostały nowe zjawiska. Wnoszone jako kryteria wartościowania i oceny kryteria pochodzenia, wykształcenia, zajmowanego miejsca w hierarchii społecznej zetknęły się z innym systemem wartości Górnos Ślązaków. Praca i związane z nią kwalifikacje oraz osiągnięta stopa życiowa to główne kryterium oceny funkcjonujące w zbiorowości śląskiej, na tę pracę przede wszystkim skazanej. Praca jednak nigdy nie była dla Górnos Ślązaków tylko mozołnym wysiłkiem. Brak widocznych rezultatów społecznych w życiu jednostek i zbiorowości wiązany był z uciskiem narodowym. W micie zaś Polski niepodległej zawarty był ów moment wiary, że w nowych warunkach praca stać się może drogą awansu życiowego i społecznego.

Poczucie wyższości części napływowej inteligencji objawiało się nowym, nieznanym na Śląsku, modelem społecznych zachowań, którego istotą był dystans utrzymywany we wszystkich płaszczyznach życia — zawodowej, społecznej, towarzyskiej — oraz "pański styl" w stosunku do stojących niżej w hierarchii społecznej. Szczególnie brzemienny w skutki był ów model zachowań w płaszczyźnie zawodowej, uderzał bowiem w sam rdzeń etosu zawodowego Górnos Śląza-

⁵³ Por. K. Pruszyński, Węgiel i człowiek, "Wiadomości Literackie" 1939, nr 48 [w:] Z czarnego kraju ... op. cit., s. 196-197.

ków, utworzonego przecież w warunkach niewoli. "Na terenie Śląska — ostrzegał Paweł Musioł — pociąga to za sobą fatalne skutki natury państwowej"⁵⁴.

Przenoszenie na stosunki śląskie tych form zachowań społecznych było ówczesnie przedmiotem licznych artykułów i dyskusji. Apelowano do przybyłych, aby nie przyjeżdżali z misją, lecz jako współpracownicy, piętnowano "szlachetczyznę" ciężającą na polskim życiu, tendencje kastowe inteligencji, jej ekskluzywność grupową, nawoływano do aktywizowania się wśród świata pracy⁵⁵.

Górnoślązaków i inteligencję napływową różnicował także typ i formy aktywności społecznej i kulturalno oświatowej. Społeczność śląską cechował bardzo wysoki stopień aktywności, skupionej jednak głównie na sprawach lokalnych i regionalnych. Inteligencja napływowa myślała kategoriami szerszymi — państwowymi i narodowymi lub też wyrażała ambicje w tym kierunku. Negatywnie oceniany przez ludność miejscową brak aktywności imigrantów na polu kulturalno-oświatowym wpływał również z odmiennych form tej działalności, do których wdrożeni byli przybysze.

Silny konflikt rozgrywał się również w płaszczyźnie światopoglądowo-ideowej. Głęboka religijność, konserwatywny model katolicyzmu, rola księży w życiu pozareligijnym, mocna pozycja partii i związków opartych na katolicko-narodowej ideologii, sprawiły, że życie zbiorowości śląskiej silnie podporządkowane było kirownictwu kleru i chadeckich polityków. Inteligencja napływowa, zaś aczkolwiek przeważnie wierząca i praktykująca, reprezentowała jednak bardziej laickie postawy, większą tolerancję i mniejsze przywiązanie do obrzędowości. Konflikt światopoglądowo-ideowy szczególnej ostrości nabral w walce o model wychowania i szkoły.

Różnice zaznaczały się również w dziedzinie obyczajowości, w formach życia rodzinnego, towarzyskiego. Objawiały się w dziedzinie gustów estetycznych. sposobów bycia, ubierania, formach spędzania wolnego czasu itd. Bardziej swobodne i zróżnicowane formy zachowań i obyczajowości inteligencji napływowej spotykały się często z pejoratywnym odbiorem konserwatywnej społeczności Górnoślązaków.

Siła konfliktów i start potęgowana była przez niesprzyjającą koniunkturę gospodarczą w latach 1924-1926. Walka na rynku pracy stała się podstawową płaszczyzną konfliktu w czasach wielkiego kryzysu, gdy szalało bezrobocie, pracę zaczęło podejmować nowe pokolenie inteligencji śląskiej, utrwaliły się stosowane przez sanację polityczne kryteria obejmowania stanowisk i nasiliła się niemiecka akcja werbowania do swoich szeregów Górnoślązaków pozbawionych środków do życia. Destrukcyjne procesy lat międzywojennych ujawniały się w ksenofobii dzielnicowej i narastaniu antyśląskich nastrojów wzdłuż całej granicy regionu, w negatywnych zmianach w samym plebejskim etosie pracy i upadku mitów Polski.

Rozczarowanie realiami Polski niepodległej, które było udziałem znacznej części społeczeństwa polskiego w 20-leciu międzywojennym, na Górnym Śląsku

⁵⁴ F. Musioł. Przekroje, "Kuźnica" 1936, nr 5, s. 1-3.

⁵⁵ Por. "Polska Zachodnia" 1929, nr 3, 11, 13; E. Szramek, Śląsk ... op. cit., s. 10; P. Musioł. Przekroje "Kuźnica" 1936 nr 5, s. 1-3; A. Modes, Inteligencja a świat pracy, "Kuźnica" 1936, nr 4-5, s. 9.

zaowocowało szczególnie destrukcyjnymi procesami świadomościowymi i społecznymi. Mit Polski upadł w płaszczyźnie życia gospodarczego, społecznego, politycznego i kulturalnego. Bardzo dotkliwie odczuła zbiorowość, związany głównie z kryzysem, spadek stopy życiowej. I chociaż Śląsk w okresie międzywojennym oznaczał się najwyższymi wskaźnikami warunków życia, to był to jednak przede wszystkim kapitał materialowy, mieszkaniowy, socjalny, z którym region wszedł już w granice odrodzonego państwa. Sytuacja cywilizacyjno-gospodarcza Śląska w ramach państwa polskiego była gorsza, lub nie uległa poprawie, szczególnie dla znacznej części plebejskiej zbiorowości. Na Górnym Śląsku zarobki były wyższe niż w pozostałych dzielnicach kraju, lecz niższe, niż na niemieckim Śląsku Opolskim, czy na terenie Rzeszy.

Wszystko to rozgrywało się w warunkach pogranicza, gdzie istniała silna ekonomicznie, finansowa i organizacyjna mniejszość niemiecka, duża grupa ludzi o niewykrystalizowanej świadomości narodowej i ciążyło poczucie niedokończonych walk z Niemcami. Propaganda niemiecka osłabiała zaufanie do siły i możliwości państwa polskiego, a silny finansowo Volksbund werbował nowych członków przez działalność charytatywną, niesioną pomoc w podjęciu pracy, zapomogi dla dzieci⁵⁶. W 1933 roku liczba członków tej organizacji wzrosła o 7380 osób, (35%), w 1934 roku bezrobotni stanowili przeszło połowę jej członków.

Moralne skutki bezrobocia sięgające postaw narodowych i państwowych ujawniały się również w migracjach zarobkowych na niemiecki Śląsk Opolski. Do połowy sierpnia 1939 roku zwerbowano do pracy w Niemczech z terenu województwa śląskiego około 12 tys. robotników.

Upadek mitu silnej i sprawiedliwej Polski następował również w płaszczyźnie społecznej i związany był z miejscem, jakie Górnoślązacy zajmowali w strukturze społecznej, a to w odczuciu zdecydowanej większości zostało niezmienione. Świadomość ta wzmocniona była utrzymaniem się wysokiego stanu niemieckiego posiadania⁵⁷ i rolę polskich urzędników technicznych i administracyjnych w niemieckich przedsiębiorstwach⁵⁸.

⁵⁶ Fragment listu 40 byłych powstańców do ministra Pracy i Opieki Społecznej: "Pracowaliśmy z ojcami, braćmi, siostrami o wyzwolenie Górnego Śląska by mieć lepsze jutro, a obecnie musimy przymierać głodem (...) Przeszliśmy ciężkie czasy, ale to nie było tak straszne jak obecnie, kiedy nasze dzieci, nie odziane i bose, dzień w dzień krzyczą, że mają głód — a w rzeczy samej jest wszystkim pod dostatkiem, lecz brakuje często sprawiedliwości. Tutejsze władze i organa opieki społecznej winny wykazać zrozumienie dla wyjątkowego stanu duchowego tutejszej ludności, tym bardziej, że różne organizacje niemieckie próbują wprost kupować dusze polskiego dziecka i niektórzy rodzice, spowodowani głodem i chłodem, zgadzają się sprzedać dusze swoich dzieci". Cyt. za: A.Mrowiec, *Z dziejów ziemi rybnicko-wodzisławskiej*, Katowice 1966, s. 89.

⁵⁷ "Polacy my są — mówi jeden z katolickich działaczy — ale na czyim chlebie? Niemca, magnata niemieckiego... I to bolesność jest, że ten Rząd polski oddał tę Polskę do dyspozycji kapitalistom. Walczyliśmy o tę Polskę, a teraz tej Polski nie ma. Polacy my są, ale na czyim chlebie. My tu są pod magnatem niemieckim. I niech on zwróć uwagę na kopalnię, to my robotę tracimy i kto się za nami stawia. I kto rządzi? Ten polski robotnik był ciemniejszy za Niemca i tak samo teraz". Cyt. za: J. Chałasiński, *Konflikt...* op. cit., s. 101.

⁵⁸ Fragment opisu przez jednego z robotników stosunków w kopalni "Białe Szaraje" wydzierzawionej spółce Marinana: "Zaczęli napływać polscy sztygarowie — młodzi absolwenci z Małopolski i byłe Kongresówki stali się ofiarą w ręku Tremcznika (dyrektora Niemca — przyp. M.B.). Pódeźni jego nakazem, byli zmuszeni do zjeżdżania w dół razem z załogą, narażając się tym samym wobec robotników, gdyż objaw ten był dotąd nieznanym na tej kopalni. Robotnicy

Świadomość nienaruszonej struktury społecznej utwierdzona była też stopniem zajmowanych przez przyjezdnych Polaków z innych dzielnic stanowisk opuszczonych przez Niemców i nowo utworzonych w administracji państwowej. To poczucie upośledzenia Ślązaków, związane ze skazaniem ich na podrzędne miejsce w społeczeństwie i służenie interesom innych, czy były to niemieckie, czy też polskie, ale wprowadzone z zewnątrz, i z negatywnym wartościowaniem ich postaw narodowych i możliwości, narastało w okresie międzywojennym i łączyło się z niezrealizowanymi celami społecznymi walki powstańczej — stworzenia warunków do awansu społecznego⁵⁹.

2. Procesy integracyjne

Włączenie Górnego Śląska do Polski i związane z tym procesy unifikacyjne i integracyjne wywołało dostrzegalne procesy destrukcyjne. Ujawniły się szczególnie w konfrontacji różnych w swej istocie modeli stratyfikacji społecznej, różnych poziomów gospodarczych, kulturowych, odmiennych etosów i obyczajowości. Procesy te jednak, jak się wydaje, nie spowodowały zasadniczych zmian w samym rdzeniu kulturowym zbiorowości śląskiej, zwłaszcza zaś w sferze systemów wartości, wzorów społecznych zachowań, dominujących więzi społecznych. Tempo bowiem zmian w okresie międzywojennym było powolne, a okres 17 lat był zbyt krótki dla wyklarowania się zdecydowanych zmian jakościowych. Wynikało to również z siły tradycji i odrębności kultury śląskiej i ze słabości politycznej, gospodarczej i społecznej młodego państwa polskiego. W okresie międzywojennym obserwować można osłabienie pewnych cech i funkcji kultury regionalnej, wzbogacenie jej o nowe, zaadoptowane do warunków śląskich wzory i wartości. Proces zmian wiąże się przede wszystkim z masowym napływem na Śląsk ludności z innych dzielnic i z wejściem w życie pokolenia wychowanego już w Polsce niepodległej.

Poważnym osiągnięciem okresu międzywojennego była *integracja narodowościowa*. Kształtowała się w niezwykle skomplikowanych, charakterystycznych dla pogranicza warunkach, utrudniana słabością Polski i siłą, chronionej przez Konwencję Genewską i wspomaganej finansowo z Berlina, mniejszości niemieckiej. Pod koniec okresu międzywojennego zmniejszyła się ilość ludności indyferentnej narodowo. Rozluźniła się również wydatnie ponadnarodowa nawykowa więź regionalna. Umacniana w początkowym okresie, jako reakcja obronna przed zagrożeniem regionalnych wartości i poczucia swojskości, osłabiała się stopniowo

jeszcze nie zdążyli ochłonąć z wrażenia i zapału, że gdy przyjdą Polacy, to 'Niemiec nie będzie już pluł nam w twarz', tymczasem rozczarowanie — bo Polak był tutaj tylko służą, 'wiedząc, co to pany', a Niemcy celowo zdążyli do tego, żeby zawiesić oczekiwane nadzieje robotników zmiany na lepsze", Życiorysy Górników, op. cit., s. 239-240.

⁵⁹ "Śląsk się traktuje tak jak gdyby był kolonią, którą zdobyło się wbrew woli mieszkańców, tak jak gdyby sami nie chcieli do Polski się przyłączyć. Urzędnicy wszystko obcy, brak zupełnie kontaktu między ludem a urzędnikami, nauczycielstwo też przeważnie obce, stosunek do Ślązaków jest zewnętrzny. Ci co też przyjeżdżają uważają nas za pół Polaków. Górnoślązak — to już z góry wiadomo, że polszczyznę łamie. A my tu chcemy mieć swoich na urzędach i w szkole (...) Chcemy miejsca dla naszych uzdolnionych ludzi". Cyt. wypowiedzi robotników za: J. Chabasiński, Antagonizm ... op. cit., s. 101.

pod wpływem unifikacyjnych procesów państwowych, polityki narodowościowej władz regionu, potęgującego zagrożenia niemieckiego. Ciągłe aktualny konflikt polsko-niemiecki i poczucie zagrożenia na Górnym Śląsku stanowiło dużą siłę integracyjną Śląska z macierzą. Zmniejszył się zakres występowania labilnych postaw narodowych. Stosunek do narodowości znacznej części zbiorowości określony był już nie przez więź językową, religijną i obyczaj, lecz przez więź ideologiczną. Polskość obyczajowa i ojczyzna lokalna ustępowały miejsca ojczyźnie ideologicznej.

Do największych sukcesów władz regionu należała *integracja językowa*. Walka o szkołę polską, kursy językowe dla dorosłych, ograniczenie atrakcyjności szkoły niemieckiej, polonizacja administracji — wszystko to sprawiło, że postęp w tej dziedzinie należał do największych. Wprawdzie gwara była w powszechnym użyciu, zwłaszcza w środowiskach robotniczych, lecz trwał proces jej oczyszczania z germanizmów, zanikał żargon polsko-niemiecki i użycie języka niemieckiego na codzień⁶⁰.

Nasila się również proces wychodzenia aktywności społecznej i zawodowej z zamknięcia dzielnicowego. Wchodzenie, zwłaszcza ruchu zawodowego i środowiskowego w orbitę ogólnopolską, stanowiło płaszczyznę przełamywania barier dzielnicowych i nawiązywania szerszych kontaktów. Coraz częściej ludność miejscowa włączała się w sprawy ogólnopolskie poprzez takie organizacje jak Związek Obrony Kresów Zachodnich, Liga Morska i Kolonialna, Liga Obrony Przeciwpowietrznej i Przeciwlotniczej, Liga Mocarstwowego Rozwoju Polski⁶¹.

Stopniowo zmieniał się również profil czasopism, prasy, aktywności ośrodków kultury od jednostronnych zainteresowań problemami regionu do podejmowania zagadnień ogólnonarodowych. Zwiększa się zakres zainteresowań i znajomości klasycznych form kultury ogólnopolskiej. Obok tradycyjnych form kultury pojawiają się nowe — teatr zawodowy, muzeum, instytucje naukowe, rozgłośnia radiowa. W tej płaszczyźnie integracji świadomościowej i organizacyjnej dużą rolę odgrywała inteligencja napływowa.

Okres międzywojenny przyniósł również stopniowe zamieranie stereotypu tożsamości konfliktu społecznego i narodowego i odchodzenie od hasła solidaryzmu klasowego. Inercja świadomościowa zbiorowości śląskiej u progu niepodległości zanikała powoli na rzecz wzrostu klasowej świadomości odrębności swojego miejsca i roli w społeczeństwie zarówno wśród robotników jak i inteligencji. Zmiany świadomościowe wśród autochtonicznej inteligencji nie doprowadziły wprawdzie do gwałtownych przemian w jej samopoczuciu społecznym i kulturowym, lecz obserwować można stopniowy proces rozluźniania związków z plebejskim podłożem w sferze obyczajowości, postaw społeczno-politycznych, norm moralnych, jak również narastanie poczucia dumy zawodowej i odrębności, co znajduje wyraz w tworzeniu własnych organizacji zawodowych i integrowania się w obrębie własnej grupy⁶². Widoczna jest również zmiana stosunku do

⁶⁰ "Liczba moich pacjentów mówiących po polsku — wspomina jeden z lekarzy — stale wzrastała. Szacuję ich w roku 1922 na 30%, przed wybuchem wojny na 80%". E.Hanke, *Trudy ...op. cit.*, s. 217.

⁶¹ M.Wanatowicz, *Inteligencja ...op. cit.*, s. 109-120.

⁶² *Tamże*, s. 147.

zawodów inteligenckich. Nie zmienia się wprawdzie zasadniczo model aspiracji edukacyjnych wśród klasy robotniczej, co związane było z wieloma barierami edukacyjnymi, lecz rośnie uznanie dla zawodów inteligenckich, które stają się drogą awansu społecznego.

Stopniowo ograniczeniu podlega również funkcja kościoła i jego znaczenie w życiu pozareligijnym. Inicjatywę na polu kulturalno-oświatowym, wychowawczym, edukacyjnym przejmuje inteligencja świecka. Spadek aktywności księży, nowe normy, wartości i wzory zachowań wnoszone przez imigrantów, integracja na polu oświaty i kultury w ramach państwa polskiego, silniejsze zakorzenienie w ogólnopolskiej kulturze — wszystko to wpływa na pewne rozluźnienie konserwatyizmu obyczajowego, nietolerancji, rygorów w sferze gustów, ubiorów, upodobań, sposobów bycia.

Pod koniec lat międzywojennych następuje również spadek ksenofobii dzielnicowej. Wpłynęły na to procesy unifikacyjne w ramach ruchu politycznego, społecznego, zawodowego, wzrost integracji poziomej wśród robotników i inteligencji, działalność wychowawcza szkoły, powolne wchodzenie w orbitę problemów kultury ogólnonarodowej, lecz przede wszystkim wzrastające zagrożenie niemieckie, wobec którego konflikty wewnętrzne zeszły na dalszy plan.

IV. PROGRAMY GŁÓWNYCH SIŁ POLITYCZNYCH

Idee i zasady polityki ekonomicznej, społecznej, narodowościowej i kulturalnej głównych sił politycznych w stosunku do społeczności śląskiej i jej kultury lokalnej miały bardzo silne uwarunkowania historyczne, a u progu niepodległości związane były z klimatem społeczno-narodowościowym, jaki panował na Górnym Śląsku. W programach śląskich ugrupowań politycznych, które często różniły się znacznie od ich ogólnopolskich odpowiedników, znajdowała wyraz odrębność regionu.

Od momentu odzyskania niepodległości przez Polskę na plan pierwszy wysunął się na Śląsku konflikt polsko-niemiecki. Wspólny front polski przeciwko Niemcom określał postawę górnosłańskich stronnictw politycznych w latach 1919-1922. W 1922 roku zakończył się okres konsolidowania zbiorowości śląskiej i jej politycznego przedstawicielstwa na froncie antyniemieckim. Rozpoczęły się walki polityczne o wpływy i władzę w regionie. Większość partii przystępując do walki opierała się w dalszym ciągu na eksponowaniu elementu narodowego i wprost lub pośrednio nawiązywała do katolicyzmu konkretyzując jednak już własny program polityczny.

Odwotywanie się do podstawowych elementów tożsamości regionalnej i narodowej Górnosłażaków sprawiało jednak, że programy wielu partii w pierwszym okresie niepodległości w swej warstwie społecznej, socjalnej i kulturowej były do siebie zbliżone. Obrona interesów miejscowej ludności oraz wartości kultury re-

gionalnej to hasła, które wykorzystywały prawie wszystkie ugrupowania, łącznie z ruchem separatystycznym i partiami niemieckimi. Eksploatowanie śląskiej więzi regionalnej stało się punktem programu lub manewrem taktycznym prawie wszystkich ruchów politycznych, łącznie z rządami sanacji. Lecz równocześnie zaczął się okres ostrzejszych polaryzacji postaw społecznych i politycznych wśród zbiorowości śląskiej. Walka polityczna ugrupowań stawiała się również formą wyłaniania elit przywódczych w regionie. W okresie międzywojennym Śląska mapa polityczna objawia jednak pewien paradoks — jeden z najbardziej uprzemysłowionych i zurbanizowanych ośrodków przemysłowych w ówczesnej Europie jest właściwie niezbyt liczącym się regionem rozwoju klasowych nurtów politycznych.

Z bogatej mapy politycznej Górnego Śląska przedstawiam zarysy programów dwóch głównych sił politycznych — chadecji, która swój program budowała na wartościach regionalnej kultury zbiorowości śląskiej, i sanacji, która realizowała procesy integracji Śląska w ramach II Rzeczypospolitej.

1. Chrześcijańska Demokracja

Chrześcijańska Demokracja była nurtem politycznym, najbardziej wpływowym wśród autochtonicznej ludności Górnego Śląska, zarówno w pierwszych latach niepodległości, gdy po śmierci wojewody Rymera sprawowała faktyczną władzę w regionie, jak również po przewrocie majowym, gdy stanowiła najsilniejszą i najbardziej konsekwentną partię opozycyjną w stosunku do sanacji. Podczas gdy na arenie ogólnopolskiej nurt chadecki tracił stopniowo wpływy, śląska chadecja do końca pozostała liczącą się siłą polityczną.

Popularność chadecji na Śląsku miała szerokie podłoże i różne uwarunkowania. Nie bez znaczenia był fakt, że ogólnopolska chadecja już w 1920 roku opowiadała się za przyłączeniem do Polski śląskich terenów plebiscytowych bez przeprowadzania plebiscytu. Na wzrost znaczenia partii wpływał bez wątpienia główny jej lider, Wojciech Korfanty, który stanowił dla znacznej części zbiorowości śląskiej symbol działacza walczącego o wyzwolenie narodowe i społeczne. Przede wszystkim jednak program chadecji ze względu na wyeksponowanie wątku narodowego i chrześcijańskiego oraz idei solidaryzmu społecznego znajdował na Śląsku wyjątkowo podatny grunt. Poza tym, śląskie ugrupowanie opierało się na innej bazie społecznej; podczas gdy w innych regionach członkowie partii rekrutowali się głównie z mieszczaństwa i klasy robotniczej, na Śląsku, gdzie istniało niezbyt liczne początkowo mieszczaństwo polskie, z chadecją związane były spore odłamy klasy robotniczej i inteligencji. Do 1926 roku chadecję zasilala również inteligencja napływowa. Ważnym również czynnikiem popularności chadecji było dostosowanie programu ogólnopolskiej Chrześcijańskiej Demokracji do specyfiki regionu.

Chadecja posiadała już wielkie wpływy w Polskim Komisariacie Ludowym i Naczelnej Radzie Ludowej, a w pierwszych latach niepodległości faktycznie decydowała o kierunkach polityki na Śląsku obsadzając wszystkie wpływowe stanowiska. Trzech, poza Józefem Rymerem, wojewodów, związanych było z

chadecją. Jej polityka w tych latach opierała się na podkreślaniu odrębności Śląska, uznaniu regionalnych wartości kultury jako miejscowej odmiany kultury ogólnopolskiej, wykorzystaniu regionalnej więzi nawiąkowej jako podstawy procesów asymilacji mniejszości niemieckiej i pozyskiwania ludności o labilnych postawach narodowych. Zakładano również stopniowe, bez szkody dla regionu, likwidowanie kapitału niemieckiego i polonizację kadr oraz integrację Śląska w ramach II Rzeczypospolitej bez naruszania odrębności kulturowych regionu, min. przez napływ ludności z innych dzielnic adoptującej się do warunków śląskich⁶³.

Cztery lata wpływów politycznych chadecji przebiegało w niezwykle skomplikowanych warunkach. Po pierwszej niepodległościowej euforii Śląsk zaczyna odczuwać negatywne skutki gospodarczego połączenia ze słabo rozwiniętym państwem polskim. Negatywne zjawiska gospodarczo-społeczne nasilają się wskutek powojennej depresji i bojkotu niemieckiego. Inflacja, przedłużenie czasu pracy, spadek stopy życiowej, bezrobocie, które w 1925 roku było najwyższe na Śląsku — to główne podłoże rozczarowania realiami Polski niepodległej. Nasilają się konflikty między przybyłą z innych dzielnic ludnością a zbiorowością Śląską, zaczynają się ujawniać bariery awansowania Górnoślązaków. Wszystko to przebiega w warunkach skomplikowanych stosunków narodowościowych, przy nienaruszonym prawie stanie niemieckiego posiadania w przemyśle i silnej obsadzie niemieckich kadr techniczno-administracyjnych. Rozpoczyna się również proces zwalniania zatrudnionych w pierwszych latach niepodległości Górnoślązaków o niepełnych kwalifikacjach językowych i zawodowych. Ujawiania się olbrzymi deficyt inteligencji na Śląsku, który staje się obiektywnym podłożem wzmocnienia procesów imigracji na Śląsk. W tej sytuacji realizacja programowych haseł chadecji jest możliwa jedynie częściowo, zaczynają nasilać się zaś destruktywne procesy w sferze świadomościowej i struktur społecznych.

Po zamachu majowym chadecja przechodzi do opozycji i staje się jej główną siłą. Następuje masowy odpływ jej członków i wiązanie się z rządzącą ekipą. Motywy opuszczania szeregów ruchu chrześcijańsko-narodowego były różne: koniunkturalizm, coraz słabsza siła przyciągania programu chadecji, spadek aurytetytu Korfantego po Sądzie Marszałkowskim. Siłę starcia chadecji z sanacją wzmacniały osobiste uprzedzenia między Korfantym a Grażyńskim, które sięgały jeszcze III Powstania Śląskiego.

Mozna stwierdzić zatem, że pozostał element związany z chadecją ideowo. Bazą chadecji pozostała klasa robotnicza, szczególnie te jej odłamy, które popierały linię polityczną Korfantego w okresie powstań, a w szeregach intelligen-

⁶³ "Po przejęciu Śląska nie brakowało takich — głosił Korfanty — którzy od razu chcieli w sposób gwałtowny zmienić całą administrację w przemyśle, ponieważ była niemiecka. Kandydatów na dyrektorów było bez liku, ludzi nie znających naszych stosunków, naszego ludu, przybyszających nieraz z daleka, przeczytując sobie nieraz za jedyną zasługę i rekomendację fakt, że urodzili się Polakami. Sprzeciwiałem się temu, uważałem, że takie nagłe, brutalne nie oparte na rzeczywistych kwalifikacjach zmiany musiałyby dezorganizować delikatną maszynę i doprowadzić do katastrofalnego upadku warsztatów pracy naszego ludu. Stan rzeczy w przemyśle, wytworzony w długoletnim rozwoju, zdaniem moim, tylko powoli i przez systematyczną, celową politykę mógł ulec zmianie. Administracja przemysłu tylko powoli mogła przejść w polskie ręce". W. Korfanty, *Odezwa do ludu śląskiego*, Katowice 1961, s. 17.

cji reprezentowane były głównie wolne zawody, obsadzone silnie przez Górnoszlazaków, administracja samorządowa i komunalna, szkolnictwo powszechne i średnie, organizacje młodzieży akademickiej i duchowieństwo katolickie. Silniej niż w innych regionach reprezentowała nurt chadecji inteligencja powiązana z Kościołem, w tym wielu z wykształceniem akademickim. Ta sytuacja związana była z głębszym i szerszym angażowaniem się inteligencji w tym regionie w procesy umacniania postaw chrześcijańsko-narodowych. Chadecja posiadała szerokie oparcie w związkach i organizacjach społecznych, zawodowych, oświatowych, sportowych oraz w duchowieństwie, które często działało w życiu publicznym jako rzecznicy ChD. W skali ogólnopolskiej Kościół mocniej związał się z rządzącą sanacją niż na Śląsku.

Główne organizacje pozostające pod wpływem chadecji to: Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Szkół Powszechnych, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich, "Sokół", T.Cz.L., Narodowy Związek Powstańców i Byłych Żołnierzy, Związek Katolicki Towarzystwa Polek, Śląski Związek Akademicki (założony w 1919 roku stanowił pierwotną bazę powstania partii, w latach późniejszych przerwał działalność, reaktywowaną w 1928). Przy silnym poparciu chadecji rozwijała się Akcja Katolicka oraz działalność Śląskiego Koła Polskiej Inteligencji Katolickiej i Koła Śląskiego Zjednoczenia Polskich Inżynierów Katolików. Program chadecji propagowany był z trybun Sejmu Śląskiego oraz na łamach pism: "Polonia", "Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk", "Śląska Mysł Akademicka", "Życie Szkoły", "Gość Niedzielny". Nurt chadecki posiadał swoje naturalne oparcie w chrześcijańskich związkach zawodowych.

Nawiązywanie do głównych elementów tożsamości regionalnej Górnoszlazaków — języka, obyczaju, religijności, etosu pracy, egalitaryzmu — zostało wzmocnione w programie śląskiej chadecji po przewrocie majowym. Z tym związane było również położenie silniejszych akcentów na *obronę autonomii*, szczególnie wobec polityki Grażyńskiego, zmierzającego do jej formalnego osłabienia, oraz zmiana stosunku do ludności napływowej. Przed 1926 rokiem wpływała chadecja nie stawiała tak silnych akcentów na obronę miejscowego elementu i była również rzeczniką napływu imigrantów z innych regionów. "Nam obojętne jest — głosił Korfanty na posiedzeniu I Sejmu Śląskiego w 1922 roku — z jakiej dzielnicy pochodzi brat i rodak, osądźmy jego użyteczność, tylko według jego zdolności w służbie publicznej, w służbie obywatelskiej"⁶⁴. Z chadecją związana była wówczas mocno rzesza przybyłej inteligencji z innych dzielnic. Wielu również posłów reprezentujących chadecję w Sejmie Śląskim rekrutowało się spośród imigrantów. Pozostawali oni również po 1926 roku w redakcjach czasopism chadeckich, wysuwani byli jako kandydaci na listy wyborcze. Jeszcze w 1930 roku Korfanty mówił życzliwie o tej części przybyszów, którzy wrosli w środowisko śląskie, to znaczy związali się z chadecją. "Stwierdzamy, że wielu, bardzo wielu z nich — mówił przywódca śląskiej chadecji na posiedzeniu sejmu Śląskiego 23 czerwca 1930 roku — żyło się zupełnie z nami, z naszą ziemią i stanowią nieodłączną część społeczeństwa polskiego (...) Ja nie

⁶⁴ Cyt. za: M. Wanatowicz, Walka śląskiej chadecji z sanacją a problemy integracji, [w:] Z problemów integracji społeczno-politycznej na Górnym Śląsku przed II wojną światową, Katowice 1980, s. 127.

domagam się usunięcia życzliwych, dobrych Małopolan⁶⁵.

Wszystko wskazuje zatem na to, że zmiana stosunku chadecji do ludności napływowej dotyczyła jedynie tej części imigrantów, którzy wiązali się z sanacją i w tym aspekcie rozpatrywać można tę zmianę programu jako walkę polityczną ugrupowania opozycyjnego przeciw partii rządzącej, która wzmacnia swoją bazę społeczną. Problem ma jednak szerszy, jak się wydaje, i głębszy aspekt. Popieranie procesu napływu ludności, a zwłaszcza inteligencji z innych dzielnic, w pierwszych latach niepodległości związane było przede wszystkim z uwarunkowaniami obiektywnymi — ujawnieniem olbrzymiego deficytu kadrowego w zawodach inteligenckich na Górnym Śląsku. Deficyt był większy, niż spodziewano się, a wzmacniany dodatkowo przez barierę językową — posługiwanie się gwara i nieznajomość lub słaba znajomość języka literackiego. Tworząc program przemian politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych chadecja zakładała, że będzie on przebiegał na *bazie regionalnej kultury* i poprzez asymilowanie się przybyszów na gruncie tych regionalnych wartości, z którymi Górny Śląsk wchodził w granice II Rzeczypospolitej z nadzieją ich rozpowszechnienia. Dotyczyło to przede wszystkim etosu pracy i związanych z nim wartości — egalitaryzmu społecznego, aktywności społecznej i organizacyjnej zbiorowości, chrześcijańskich zasad w życiu społecznym, rodzinnym, modelu nauczania i wychowania. Związane to było również z zachowaniem i rozwojem swojego stanu posiadania w dziedzinie cywilizacyjno-gospodarczej. Program chadecji zatem miał swoje korzenie w tych koncepcjach procesów integracji Śląska z Polską, które zakładały przede wszystkim dostosowanie struktur społecznych kraju do struktur Górnego Śląska i rozwój procesów demokratyzacji, solidaryzmu społecznego oraz tworzenie warunków do *awansu społecznego Górnoszlązaków*. Program ten zawarty był w hasłach społecznych śląskich powstań — sprawiedliwości i równości społecznej. Chadecja akcentowała, wyrażając zbiorowe samopoczucie Górnoszlązaków, nadzieje zachowania tych odrębności, które stanowiły integralne elementy ich samoidentyfikacji regionalnej.

Sanacja zaś programowo realizuje już proces, który nieuchronnie narzuca się jako konsekwencja klasowych struktur II Rzeczypospolitej. Śląsk poprzez regionalną sanację wchodzi w orbitę procesów unifikacyjnych i integracyjnych w kierunku struktur społeczno-gospodarczych opartych na własności burżuazyjnej i wielkiej własności ziemskiej. Przybywający na Śląsk imigranci tworzą lub wzmacniają te grupy społeczne, które wśród polskiej części zbiorowości śląskiej były słabo reprezentowane.

Obrona miejscowej ludności przez chadecję staje się zatem nie tylko nowym taktycznym opozycyjnej partii, bowiem procesy integracyjne w latach tych wywołują już widoczne skutki destrukcyjne w świadomości społecznej i strukturach społecznych. "Lecz piorun uderzył z pogodnego nieba — pisze na łamach 'Polonii' Korfanty w 1927 roku — rewolucja rozbija naród na dwa wielkie obozy. Tragedią Śląska jest dziś to, że większa część inteligencji napływowej, głównie z Małopolski nie tylko opowiedziała się za poglądami radykalnymi, chcąc przypodobać się ludziom, którzy doszli do władzy, lecz ten radykalizm gwałtem

⁶⁵ Cyt. za: M. Wanałowicz, *Walka śląskiej ... op. cit.*, s. 117.

narzucają umiarkowanej ludności Górnego Śląska”⁶⁶.

Chadecja prowadząc walkę z sanacją wykorzystywała faktyczne problemy: spadek stopy życiowej, bezrobocie, redukowanie niewykwalifikowanych Górnoszlązaków, obsadzanie stanowisk przez inteligencję napływową. Ujawniając negatywne skutki świadomościowe zderzenia etosów, obyczajowości, modeli religijności ludności miejscowej z napływową, chadecja podnosiła problemy krzywdy w płaszczyźnie gospodarczej, socjalnej, społecznej, jakiej od imigrantów doznawali Górnoszlązacy. Ten negatywny stosunek do ludności napływowej znajdował wyraz w organizacjach, zrzeszeniach i postawach kręgów społeczeństwa związanych z chadecją.

Szczególnie ostro występowała chadecja w obronie tradycyjnego modelu rodziny, obyczajowości oraz przestrzegania chrześcijańskich zasad w nauczaniu, wychowaniu, życiu publicznym, broniąc jednocześnie silnych pozycji Kościoła w życiu pozareligijnym. Chadecja patronowała walkom, jakie prowadzili nauczyciele miejscowi, skupieni w Stowarzyszeniu Chrześcijańsko-Narodowym Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, z napływowymi nauczycielami, zrzeszonymi w Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych o model szkolnictwa i wychowania⁶⁷.

Silne ataki “Polonii” na “bezbożność” napływowej inteligencji wiązały się z obroną przez chadecję tradycyjnego, klerykalnego i nietolerancyjnego modelu katolicyzmu Górnoszlązaków, ludność napływowa bowiem w przeważającej mierze wierząca, lecz reprezentowała inny typ religijności i mniejsze przywiązanie do obrzędowości.

Jedną z ważniejszych płaszczyzn polityki chadecji była płaszczyzna narodowa. Chadecja, mocno zakorzeniona w specyfice narodowościowej śląskiego pogranicza, broniła postaw narodowych Górnoszlązaków przed negatywnym ich wartościowaniem przez część ludności napływowej, która stosując kryteria języka, zakorzenienia w polskiej kulturze, stosunku do Niemców — zarzucała miejscowym labilne postawy narodowe. Wyrazy rozczarowania Górnoszlązaków w stosunku do realiów politycznych, społecznych i gospodarczych niepodległej Polski również oceniała w kategoriach braku patriotyzmu. Bardziej realny, to znaczy uwzględniający śląską specyfikę, był również stosunek chadecji do ludności indyferentnej narodowo, “polskich Alzatczyków”, jak określał ich Korfanty, oceniając ich ilość w połowie lat 20-tych na 1/3 zbiorowości śląskiej. Wykorzystując śląską więź nawykową, chadecja zmierzała do pozyskania tej części zbiorowości. Śląska więź nawykowa, aczkolwiek słabnąca w okresie międzywojennym, miała jednak swoje stare tradycje i bogate treści związane ze wspólnotą życia, kontaktami lokalnymi, sąsiedzkimi, rodzinnymi (małżeństwa mieszane) oraz wspólnotą interesów i celów w płaszczyźnie zawodowo-społecznej.

Ważną płaszczyzną walki w obronie praw ludności górnośląskiej była również sprawa autonomii. Ten temat był głównym motywem większości przemówień Korfatego w Sejmie Śląskim. Przywódca chadecji stał na czele całej opozycji w obronie autonomii przeciw sanacji.

⁶⁶ Cyt. za: M. Wanatowicz, *Walka śląskiej ... op. cit.*, s. 118.

⁶⁷ J. Syska, *Z walki ... op. cit.*, s. 79-83.

Podkreślenie odrębności Śląska wiązało się z negatywną oceną przez chadecję polityki władz centralnych w stosunku do Śląska w całym okresie międzywojennym. Niezrozumienie specyfiki Śląska, niedoceniając i lekceważąc jego znaczenia dla Polski, traktowanie regionu jako kolonii eksploatacyjnej, brak zainteresowań regionem — to główne zarzuty chadecji⁶⁸, które jednocześnie powtarzały się w wielu wypowiedziach robotników z tamtego okresu.

2. Sanacja

Pozycja śląskiej sanacji, znajdująca wyraz we wpływie na całokształt życia politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego regionu, była jedną z najsilniejszych w Polsce. Sanacja utrzymywała swoje znaczenie i wpływy mimo silnej opozycji politycznej i niechętnego lub wręcz wrogiego stosunku do ekipy rządzącej większej części autochtonicznej ludności Górnego Śląska. Ideologia piłsudczykowska przed 1926 rokiem nie była specjalnie na Śląsku rozpowszechniona. W okresie powstań przejmowana była głównie przez nurty socjalistyczne i organizacje o charakterze wojskowym i narodowym. Elementy tej ideologii wносиła również część ludności napływowej przez tradycje legionowe i lewicowe. Sam Józef Piłsudski nie był na Górnym Śląsku postacią zbyt popularną. „Podczas kilkudniowych krwawych walk w Warszawie — wspomina zamach majowy Paweł Dubiel — nie padł na Śląsku żaden strzał, a u ludzi nie wyczuwało się specjalnego podniecenia. Sam inicjator puczu Józef Piłsudski nie był na Śląsku wśród społeczeństwa śląskiego popularny ze względu na swoje proniemieckie sympatie i obojętny stosunek do sprawy powrotu ziem polskich zaboru pruskiego”⁶⁹.

Po zamachu majowym urząd wojewody w województwie śląskim objął Michał Grażyński. W tym czasie zaczęła napływać nowa fala imigrantów, wśród których było wielu legionistów, członków propiłsudczykowskich organizacji kombatanckich i paramilitarnych. Związek Legionistów Polskich, organizacja stanowiąca główną siłę sanacji, na Śląsku został założony dopiero po przewrocie majowym i skupiał głównie imigrantów⁷⁰. Inteligencja napływowa stanowiła silne oparcie społeczne sanacji w całym okresie jej rządów. Utworzone w listopadzie 1927 roku przed wyborami do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Zjednoczenie Pracy, przekształcone w Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy obejmowało 12 prorządowych partii i stowarzyszeń z dużym udziałem napływowej inteligencji. Wielu posłów z ramienia NChZP rekrutowało się spośród imigrantów.

Opozycja lansowała wprawdzie hasło o „importowanym charakterze sanacji”, lecz wskazać można, że miała ona również swoje rodzime podłoże. Szeregi sanacji zostały bowiem zasilone przez sporą część ludności miejscowej, zwłaszcza

⁶⁸ W. Korfanty, *Odczyna ... op. cit.*, s. 12-17.

⁶⁹ P. Dubiel, *Spojrzenie w przeszłość. Wspomnienia działacza śląskiego*, Katowice 1973., s. 171.

⁷⁰ M. Wanatowicz, *Walka śląskiej ... op. cit.*, s. 111-112.

inteligencji⁷¹. Uszczuplone zostały szeregi NPR, chadecji, socjalistów. Motywy opuszczania swoich organizacji i przystępowania do obozu sanacji były różne. Niewątpliwie głównym był koniunkturalizm; wiązanie się z ekipą rządzącą było drogą do awansów. Motywy te działały tym silniej, że sanacja stosowała ostre kryteria zatrudniania i dla wielu działaczy, członków i sympatyków opozycyjnych ugrupowań, a dotyczyło to przede wszystkim chadecji, pozostawanie w ich szeregach przekreślało często możliwość karier zawodowych i życiowych. Ważnym również czynnikiem poparcia, jakiego udzielali sanacji Górnoślązacy, była słabość programowa rodzinnych ugrupowań i rozczarowanie, jakiego doznała większa część zbiorowości realiami Polski niepodległej. Rezultaty rządów pierwszej połowy lat 20-tych na Śląsku zawiodły oczekiwania mieszkańców regionu w wielu dziedzinach życia. Sanacja zaś wysuwała alternatywny program, który mógł być pod wieloma względami atrakcyjny dla zbiorowości śląskiej.

Sanacja stosunkowo szybko organizowała formy konsolidacji w płaszczyźnie ideologicznej, politycznej, społecznej i kulturalnej. Oparła się w dużej mierze na istniejących organizacjach, oraz na tworzących się prosanacyjnych odłamach działających partii. Rozbicie ruchu politycznego i społecznego na Śląsku przybrało bardzo wielkie rozmiary⁷². Sanacja toczyła walki o wpływy w T.Cz.L., „Sokole”, ZHP, tworzyła konkurencyjne organizacje w ruchu zawodowym, środowiskach naukowych. Duże oparcie posiadała w wolnych zawodach, zwłaszcza wśród lekarzy i adwokatów oraz w organizacjach kombatanckich i społecznych — ZPŚl, Związku Niepodległościowców Śląskich, Związku Legionistów Polskich, Związku Podoficerów Rezerwy, Związku Strzeleckim, Lidze Mocarstwowego Rozwoju Polski.

Zasadniczym celem polityki śląskiej sanacji była unifikacja i integracja Śląska w ramach II Rzeczypospolitej zgodnie z interesami politycznymi, społecznymi i narodowymi obozu rządzącego, którego była emanacją. Władze realizowały koncepcje integracyjne drogą upodobnienia struktur społecznych i kulturowych Śląska do reszty ziem Polski. Grażyński i jego ekipa realizowali jednak ten program pod hasłami wysuwanymi przez miejscowych przywódców i opozycyjne ugrupowania polityczne — *idei śląskiego przodownictwa*. Cały program dostosowany był do specyfiki śląskich realiów i zawierał wiele odrębnych elementów w stosunku do kierunków polityki władz centralnych.

W zakresie polityki gospodarczej przystąpiono do uporządkowania gospodarki w ramach budżetu śląskiego, rozwoju inwestycji, zwłaszcza robotach publicznych i szkolnictwie, polonizacji kadr w administracji i gospodarce.

W zakresie polityki społecznej program zawierał wiele treści związanych z klasą robotniczą — zapobieganie bezrobociu, utrzymanie świadczeń socjalnych, rozwój zapomóg dla bezrobotnych. „Na tle obozu pomajowego — pisze

⁷¹ E. Długajczyk przyjmuje wręcz tezę, że sanacja na Śląsku miała swoją rodzimą genezę i została tylko wzmocniona elementami napływowymi. Por. E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926-1935*, Katowice 1983.

⁷² Por. B. Hager, *Inteligencja w twórczej pracy społecznej na Śląsku*, Katowice 1929, s. 6-7.

Edward Długajczyk — śląska sanacja reprezentowała nurt najbardziej ludowy, rzec można plebejski, co nie znaczy że zdecydowanie lewicowy⁷³. Ostrzejsze były na Śląsku elementy krytyki kapitalizmu, wychodzące z lewicowych kręgów sanacji; postulaty upaństwowienia niektórych działów przemysłu, rozwoju spółdzielczości, hasła przeprowadzenia reformy rolnej. Krytyka ta była w regionie łatwiejsza ze względu na to, że uderzała w kapitał obcy, przede wszystkim niemiecki⁷⁴.

To bardziej lewicowe oblicze śląskiej sanacji związane było jednak przede wszystkim ze specyfiką regionu, liczną klasą robotniczą, koniecznością rozwiązywania problemów związanych z kryzysem. Możliwe skutki kryzysu łagodzono w dużej mierze przez pomoc i świadczenia socjalne państwa⁷⁵. Historycy, opierając się na poufnych danych z tamtego okresu, wysuwają przypuszczenie, że w czasie największego nasilenia kryzysu pracowało na Górnym Śląsku 1/3 zatrudnionych robotników. Do tego dodać należy bezpłatne urlopy, skrócenie tygodnia pracy, spadek zarobków (w górnictwie np. średnia roczna płaca w 1932 roku, w stosunku do 1929 roku spadła o 24,7%⁷⁶. W okresie pokryzysowym jego skutki w sferze zatrudnienia również były największe na Śląsku. W Polsce w 1938 roku zatrudnienie w wielkim i średnim przemyśle było o 5% niższe niż w 1928 roku, w województwie Śląskim o ponad 23% (w górnictwie o 34%). W roku 1928 liczba zatrudnionych w wielkim i średnim przemyśle na Śląsku w stosunku do ogółu zatrudnionych w tych przemysłach w Polsce wynosiła 22%, w roku 1938 niecałe 18%⁷⁷.

Przytoczone dane obrazują skalę problemu i możliwe skutki kryzysu na Górnym Śląsku. Jeżeli nie znalazły one wyrazu w gwałtownych wybuchach społecznych i narodowych, które podkopywały same fundamenty ustrojowo-społeczne, to w dużej mierze uwarunkowane to było kierunkami polityki gospodarczej i społecznej władzy. Była to zresztą realizacja linii naczelnych władz w stosunku do zbiorowości śląskiej, kontynuowana w całym okresie międzywojennym, utrzymująca uprzywilejowaną pozycję tego regionu. "Źródła tej polityki wydają się banalnie proste — pisze Edmund Kopeć — łatwiej było burżuazyjnemu państwu polskiemu utrzymać wyjątkową pozycję jednego województwa, niż obdarzać nią pozostałe"⁷⁸. Paradoks polegał jednak na tym, że to, co budziło zawiść, potęgowało antyśląskie nastroje w innych, szczególnie w granicznych województwach, na Śląsku było powodem rozczarowania i upadku mitów silnej Polski.

Szczególnie atrakcyjnie przedstawiał się program rozbudowy życia kulturalnego regionu. Zarys programu zaczął tworzyć się pod koniec lat 20-tych. "Ja

⁷³ E. Długajczyk, *Sanacja* ... op. cit., s. 362.

⁷⁴ Por. M. Wanałowicz, *Inteligencja* ... op. cit., s. 362.

⁷⁵ Por. M. Wanałowicz, *Główne aspekty polityki socjalnej w okresie wielkiego kryzysu, [w:] Wielki kryzys gospodarczy 1929-1933 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim oraz jego konsekwencje*, red. J. Chlebowski, Katowice 1974, s. 82-97.

⁷⁶ *Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, op. cit., s. 151.

⁷⁷ *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945*, Warszawa 1981, t. II, s. 173-374.

⁷⁸ E. Kopeć, *"My i oni"* ... op. cit., s. 125.

nam ambicje — głosił w swoim exposé w 1928 roku wojewoda Grażyński — by Śląsk nie tylko popierał bilans handlowy państwa, by był wielką retortą produkującą dobra materialne, ale by jak najrychlej do ogólnego dorobku kultury polskiej wniósł wszystkie istniejące już walory swojej kultury, by i w tym zakresie był elementem twórczym, by na nas tu, na Śląsku, reszta narodu polskiego patrzyła nie tylko jako na twardych pracowników hut i kopalń, ale i wielki rezerwuár sił narodowych i kulturalnych. Ale to samo z nieba nie spadnie, tu trzeba trwałego ośrodka pracy i inicjatywy”⁷⁹. Chodziło zatem o uaktywnienie sił kulturotwórczych Śląska, włączenie do ogólnego dorobku kultury polskiej oryginalnych wartości regionu. Oznaczało to zmianę stosunku zarówno władz centralnych jak i wojewódzkich do śląskiej kultury regionalnej.

Stworzenie przez sanację sprzyjających warunków do rozwoju regionalizmu jako ruchu społeczno-ideowego i kulturalnego miało swoje wielorakie uzasadnienie natury politycznej, społecznej, kulturowej. Regionalizm pojęty jako “budowanie kultury na tradycjach i podstawach miejscowych”⁸⁰ powstawał na podłożu faktycznej odrębności i jej poczucia przez Ślązaków. “Regionalizm — pisał Józef Chałasiński — występuje na Śląsku w postaci bardzo wyraźnej (...) Ślązakom nie tyle chodzi o to, aby należeć do Niemiec lub Polski, byli Polakami lub Niemcami, ale żeby mogli pozostawać sobą, gospodarzami swojej dzielnicy — *Ślązakami*”⁸¹.

Program ten został podjęty przez sanację również jako droga usunięcia negatywnych skutków styku śląskiej kultury regionalnej, obyczajowości i etosów z ogólnopolską kulturą narodową, reprezentowaną przez większość przybyszów. Miał to być zatem program *integracji* zarówno wewnętrznej, w samym regionie między ludnością autochtoniczną i przybyłą, jak również zewnętrznej między Śląskiem a resztą ziem polskich.

Ruch regionalistyczny miał także swoje uwarunkowania polityczne. Regionalne wartości i nastroje regionalne Ślązaków były tak silne, że wykorzystywano je jako oręż walki politycznej. Bazowały na nich organizacje opozycyjne i przyjął je jako integralny element swojej polityki w stosunku do zbiorowości śląskiej rządzący obóz sanacji. “Gra na śląskość była prowadzona przez wszystkie ugrupowania polityczne”⁸².

Sanacja śląska realizowała, w sposób chyba najbardziej konsekwentny, wytyczne polityki władz centralnych wykorzystywania ruchu regionalistycznego i jego organizacji jako aprobowanych przez państwo form aktywności społecznej. Kierunki te zarysowane zostały na konferencji wojewodów 13 października 1927 roku, w której wprowadzie Grażyński, ze względów określonych autonomią, nie brał udziału, ale wytyczne której realizował konsekwentnie, znajdując w ruchu regionalnym skuteczną broń przeciw opozycji i tendencjom separatystycznym.

⁷⁹ Cyt. za: R. Lutman, *Życie kulturalne na Śląsku w latach 1926-1936*, “Zaranie Śląskie” 1938, z. 3, s. 150.

⁸⁰ R. Dybowski, *Młodzież akademicka Śląska a położenie międzynarodowe Polski*, “Zaranie Śląskie” 1929, z. 4, s. 172.

⁸¹ J. Chałasiński, *Antagonizm* ... op. cit., s. 104.

⁸² P. Musiał, *Regionalizm śląski a separatyzm*, “Kuźnica” 1935, nr 4-5, s. 5.

Niepolityczne struktury organizacyjne ruchu, kanalizujące aktywność partyjną i łączące zwolenników oraz przeciwników opozycji, owocowały, z punktu widzenia założeń centralnych i wojewódzkich władz, pozytywnymi skutkami⁸³. Z rozmachem tworzone systemy organizacyjne powiązane z ośrodkami władzy, służące realizacji programu regionalizmu stanowiły dla sanacji również umacnianie własnych pozycji w regionie i na arenie ogólnopolskiej. Rehabilitacja gwary, oczyszczonej jednak z germanizmów, nobilitowanie tradycyjnych form aktywności, rozwój literatury regionalnej, rozpoczęcie badań nad ludową kulturą Śląska — to płaszczyzna budowania więzi między władzą a społecznością.

Program polityczny i kulturalny śląskiej sanacji zawierał również wiele elementów ideologii chrześcijańsko-narodowych. Jej związek z kościołem był wprawdzie oparty na innych zasadach i luźniejszych kontaktach w porównaniu z rządzącą uprzednio chadecją, ale był silniejszy, niż związek sanacji z Kościołem na pozostałych terenach Polski. Sama nazwa śląskiego odpowiednika BBWR — Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy — wskazuje na przystosowanie się sanacji do atmosfery politycznej zbiorowości śląskiej.

Sanacja, dla celów politycznych i społecznych, eksploatowała, podobnie jak przede wszystkim chadecja, śląską więź nawykową. Zwalczała ją w formie więzi regionalnej stanowiącej substytut więzi ideologicznej, ale wykorzystywano ją jako drogę asymilacji Niemców, włączania ich do polskiego ruchu organizacyjnego i społecznego.

Bardzo znaczącym elementem polityki śląskiej sanacji była polityka w stosunku do mniejszości niemieckiej. Czynniki i cele tej polityki miały wiele aspektów. Problem niemiecki wysunięty był na czoło programu politycznego Grażyńskiego „Zwycięstwa polskości na Śląsku”⁸⁴. Była to główna płaszczyzna konsolidowania zbiorowości śląskiej, szczególnie w latach 30-tych. Konsekwencje tej polityki w płaszczyźnie gospodarczej, kulturalnej, narodowościowej, oświatowej miały pozytywne rezultaty z punktu widzenia rozwoju procesów świadomości narodowej, jak również z punktu widzenia interesów gospodarczych i społecznych państwa. W sferze gospodarczej znalazło to wyraz w polonizacji kadr w administracji, gospodarce oraz w stosowaniu środków nacisku na zmniejszeniu niemieckiego kapitału w przemyśle i własności ziemskiej. Pierwsza fala odpływu wyższego personelu w przemyśle notuje się już w 1926 roku. Okres kryzysu przynosi również zwolnienie wielu Niemców. Poważne utrudnienia stwarzała jednak Konwencja Genewska.

Dużym sukcesem rządów sanacji zakończyła się akcja polonizacji szkolnictwa. Jeszcze w 1925 roku zanotowano 25% wzrostu zapisu do szkół mniejszościowych, a już w rok później zahamowano procesy napływu do szkolnictwa niemieckiego. Wstrzymanie rozbudowy tego szkolnictwa, zmniejszenie atrakcyjności szkoły niemieckiej, wprowadzenie „językowego kryterium” zapisu do szkół niemieckich, tzn. zapisu do tych szkół tylko dzieci mówiących po niemiecku lub dwujęzycznych⁸⁵ — wszystkie te kroki wzbudziły ostre sprzeciwy

⁸³ E.Kopeć, „My i oni” ...op. cit., s. 179.

⁸⁴ Z.Hierowski, *Życie literackie na Śląsku w latach 1922-1939*, Katowice 1939, s. 22.

⁸⁵ Por. J.Syśka, *Z walki* ...op. cit., s. 103-106.

strony niemieckiej i spory przez kilka lat rozstrzygały się na forum Ligii Narodów. Faktyczne wpływy niemieckie kurczyły się jednak w szybkim tempie.

W dziedzinie narodowościowej kierunki polityki wojewódzkich władz i szeregu konkretnych posunięć wchodziło w kolizję z polityką rządu w stosunku do mniejszości niemieckiej, chronionej Konwencją Genewską i podpisaną w listopadzie 1937 roku deklaracją polsko-niemiecką na temat praw mniejszości oraz paktem o nieagresji z 1934 roku. Planowana i rozpoczęta akcja usuwania w 1935 roku urzędników niemieckich i obywateli polskich niemieckiego pochodzenia z administracji i przemysłu na Górnym Śląsku wywołała sprzeciw MSZ. "Uznając w zupełności — podkreślał J.Beck w tajnym piśmie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 15 marca 1935 roku — leżącą bezsprzecznie w naszym interesie celowość powyższej akcji, muszę jednak stwierdzić, że obecnie jej tempo i nasilenie nasuwa mi poważne zastrzeżenia z punktu widzenia naszej polityki zagranicznej"⁸⁶.

Sytuacja zaogniła się po dojściu Hitlera do władzy i zaktywizowaniu się fałszywej części mniejszości niemieckiej. Struktury organizacyjne hitlerowskich ugrupowań rozwijały się bez skutecznych i konsekwentnych przeciwdziałań ze strony władz. W tym okresie zwiększyła się na Śląsku liczba spraw o łżenie państwa i narodu polskiego, o zniewagę polskich urzędników i instytucji publicznych, o napaści na obywateli polskich na tle politycznym⁸⁷. Ambasador Rzeszy w Polsce, Moltke, interweniował w MSZ w obronie oskarżonych, a minister Beck w MSW. "Po podpisaniu przez Polskę i Trzecią Rzeszę deklaracji mniejszościowej — pisze badacz zagadnienia — z 5.11.1937 roku, minister Beck wymógł na Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wydanie dla wojewodów instrukcji zakazującej ograniczania ilościowego stanu posiadania i wpływów organizacyjnych mniejszości niemieckiej w Polsce, jak również oddziaływania na polskie organizacje społeczne w kierunku zaniechania przez nie różnych form działań mających na celu wzmocnienie polskiego stanu posiadania lub uświadomienia niebezpieczeństwa hitlerowskiego"⁸⁸.

Racja stanu i układy dyplomatyczne — to były względy, którymi argumentowała władza swoje posunięcia, a za którymi kryły się przede wszystkim kierunki polityki i sojusze wyznaczające ówczesne miejsce Polski w Europie. Na Śląsku zaś, jako terenie pogranicznym, realne skutki polityki Polski i Niemiec były najbardziej widoczne i dostrzegalne. Nierozumienie proniemieckich kroków centralnych władz i pokładane nadzieje w polityce Grażyńskiego były dosyć charakterystyczne dla ówczesnych nastrojów na Śląsku. "Pocieszałimy się, że wojewoda Śląski, Grażyński — pisał Edward Hanke, który nie należał do zwolenników sanacji — dąży mimo to do poskromienia Niemców śląskich i do częściowego spolszczenia niektórych zakładów przemysłowych"⁸⁹.

⁸⁶ Cyt. za: M.Grzyb. Narodowościowo-polityczne aspekty przemian stosunków własnościowych i kadrowych w górnośląskim przemyśle w latach 1922-1939, Katowice 1978, s. 215.

⁸⁷ Por. P.Dubiel, Spojrzenie ... op. cit., s. 262-265.

⁸⁸ W.Michowicz, Problemy mniejszości narodowej [w:] Polska Odrodzona, 1918-1939, Warszawa 1982, s. 345.

⁸⁹ E.Hanke, Trudy ... op. cit., s. 185.

Większość autochtonicznej ludności Górnego Śląska zachowała do sanacyjnych władz regionalnych niechętny stosunek. Wiązało się to zapewne z ukształtowanym historycznie niechętnym stosunkiem do funkcjonariuszy państwowych, którzy należeli do innej grupy społecznej, co było wzmocnione jeszcze obcością regionalną. Głównie jednak zaważył upadek mitu Polski silnej, wzmacniany trudną sytuacją lat kryzysu, przez pryzmat której oceniała zbiorowość — przede wszystkim plebejska — osiągnięcia władz regionalnych. Niewątpliwie do niskiego stopnia popularności władz sanacji przyczyniła się działalność opozycji, a przede wszystkim chadecji z osobistym wrogiem Grażyńskiego, Korfantym na czele, który dla wielu był symbolem walki narodowej i społecznej.

Upadł również mit Polski sprawiedliwej: zbiorowość śląska nie zrealizowała swych solidarystycznych i egalitarystycznych haseł, nie spełniła się również idea awansu społecznego i kulturowego. Idea śląskiego przodownictwa rozbiła się o realia klasowych struktur i kierunki polityki społeczno-ekonomicznej i kulturalnej II Rzeczypospolitej.

V. ZBIOROWOŚĆ ŚLĄSKA W OKRESIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ

1. Konflikty w społeczności śląskiej przed wybuchem wojny i w pierwszych miesiącach okupacji

Atmosfera wojenna na Górnym Śląsku poprzedziła sam wybuch wojny 1 września 1939 roku. W planach wojennych III Rzeszy Górny Śląsk zajmował bardzo ważną pozycję. Z jednej strony Śląsk był obszarem, który III Rzesza traktowała jako niemiecki, czasowo tylko utracony, z drugiej strony, był to region o ogromnym znaczeniu strategiczno-politycznym, gospodarczym i militarnym.

Mniejszość niemiecka w województwie śląskim, którą w latach 30-tych szacowano na około 15% społeczności, w swej znakomitej większości uległa faszyzacji. Sukcesy polityczne i militarne Hitlera w Europie południowo-wschodniej budziły entuzjazm Niemców na Śląsku i nadzieję na przyłączenie do Rzeszy. Od końca 1938 roku mniejszość niemiecka przechodziła do działalności konspiracyjnej sposobując się do roli V kolumny. III Rzesza wyznaczyła Niemcom na Górnym Śląsku ważne zadania — dostarczania argumentów uzasadniających agresję na Polskę i przygotowania regionu do włączenia do Rzeszy. Punktem przełomowym w zachowaniu Niemców stanowiło przemówienie Hitlera z 28 kwietnia 1939 roku, w którym zakomunikował o zerwaniu paktu o nieagresji z Polską. Większość lojalnych dotąd obywateli polskich niemieckiego pochodzenia zaczęła demonstrować skrajnie wrogie postawy wobec państwa polskiego. Ponadnarodowa więź regionalna, słabnąca w latach 30-tych, uległa całkowitej destrukcji w okresie poprze-

dzającym wybuch wojny.

W 1939 roku zhitleryzowana mniejszość niemiecka organizowała się w dwóch, rywalizujących ze sobą, obozach. Pierwszy stanowiły organizacje polityczne, społeczne i związki zrzeszone w Deutscher Volksbund für Polnisch Schlesien (DVB). Drugi obóz stanowiła Jungdeutsche Partei — JdP (Partia Młodoniecka) skupiająca sfanatyzowaną młodzież oraz elementy lumpenproletariackie.

Opozycja antyhitlerowska w ramach mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku nie odegrała większej roli. Stanowiły ją dwie organizacje: Deutsche Christliche Volkspartei (DChV) i Deutsche Sozialistische Arbeitspartei (DSAP) zrzeszająca socjaldemokratów. Wraz z umacnianiem władzy Hitlera i faszyzacją ludności niemieckiej na Górnym Śląsku, rola tych partii słabła i zmniejszała się liczba ich członków. Procentowe określenie Niemców, którzy nie popierali faszyzmu, jest trudne do sprecyzowania. W okresie zbliżającego się konfliktu niemiecko-polskiego główny podział zbiorowości śląskiego pogranicza wyznaczała przynależność narodowa. Niemcy stanowili zwarty obóz i artykułowanie w jego łonie odmiennych postaw politycznych było utrudnione wobec siły i agresywności zhitleryzowanej części oraz było niebezpieczne przede wszystkim wobec rysujących się jasno w obozie niemieckim perspektyw przyłączenia Górnego Śląska do Niemiec.

W okresie poprzedzającym wybuch wojny zachodzą na Górnym Śląsku procesy *zacieśniania związków z polskością* polskiej części zbiorowości na tle zagrożenia niemieckiego. Jednocześnie jednak ewakuowanie władz wojewódzkich i masowe opuszczanie Śląska już od wiosny 1939 roku przez ludność, zwłaszcza przez inteligencję napływową, wywołało w regionie uczucia rozczarowania i zawodu⁹⁰. Ci, którzy w okresie międzywojennym przyjeżdżali na Śląsk z misją polonizowania regionu i występowali wobec jego mieszkańców jako przedstawiciele wartości i idei państwa polskiego, w przełomowym momencie, zarysowującej się perspektywy wojny, zawodzili. Negatywny stosunek do wyjeżdżających z regionu przybyszów i rozczarowanie do państwa polskiego staje się bardziej zrozumiałe na tle postawy części polskiej zbiorowości śląskiej, która decyduje się, już po opuszczeniu Śląska przez wojsko, stawić czynny opór armii niemieckiej. „Ludzi tych — pisał po wojnie Alojzy Targ — słusznie uważano za tchórzwów i egoistów, bo też z punktu widzenia moralno-politycznego, była to karygodna postawa”⁹¹.

Samoobronę społeczną, złożoną głównie z byłych powstańców i młodzieży, zorganizowano na Śląsku już przed wybuchem wojny. W pierwszej połowie lipca na mocy porozumienia Związku Powstańców Śląskich z władzami wojskowymi utworzono 22 Powstańcze Bataliony Obrony Narodowej, które przed wrześniem odpierały na granicy ataki dywersantów z Freikorps Ebbinghauss, w chwili wybuchu wojny zaś walczyły u boku armii polskiej, bądź same broniły miast śląskich.

Wojsko polskie broniło Śląska jedynie na odcinku Mikołów — Wiry — Pszczyna. Mimo iż w planowanych manewrach obronnych armii „Kraków” prze-

⁹⁰ Por. P. Dubiel, *Spojrzenie ... op. cit.*, s. 265-266.

⁹¹ A. Targ, *Śląsk w okresie okupacji niemieckiej*, Poznań 1946, s. 30.

widywano utrzymanie rejonu przemysłowego Górnego Śląska, wojsko z tych terenów wycofano przed nadejściem armii niemieckiej. Wkroczenie do miast wojska niemieckiego poprzedziły próby opanowania ich przez bojówkę Freikorpsu. Dzięki postawie ludności cywilnej i formacjom obrony powstańczej próby te nigdzie na Górnym Śląsku nie powiodły się. Opór jaki stawiała przez 3 dni ludność cywilna Górnego Śląska armii niemieckiej był bezprecedensowy; odbywał się bez wsparcia wojska i miał charakter masowy. Broniło się wiele miast, samoobrona cywilna Śląska przybrała wymiar nie spotykany w innych regionach. Szczególnie ciężkie walki stoczono na odcinku Chorzów — Katowice.

4-5 września województwo śląskie, jako pierwsze, znalazło się pod okupacją niemiecką. Niemcy weszli na Śląsk dobrze przygotowani do zaprowadzenia porządku wojennego. Wydatnej pomocy armii niemieckiej i organizującej się administracji udzielała tubylcza ludność niemiecka oraz Niemcy, którzy przed wrześniem wyemigrowali do Rzeszy i wracali na Śląsk z wojskiem.

Pierwsze uderzenie władz okupacyjnych, które miało na celu wyeliminowanie aktywnego elementu polskiego i zastraszenie ludności, było na Śląsku, w stosunku do późniejszego okresu okupacji, wyjątkowo brutalne. W pierwszych dniach w egzekucjach publicznych ginęli uczestnicy walk obronnych, później aresztowano i rozstrzeliwano powracających uczestników kampanii wrześniowej. Bardziej zorganizowane represje przeprowadzono pod koniec września i w październiku wobec działaczy politycznych, społecznych, gospodarczych. Pierwszy okres — wrzesień i październik — pociągnął w porównaniu z późniejszym najwięcej ofiar — 42,5% ogólnej liczby ofiar 1939-1945⁹². W 58 egzekucjach zginęło około 1500 osób, w kampanii wrześniowej około 1200, 1300 aresztowanych rozstrzelano lub zesłano do obozów. Okupant posiadał dobre rozeznanie — dzięki zorganizowanemu przed wojną wywiadowi i pomocy miejscowych Niemców — na temat przekonań i postaw ludności na Górnym Śląsku. Sonderfahndungsbuch Polen — specjalna księga gończa przygotowana przez Urząd Policji Kryminalnej Rzeszy zawierała 8700 nazwisk z całej Polski, w tym ze Śląska ponad 1000. Niektóre organizacje niemieckie tworzyły na własną rękę "regionalne" księgi gończe — w Chorzowie ponad 700 nazwisk, w Świętochłowicach 200, w Zabrze 140⁹³.

Przez pierwsze prawie 7 tygodni Górny Śląsk pozostawał pod zarządem wojskowym. Od pierwszych dni wydano szereg zarządzeń i powołano ciała, które miały zorganizować na nowo życie społeczności, znieść dotychczasowy porządek instytucjonalny i wyeliminować, przede wszystkim poprzez fizyczne likwidowanie elementu polskiego i zastraszanie ludności, wszelkie przejawy oporu.

Na mocy dekretu Hitlera z 8 października 1939 roku, 25 października zniesiono zarząd wojskowy i włączono północne i zachodnie ziemie polskie do Rzeszy. Powstała prowincja śląska w skład której weszła utworzona 19 listopada rejencja katowicka z przesuniętymi na wschód granicami nawet w stosunku do 1914 roku. O kształcie granicy zadecydowały ostatecznie względy gospodarcze; chodziło o skupienie całego zagłębia przemysłowego Górnego Śląska i przylegających doń

⁹² Położenie ludności w Rejencji Katowickiej w latach 1939-1945. Wybór źródeł i opracowanie W. Długoborski i in. Documenta Occupationis, t. XI, Poznań 1983, s. VI-VII.

⁹³ A. Szefer, Śląski wrzesień, Katowice 1970, s. 37.

terenów wschodnich. W skład rejencji katowickiej wchodziły następujące powiaty (według ówczesnego podziału administracyjnego): katowicki, zabrzański, bytomski, gliwicki, chorzowski, sosnowiecki, będziński, cieszyńsko-frysztacki, bielsko-bialski, żywiecki, rybnicki, pszczyński, tarnogórski oraz część powiatów wadowickiego, chrzanowskiego i olkuskiego.

2. Niemiecka polityka narodowościowa na Górnym Śląsku

a) Założenia niemieckiej polityki narodowościowej

Podstawą polityki narodowościowej III Rzeszy na terenach włączonych była germanizacja nie narodów, lecz ziem. Na obszarach wcielonych docelowo kształtować się miała niemczyzna jednolita rasowo poprzez wzmocnienie miejscowego elementu niemieckiego osiedlanymi Niemcami, umożliwienie powrotu do niemieczyny warstwom pośrednim i wysiedlanie pozostałej ludności. Podstawy tej polityki zawarte były w wytycznych do Spraw Polityki Rasowej z listopada 1939 roku, akcją kierował Reichsführer SS Heinrich Himmler.

Polityka narodowościowa III Rzeszy na Górnym Śląsku opierała się na generalnym założeniu, że jest to teren niemiecki, czasowo tylko przynależny do Polski, ludność zaś jest niemiecka, lecz uległa częściowej polonizacji w okresie międzywojennym. Udowodnienie niemieckości Śląska miało dla Niemców, szczególnie w pierwszym okresie wojny, duże znaczenie propagandowe.

Ludność regionu podzielono na cztery kategorie: świadomych Niemców, ludność, która na skutek czasowego oderwania od państwa niemieckiego oddaliła się od niemczyzny i uległa częściowej polonizacji, warstwę pośrednią o niewykrystalizowanej świadomości narodowej i świadomych Polaków. Pierwsza grupa wzmocniona została przez Niemców przybyłych z Rzeszy, którzy zajęli wyższe stanowiska w aparacie politycznym, wojskowym i gospodarczym na okupowanych terenach. Plany na okres wojny i powojenny zawierały zamiar osiedlenia na Śląsku dużej liczby Niemców "czystej krwi". Grupę drugą zamierzano "przywrócić niemczyźnie", trzecią uświadomić narodowo. Germanizacja, jak pierwotnie zakładano, miała być przeprowadzona poprzez wywóz do Rzeszy. Element polski zaś miał być ze Śląska usunięty przez zastosowanie różnych form wysiedleń do Generalnej Gubernii do biologicznej eksterminacji włącznie.

Polityka narodowościowa na Śląsku w pierwszym okresie wojny była realizowana w stosunku do Polaków ze szczególną brutalnością. Akcjami objęto zadeklarowanych narodowościowo działaczy plebiscytowych, powstańców, aktywistów społecznych, harcerzy, później z całą bezwzględnością traktowano uczestników ruchu oporu. Na Śląsku każdy udział w konspiracji traktowano jako "Hochverrat", za który karano śmiercią⁹⁴. Akcje bezpośredniego biologicznego niszczenia polskości przeprowadzono kilkakrotnie. Pierwsza miała miejsce zaraz po zajęciu Śląska, drugą, po rozpoznaniu policyjnym, przeprowadzono w październiku i listopadzie 1939 roku. W kwietniu i maju 1940 roku nastąpiła trzecia, przygotowana i przeprowadzona systematycznie, fala aresztowań, która objęła duży procent nauczycieli i duchowieństwa. Z Polaków obejmowanych

⁹⁴ Por. A. Targ, *Śląsk ... op. cit.*, s. 33.

tymi akcjami niewielki procent pozostał przy życiu — ginęli bądź w egzekucjach, bądź w obozach, gdzie byli kierowani do najcięższych prac. Po tych falach areztowań ocalili jedynie ci z aktywnych przed wojną Polaków, którzy ukrywali się bądź przeszli do podziemia. Pozostałych Polaków objąć miały akcje wysiedleń. Rozporządzenie Himmlera z 30 września 1939 roku o konieczności usunięcia z ziem wcielonych wszystkich "szczególnie wrogo usposobionych Polaków" było podstawą do tworzenia planów masowych wysiedleń.

Plany przesiedleń w prowincji górnośląskiej opracowane były już przed wojną. Rejencja katowicka stanowić miała Festung Schlesien, tj. niemiecką twierdzę na "wschodzie" III Rzeszy. Od samego początku zarysowały się różnice między wytycznymi centralnymi a możliwością ich realizacji przez władze terenowe, o przebiegu zaś samej akcji zaczęły decydować *względny gospodarcze, militarne i demograficzne III Rzeszy*. W tak ważnym, z punktu widzenia gospodarczego, regionie nie można było dokonywać większych przesunień ludnościowych, bo groziło to załamaniem życia gospodarczego. Przemysł górnośląski potrzebował wysoko kwalifikowanej kadry, wdrożonej do ciężkiej pracy, głównie w górnictwie i hutnictwie, Niemcy zaś nie byli w stanie sprowadzić fachowców na planowaną skalę. Zagłębie śląskie uzupełniało tzw. wąskie gardła gospodarki III Rzeszy — hutnictwo żelaza i metalowy przemysł przetwórczy, górnictwo oraz zatrudnienie. W 1940 roku region dawał ok. 32% całego wydobycia węgla III Rzeszy i pokrywał 36,5 % eksportu Niemiec tego surowca⁹⁵. Zimą 1941/42 roku gospodarka Śląska zostaje całkowicie przestawiona na potrzeby wojenne i rozpoczyna się ekstensywny etap jej eksploatacji. Szybko wzrasta wydobycie węgla, przede wszystkim jako rezultat rabunkowej gospodarki oraz zatrudniania więźniów i jeńców wojennych. W 1944 roku wydobycie w Zagłębiu Śląskim przekracza o 44% stan przedwojenny a u schyłku 1944 roku udział regionu w wydobyciu węgla wzrasta do 1/2 całego wydobycia Rzeszy. Zatrudnienie wzrasta do 200 tys. na przełomie 1944/45 (w 1938 roku — 129,3 tys., w 1940 — 145,8 tys.).

Gleba Śląska również wymagała wysokich nakładów pracy i nie był to teren atrakcyjny dla niemieckich osadników. Zwiększało się również zapotrzebowanie, w miarę działań wojennych, na rekruta i Niemcy na Śląsku powoływali coraz starsze i młodsze roczniki do ostatnich dni wojny. Przesiedlenia w końcu były również trudne do przeprowadzenia z formalnego punktu widzenia, bo większość mieszkańców zadeklarowała niemieckość w akcji DVL.

Ostatecznie ogółem wysiedlono z dotychczasowych miejsc zamieszkania w rejencji katowickiej około 81 tys. mieszkańców, osiedlono zaś w całej prowincji górnośląskiej około 38 tys. Niemców.

b) Akcja tzw. "palcówki"

Ustaleniu składu narodowościowego na Górnym Śląsku służyć miała akcja Einwohnererfassung przeprowadzona w grudniu 1939 roku. Była to akcja sporządzania tymczasowych dowodów tożsamości z odciskiem palców, a faktycznie spis zarządzony przez Himmlera, przeprowadzony przez policję, który miał być podstawą do określenia liczby Niemców oraz liczby tych Górnoszlązaków,

⁹⁵ A. Szefer, *Hitlerowskie próby zasiedlania ziemi śląsko-dąbrowskiej w latach II wojny światowej (1939-1945)*, Katowice 1984, s. 69-70.

którzy mieli być poddani germanizacji. Chodziło również o wydzielenie Polaków oraz o oszacowanie liczby możliwych poborowych do armii.

W składanych kwestionariuszach najważniejsze były rubryki: 7 — narodowość i 8 — język. Można było deklarować język i narodowość: niemiecką, polską, czeską i śląską, dwa języki, przy czym język nie musiał być identyczny z narodowością. Wyniki ankiety były zaskoczeniem dla samych Niemców: blisko 95% zadeklarowało narodowość niemiecką, tylko 4,75% polską, znikoma część uciekała się do podania narodowości i języka śląskiego.

Różne czynniki władzy niemieckiej starały się zinterpretować wyniki akcji zgodnie ze swoim interesem. Niektóre ogniwa administracji i władze wojskowe opowiadały się za szybkim przyznaniem obywatelstwa i złagodzeniem przepisów⁹⁶. Sceptycznie zaś do wyników akcji odnosiły się średnie szczeble administracji obsadzone z reguły miejscowymi Niemcami i funkcjonariusze NS-DAP.

Akcja nie osiągnęła zamierzonych celów. Nie określiła bowiem struktury narodowej regionu, co było najistotniejsze z punktu widzenia niemieckiej polityki narodowo-rasowej i było bardzo ważne dla sprecyzowania prowadzonej na tych obszarach polityki społecznej, ekonomicznej, socjalnej i kulturalnej. Niemcy zdawali sobie sprawę, że wyniki spisu policyjnego nie pokrywają się z rzeczywistymi postawami większości Górnślązaków⁹⁷, niemniej podział narodowy ustalony w wyniku "palcówki" uznano w pierwszym okresie wojny za faktyczny, a w akcji przyznawania obywatelstwa niemieckiego i wszystkich związanych z tym uprawnień i przywilejów, którą prowadzono od czerwca 1940 roku, opierano się na deklaracjach z grudnia 1939 roku.

c) Niemiecka lista narodowa (DVL)

Narzędziem niemieckiej polityki narodowościowej na ziemiach wcielonych była Deutsche Volksliste (DVL). Jej założenia opracowane zostały jesienią 1939 roku w urzędzie namiestnika i gauleitera Okręgu Warty Artura Griesera. 4 marca 1941 roku ukazało się rozporządzenie o volksliście i niemieckiej przynależności państwowej na polskich terenach wcielonych do Rzeszy, a 13 marca 1941 roku zarządzenie ministra spraw wewnętrznych ustalające tryb postępowania przy wpisie.

Celem akcji była ostra segregacja narodowa, oddzielająca Polaków i Niemców, a główną ideą podział ludności, uznanej za niemiecką, na cztery grupy według stopnia świadomości i aktywności narodowej.

Przepisy volkslisty były na całym obszarze wcielonym do Rzeszy jednokowe, lecz sama akcja przebiegała odmiennie na Śląsku, na Pomorzu i w Kraju

⁹⁶ Por. Dok. I-4. Propozycje przyznawania wszystkim Górnślązakom obywatelstwa niemieckiego. [w:] Położenie ludności ...op. cit., s. 9-11.

⁹⁷ W peczynskim i rybnickim na przykład polską deklarację narodową złożyło 2,9% i 4,6% ludności, podczas gdy w latach powstań i plebiscytu za Polską opowiadało się 3/4 mieszkańców tych terenów. Por. A.Szefer, Hitlerowskie próby ...op. cit., s. 43. Innym sygnałem były pojawiające się coraz częściej próby zmiany deklarowanej narodowości z niemieckiej na polską lub niestawianie się młodzieży podczas akcji poborowej do Wehrmachtu. Por. Ruch oporu w rejencji katowickiej 1939-1945. Wybór dokumentów, oprac. Z.Boda- Krężel, B. Kobuszewski. J.Osojca, M.Wrzošek, Warszawa 1972, s. 69, 78, 83.

Warty. Różnice te stanowiły bardzo ważny element z punktu widzenia skutków wprowadzenia określonego stanu prawnego dla ludności w okresie okupacji oraz po wyzwoleniu, gdy ten stan prawny uznano właściwie jako faktyczny. Sam przebieg akcji zaś uzależniony był przede wszystkim od celów niemieckiej polityki narodowościowej i od oceny przez Niemców składu narodowościowego na danym obszarze. Dodatkowo, w przypadku Śląska, akcja wpisu i segregacji ludnościowej determinowana była wzrastającym w miarę przebiegu wojny znaczeniem gospodarczym i militarnym tego obszaru. Akcja na Śląsku objęła całą ludność i przebiegała *pod przymusem*. Dla porównania można wskazać, że na Pomorzu, gdzie akcja przebiegała również pod przymusem, volkslistą, którą poprzedziła wstępna rejestracja, objęto 50% ludności, z góry wyznaczając dla poszczególnych powiatów określone kontyngenty do wpisu⁹⁸. W Kraju Warty zaś wpisano na volkslistę tylko 10% ludności przeprowadzając, zgodnie z założeniami DVL, konsekwentne badania rasowe. Na tym obszarze przebieg akcji odpowiadał najwierniej założeniom niemieckiej polityki narodowościowej i akcja zrealizowała główny cel — selekcję narodowościową ludności⁹⁹.

Objęcie na Śląsku akcją całej ludności i przymus wypełniania kwestionariuszy wiązał się z uznaniem niemieckości Śląska i ludności go zamieszkującej. Według założeń bowiem na DVL wpisywać miano osoby niemieckiego pochodzenia, które przed 1939 rokiem posiadały obywatelstwo polskie.

Pierwszy etap akcji — składanie kwestionariuszy — zakończono 31 marca 1942 roku. Kwestionariusz DVL zawierał szereg punktów, według których wypełniający przedstawiał swoje dane, poglądy społeczne, polityczne, stosunek do niemieczyny. Stosowany przymus wywierano z różnym nasileniem, uciekając się do rozmaitych metod. Za niezłożenie volkslisty groził obóz na mocy zarządzenia Himmlera z 16 lutego 1942 roku. Podobne sankcje groziły również za nieprzyjęcie narzuconych grup. Opornych często przekazywano do Gestapo i wysyłano do obozów¹⁰⁰. Bracht zalecił z czasem stosowanie tej zasady tylko wobec osób „czysto niemieckiego pochodzenia”¹⁰¹. Uciekano się jednak głównie do nacisków i środków materialnych, przy czym naciski szły zarówno ze strony urzędów administracji ogólnej, komunalnej, jak również ze strony pracodawców, zainteresowanych stabilizacją załóg i zapewnieniem pracownikom pewnego poziomu życia. Stosowane środki były różne — warunki pracy, stanowiska, płace, kartki żywnościowe. Sankcje zaostrzyły się znowu pod koniec wojny, gdy za odmowę volkslisty karano śmiercią.

Podział na grupy volkslisty ludności Górnego Śląska przedstawiał się następująco: do grupy I i II zaszeregowano głównie mniejszość niemiecką okresu międzywojennego. Grupę I przyznano osobom aktywnym politycznie, II grupę ludności niemieckiej zachowującej odrębność narodową. Do grupy II zaszeregowano również pewien procent ludności polskiej, na której Niemcom szczególnie

⁹⁸ Z.Boda-Kręžel, Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacje. Opole 1978, s. 21-26.

⁹⁹ Por. Z.Boda-Kręžel, Sprawa ... op. cit., s. 25-39.

¹⁰⁰ Por. Dok. I-31. Realizacja Niemieckiej Listy Narodowej w powiecie cieszyńskim. [w:] Położenie ludności ... op. cit., s. 79-82.

¹⁰¹ Tamże, s. XXX.

zależało i którą chciano związać z niemieczyzną. Grupę II przyznawano, zwłaszcza pod koniec wojny, wykwalifikowanym pracownikom — sztygarom, mistrzom itd. II grupę otrzymywali również często urzędnicy, personel medyczny, szoferzy. Tą kategorią Niemcy obdarowali czasami emerytów i rencistów, którzy będąc bez środków do życia przyjmowali narzuconą grupę, bądź nie byli w stanie zdobyć się na walkę o inne zaszeregowanie. Osobną grupę stanowiły osoby, które nie wykazywały przed wojną niemieckiej postawy, a ich zaszeregowanie do II grupy wiązało się z ich zabiegami i możliwościami finansowymi, by uzyskać z punktu widzenia statusu społecznego i materialnego, lepszą pozycję. Osoby te wywodziły się głównie z warstwy pośredniej, indyferentnej narodowo, lecz pewien procent stanowiły też osoby uważające się przed wojną za Polaków. Ta grupa ludzi wykaże również dużą aktywność po wojnie stosując podobne metody — łapówki, przekupstwa — w procesach rehabilitacyjnych, którym poddawały się osoby z II grupą DVL.

Ludność polską zaszeregowano głównie do grupy III i IV. W grupie III wskutek środowiskowych waśni i kłótni znalazła się również pewna, niewielka liczba Niemców.

Grupę IV nadawano osobom o antyniemieckiej przeszłości. W grupie tej zaszeregowano również jednostki aspołeczne narodowości niemieckiej i osoby obciążone dziedzicznie pod względem biologicznym, które zsyłano do obozów.

Ludności o niewykrystalizowanej świadomości narodowej, tzw. warstwie pośredniej nadawano głównie III grupę, częściowo II. O jej względy zabiegali Niemcy z powodzeniem zwłaszcza w pierwszych latach wojny. Przedstawiciele tej warstwy składali głównie odwołania o lepsze zaszeregowania.

Początkowo najprościej przebiegało zaszeregowanie do grupy I i II, które zakończono już we wrześniu 1941 roku. Wpis do grupy III przebiegał bardzo powoli. Z jednej strony składający kwestionariusze opóźniali akcję, z drugiej zaś zmieniano ciągle przepisy i procedurę. Miała to być grupa najliczniejsza, obejmująca osoby przed wojną nie przyznające się jawnie do niemieczyzny, lecz również nie występujące czynnie przeciw Niemcom. Według pierwotnych wtycznych Reichsführera SS przywróconych miało być niemieczyźnie około 400-500 tys. Górnoślazaków (Wasserpolen) i 120 tys. Ślązaków ze Śląska Cieszyńskiego.

Ostatecznie zaś grupa, która miała być poddana procesom regermanizacji liczyła 1.200 tys. osób. Do grupy III (częściowo do II i IV) wpisano wszystkich Ślązaków, którzy nie uczestniczyli przed wojną aktywnie w życiu społeczno-politycznym, czyli większość¹⁰².

Tak znaczne przekroczenie limitu określonego przez Himmlera, co w konsekwencji oznaczało zmianę kryterium zaszeregowania na DVL, wiązało się z prowadzoną przez Brachta polityką, którego administracja wyrażała *interesy sfer przemysłowych i militarnych*. Pozostawienie tak wielkiej liczby Polaków, jak zakładały to pierwotne koncepcje, poza DVL, oznaczało zrazu ich degradację ekonomiczną, społeczną, socjalną, a z czasem, co początkowo wydawało się jeszcze możliwe, wysiedlenie. Tworzyło to również możliwość powstawania podziałów i konfliktów wewnątrz zbiorowości. To wszystko groziło załamaniem ciągłości produkcji, bowiem mimo opracowania jeszcze przed wojną koncepcji

¹⁰² Por. A. Szefer, *Hitlerowskie próby ... op. cit.*, s. 51-52.

wysiedleń i zasiedleń, stawało się jasne, że Niemcy nie będą w stanie zastąpić wykwalifikowanej kadry Górnego Śląska Niemcami z III Rzeszy czy z terenów zaanektowanych. Ten sam problem pojawił się w regionach wiejskich. Równie ważne, obok gospodarczych potrzeb, były względy militarne. Rekruci mogli być werbowani tylko z pierwszych trzech grup DVL. Tymi też argumentami, natury gospodarczej i militarnej, posługiwał się Bracht broniąc się przed zarzutami odstępstw od założeń niemieckiej polityki narodowej¹⁰³.

Na Górnym Śląsku nie przeprowadzono, jak robiono to na Pomorzu i w Kraju Warty, selekcji wstępnej. Zaniechano również badań rasowych i zdrowotnych. Ostatecznie również zrezygnowano z koncepcji przesiedleń osób z III grupą w głąb Rzeszy celem germanizacji. Bracht uzyskał zgodę Himmlera w maju 1941 roku na regermanizację Ślązaków na miejscu. 31 stycznia 1941 roku wydano rozporządzenie zmieniające częściowo rozporządzenie z 4 marca 1941 roku, co znacznie przyspieszyło wpis. Najważniejsza zmiana dotyczyła przynależności państwowej osób z III grupą, które otrzymywały niemiecką przynależność państwową generalnie, bez indywidualnego nadania, lecz do odwołania w ciągu 10 lat¹⁰⁴. Przyspieszenie wpisu miało przede wszystkim na celu tworzenie podstaw prawnych do powoływania do Wehrmachtu.

Walka, jaką toczył Bracht o jak największy zakres przywilejów dla grupy III, wiązała się nie tylko z tworzeniem sprzyjających warunków dla prowadzonej w regionie polityki gospodarczej i dla wykorzystania rekruta. Związana była również z prowadzoną przez gauleitera polityką narodowościową, która miała na celu przyciąganie ludności do niemczyzny w zamian za przywileje materialne, ekonomiczne, socjalne i integrację Górnego Śląska z III Rzeszą poprzez masowe uczestnictwo w życiu społecznym i kulturalnym. W oświadczeniu publicznym, które Bracht złożył w styczniu 1942 roku otwarcie żądał od osób szaszeregowanych do III grupy w zamian za już przyznane i dalsze przywileje materialne lojalności, wydajnej pracy, gotowości do służby wojskowej i zerwania z polskością na rzecz integracji z niemczyzną¹⁰⁵.

Grupa IV DVL w koncepcjach niemieckich nie odgrywała większej roli. Status objętych tym szaszeregowaniem zbliżony był do położenia Polaków. Pozbawieni byli praw własności, awansu, podlegali licznym ograniczeniom materialnym, społecznym, socjalnym. Obywatelstwo niemieckie mogli uzyskać jedynie drogą naturalizacji. Na Górnym Śląsku stanowili niewielki procent i prowadzona polityka raczej izolowała ich od zbiorowości, w skład której wchodził Niemcy i osoby poddawane zabiegom germanizacyjnym, a zbliżała ich do Polaków. Planowano wysiedlenie grupy IV w głąb Rzeszy, co jednak w świetle prowadzonej polityki również wydawało się problematyczne.

Osoby nie wpisane na listę narodową otrzymywały status tzw. podopiecznych (Schutzangehörige) Rzeszy. Polityka niemiecka nastawiona była na doprowadzenie do de-

¹⁰³ Na konferencji poświęconej sprawom III i IV grupy Brachta atakowali nie tylko rzecznicy Reichsführera SS, lecz również reprezentanci Greisera, Kocha i Foerstera. Por. A. Szefer, *Hitlerowskie próby* ... op. cit., s. 52.

¹⁰⁴ Por. Z. Boda-Krężel, *Sprawa* ... op. cit., s. 18.

¹⁰⁵ Por. A. Szefer, *Hitlerowskie próby* ... op. cit., s. 58.

generacji materialnej i socjalnej tej grupy. Polacy podlegali konfiskacie mienia — mieszkań, warsztatów rzemieślniczych, gospodarstw rolnych. Obowiązywały ich ograniczenia małżeństw (początkowo dla mężczyzn 25 lat, dla kobiet 22 lat, później odpowiednio 30 i 25 lat), w związku z likwidacją szkół polskich pozbawieni byli możliwości nauki. W sferze ekonomicznej i socjalnej zepchnięci zostali do przedmiotu brutalnej eksploatacji. Przydzielano im najgorsze i najniższe płatne prace bez możliwości awansu zawodowego¹⁰⁶. Obok wyższych ubezpieczeń płacili również tzw. podatek wyrównania społecznego (Sozialausgleichsabgabe) w wysokości 15% całego zarobku, zaś wszelkie wynagrodzenia dodatkowe otrzymywali na poziomie połowy stawek niemieckich. Podlegali dyskryminacji w zakresie świadczeń socjalnych, zasiłków rodzinnych i zapomóg okolicznościowych. Zasiłki chorobowe wypłacano im od 9 dni przerwy pracy w wysokości 25% poborów. Polacy poza DVL otrzymywali również niższe kartki żywnościowe i na odzież oraz pozbawieni byli tzw. Haushaltkarte (przydział jarzyn i niektórych artykułów o wyższej jakości)¹⁰⁷.

Ogółem na obszarze byłego województwa śląskiego, obejmującym Górną Śląsk (bez części zachodniej, pozostającej w granicach Rzeszy po roku 1921, a włączonej w październiku 1939 roku do rejencji katowickiej) podział na grupy narodowe w procentach przedstawiał się następująco: I — 5,16%, II — 14,69%, III — 64,19%, IV — 4,26 %. Obywatele Rzeszy i osadnicy niemieccy stanowili 4,89%, ludność poza DVL 4,69%.

Akcja niemieckiej listy narodowej na Śląsku nie osiągnęła zamierzonego celu — nie dokonała segregacji narodowościowej. Na listę bowiem wciągnięto większość rdzennie polskiej ludności. Cała akcja była zresztą bezprawna, w jej wyniku bowiem samowolnie uznano część ludności Niemcami i uregulowano obywatelstwo. Nie realizowano również celu, którym była "tegermanizacja" rodzimej ludności, mimo całego bogactwa środków nacisku, form przekupstwa i terroru. Wobec braku sukcesu swojej polityki Bracht zrewidował niektóre jej założenia, a w maju 1944 roku na zebraniu dygnitarzy partyjnych udzielono gauleiterowi votum nieufności, przydzielając mu 2 osoby do kontroli jego poczynañ¹⁰⁸.

Polityka narodowościowa, z punktu widzenia jej generalnych założeń, na Górnym Śląsku uległa załamaniu. Ostatecznie bowiem względy gospodarcze i militarne zadecydowały o tym, że główny cel — zachowanie niemieckiej krwi na niemieckich obszarach — nie okazał się w praktyce pierwszoplanowy. Z drugiej strony zasadnicze znaczenie miała również postawa ludności polskiej, która na dalszy plan w hierarchii wartości odsunęła formalne deklaracje narodowościowe na rzecz osiągnięcia głównego celu — przetrwania na tych obszarach i stawianie oporu germanizacji.

W miarę upływu czasu coraz jaśniej zarysowała się sytuacja, w której formalno-prawny status większości mieszkańców Górnego Śląska coraz bardziej rozmiął się ze stanem faktycznym. Świadomość tego faktu narastała zarówno wśród czynników decyzyjnych III Rzeszy, jak i administracji regionu. Oto frag-

¹⁰⁶ *Dzieje ruchu robotniczego ... op. cit.*, s. 343-344.

¹⁰⁷ *Tamże*, s. 349-350.

¹⁰⁸ S. Adamaki, *Pogląd na rozwój sprawy narodowościowej w województwie śląskim w czasie okupacji niemieckiej*, Katowice 1946, s. 18.

ment obszernego sprawozdania niemieckiego na temat akcji wpisu na niemiecką listę na Górnym Śląsku: "Podczas gdy na ogół polska i po polsku czująca (polnisch gesinnt) ludność, przynajmniej w dawnej pruskiej i austriackiej części Górnego Śląska, z osobistych powodów stawia wniosek o wpisanie na DVL i w razie odmowy używa wszelkich środków prawnych, aby możliwie jak najszybciej odsunąć ostatecznie uznanie za Polaków, to niejednokrotnie dziś już przyczyna zabiegów o wpis na DVL leży nie tylko w osobistych chęciach utrzymania własności, ile raczej w zdecydowanych, zapewne kierowanych, polskich dążeniach narodowych. Raczej pragnie się przez to osiągnąć polski cel, aby utrzymać posiadane w polskich czasach pozycje gospodarcze w mieście i na wsi. W tych dążeniach mieli zostać Polacy wraz z po polsku czującymi Górnoszlązakami umocnieni przez polskie audycje angielskiego radia. W tych audycjach radzono podobno wyraźnie górnośląskim Polakom starać się o przyjęcie na DVL, aby Polacy pozostali na miejscu. Te nawoływania angielskiego radia mają być znane ludności polskiej. Często poszczególni Polacy widzą w tych londyńskich radiach także pigułki pocieszenia dla swego niespokojnego sumienia. Stawianie wniosku o DVL uchodziło przez długi czas wśród Polaków za zdradę narodową. Teraz w każdym razie stało się stawianie tych wniosków elementem polskich dążeń"¹⁰⁹.

3. Stosunek do wojny i okupacji zbiorowości śląskiej

Podjęcie problemu stosunku do wojny i okupacji mieszkańców Górnego Śląska winna poprzedzać przede wszystkim analiza struktury narodowościowej regionu. Tak częste bowiem w dyskusjach powojennych generalizowanie postaw było zasadniczym błędem prowadzącym bądź do tendencyjnych oskarżeń Ślązaków bądź do ich emocjonalnej obrony. Takie widzenie regionu było również podstawą wytworzenia się w czasie wojny stereotypu Ślązaka-zaprzajca.

Drugą zasadniczą sprawą jest oddzielenie formalnych deklaracji narodowościowych składanych w akcjach tzw. "palcówki" i volkslisty od faktycznych postaw. Po wojnie natomiast w akcji "likwidacji skutków volkslisty" formalno-prawny stan wprowadzony wpisami na niemiecką listę narodową uznano za faktyczny. Omawiając przyczyny deklarowanego akcesu do niemczyzny wskazywano najczęściej na zewnętrzne uwarunkowania — młt potęgi niemieckiej, rozczarowanie realiami Polski międzywojennej, chęć utrzymania materialnych podstaw egzystencji, uleganie pod presją i terrorem¹¹⁰.

Najistotniejszym zaś zagadnieniem było określenie *uwarunkowań historyczno-narodowych i społecznych tych postaw*, a przede wszystkim konfrontacja formalnych deklaracji z faktycznymi postawami mieszkańców regionu, ich praktycznie werbalizowanym stosunkiem do wojny i okupacji, udziałem w ruchu oporu i postawą bezpośrednio po wojnie. W tym kontekście ważna jest ocena skuteczności postaw polskiej części zbiorowości śląskiej z punktu widzenia wartości i interesu narodowego.

¹⁰⁹ K. Popiolek, Śląsk ... op. cit., s. 81.

¹¹⁰ Powojenne próby klasyfikacji stosunku Górnoszlązaków do DVL przedstawia A. Szefer w pracy Hitlerowskie próby ... op. cit., s. 61.

I trzecią wreszcie kwestią, związaną z omawianym problemem, jest powiązanie formalno-prawnych skutków volkslisty z niemiecką polityką narodowościową, której cele i założenia na Górnym Śląsku determinowane były w miarę przebiegu działań wojennych, potrzebami gospodarczymi i militarnymi III Rzeszy.

Mniejszość niemiecką na Górnym Śląsku przed wybuchem wojny szacuje się na około 15% zbiorowości. Przed i w czasie wojny znakomitą większość tej zbiorowości uległa faszyzacji. Grupa ta wzmocniona została Niemcami z Rzeszy, którzy obejmowali głównie wyższe urzędy w administracji, wojsku, policji i w przemyśle. Średnie szczeble administracji i gospodarki zajmowali miejscowi Niemcy. Procent obywateli Rzeszy na terenie Górnego Śląska (bez części zachodniej) oblicza się na około 4,77%, osadnicy stanowili 0,12%. Aktywni miejscowi Niemcy, których wpisywano do I grupy DVL stanowili 7,16%. Grupa II, która skupiała również w większości Niemców i tych Górnoszlazaków, którzy manifestowali, w warunkach okupacji swą niemieckość, stanowiła 14,69%. Można zatem przyjąć, że około 20% ludności Górnego Śląska stanowili Niemcy i ci, którzy jawnie do nich dołączyli. Był to zatem znaczny procent ludności niezbyt licznej w sumie zbiorowości śląskiej skupionej na niewielkim terenie, zajmujący wyższe i średnie szczeble zarządzania we wszystkich dziedzinach życia regionu¹¹¹.

15% zbiorowości stanowiła, charakterystyczna dla pogranicza, ludność o nie-wykrystalizowanej świadomości narodowej¹¹².

Istnienie tak dużego procentu ludności indyferentnej narodowo związane jest z tym, że procesy rozwoju świadomości narodowej nie zostały na Śląsku, w swoim wymiarze poziomym, doprowadzone do końca i w okresie międzywojennym, przebiegały w niekorzystnych, z punktu widzenia gospodarczego, społecznego i kulturowego, warunkach. O tę grupę zresztą do końca w okresie międzywojennym toczyła się walka ugrupowań politycznych i narodowych. W początkowym okresie wojny ta część zbiorowości śląskiej związała się, przyciągana różnymi metodami, z niemczyzną. To w stosunku do tej grupy można mówić o podatności na te elementy, które w dyskusjach powojennych, podawane jako główne czynniki motywujące samookreślenie narodowe większości Górnoszlazaków. Ludność ta skupiała się głównie w centrum Górnego Śląska — Katowicach, Chorzowie — duży jej procent stanowił tzw. lumpenproletariat. Niemcy przywiązywali dużą wagę do tej grupy ludności. Bracht w swojej mowie w Chorzowie 24.01.1943 roku oceniał warstwę przejściową (Zwischenschicht) na 50% całej ludności Górnego Śląska, wskazując, że winna być ona przedmiotem szczególnej troski i zabiegów¹¹³.

Okolo 65% mieszkańców Górnego Śląska stanowiła grupa Polaków o wy-

¹¹¹ "W sumie 20% lutyh Niemców i marnych charakterów (na tle 1300000 mieszkańców zamieszkujących województwo śląskie jest to około 260000 tys. ludzi — pisał w wydanej w czasie okupacji broszurze Zbyszko Bednorz — skoncentrowanych na małym stosunkowo terenie, zajmujących czołowe pozycje to duża siła zła, a zło jest zawsze uchwyttniejsze i dziesięciokrotnie bardziej znucające się w oczy niż dobro do tego zamaskowane" Z. Bednorz, Śląsk wierny ojczyźnie, Poznań 1946, s. 53-54.

¹¹² Szacunkowo przyjmuje się, że w latach 30-tych ludność indyferentna narodowo liczyła 150-200 tys. osób, czyli stanowiła ok. 15% zbiorowości. Por. Dzieje ruchu robotniczego ... op. cit., s. 139-140. Szacunki tej ludności są zresztą różne. Korfanty określał jej liczbę na 30%. Niemcy, według różnych źródeł, przyjmowali nawet do 50%.

¹¹³ Por. A. Targ, Śląsk ... op. cit., s. 22.

kształconej świadomości narodowej, przy czym zaznaczyć trzeba, że procesy rozwoju świadomości narodowej również w swym pionowym wymiarze na tym obszarze pogranicza, nie zostały w pełni zakończone. Biorąc pod uwagę fakt, że tylko około 5% zbiorowości deklarowało jawnie w polskość w policyjnym spisie i w akcji volkslisty, to pozostaje podstawowe pytanie o źródła jednolitości postaw pozostałej ludności Górnego Śląska wobec tak ważnej w tym regionie kwestii samookreślenia narodowego.

Istniały na pewno czynniki obiektywne, na które złożyły się brutalny terror i zastraszenie w pierwszych miesiącach wojny, szok września, katastrofa państwa polskiego i potęga Niemiec. Te czynniki oraz motywacje natury pragmatycznej — możliwość uzyskania realnych korzyści materialnych, utrzymanie lub podwyższenie statusu społecznego — oddziaływały, a zwłaszcza te ostatnie, głównie jednak na ludność o niewykrystalizowanej świadomości narodowej oraz na pewien procent ludności uważającej się przed wojną za Polaków. Wydaje się jednak, że głównej przyczyny deklarowania czy przyjmowania narzuconej niemieckości szukać należy na innym poziomie świadomości i motywacji. Zagadnienie rozważyć należy w skomplikowanej historii tego obszaru jako regionu pogranicza. Formalne zmiany państwowości wpływały na to, że zewnętrzne deklaracje przynależności państwowej czy narodowej nie pokrywały się jak w innych regionach z faktycznymi postawami narodowymi, a wartości stanowiące podstawy tożsamości regionalnej i narodowej stanowiły tu obszar bardzo szeroki i wielowarstwowy. Izdebski, omawiając obiektywne przyczyny deklarowania niemieckości w akcji „palcówki” pisze, iż wewnętrzną przyczynę „stanowił ów charakterystyczny (...) rodzaj świadomości narodowej Ślązaków, z którego nie wynika bynajmniej potoczna filozofia i moralność narodowa typu ‘albo — albo’”¹¹⁴.

W wielowiekowych zmaganiach tego regionu z germanizacją ludność wypracowała tak szeroki wachlarz środków obrony obszarów swojej, różnie zresztą historycznie pojmowanej, polskości oraz metod walki o narodowe wartości, że określony system zachowań przyjęty w okresie okupacji, stanowił tu, w perspektywie historycznej, jeszcze jeden sposób przetrwania w warunkach terroru. Nie chodzi tutaj o „maskowanie się”, „grę polityczną” w sensie zajęcia wyrozumowanej, teoretycznie uzasadnionej postawy, jak dowodzili liczni obrońcy Górnos Ślązaków w polemikach w czasie okupacji i po wojnie. Ludność polska zareagowała na miarę swoich historycznych doświadczeń, w których taka postawa właśnie pozwalała przetrwać i chronić najwyższe wartości narodowe. To, co wydawało się nie do przyjęcia jako postawa zbiorowa dla mieszkańców Generalnej Gubernii, staje się zrozumiałe na tle historii Górnego Śląska, wzajemnych stosunków narodowościowych jego mieszkańców i warunków okupacji na tym obszarze. Wieki przynależności do państwa niemieckiego, kształtowanie się i rozwój w tych warunkach świadomości narodowej zrodziły jako zasadniczy rys psychiki *wolę przetrwania na ziemi ojczystej, silne przywiązanie do ziemi, warstwu pracy, rodziny, środowiska lokalnego*, która to wola pozwalała przetrwać i opierać się przez wieki germanizacji. Więź rodzinna, sąsiedzka, lokalna, re-

¹¹⁴ Z Izdebski, *Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku*, Katowice — Wrocław 1946, s. 45.

gionalna zawierały w sobie treści, które stanowiły podstawę identyfikacji z polskością. W czasie panicznych ucieczek ludności napływowej ze Śląska w okresie poprzedzającym wybuch wojny, Ślązacy nie wyjeżdżali, sporo zaś spośród tych, którzy wycofali się z armią polską w pierwszych dniach września, powróciło później na Śląsk, mimo grożących represji.

Obserwacja przez Górnosłowaków Śląska Opolskiego, metody hitlerowskiej polityki i jej skutki w latach poprzedzających wybuch wojny, rozpoczęta już w czasie okupacji akcja wysiedlania w poznańskim, miały również wpływ na decyzje mieszkańców regionu¹¹⁵. Nie bez znaczenia był również fakt, że Śląsk praktycznie został bez przywódców. Władze regionu i inteligencja napływowa ewakuowały się przed wybuchem wojny, w walkach z wkraczającymi Niemcami ginął najlepszy element polski, fale aresztowań w pierwszych miesiącach wojny eliminowały polskich działaczy i aktywistów, wielu zagrożonych ratowało się ucieczką. Brak było w regionie polskich ośrodków decyzyjnych, które zdolne były prowadzić określoną kampanię i propagandę¹¹⁶. Ruch oporu rozwijał się powoli. Ludność regionu, a dotyczyło to przede wszystkim ludności wiejskiej, zdana była na siebie. To również skazało Górnosłowaków na ów historycznie ukształtowany instynkt samozachowawczy, tym bardziej, że Kościół — jedyny pozostały autorytet moralny — nakłaniał do przyjęcia "barwy ochronnej". Kościół, który — jak relacjonuje to biskup Adamski — uzgodnił stanowisko z gen. Sikorskim, zalecił społeczeństwu i duchowieństwu deklarowanie niemieckości¹¹⁷.

Podkreślić należy również pewien fakt, który mógł różnicować w pewnej mierze stosunek do wojny Górnosłowaków i mieszkańców Generalnej Guberni. W okresie międzywojennym zarówno III Rzesza jak i mniejszość niemiecka prowadziły szeroką propagandę zapowiadającą powrót Górnego Śląska do Rzeszy, starając się tworzyć atmosferę tymczasowości Śląska. Włączenie Śląska do Rzeszy i podkreślane, również na forum międzynarodowym, cele i założenia polityki narodowościowej na tym terenie, zdawały ten fakt potwierdzać. Wiara w zwycięstwo aliantów — jeden z głównych elementów motywujących wolę walki na terenach okupowanych — nie była jednoznaczna z nadzieją na powrót Śląska do Macierzy. Potwierdzały to już bowiem doświadczenia historyczne.

Oczywiście, na postawę ludności regionu zadziały również inne, wspomniane już czynniki, ale miały one drugorzędne znaczenie. Strach spowodowany terrorem pierwszych miesięcy, zastraszenie ludności przez dobrze zorientowanych w sytuacji regionu okupantów — to elementy, które mogły oddziaływać z różną siłą na każdą zbiorowość.

Ze zdwojoną siłą mógł tu zadziałać mit potęgi niemieckiej, wzmocniony

¹¹⁵ A. Targ, Śląsk ... op. cit., s. 36-39.

¹¹⁶ Gen. Rowecki tak opisywał sytuację na Górnym Śląsku w pierwszych miesiącach wojny: "odcięcie ludności polskiej od środków kierowniczych w Generalnym Gubernatorstwie powoduje, że ludność ta zdana jest na siebie samą". J. Żmigrodzka, Armia Krajowa w dokumentach, t. 1, Wrzesień 1939 — czerwiec 1944, Londyn 1970, s. 204. Cyt. za: Położenie ludności ... op. cit., s. XVII.

¹¹⁷ "Większość zatem Polaków na Śląsku — pisze bp. Adamski — rejestrując się na niemiecką listę narodową czyniła to w przeświadczeniu, że pozostaje w zgodzie z poleceniami Rządu Polskiego i nie zapomina w ten sposób zdrady narodowej. Imi zaś poszli drogą wskazaną im przez większość". S. Adamski, Pogląd ... op. cit., s. 6.

sprawnością i szybkością wprowadzenia porządku okupacyjnego po chaosie organizacyjnym pierwszych dni września. Nie bez znaczenia były takie elementy jak bezpośredni nacisk urzędników, zwłaszcza wobec chłopów i rolników (w deklarowanych "palcówkach" i volkslistach są liczne przekreślenia i poprawki) i wykorzystanie przez Niemców właściwości tłumy¹¹⁸.

Wskazując zatem na motywy pierwszoplanowe i drugoplanowe podejmowania przez Górnoszlązaków deklaracji narodowościowych można przyjąć słuszność wypowiedzi Alojzego Targa, który w pierwszych latach po wojnie pisał:

"To też oceniając środowiska śląskie w związku z akcją 'volkslisty' jedynie ten dochodzi do uczciwych wyników, kto jako kryterium oceny przyjmuje badania osoby czy grupy, jej stosunek do sprawy polskiej w okresie okupacji, a nie zatrzymuje się tylko przy momentach formalnych, nie posiadających w tym wypadku decydującego znaczenia... Na Śląsku właściwym plebiscytem był nie wpis na listę, ale postawa po wpisie. I ta właśnie zasada musi stanowić właściwy klucz do rozwiązywania problematyki politycznej Śląska w czasie wojny"¹¹⁹.

Wyznacznikiem zaś tych postaw były przede wszystkim mierne skutki polityki germanizacji polskiej ludności, udział Górnoszlązaków w ruchu oporu, dezercja młodzięży z Wehrmachtu, manifestacja polskich postaw narodowych poprzez używanie języka polskiego. Gauleiter Bracht tak opisywał sytuację na Górnym Śląsku w początkach 1943 roku:

"Rzecz ma się tak, jakby tysiące Górnoszlązaków i Górnoszlązaczek przypuszczało, że po wciągnięciu się na volkslistę już wszystko zrobili i załatwili. Zachowują się tak, jak gdyby uzyskali w celu maksymalnego wykorzystania dotąd nie posiadane prawo, nie myśląc nawet w najmniejszym stopniu o obowiązkach, powstałych przez wciągnięcie ich na niemiecką listę narodową. Całe ich zachowanie pozostało takie same, jak w czasach polskich. To, co my rozumiemy przez regermanizację, nie interesuje ich w najmniejszym stopniu. Nie znajdują czasu i nie mają chęci uczęszczać na kursy języka niemieckiego i zamiast tego posługują się w dalszym ciągu, nieraz w sposób prowokacyjny swą wyniesioną z domu mową polską"¹²⁰.

¹¹⁸ Fragment z pamiętnika: "Sprawa toczyła się podobnie jak lawina. Kiedy pierwszy 1000 oświadczył się jako Niemcy, następni nie mieli wyboru, bo presje wobec opierających się były łatwe", cyt. za Z. Izdebaki, *Niemiecka lista ... op. cit.*, s. 37.

¹¹⁹ A. Targ, *Śląsk ... op. cit.*, s. 43.

¹²⁰ Z przemówienia Brachta 24.01.1943 roku w Chorzowie, cyt. za A. Targ, *Śląsk ... op. cit.*, s. 23-24.

4. Konflikty w zbiorowości Śląskiej

Na Górnym Śląsku, podobnie jak i na pozostałych terenach wcielonych do Rzeszy, stosunki polsko-niemieckie nie układały się na zasadzie ostrego, wyraźnego rozdziału: Polacy — niemieckie władze okupacyjne. Wyższe władze w administracji, wojsku, policji, gospodarce Górnego Śląska sprawowali Niemcy, którzy przyjechali z III Rzeszy. Natomiast wojna stworzyła nową jakość współżycia polskiej ludności, przedwojennej mniejszości niemieckiej i tej części zbiorowości, wywodzącej się przede wszystkim z tzw. warstwy pośredniej, która opowiedziała się, szczególnie w pierwszym okresie wojny, po stronie niemieckiej.

Stosunek Niemców do Polaków w Generalnej Guberni wynosił 1:32, podczas gdy na Śląsku (uwzględniając grupy ciężące ku niemczyźnie) 1:3. Tworzyło to zupełnie inną jakość życia zbiorowości śląskiej. W pierwszym przypadku element niemiecki organizując życie na terenach okupowanych pozostaje na zewnątrz zbiorowości polskiej. W ramach tej zbiorowości funkcjonują, lecz jako margines społeczny, grupy konfidentów, ludzi współpracujących z okupantem, czy wyrażających proniemieckie sympatie. W drugim przypadku niemiecka mniejszość i grupa Górnoszlazaków z nią związana, stanowią elementy tej zbiorowości.

Polaryzacja postaw narodowych nastąpiła już przed wybuchem wojny, okupacja zaś wprowadza wyraźny rozdział Polaków i Niemców. Pozwala to władzom okupacyjnym na oddzielenie ze zbiorowości grupy zadeklarowanych, aktywnych Polaków. Swą odrębność zaznaczają również aktywiści niemieckiego pochodzenia zaszeregowani do I, częściowo II grupy DVL. Akcje "palcówki" i volkslisty wprowadzają formalne przesłonięcie faktycznego składu narodowościowego wśród pozostałej ludności, lecz na poziomie życia rodzinnego, sąsiedzkiego i społeczności lokalnych utrzymuje się przez cały okres wojny wyraźna polaryzacja oparta na wzajemnej wiedzy na temat przekonań i postaw członków tych zbiorowości. *Konflikt polsko-niemiecki to zasadniczy konflikt zbiorowości śląskiej w okresie wojny.*

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że wśród byłej mniejszości niemieckiej województwa śląskiego istniał pewien procent ludności, która nie popierała faszyzmu hitlerowskiego. Należeli do kategorii zasiedziały, "starych Niemców" na tych terenach, powiązani rozlicznymi więziami — rodzinną, sąsiedzką, lokalną — z ludnością polską. Zazwyczaj bierni politycznie, swe poglądy artykułowali w jedynej możliwej dla siebie sposób — nie szkodzić Polakom, a w sporadycznych przypadkach udzielali czynnego poparcia i pomocy potrzebującym Polakom.

Druga płaszczyzna konfliktu rozgrywała się między ludnością polską a grupą o niewykrystalizowanej świadomości, która w większości opowie się za niemczyzną. W tej płaszczyźnie polaryzacja postaw nie była ostra, bowiem była to grupa bardzo silnie, poza elementami lumpenproletariackimi, wtopiona w życie zbiorowości lokalnych, a motywy akcesu do niemczyzny grawitowały od faktycznych sympatii prohitlerowskich, podziwu dla potęgi III Rzeszy poprzez strach przed terrorem, do działań w kierunku polepszenia swego bytu, osiągnięcia wyższego statusu społecznego. Systemy zachowań kształtowały się od biernego przystosowania się do warunków okupacji do czynnego zaangażowania

się w ideologię nazizmu. Z tej grupy wywodzili się konfidenti, donosiciele i aktywiści hitlerowscy niebezpieczni dla najbliższego otoczenia. Ta część zbiorowości wpływała na zaciemnianie faktycznego składu narodowościowego w regionie, jej istnienie stwarzało obraz płynności postaw narodowych. Koniunkturalizm tej ludności sprawiał, że jej zachowania nie były wielkością stałą i zmieniały się wraz z sytuacją wojenną na frontach. Entuzjazm dla potęgi Niemiec ustępował dystansowaniu się do niemczyzny w miarę pogarszania się sytuacji militarnej i gospodarczej III Rzeszy, zaost్రzania polityki społecznej socjalnej oraz ujawniania brutalności reżimu hitlerowskiego. Pod koniec wojny większość tej warstwy grawitowała wyraźnie ku polskości. Był to również wynik oporu społeczności polskiej ludności przeciw procesom germanizacyjnym i wzrostu znaczenia zbrojnego ruchu oporu.

Dla części tej ludności będzie to znowu koniunkturalny system zachowań, część jednak zajmie świadomą postawę narodową. Procesy rozwoju świadomości narodowej, zwłaszcza w drugiej fazie wojny, uległy przyspieszeniu nie tylko w pionowym, lecz również w swoim poziomym wymiarze.

Trzecia płaszczyzna konfliktu rozgrywa się w łonie ludności niemieckiej i warstw opowiadających się za niemczyzną. Pojawia się ostry konflikt między Niemcami z III Rzeszy i miejscowymi Niemcami a ludnością szaszeregowaną do grupy III, częściowo do II poczuwających się do niemczyzny. W oczach tych pierwszych osoby z III grupą słabo, lub w ogóle nie władające językiem niemieckim, nie wykazujące związków z kulturą niemiecką, uchodzili za Niemców "trzeciej kategorii"¹²¹. Mniejszość niemiecka czuła się również zawiedziona, iż nie doceniono jej zasług i poświęcenia dla niemieckiej sprawy. Z jednej strony możliwość ich awansu blokowana była przez Niemców z Rzeszy, którzy zajmowali wszystkie wyższe stanowiska. Z drugiej strony dostrzegali własną degradację w czynionych przez administrację regionu próbach zrównywania, pod względem formalno-prawnym i materialnym, osób szaszeregowanych do III grupy z Niemcami. Miejscowi Niemcy żądali realizacji bardziej rygorystycznej polityki narodowościowej, opowiadali się przeciw masowym wpisom Górnoślazaków na DVL, posuwając się nawet do bojkotu niektórych poczyną gauleitera Brachta.

5. Stosunek Polaków z Generalnej Guberni do Górnego Śląska.

Integracja Górnego Śląska z Polską w ramach II Rzeczypospolitej przebiegała w bardzo skomplikowanych warunkach gospodarczych, społecznych i kulturowych. 17 lat było okresem zbyt krótkim, by procesy integracyjne, którym towarzyszyły zjawiska dezintegracji, osiągnęły swoją dojrzałość. Stopień wiedzy o Śląsku — jego strukturze narodowościowej, kulturze, warunkach cywilizacyjnych — zarówno czynników decyzyjnych w państwie jak i ludności pozostałych ziem nie był wysoki. Wojna, która przyniosła różne warunki okupacyjne w Generalnej Guberni i na ziemiach wcielonych do Rzeszy, tę wzajemną niewiedzę potęguje. System zachowań Górnoślazaków w czasie okupacji nie mógł być zrozumiały dla większości polskiego społeczeństwa bez znajomości historycznych uwarunkowań

¹²¹ Por. A. Szefer, *Hitlerowskie próby ... op. cit.*, s. 59.

tych zachowań, składu narodowościowego regionu i bez wiedzy na temat niemieckiej polityki narodowościowej i realiów okupacyjnych w tym regionie. Wyrazem tego stanu było wytworzenie się stereotypu „Ślązaka — zaprzańca” i cały dramat powojenny Ślązaków. Rodzeniu się i funkcjonowaniu stereotypów sprzyjała izolacja terytorialna regionu. Jednym z celów zaś „palcówki” i niemieckiej listy narodowej było zantagonizowanie ludności na Górnym Śląsku oraz tworzenie i podsywanie antagonizmów między Śląskiem a Generalną Gubernią; chodziło o doprowadzenie do zrywania więzi ideowo-narodowej łączącej Śląsk z Macierzą.

W czasie wojny i okupacji podstawowym kryterium oceny moralnej pozostaje kryterium postaw narodowych i w tej płaszczyźnie Górny Śląsk prezentował się jednoznacznie negatywnie. Na ujemnej ocenie Śląska, od posądzenia o koniunkturalizm do zarzutów zdrady narodowej, wpłynęły dodatkowo błędne interpretacje *dwóch kategorii* — *volksdeutscha* i *Ślązaka*. Kategoria *volksdeutscha* na terenie Generalnej Guberni oznaczała zdrajcę, człowieka, który dobrowolnie i zabiegając o to stanął po stronie okupanta. I tę ocenę przenoszono na Śląsk, gdzie około 95% ludności wpisano na niemiecką listę narodową. Wynikało to przede wszystkim z nieznanomości lokalnych warunków okupacyjnych na Śląsku.

Drugi czynnik to kategoria „Ślązak”. Ukształtowane historycznie silne poczucie tożsamości o odrębności regionalnej zarówno u Polaków jak i Niemców zamieszkujących region sprawiały, że identyfikacja ze śląskością, występowała, szczególnie w werbalnej sferze, z równą siłą jak samoidentyfikacja narodowa. „Jestem Ślązakiem” mówili o sobie zarówno Polacy, Niemcy jak i ludność indyferentna narodowo. Niemcy zaś z Górnego Śląska zatrudniani byli przez władze okupacyjne również na terenie Generalnej Guberni. Wielu Ślązaków z I i II kategorią DVL kierowano jako urzędników, sztygarów i majstrów, straż przemysłową do Zagłębia Dąbrowskiego i Jaworznicko-Chrzanowskiego. I ci „Ślązacy” rzutowali na całość mieszkańców Górnego Śląska.

6. Ruch oporu

Ruch oporu na Górnym Śląsku odzwierciedlał specyfikę regionu i uwarunkowany był tu porządkiem okupacyjnym. Każde mechaniczne przenoszenie wzorów konspiracji z Generalnej Guberni kończyło się klęską. Przede wszystkim był to teren o dużym skupieniu sił niemieckich, o większym nasileniu terroru, oddzielony kordonem granicznym od Generalnej Guberni i z granicami wewnątrz rejencji. Poruszanie się i przemieszczanie ludności było w znacznym stopniu ograniczone i dodatkowo utrudnione przez gęstość zaludnienia i przemysłowy charakter regionu. Następnie, był to teren zróżnicowany narodowościowo i polaryzacja postaw nie była tak klarowna jak na ziemiach okupowanych. Poza niemiecką mniejszością istniał duży procent indyferentnych narodowo Górnoślązaków, którzy złożyli akces do niemieczyzny, a wśród ludności polskiej, szczególnie w pierwszym okresie wojny, panowała atmosfera niepewności, nieufności i strachu w kontaktach międzyludzkich. Początkowo zerwane zostały tradycyjne więzi — lokalna, sąsiedzka, a nawet, ze względu na małżeństwa mieszane, rodzinna. Wydzielenie i odizolowanie licznej grupy współpracującej

czynnie z władzami okupacyjnymi nie było tu możliwe. Natomiast dla Niemców wyraźnie oddzieleni byli Polacy poza DVL i zaszerzegowani do IV grupy. Inne niż w Generalnej Guberni były cele niemieckiej polityki narodowościowej. Ludność na polskich terenach okupowanych terrorem usiłowano utrzymać w posłuszeństwie, na Śląsku, gdzie ludność miała być zniemczona, obok terroru uruchomiono potężny aparat indoktrynacji, machinę instytucji i organizacji oraz środków inwigilacji.

Te zasadnicze uwarunkowania sprawiły, że na Górnym Śląsku nie stworzono państwa podziemnego wraz z rozbudowanym systemem instytucji, jak miało to miejsce w Generalnej Guberni. Tzw. *cywilny ruch oporu* bardziej nawiązywał do wypracowanych tradycyjnych form oporu przeciw procesom germanizacyjnym. Walka ta wyzwała procesy konsolidowania się ludności wokół bronionych wartości. Opór przeciw ideologii narodowo-socjalistycznej, walka o utrzymanie więzi ideowej z polskością, przebiegająca w ekstremalnych warunkach wojny i okupacji, przyspieszyła i zakończyła procesy dojrzewania świadomości narodowej w wymiarze pionowym wśród polskiej ludności Górnego Śląska.

Wobec brutalnego niszczenia wszelkich śladów polskości, ludność polska konsolidowała się wokół ratowania polskiego mienia kulturalnego — książek, sztandarów, pamiątek. Na dużą skalę udzielono pomocy materialnej Polakom poza DVL, których polityka okupanta skazać miała na degradację ekonomiczną i społeczną. Świadczenia przez chłopów i kupców, również dla rodzin poległych w konspiracji, miały szeroki zasięg. Udzielano pomocy robotnikom przymusowym — jeńcom i więźniom — których warunki pracy i życia były na granicy biologicznej egzystencji.

Najbardziej zewnętrzną formą zbiorowego oporu było posługiwanie się, mimo represji, językiem polskim. Na dużą skalę rozwinięta była antyniemiecka propaganda szeptana, powszechnie uczęszczano na nabożeństwa polskie do wschodniej części rejencji. Pewnymi zbiorowymi formami oporu był również opór w składaniu formularzy DVL (procedura ciągnęła się przez całą wojnę), opór w rejestracji do Wehrmachtu, bojkot organizacji imprez niemieckich, do uczestnictwa w których Górnoszlązacy zaszerzegowani do DVL byli zobowiązani.

Zbiorowe formy oporu społecznego miały dla samych Górnoszlazaków bardzo ważne znaczenie, bowiem, jak pisze badacz problemu, „każda artykulacja polskiego patriotyzmu, nawet o stosunkowo wąskim rezonansie społecznym, musiała tu mieć inny, większy ciężar gatunkowy niż w Generalnym Gubernatorstwie, czy nawet w Kraju Warty”¹²².

Konspiracyjny ruch oporu na Górnym Śląsku nie przybrał tak bogatych form i nie przebiegał z takim nasileniem, jak w Generalnej Guberni. Głównym polem konspiracji były organizacje społeczno-oświatowe, partie polityczne i ruch partyzancki. Aktywnie działały: Towarzystwo Czytelní Ludowych, Polska Macierz Szkolna, PCK, harcerstwo, rozwijało się tajne nauczanie.

Pierwsze organizacje konspiracyjne zaczęły tworzyć się na Śląsku już jesienią 1939 roku, zostały jednak szybko rozbite. Służba Zwycięstwu Polski, a później Związek Walki Zbrojnej rozwijał się w regionie pod nazwą Polskie Siły Zbrojne.

¹²² A. Szefcr, Hitlerowskie próby ... op. cit., s. 64.

W czerwcu 1940 roku organizacja objęła cały Śląsk i liczyła około 15 tys. osób a na jej czele stał Józef Korol.

Pierwszy okres, obejmujący lata 1939-1941, to okres prężnego rozwoju konspiracji, która początkowo jako główny cel zakładała przygotowanie zbrojnego czwartego powstania śląskiego. Śląsk pierwszy podjął kroki w kierunku nawiązywania kontaktów z centralą i podporządkował się ogólnemu kierownictwu. Śląską organizację, jak podaje jej czynny uczestnik Alojzy Targ, cechował wysoki poziom ideowy i moralny oraz brak polityczno-partijnych tendencji¹²³. Po śmierci Korola w sierpniu 1940 roku, rozpoczęły się fale aresztowań. Lata 1941-1943 to trudny okres ruchu oporu — brak kadry dowódczej, kurcząca się baza wskutek poboru do Wehrmachtu, duża ilość konfidentów, wzmagający się terror. W trzecim okresie, w latach 1943-1945 następuje intensywny rozwój konspiracji zasilonej nowymi ludźmi i wzbogaconej nowymi formami walki. Gdy w listopadzie 1943 roku Komendantem został Zygmunt Janke przeprowadzono akcję scalenia okręgu, przywrócono gotowość bojową, uruchomiono Kedyw. Do AK weszła Gwardia Ludowa, PPS-WRN, Narodowa Organizacja Wojskowa, przeprowadzono akcję włączenia Batalionów Chłopskich¹²⁴. Z sukcesami pracował wywiad śląskiej ZWZ-AK obejmujący przemysł zbrojeniowy, ruch przewoźowy na węzłach kolejowych, przemysł lotniczy, z dobrze działającą służbą łączności¹²⁵.

W tym okresie również ruch oporu wzmacnia się na większą skalę o nowy element — partyzantkę, która zasilana jest głównie przez uchylających się od służby wojskowej i przymusowych robót oraz dezertersów z armii niemieckiej. Zwłaszcza ci ostatni, wyszkoleni w Wehrmachcie, zapewniali wzorowe przeprowadzanie akcji. Latem 1944 roku partyzantka śląska liczyła około 1000 osób, rozwijała się głównie na południu Okręgu, na terenach leśnych działając w małych grupach, zdolnych do akcji w terenie¹²⁶. Partyzanci przeprowadzali głównie akcje sabotażowo-dywersyjne — niszczenie środków i urządzeń komunikacyjnych — oraz udzielali pomocy zbiegom z obozów jenieckich i organizowali przerzuty do Generalnej Guberni.

Istnienie partyzantki na Górnym Śląsku miało duże *znaczenie moralne*. Dla polskiej ludności walka zbrojna była przejawem siły oporu wobec niemieckiego okupanta. Dla ludności niemieckiej była źródłem poczucia niepewności i zagrożenia, szczególnie w końcu wojny, gdy wzmożył się ruch partyzancki. Dla władz niemieckich istnienie zbrojnego podziemia podważało założenia prowadzonej polityki narodowościowej i zadawało kłam ich propagandzie. "Fakt obecności zbrojnych oddziałów polskich na Śląsku — pisze były Komendant Okręgu Zygmunt Walter-Janke — stanowił dla Niemców moralny cios, z którym nie chcieli się pogodzić ani w czasie wojny, ani nie chcą przyjąć do świadomości dziś"¹²⁷. Niemcy mobilizowali duże siły na walkę z partyzantką, stosując bezwzględne metody również w stosunku do osób udzielających pomocy¹²⁸.

¹²³ A. Targ, Śląsk ... op. cit., s. 52.

¹²⁴ Por. J. Niekraś, Z dziejów AK na Śląsku, Warszawa 1985, s. 130-131.

¹²⁵ Tamże, s. 12-123.

¹²⁶ Por. Z. Walter-Janke, W Armii Krajowej w Łodzi i na Śląsku, Warszawa 1969, s. 156.

¹²⁷ Z. Walter-Janke, Śląsk jako teren partyzancki Armii Krajowej, Warszawa 1986, s. 118-119.

¹²⁸ Por. Dok. nr 174 i 207 [w:] Ruch oporu w ... op. cit., s. 262-265, 331-333.

Na temat ruchu oporu i partyzantki Niemcy zachowywali przez długi czas milczenie, obowiązywał zakaz poruszania tego tematu. Zaczęto mówić o tym publicznie, gdy konspiracja przybrała większe rozmiary. Główny problem dla Niemców polegał na tym, że w ruchu oporu na Górnym Śląsku obok Polaków, tzw. "podopiecznych Rzeszy" brali udział ci, którzy zaszeregowani zostali do IV, III a często i II grupy niemieckiej listy narodowej. "Nie mogę przemilczeć — oświadczył publicznie 24 stycznia 1943 roku gauleiter Bracht — że zdarzyło się wielokrotnie, że wśród zaaresztowanych uczestników polskiego ruchu oporu znajdowali się przeważnie przynależni do 3 grupy Volkslisty, a w całkiem nie-licznych wypadkach nawet ci, z grupy drugiej"¹²⁹.

Wszystkie niemieckie raporty na temat ruchu oporu na Śląsku zawierające wykazy aresztowanych osób określają narodowość i grupę zaszeregowania na DVL aresztowanych. Udział Polaków wciągniętych na niemiecką listę narodową w konspiracji stanowi najbardziej bezpośrednie potwierdzenie tezy, że dla polskiej ludności na Górnym Śląsku składanie wniosków i przyjmowanie grupy DVL było jedną z form przetrwania okupacji i pod osłoną DVL podejmowano różne formy oporu do walki zbrojnej włącznie. Z aresztowanych do lipca 1942 roku 86 członków organizacji Polska Obrona Obywatelska 84 osoby złożyły wnioski o przyjęcie na DVL. Jeden z członków zaszeregowany został do II grupy, był kierownikiem bloku NSDAP, kandydatem na członka partii, członkiem narodowego Frontu Pracy. Szefem organizacji był Walenty Nowak, volksdeutsch ze Świętochłowic¹³⁰. W rozpracowanej przez gestapo Polskiej Tajnej Organizacji Powstańców wśród 72 członków było tylko 4 Polaków, zaś reszta to, według raportu, "ludność — mieszana górnośląska", która prawie w całości złożyła wnioski o przyjęcie na DVL¹³¹. Z aresztowanych w marcu 1944 roku 58 osób kierownictwa Armii Krajowej inspektoratu w Katowicach było: 29 osób z III grupą, 6 z IV, 15 osób, które po odrzuconym wniosku złożyły sprzeciw, 7 Polaków poza DVL i jeden bezpaństwowiec. Wśród aresztowanych było 3 komendantów powiatowych i 9 komendantów miejscowych, pozostali należeli do sztabu inspektoratu lub sprawowali funkcje dowódców plutonów i grup¹³².

Obok ruchu oporu rozwijającego się w ramach organizacyjnych ZWZ- AK i ugrupowań z nimi współdziałających, istniał na terenie Górnego Śląska komunistyczny ruch oporu. Komuniści Śląscy, którzy jeszcze w połowie lat 30-tych uznawali prawo Górnego Śląska do oderwania się od Polski i przyłączenia do rewolucyjnych Niemiec, stopniowo, w miarę narastania zagrożenia faszyzmu i wzrastającego konfliktu polsko-niemieckiego rewidowali swoje stanowisko. Od początku wojny komuniści uznając polskość Śląska zajęli antyniemieckie stanowisko. Rewolucyjny nurt nie miał bogatych tradycji w regionie, część działaczy wyjechała w pierwszych tygodniach wojny do Związku Radzieckiego. Niemcy na początku nie podejmowali akcji represyjnych w stosunku do przedwojennych komunistów. Aktywność komunistów, wdrożonych do nielegalnych form działania, ograniczała się zrazu do spotkań w małych izolowanych grupach i wiedza o ich

¹²⁹ Cyt. za A.Targ, Śląsk ...op. cit., s. 50.

¹³⁰ Dok. 77 [w:] Ruch oporu ...op. cit., s. 116-119.

¹³¹ Dok. nr 88 [w:] Ruch oporu ...op. cit., s.122-125.

¹³² Dok. nr 203 [w:] Ruch oporu ...op. cit., s. 323-325.

działalności w zasadzie opiera się na relacjach samych uczestników grup¹³³.

Scalenie ruchu komunistycznego nastąpiło w pierwszej połowie 1943 roku w ramach powstającej PPR. W strukturze organizacyjnej Śląsk wraz z Zagłębiem stanowił V Obwód. W tym samym roku rozpoczyna się na większą skalę działalność konspiracyjna i zbrojna (GL) komunistów, lecz ruch ten na Śląsku był znacznie mniej intensywny niż w innych regionach. Komuniści prowadzili działalność propagandową, wydając odezwy, manifesty, ulotki oraz działalność sabotażowo-dywerysijną — napady na hitlerowskie transporty, niszczenie linii wysokiego napięcia¹³⁴, represje wobec współpracujących z Niemcami.

Dane na temat liczby komunistów w konspiracji są szacunkowe i obejmują całą rejencję katowicką. W styczniu 1943 roku liczbę członków określa się na 1800, w przededniu wyzwolenia na 1500¹³⁵. Razem w PPR i GL działało około 2000 osób, głównie jednak w Zagłębiu Dąbrowskim i bielskim. Stosunkowo najmniej komunistów działało na Górnym Śląsku, a dodatkowo wszyscy czołowi działacze okręgu 3, który stanowiły Katowice i okoliczne gminy, zostali aresztowani i straceni po rozpracowaniu siatki konspiracyjnej przez konfidentów Wiktora Grolika, Gerarda Kamperta i Pawła Ulczoka¹³⁶. Stosunki AK i AL układały się na Śląsku poprawnie. Przez cały okres okupacji nie doszło nigdzie do walk bratobójczych¹³⁷.

Śląska konspiracja ponosiła bardzo duże straty, fale aresztowań były niezwykle liczne i liczba ponoszonych ofiar była często niewspółmierna z osiągnięciami. Jak pisze Józef Niekrasz, czynny uczestnik tych wydarzeń, dla ludzi aktywnie zaangażowanych, dowódców obwodów czy placówek dekonspiracja „stawała się niemal kwestią czasu”¹³⁸. Związane to było przede wszystkim z charakterem reżimu okupacyjnego, mieszanym składem narodowościowym ludności oraz wielką liczbą konfidentów i osób współpracujących z Niemcami. Dochodziły dodatkowe uwarunkowania związane ze specyfiką terenu i aczkolwiek Śląsk działał podporządkowany Komendzie Głównej w Warszawie, to graniczne kordony wojskowe izolowały region i utrudniały kontakty. Śląsk zatem przede wszystkim zdany był na siebie. Przez cały okres okupacji nie otrzymał na przykład rzutów broni, zdobywał broń sam, na własną rękę¹³⁹. Poza tym popełniono szereg błędów organizacyjnych, które zwiększały ilość ofiar. Głównym było przenoszenie wzorów organizacyjnych z Generalnej Guberni na Śląsk, gdzie odmienne warunki wymagały wypracowania innych form walki. Rejencja katowicka zbyt była zróżnicowana pod względem składu ludnościowego (Zagłębie, Górny Śląsk, biel-

¹³³ Por. Wspomnienia peperowców śląskich. Opr. A.Kałuża, J.Kantyka, H.Rechowicz, Katowice 1964.

¹³⁴ Szczególnie sprawnie przeprowadzone były przez oddział GL im. Jarosława Dąbrowskiego akcje wykolejania. W czerwcu 1943 roku przeprowadzono 6 akcji. Por.dok. nr 106, 114, 115, 117, 121, 122, 124, [w:] Ruch oporu ... op. cit.

¹³⁵ H.Rechowicz. Polska Partia Robotnicza w Śląsko-Dąbrowskim Obwodzie, Katowice 1972, s. 112.

¹³⁶ Ci sami konfidenti rozpracowali strukturę AK doprowadzając do masowych aresztowań w rejonie katowickim wiosną 1944 roku.

¹³⁷ J.Niekrasz, Z dziejów ... op. cit., s. 239-277.

¹³⁸ Tamże, s. 112.

¹³⁹ Jedyńy rzut, jaki odebrał szef Kedywu rtm „Zawieja” miał miejsce na terenie Okręgu Krakowskiego i Śląsk musiał podzielić się bronią. J.Niekrasz, Z dziejów ... op. cit., s. 161.

skie) by tworzyć jeden okręg. Ten sam błąd zresztą popełniali komuniści. Poza tym, jak wskazuje Józef Niekrasz, brak było rozwiniętej służby bezpieczeństwa, kontrwywiadu, nie wciągano do współpracy ludzi "z tamtej strony"¹⁴⁰. Zygmunt Walter-Janke, najpierw szef Sztabu, a następnie Komendant Śląskiego Okręgu AK, podaje, iż Okręg w 1944 roku liczył w swoich szeregach więcej niż 500 plutonów, powyżej 25 tys. ludzi i dysponował dobrą kadrami przywódczą¹⁴¹.

¹⁴⁰ Tamże, s. 120-121.

¹⁴¹ Z. Walter-Janke, W Armii Krajowej na Śląsku, Warszawa 1986, s. 171.

Tabela nr 1

Narodowość i język mieszkańców Rejencji Katowickiej wg tzw. spisu policyjnego z lutego 1940 roku - w liczbach bezwzględnych i procentach

Obszar		Narodowość względnie język						Razem
		niemiecka (i)	polska (i)	"śląska" (i)	żydowska (i)	inna (y) *	czeska (i)	
Byłe woj. śląskie - część pruska (Górny Śląsk)	N	998.568 94,97%	50.005 4,25%	—	1.908 0,18%	900 0,08%	57 0%	1.051.438
	J	818.076 77,81%	125.133 11,90%	105.655 10,50%	520 0,05%	2.013 0,19%	41 0%	100%
Byłe woj. śląskie część austr. (Śląsk Gósz.)	N	85.842 16,62%	215.061 41,64%	157.044 30,41%	9.782 1,89%	2.094 0,41%	46.661 9,03%	516.484
	J	75.691 14,66%	213.014 42,24%	182.788 35,39%	7.580 1,47%	1.197 0,23%	36.214 7,01%	100%
Część byłych woj. kieleckiego i krakowskiego (Ostatreifen)	N	5.190 0,69%	666.055 88,88%	13 0%	77.056 10,28%	945 0,13%	159 0,02%	749.418
	J	4.054 0,54%	668.867 89,25%	2 0%	75.524 10,08%	908 0,12%	62 0,01%	100%
Cała Rejencja	N	1.089.600 47,02%	931.121 40,18%	157.057 6,78%	88.746 3,83%	3.939 0,17%	46.877 2,02%	2.317.340
	J	897.812 38,74%	1.007.014 43,45%	288.445 12,45%	83.624 3,61%	4.128 0,18%	36.312 1,57%	100%

Objaśnienia:

N - narodowość

J - język

* - ujęto tu łącznie grupę "innych" oraz grupę "ukraińską" (narodowość - 1025, język 948 osób)

Źródło: Położenie ludności w Rejencji Katowickiej w latach 1939-1945. Wybór źródeł i opracowanie W. Długoborski i in. *Documenta occupationis*, Poznań 1983.

Tabela nr 2

Stosunki narodowościowe w Rejencji Katowickiej (bez części zachodniej)^a
Stan na X.1943, liczby bezwzględne i procenty

Obszar	Niemcy			Grupa pośrednia			Polacy		Nierozpa- trzone sprawy DVL	Inne narod- owości	Ludność ogółem
	Obywa- tele Rzeszy	Os- adnicy	Grupa I DVL	Ogółem	Grupa II DVL	Grupa III DVL	Grupa IV DVL	Ludność poza DVL ^b			
Byłe woj. śląskie	53.323 4,77%	1.395 0,12%	80.086 7,16%	134.804 12,03%	164.371 14,69%	718.163 64,19%	47.543 4,26%	52.532 4,69%	1.000 0,09%	296 0,03%	1.118.709 100%
część pruska (Górny Śląsk)											
Byłe woj. śląskie	29.804 4,92%	14.827 2,45%	12.557 2,07%	57.188 9,44%	42.669 7,04%	222.781 36,76%	1.553 0,26%	236.425 ^c 39,01%	4.900 0,81%	40.456 ^d 6,68%	605.972 100%
część austriacka (Śląsk Cieszyński)											
część byłych województw kieleckiego i krakowskiego (Oststreiben)	17.355 2,95%	16.864 2,87%	306 0,05%	34.525 5,87%	1.997 0,34%	10.233 1,74%	1.731 0,29%	537.114 91,62%	167 0,03%	2.332 0,40%	588.099 100%
Rejencja Katowicka (bez części zachodniej)	100.482 4,34%	33.086 1,43%	92.949 4,02%	226.517 9,79%	209.037 9,04%	951.177 41,13%	50.827 2,20%	826.071 35,82%	6.067 0,26%	43.084 1,86%	2.312.780 100%

Objaśnienia:

- a - tzn. bez części pozostałej w granicach Rzeszy po roku 1921, a włączonej w październiku 1939 roku do Rejencji Katowickiej
b - w tym ludność, której wniośki wpisu na DVL zostały odrzucone
c - w tym ludność wachodniej części powiatu bielskiego
d - w tym głównie 37 - 38 tys. Czechów z byłego powiatu tyszyńskiego (Zaolzia) włączonego w roku 1940 do pow. cieszyńskiego

Źródło: Położenie ludności w Rejencji Katowickiej w latach 1939-1945. Wybór źródeł i opracowanie W.Dągoborskiego i in.
Documenta occupacionis, Poznań 1983.

Śląska zbiorowość regionalna i jej kultura w latach 1945-1956

W okresie tym dokonują się procesy tworzenia nowej struktury społecznej i nowej organizacji życia społecznego oraz kształtują się podstawowe tendencje i prawidłowości realnego socjalizmu. Jest to okres zasadniczy dla zrozumienia sytuacji społecznej i kulturowej śląskiej zbiorowości regionalnej obecnego województwa katowickiego. Waga tego okresu wynika z zainicjowania podstawowych procesów i powstania zasadniczych struktur, które w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych doprowadziły w swych konsekwencjach do ostatecznej "kolonizacji wewnętrznej" Górnego Śląska, ze wszystkimi tego następstwami społecznymi i kulturowymi. Tych następstw nie można zrozumieć, nie odwołując się do szczególnej sytuacji lat 1945-1956 na Górnym Śląsku. W okresie tym bowiem ukształtował się zasadniczo etniczny skład nowej struktury społecznej regionu i zaistniały procesy o brzemiennej na następne dziesięciolecia konsekwencjach dla sytuacji i położenia śląskich zbiorowości miejskich, które są przedmiotem moich analiz.

Dla socjologa jest to okres dość trudny do interpretacji. W latach tych nie prowadzono bowiem badań socjologicznych, zaś opracowania historyczne, pomijając wątpliwości jakie z reguły budzą zawarte w nich tezy, tworzone były głównie pod kątem historii polityki i historii ekonomiki tego regionu. Historia społeczna regionu była zwykle tylko kontekstem analiz. Dlatego też zdecydowałem się na zabieg dość swoisty a polegający na oparciu się równoległym i wzajemnie uzupełniającym na dwu podstawowych typach materiałów empirycznych. Pierwszym były klasyczne opracowania naukowe, głównie historyków, selekcjonowane i reinterpretowane pod kątem interesujących mnie zjawisk społecznych. Drugim typem były wywiady autobiograficzne¹, których

¹ Celem tych wywiadów było zrekonstruowanie historii społecznej Górnego Śląska z punktu widzenia życia codziennego Ślązaków oraz odtworzenie tożsamości społeczno-kulturowej i uprawnienie tej tożsamości w analizowanym okresie. Dobór "autobiografów" był celowy. tak by obejmowali oni wszystkie kategorie wiekowe, z równoczesnym uwzględnieniem charak-

ukierunkowanie miało uzupełnić lukę braku ówczesnych badań socjologicznych. Autobiografie i swobodne odpowiedzi na pytania pozwoliły mi na reinterpretację faktów społeczno-historycznych z punktu widzenia życia codziennego i jego aksjonormatywnych reguł w śląskich zbiorowościach miejskich obecnego województwa katowickiego, a także na retrospektywną analizę socjologiczną.

I. GENEZA SYTUACJI SPOŁECZNEJ ŚLĄZAKÓW W OKRESIE PRL

W chwili wyzwania Górnego Śląska przez radziecką Armię Czerwoną w styczniu 1945 roku (ziemie dawne przedwojennego województwa śląskiego i część ziem przedwojennej niemieckiej rejencji opolskiej, czyli przede wszystkim rejony miast Bytomia, Zabrze i Gliwic), tereny te były całkowicie opuszczone przez administrację hitlerowskich Niemiec, przez część niemieckiej ludności rodzimej oraz tej, która tu napłynęła w czasie wojny, jak również przez część śląskiej ludności rodzimej z terenów byłej rejencji opolskiej, ewakuowanej przez administrację III Rzeszy². Ludność, która pozostała i powróciła po ewakuacji, była ludnością rdzennie śląską w swej masie, zasadniczo polską (przede wszystkim

terystycznej dla regionu struktury wykształcenia i struktury zawodowej. Nadreprezentowana była ludność powyżej 60 roku życia, ze względu na konieczność uchwylenia historii społecznej okresu wojny i bezpośredniego okresu powojennego. Byli to ludzie o typowych dla regionu biografiach, nie odbiegających zasadniczo od typowego życiorysu Ślązaków. Wywiady były anonimowe a dodatkowo musiało istnieć zasadnicze zaufanie do osoby przeprowadzającej wywiad. Dlatego też korzystano z wcześniej nawiązanych znajomości, z pokrewieństwa, a w wypadku osób zupełnie nie znanych musiała istnieć osoba pośrednicząca, wprowadzająca, która знаła respondenta i potrafiła go przekonać co do intencji przeprowadzającego wywiad. Cały wywiad był nagrywany na taśmę magnetofonową, tak by uchwycić strukturę wypowiedzi "autobiografa". Nagrany wywiad był następnie przepisywany w formie maszynopisu, który sygnalizował wszelkie powtórzenia, potknięcia słowne, przejęzyczenia wraz z oryginalnym słownictwem respondenta. Wywiad składał się z dwóch zasadniczych części. Część pierwszą stanowiła swobodna autobiografia ukierunkowana na zasadnicze zdaniem respondenta fakty i zdarzenia jego życia. Obowiązywała w tej części zasadnicza wstrzeźliwość prowadzącego wywiad w zadawaniu respondentowi pytań dodatkowych. Część drugą wywiadu stanowiły odpowiedzi o swobodnym charakterze na pytania opracowanego kwestionariusza wywiadu autobiograficznego. Kwestionariusz ten skonstruowałem w taki sposób, by z jednej strony umożliwiał odtworzenie tych wątków historii społecznej, które respondent mógł pominąć w części pierwszej oraz by poznać jego ocenę faktów, a z drugiej, by odtworzyć samouniejscowienie respondenta w rzeczywistości, którą opisywał i wychwycić sposób uprawomocnienia jego świata w tejże. Przykładowy wywiad autobiograficzny zamieszczam w Aneksie nr 1. Równocześnie, ze względu na dużą ilość tego typu materiałów empirycznych, na tym etapie badań zmuszony byłem do ograniczenia się jedynie do analizy jakościowej wywiadów. Dopiero w etapie następnym przeprowadzę analizę ilościową, która wymaga równocześnie standaryzacji samych autobiografii, ze względu na silny związek odpowiedzi w części drugiej, z osobistymi doświadczeniami respondentów opisywanymi w części pierwszej.

Ogółem przeprowadzono 120 takich wywiadów autobiograficznych w latach 1988-1989.

²Zdzisław Lempiński "Przesiedlenie ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945- 1950", Ślun, Katowice 1979, s. 47.

na obszarach byłego województwa śląskiego) i głównie robotniczą w obszarach miejskich. Inteligencji polskiej na terenach nawet ziem dawnych praktycznie nie było w chwili wyzwolenia, gdyż większość napływowej opuściła te tereny ostatecznie wraz z wycofaniem się w dniach 3-4 września 1939 roku Wojska Polskiego, część rodzimej została wysiedlona na obszary Generalnej Guberni w latach wojny, część poniosła śmierć w wyniku akcji eksterminacji biologicznej najbardziej narodowo zaangażowanego żywiołu polskiego oraz w wyniku dużych strat w ludziach w ramach działalności SZP-ZWZ-AK w latach 1940-1945.

Była to w momencie wyzwolenia zbiorowość regionalna o równie chyba robotniczo-plebejskim charakterze, jak w 1922 roku po przyłączeniu się części Górnego Śląska do Rzeczypospolitej Polskiej. Brak górnych warstw struktury społecznej był faktem społecznym o istotnym znaczeniu dla procesów późniejszego tworzenia i mechanizmów reprodukcji struktury społecznej w tym regionie.

Sytuacja Ślązaków po wkroczeniu Armii Czerwonej i stosunek dowództw i żołnierzy radzieckich do ludności śląskiej był zasadniczo odmiennie opisywany i oceniany w autobiografiach Ślązaków ziem dawnych a ziem odzyskanych. Z wywiadów wynika, że ludność terenów ziem dawnych traktowana była jako ludność polska. Wśród respondentów z dużych miast (Katowice, Chorzów czy Ruda Śląska) dominują opisy wzajemnej życzliwości, mimo początkowej nieufności czy nawet strachu Ślązaków przed Armią Czerwoną wywołanym przez propagandę niemiecką:

„Jak Niemcy się ewakuowali to godoli, że jak Ruski przyjdą to z nos nic nie zostanie... Ruski jak przyszli to ulice były puste... No ale ludzie zaczęli wyglądać z okien, wylażić z piwnic... wiele przedmiotów wymieniali na żywność... Byli bardzo dobrzy”. (mężczyzna, 50 lat, wykształcenie zawodowe, cukiernik, żonaty, troje dzieci, bez przynależności partyjnej i związkowej, wierzący i praktykujący, Katowice)

W opisach natomiast miesięcy późniejszych oraz w relacjach respondentów z terenów spoza wielkich miast, w których były siedziby dowództw radzieckich, występują już relacje o częstych grabieżach, gwałtach, z rzadka morderstwach.

Z autobiografii osób zamieszkujących tereny byłej niemieckiej rejencji opolskiej wynika, iż tereny te Armia Czerwona traktowała jako tereny Niemiec a ludność jako ludność niemiecką, z wszystkimi tego konsekwencjami. Występują w tych relacjach dramatyczne często opisy grabieży, gwałtów i morderstw:

„Najgorsi byli ci co szli za frontem. Były rabunki, gwałty. Ślązaków traktowali jak Niemców, także rozstrzeliwali”. (M, 56, średnie techn., organista kościelny, 2, bez przyn., w i p, Zabrze). Wśród młodych respondentów z tych terenów jest to wręcz stereotyp sytuacji z 1945 roku, znany i wytworzony przez przekazy rodzinne: „zachowanie było takie jak przy grabieży narodu podbitego”. (M, 23, niepełne wyższe, student, kawaler, bez przyn., laik, Zabrze)

Istotnym skutkiem społeczno-demograficznym wojny był duży ubytek mężczyzn w wieku produkcyjnym, związany przede wszystkim z masowym poborem Ślązaków do Wehrmachtu. Pobór do Wojska Polskiego w 1939 roku miał

zasadniczo znikome znaczenie, gdyż ogromna większość żołnierzy, jak wynika z autobiografii, wróciła z niewoli niemieckiej już w 1939 roku. Masowość poboru Ślązaków do Wehrmachtu sprawiła, że większość starszych respondentów straciła na wojnie kogoś z bliższej lub dalszej rodziny, głównie na froncie wschodnim. W opisach sytuacji pierwszych lat tego okresu przewijał się często lęk o los najbliższych wcielonych do armii III Rzeszy, a pozostających później w alianckiej a zwłaszcza, ze względu na wyniszczający sposób traktowania, w radzieckiej niewoli. Szczególnie istotnym dla późniejszych procesów na Górnym Śląsku był fakt pozostania części Ślązaków, byłych żołnierzy Wehrmachtu, o trudnym do ustalenia odsetku, w alianckiej strefie okupacyjnej Niemiec (z rzadka w innych krajach Europy Zachodniej). Pozostał tam również pewien odsetek Ślązaków, również licznie nie do ustalenia, byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W siłach tych służyło bowiem około 90 tys. Ślązaków³, zasadniczo jeńców i dezerterów z Wehrmachtu. Byli żołnierze obu tych armii nie wrócili po wojnie na Górny Śląsk z najprzeróżniejszych powodów — od narodowościowych i politycznych, po ekonomiczne i osobiste, osiedlając się z reguły w alianckiej strefie okupacyjnej Niemiec. Pozostawili oni na Śląsku swych krewnych czy nawet żony i dzieci. Był to jeden z istotnych powodów emigracji Ślązaków do zachodnich stref okupacyjnych Niemiec (i RFN), przede wszystkim kobiet z dziećmi w okresie lat 1947-1949, a następnie 1956-1959⁴. Przy istnieniu typowo śląskich, silnych i rozgałęzionych powiązań rodzinnych, było to ważniejszą przyczyną stworzenia sytuacji rozbicia terytorialnego zbiorowości śląskiej, co wyraża fakt, iż zdecydowana większość respondentów posiadała i posiada, bliższych i dalszych krewnych w RFN, utrzymując z nimi stałe stosunki.

Faktem jednak o najdalszych i najostrejszych konsekwencjach narodowościowych, społecznych, kulturowych i politycznych, był sposób rozwiązania przez polskie władze centralne (przy sprzeciwach i zastrzeżeniach regionalnych władz administracyjnych), czyli Krajową Radę Narodową i Rząd Tymczasowy, tzw. problemu volkslisty na Górnym Śląsku, na którą wpisane było 95 ludności byłego województwa śląskiego⁵. Przyjęty przez władze polskie sposób rozwiązania stanu prawnego III Rzeszy na terenie byłego województwa śląskiego, był de jure postawieniem w stan potencjalnego oskarżenia o zdradę narodową i kolaborację z okupantem hitlerowskim całej praktycznie zbiorowości śląskiej tych

³ Andrzej Mańkiewicz "Kształtowanie koncepcji PPR wobec Śląska (1942-1948)", praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. Wojciecha Wrzesińskiego, maszynopis, Wrocław 1982.

⁴ "Urząd Wojewódzki Śląski oblicza, że przynajmniej 8 tys. tych kobiet (5 tys. z ziem odzyskanych województwa i 3 tys. z ziem dawnych) aktywnie ubiegało się o wyjazd do Niemiec, co wraz z dziećmi wynosiło około 28-30 tys. osób. Większość z nich (ponad 80%) pragnęła wyjechać do stref zachodnich. Jak informował wojewoda śląsko-dąbrowski w piśmie do Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 26 listopada 1949 roku — 'celem wymuszenia zezwolenia na wyjazd, chwytały się najróżniejszych sposobów. Mówią po niemiecku, uczą dzieci języka niemieckiego, nie posyłają dzieci do szkoły, tłumacząc się brakiem ubrania, obuwia, składają oświadczenia, że są Niemkami i że nic ich z narodem polskim nie łączy, że o obywatelstwo polskie starały się tylko dlatego, bo nie miały wiadomości o mężu zabranym do wojska, a specjalnie argumentują tym, że mąż nie chce wrócić, że w Niemczech ma pracę i mieszkanie, względnie rentę". — Z.Łempiński "Przesiedlenia... 1979, a. 246.

⁵ Z.Łempiński "Przesiedlenia...", 1979, s. 92.

terenów⁶. Dekret KRN z 28 lutego 1945 roku zawiesił tu "prawa obywatelskie osób wpisanych na volkslistę do grupy III i IV, które mogły im być przywrócone decyzją władz administracyjnych pod warunkiem, że złożą pisemną deklarację wierności narodowi i demokratycznemu państwu polskiemu oraz ustaleniu, że wpisane zostały nie z własnej woli lub że nie współpracowały z okupantem. Osoby wpisane do grupy II mogły ubiegać się o rehabilitację i przywrócenie praw przez sądy specjalne powołane do osądzenia zbrodniarzy hitlerowskich i zdrajców narodu. Do czasu uzyskania wyroku rehabilitacyjnego osoby te podlegały konfiskacie mienia i umieszczeniu w obozach pracy. To samo dotyczyło grupy I, z tym że osoby te nie miały nawet prawa występowania o rehabilitację..."⁷. Jeszcze bardziej skomplikowała sprawę ustawa z 6 maja 1945 roku, gdyż "złożenie deklaracji wierności nie powodowało przyznania pełni praw obywatelskich dla grupy III i IV, a tylko ich czasowe przywrócenie na okres pół roku, po którym mogły być ponownie cofnięte"⁸. Dopiero dekret z 7 września 1945 roku zwolnił osoby z kategorią III i IV z obowiązku udawadniania, że zostały przymuszone do przyjęcia volkslisty i przywracał im automatycznie prawa obywatelskie⁹. Nie rozwiązywał on jednak problemu osób wpisanych do grupy II. Obrazem skutków konsekwencji prawnych takiego uregulowania był "paradoks" jaki powstał pod koniec 1945 roku, gdy powróciło na Śląsk około 10 tys. Ślązaków z II Korpusu gen. Władysława Andersa, zwykle byłych żołnierzy Wehrmachtu, którzy w znaczącym odsetku posiadali II kategorię volkslisty¹⁰. Zgodnie z ówczesnym prawem powinni być umieszczeni w obozach pracy, ich mienie powinno było być skonfiskowane, a oni sami powinni byli odpowiadać przed sądami karnymi, udawadniając swoją narodową niewinność. Dodajmy, że ludności z kategorią II volkslisty nie kierowano masowo do obozów pracy, gdyż groziło by to perturbacjami w produkcji przemysłowej, gdyż kategorię tą administracja niemiecka pod koniec wojny często przyznawała wysokokwalifikowanym robotnikom śląskim, w związku z chęcią ich pozyskania w ciężkiej sytuacji w jakiej znajdował się wówczas przemysł III Rzeszy¹¹. Zmiana prawna nastąpiła dopiero dzięki dekretnowi z 13 września 1946 roku, który przesunął problem osób

⁶Par. Z.Lempiński "Przesiedlenia...", 1979, s. 103 — "Przepisy ustawy w sprawie tymczasowego zaświadczenia obywatelskiego dla ludności zaliczonej przez okupanta do III i IV grupy DVL (Deutsche Volksliste czyli Niemiecka Lista Narodowościowa — W.B.) sprawiły, iż w byłym województwie śląskim niemal cała ludność miejscowa znalazła się w stanie podejrzenia karnego o czyn naruszenia wierności obywatelskiej państwu polskiemu". Praca tego autora jest kluczowa dla zrozumienia całego kontekstu faktów związanych z selekcją narodowościową na Górnym Śląsku. Była ona dla mnie zasadniczym źródłem informacji o faktach historycznych na ten temat.

⁷A.Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982. Wypowiedź jednej z wiarygodnych respondentek sugeruje, iż koncepcja rozwiązania tzw. problemu volkslisty na Górnym Śląsku była znana zasadniczo wśród części kadry dowódczej Armii Ozerwanej już w pierwszych dniach po wyzwoleniu, a więc jeszcze przed decyzjami centralnych władz polskich: "Kobieta ruska... powiedziała — Co ty masz? Jedyn? Dwa? Trzy? — Jo padom — Trzi. — No to być szczęśliwo. Ale tyń co mo jedyn i dwa musi iść do lagru, musi iść na wykopy... Oni wszystko wiedzieli, co bedom robić". (K, 76, zas. zaw., emeryt., m., 3, bez przyn., w i p, Katowice).

⁸A.Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

⁹A.Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

¹⁰A.Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

¹¹Z.Lempiński "Przesiedlenia...", 1979, s. 108/109.

kategorii II i I volkslisty z płaszczyzny odpowiedzialności karnej na płaszczyznę faktycznego ustalania narodowości, acz co ważne dla samej praktyki "selekcji narodowościowej", bez precyzyjnego określenia kategorii prawnej "niemiecka odrębność narodowa"¹². Dla całości obrazu kontekstu prawnego należy dodać, iż dopiero z początkiem 1946 roku przyjęto jednoznacznie zasadę prawną, że "o kwalifikacji narodowościowej... rodziny decyduje jej duch narodowy i wychowanie dzieci. W wypadku gdyby strona niemiecka małżeństwa — w rodzinie uznanej za polską — chciała pozostać w naszym kraju, mogła otrzymać obywatelstwo polskie pod warunkiem złożenia pisemnego oświadczenia, że dochowa wierności państwu polskiemu, oraz że będzie wychowywać dzieci w duchu polskim"¹³.

Przez ponad pół roku, w trakcie którego dokonano częściowej "selekcji narodowościowej" obowiązywał więc stan prawny potencjalnego oskarżenia wobec praktycznie całej zbiorowości śląskiej, z konsekwencjami prawnymi w postaci prawnej dyskryminacji Ślązaków w związku z zawieszeniem czy tymczasowością praw obywatelskich. Między innymi oznaczało to formalny zakaz pełnienia funkcji publicznych i zajmowania stanowisk kierowniczych. Przez natomiast ponad półtora roku, w trakcie którego dokonano zasadniczej "selekcji", obowiązywał stan faktycznego oskarżenia wobec co prawda mniejszości Ślązaków, lecz ze względu na charakter więzi rodzinnych dotyczący w znacznym stopniu całość zbiorowości śląskiej. O "komplikacji", jakie wprowadził sposób rozwiązania sprawy volkslisty na Górnym Śląsku może świadczyć taka oto wypowiedź respondenta:

"W mojej najbliższej rodzinie były listy (volkslisty — W.B.) 2, 3, 4 i to moim zdaniem dawałe nie według przekonania a według jakiegoś klucza. Prababka moja nie знаła ani słowa w języku niemieckim a objęta była listą nr 2. Rodzina matki od numeru 2 do 4, a rodzina ojca, jako że zamieszkiwała teren opolskiego była uznawana za rdzennych Niemców. I tu znów jak na ironię losu rodzice mojego ojca niemieckiego języka nie mieli zupełnie opanowanego... Ojciec mój zaś poszedł na front (wschodni — W.B.) z którego nigdy nie wrócił". (K, 54, śred. techn., emeryt, m, 1, "Solidarność", w i p, Siemianowice).

Faktycznie bowiem problem volkslisty został stworzony przez nowe władze polskie, które w istocie realizowały w innym celu i w innych warunkach koncepcję Heinricha Himmlera. Przyjęły bowiem stan prawny narodowościowych stosunków na Górnym Śląsku określony przez III Rzeszę a de facto odrzuciły stan prawny II Rzeczypospolitej. W ówczesnej sytuacji konsekwencją tego było faktyczne naznaczenie prawne Ślązaków z ziem dawnych województwa śląskiego piętnem podrzędności narodowo-obywatelskiej. Stworzyło specyficzną atmosferę zagrożenia i niższości obywatelskiej wśród zbiorowości śląskiej, co lapidarnie ujął ówczesny wojewoda śląski Aleksander Zawadzki na posiedzeniu KRN stwierdzeniem, że "Sprawa volkslisty wisi u nas wszędzie w powietrzu, w życiu politycz-

¹² Z. Lempiński "Przesiedlenia...", 1979, s. 112.

¹³ Z. Lempiński "Przesiedlenia...", 1979, s. 250.

nym, społecznym, gospodarczym i rodzinnym jak zmore¹⁴.

Niezależnie od społecznych konsekwencji rozstrzygnięć prawnych problemu volkslisty na ziemiach dawnych i problemu weryfikacji narodowej na ziemiach odzyskanych, nie mniej daleko idące konsekwencje miał sam praktyczny sposób przeprowadzania rehabilitacji i rozstrzygania o przynależności narodowej oraz weryfikacji narodowej. Pomijając nawet fakt wjątkowo przewlekłego i niekompetentnego przeprowadzania "selekcji"¹⁵, sposób ten graniczył z masowym nadużywaniem prawa w stosunku do rehabilitowanych i weryfikowanych. W wypadku ziem byłej niemieckiej rejencji opolskiej przybrał w pierwszym roku weryfikacji wręcz dramatyczny charakter na masową skalę. W wypadku ziem dawnych trudno ocenić jednoznacznie skalę nadużyć. Wydaje się jednak, że graniczyła ona z masową w stosunku do grupy II (i I) volkslisty¹⁶. Jednym z istotnych, a wypadku ziem odzyskanych chyba najistotniejszym powodem tych nadużyć było wprowadzenie przepisu o konfiskacie mienia osób uznanych za Niemców. Uruchomiło to wśród migrujących na te tereny i repatriowanych na nie szczególnie silny motyw zawłaszczeniowy. Wystarczało bowiem doprowadzić do wstępnego uznania osoby za Niemca, by w ten sposób przejąć jego mienie, co miało szczególne znaczenie przy zawłaszczaniu mieszkań i gospodarstw rolnych. W sytuacji zbiorowości pogranicza narodowego, w której poczucie narodowe jest stopniowalne, istnieje grupa ludności indyferentnej narodowo i gdzie podziały narodowe przebiegają czasem w poprzek więzi rodzinnych, stwarzało to w ramach wprowadzonego prawa olbrzymie możliwości nadużyć tegoż prawa. Konsekwencją była nawet negatywna selekcja narodowa części narodowego żywiołu polskiego zbiorowości śląskiej.

Dla całości obrazu trzeba równocześnie dodać, że istniało dużo sygnałów świadczących o tym, że sposób przeprowadzenia selekcji umożliwiał weryfikację pozytywną i rehabilitację również części niemieckiej mniejszości narodowej, przede wszystkim w miastach, głównie byłej rejencji opolskiej, acz również i ziem dawnych¹⁷.

W opisach autobiograficznych przeprowadzanie selekcji odbierane było negatywnie jako zagrożenie wysiedleniem i represjami wobec Ślązaków głównie z kategorią II czy Ślązaków uznanych za Niemców. W wypadku respondentów

¹⁴ A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

¹⁵ Por. Z. Lempiański, "Przesiedlenia...", s. 99-138.

¹⁶ Bez takiej skali nie mógłby prawdopodobnie zaistnieć najbardziej znany i komentowany ówczesnie przypadek akcji "wysiedlania ludności niemieckiej... w 1946 roku na Welnowcu (Katowice — W.B.), którą przerwało dzięki interwencji KW PZPR i UWŚL. Jak wykazało przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie, akcją objęto prawie wyłącznie ludność polską, m. in. byłych powstańców śląskich i więźniów obozów koncentracyjnych; liczone tu oczywiście na korzyści w postaci zajęcia mieszkania i konfiskaty mienia osób uznanych za Niemców". - Z. Lempiański "Przesiedlenia...", 1979, s. 107/108.

¹⁷ "Prokuratorzy i sędziowie przechodzili do porządku dziennego nad takimi dowodami łączności z niemiecczym, jak członkostwo Bund Deutsch Osten czy nauczanie w niemieckich szkołach mniejszościowych". - Z. Lempiański, "Przesiedlenia...", 1979, s. 116, "weryfikacja ograniczała się dosłownie do złożenia podpisu przez członków komisji. Jako przykład podaje, że w tym czasie zostało zweryfikowanych 2 Rumunów i 1 jeniec włoski, który w ten sposób chciał uzyskać obywatelstwo polskie". - donosił delegat Urzędu Wojewódzkiego d/s weryfikacji z przeprowadzonej w styczniu 1946 roku kontroli weryfikacji w Zabrze". - Z. Lempiański, "Przesiedlenia...", 1979, s. 131.

ziem dawnych same zawiłości prawne i zmiany prawne statusu grupy III i IV volkslisty były niezbrane. Zdecydowana większość respondentów, których selekcja dotyczyła miała kategorię III. Zagrożenie nie dotyczyło z reguły ich samych, lecz członków ich rodzin i krewnych, wśród których znajdowali się ludzie z kategorią II. Starano się ich chronić przed wysiedleniem i represjami zwłaszcza w obliczu nadużyć ze strony Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Milicji Obywatelskiej i władz radzieckich:

“Jak władza zdobyła informacje na temat (grupy volkslisty — W.B.) to taki człowiek był już stracony. Trafiał do więzienia albo do obozu i wszelki ślad po nim zaginął”. (M, 42, zas. zaw., górnik, ż, 1, OPZZ, w i niepraktykujący, Katowice).

W ocenie respondentów procesu “selekcji narodowościowej” nie traktowano zasadniczo jako wysiedleń ludności niemieckiej, lecz nade wszystko, choć nie wyłącznie, jako wysiedlenia i represje wobec Ślązaków “ducha niemieckiego” czy w ogóle Ślązaków. “Duch niemiecki” czy indyferentne postawy narodowe nie były w takim kontekście oceniane negatywnie, gdyż negatywnej ocenie podlegało tylko określone antypolskie postępowanie w czasie hitlerowskiej okupacji czy jak w wypadku rejencji opolskiej postępowanie jednostkowe “za Hitlera”. W obliczu nie tylko wysiedleń, lecz i wywózek do ZSRR, zagrożonych Ślązaków starano się chronić:

“A jak nie dostali rehabilitacji to go zamknęli i fertich. Dali go do lagru do Mysłowic... To tak jak mój szwagier... Żeby go do siebie wzięła, może bym go uratowała. A tak... On ludziom złego nic nie zrobił (postawa w czasie okupacji — W.B.). Naroz z pracy wzięni i... do Mysłowic. Z tych Mysłowic go wzięli do Rosji... No i tam na cholera czy na coś umar. Oni... te Polaki psińco co wiedzieli jak tu jest wszystko, a rzondzili jak kaczki”. (K, 76, zas. zaw., emeryt, ż, 3, bez przyn., w i p, Katowice).

Sposób przeprowadzenia selekcji narodowościowej i cały jej kontekst społeczny i prawny doprowadził do osłabienia więzi narodowej wśród Ślązaków, a w skrajnych przypadkach do zerwania więzi z polskością narodową. Świadczy o tym między innymi fakt zgłaszania chęci wyjazdów do Niemiec w latach 1947-1949 przez ludność również polską¹⁸. Jak stwierdza Z.Łempiński, “Motywy podjęcia przez te osoby decyzji o wyjeździe z Polski były złożone i nie miały z reguły nic wspólnego z migracją natury narodowościowej...”¹⁹. Innym skutkiem było społeczne, kulturowe i polityczne “zamknięcie do wewnątrz” zbiorowości śląskiej, jako reakcja obronna w obliczu zagrożenia społecznego, wraz z przejawami wzmocnienia więzi regionalnej i lokalnej kosztem narodowej. Typową postawę przeciętnego Ślązaka w obliczu procesów selekcji i sposobu jej przeprowadzenia oddaje dość dobrze następująca wypowiedź jednego z naszych respondentów:

¹⁸ Z.Łempiński “Przesiedlenia ...”, 1979, s. 240-253.

¹⁹ Z.Łempiński “Przesiedlenia ...”, 1979, s. 246.

"Selekcja była niepotrzebna i hańbiąca Ślązaków. Rodowici Niemcy uciekli razem z wojskami niemieckimi lub zgłaszali się sami na wyjazd do Niemiec. Selekcja spowodowała, że wielu Polaków zostało wysiedlonych lub zniechęconych podejrzeniami i dobrowolnie wyjechało na Zachód. W 1947 roku, po powrocie do kraju (żołnierz II Korpusu gen. W. Andersa — W.B.) ja również musiałem się starać o potwierdzenie obywatelstwa polskiego". (M, 63, niepełne wyższe, ekonomista, k, OPZZ, w i p, Mikołów).

Ze strony osób poddanych selekcji i represyjnym nadużyciom opisy autobiograficzne były szczególnie dramatyczne:

"mój mąż miał volklistę 1. Był rodowitym Niemcem (rodzina niemiecka od pokoleń osiadła na Śląsku — W.B.). Ja miałam volkslistę 2 (rdzenna Ślązaczka — W.B.)... baliśmy się Ruskich i Polaków. Wyrzucili nas z mieszkania, poniżali nas... traktowali jak jeńców niemieckich i musieliśmy pracować tam, gdzie nam kazali bezpłatnie. Więc co my mieli czuć do tej nowej polskiej władzy?... Od samego przyścia męża z wojny był on gnębiony, bity, zmuszany do wyjazdu z Polski. Za to, że chciał mieszkać tam, gdzie się urodził". (K, 83, podst., emeryt, wdowa, 1, bez przyn., w i p, Leverkusen, RFN).

O ile w wypadku ziem dawnych można mówić o skali nadużyć graniczącej z masową w stosunku do osób z kategorią II, o tyle w przypadku weryfikacji ludności byłej niemieckiej rejencji opolskiej skala nadużyć miała charakter stricte masowy w pierwszym roku selekcji narodowościowej. Zaistniała wówczas realna groźba masowego wysiedlenia ludności śląskiej²⁰. Dopiero decyzja wojewody A. Zawadzkiego wstrzymania całej akcji weryfikacyjnej na okres jednego miesiąca, ponownej weryfikacji zweryfikowanych, powołania dodatkowych komisji wojewódzkich, unieważnienia wszystkich wyników prac komisji, w których nie zasiadali przedstawiciele miejscowej ludności śląskiej oraz wykluczenie ze składów komisji tych wszystkich, którzy mogli osiągnąć ewentualne korzyści majątkowe z tytułu wysiedlenia²¹, zapobiegła tej realnej groźbie. Dla całości obrazu tych lat trzeba wspomnieć o fakcie "internowania" w lutym-marcu 1945 roku na terenach ziem odzyskanych, głównie miast, przez wojskowe władze radzieckie kilkudziesięciu tysięcy mężczyzn w wieku 15-60 lat i wywiezienia ich do ZSRR do pracy przymusowej²². Wrócili oni do Polski aż do 1947 roku²³, acz jak wynika z wywiadów, część z nich nigdy z ZSRR nie powróciła:

"Wywozili ludzi na Wschód, skąd wielu nie wróciło. Osobiście znałem trzy takie osoby". (M, 63, np. wyż., ekonomista, k, OPZZ, w i p, Mikołów).

"Jak mąż wrócił z niewoli to kazali się stawić na milicję. I on już stamtąd do domu nie wrócił. A to nie byli Ruscy, to byli nasi ludzie. Pozbierali tych wszystkich chłopów, do więzienia pozawierali.

²⁰ Z. Lempiński "Przededlenia...", 1979, s. 121-138.

²¹ Z. Lempiński "Przesiedlenia...", 1979, s. 125-126.

²² A. Mańkiewicz "Kształtowanie koncepcji..." 1982.

²³ A. Mańkiewicz "Kształtowanie koncepcji..." 1982.

Pomalowali farbą na plecach 'SA' i potem na transport do Bytomia. Wszystkich chłopów ze wsi wywieźli do Rosji do obozu... Tam dużo chłopów pomarło. Mąż jak wrócił był już chory... i umarł w pięćdziesiątym roku". (K, 81, podst., emeryt, w, 3, bez przyn., w i p, Szopienice).

Powstała w wyniku decyzji władz centralnych sytuację prawną oraz sytuację społeczno-prawną w wyniku sposobu realizacji tych decyzji (jeśli pominiemy decyzje okupacyjnych władz wojskowej administracji radzieckiej) nie sposób wyjaśnić rzeczywistym zagrożeniem narodowego żywiołu niemieckiego na Górnym Śląsku. Zagrożenie takie występowało tylko w części miast byłej niemieckiej rejencji opolskiej, gdzie od kwietnia 1945 występował wzrost aktywności politycznej ludności niemieckiej i dążenie do odbudowy zorganizowanego życia społeczno-politycznego, między innymi w postaci tworzenia niemieckich samorządów komunalnych "aby nie dopuścić do przejęcia władzy cywilnej na Śląsku opolskim przez polską administrację"²⁴, z rąk komendantur radzieckich. Nie występowało natomiast zupełnie na terenie dawnego województwa śląskiego, gdzie zdecydowano się na przeprowadzenie selekcji narodowościowej w oparciu o zasady hitlerowskiej volkslisty. Wydaje się, iż wytłumaczenia należy szukać w całym kontekście politycznym i społecznym w jakiej znalazła się pozbawiona oparcia społeczne a umacniająca swą władzę polityczno-państwową partia komunistyczna i jej satelici. W psychologicznej sytuacji pookupacyjnej, wycieńczonego i zagrożonego wyniszczeniem biologicznym przez niemieckiego okupanta społeczeństwa polskiego, znającego problem volkslisty w zupełnie innym kontekście Generalnej Guberni, zastosowanie uwzględniającego swoistość volkslisty na Górnym Śląsku podejścia, wymagało minimum odwagi politycznej i minimalnej przynajmniej polityki wyjaśniającej intencje. W sytuacji władzy szukającej za wszelką cenę poparcia społecznego i politycznego i zdającej sobie sprawę ze swej niepopularności, a posiadającej nieliczny wspólny ze społeczeństwem motyw antyniemiecki i antyhitlerowski, okazało się to dla niej najprawdopodobniej niewarte wysiłku politycznego. Niemniej istotnym wydaje się fakt, że PPR nie posiadała spójnej i długofalowej koncepcji integracji narodowej, koncentrując cały swój wysiłek na zdobyciu i utrzymaniu władzy państwowej. Jak twierdzi Andrzej Małkiewicz²⁵ ani centralne ani regionalne władze PPR nie miały koncepcji czy programu postępowania na Górnym Śląsku, z wyjątkiem oczywiście koncepcji zdobycia tam i umocnienia władzy. Przy tym jednym motywie i to w sytuacji silnej izolacji społeczno-politycznej, trudno było liczyć na uwzględnienie specyfiki Górnego Śląska czy długofalową w swych zamierzeniach politykę integracji narodowej i społecznej w tym regionie.

Sam natomiast sposób przeprowadzenia selekcji narodowościowej w istniejącym już kontekście działania przepisów prawnych, wynikał moim zdaniem z konsekwencji faktu tworzenia władzy wykonawczej na "surowym korzeniu". Główna siła militarno-polityczna polskiego podziemia na Górnym Śląsku w okresie hitlerowskiej okupacji — Armia Krajowa (25 tys. zaprzysiężonych członków łącznie

²⁴ Z. Lempiński "Przesiedlenia...", 1979, s. 60

²⁵ A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

z terenami Zagłębia Dąbrowskiego) i związane z nią konspiracyjne partie polityczne (przede wszystkim Polska Partia Socjalistyczna a w mniejszym stopniu Stronnictwo Narodowe i najsłabsze na tych terenach Stronnictwo Ludowe) pozostawały przez ponad pół roku w stanie nie ujawnionym, w obawie przed represjami ze strony Armii Czerwonej i polskiej policji politycznej²⁶. Przynależność do AK eliminowała z aktywnego życia publicznego, w najlepszym wypadku. Tym samym najbardziej patriotyczny i narodowo zdeterminowany element rdzennej ludności śląskiej został wyeliminowany z procesu tworzenia władzy państwowej i politycznej oraz możliwości bezpośredniego wpływania na nią. W szczególnym przypadku Górnego Śląska miało to o wiele większy niż w innych regionach kraju wpływ na konsekwencje stworzenia władzy w sytuacji silnej izolacji społecznej i politycznej. W kontekście pogranicza i naznaczenia prawnego podrzędnością narodowo-obywatelską Ślązaków, konsekwencją było tworzenie władzy wykonawczej "na surowym korzeniu" i masowego napływu w jej struktury ludzi przypadkowych i karierowiczów, często zdemoralizowanych wojną i okupacją, zasadniczo wywodzących się spoza Górnego Śląska. Dość paradoksalnie wyraziło się to w relacji Górny Śląsk — Zagłębie Dąbrowskie. Z jednej bowiem strony w Zagłębiu AK i PPS-WRN były hegemoniczną siłą militarno-polityczną w okresie okupacji, a z drugiej z tego właśnie terenu rekrutowała się znacząca, bo od 1/5 do 1/2 części aparatu wykonawczego nowej władzy, przede wszystkim Milicji Obywatelskiej i urzędu Bezpieczeństwa Publicznego²⁷, do której rekrutacja poprzez komórki PPR miała często charakter "janczarski".

Niski potencjał moralno-polityczny dotyczył zwłaszcza szczebli wykonawczych MO i UBP²⁸, a więc aparatu odpowiadającego za przestrzeganie prawa. Stąd mimo rozsądnej i dość wyważonej polityki władz Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, nie były one w stanie zapanować nad sytuacją w pierwszych dwóch latach. Zaś najgorzej sytuacja pod tym względem wyglądała na terenach byłej niemieckiej rejencji opolskiej²⁹.

Motyw korzyści majątkowej był bezpośrednim motywem nadużyć władzy i nadużyć prawa. W wywiadach podkreślano zwłaszcza motyw w postaci zagarniania mieszkań i jego zawartości. Choć proceder ten nie dotknął samych respondentów, akty takie ze względu na więź regionalną, lokalną, sąsiedzką i rodzinną odbierane były jako pośrednio dotyczące Ślązaków w ogóle:

"Trójki" to mało nagrabili. Ale 'dwójki' to fesy nagrabili. I mieszkanki im wzieni, i meble im wzieni, i wywozili. U mnie w chaupie

²⁶ Por. Zygmunt Walter-Janke "W Armii Krajowej na Śląsku", Wydawnictwo "Śląsk", Katowice 1986.

²⁷ Małgorzata Śmiałek, Celina Sputeł-Wróblewska "Udział Ślązaków i Zagłębiaków w sprawowaniu władzy administracyjnej, politycznej i gospodarczej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945-1956", raport badawczy w zespole pod kierunkiem doc. dr hab. Henryka Roli, maszynopis, Katowice 1988.

²⁸ M. Śmiałek, C. Sputeł-Wróblewska "Udział Ślązaków...", 1988, a także Z. Lempiński "Prziesiedlenia...", 1979, s. 123 i 127.

²⁹ "Komisje weryfikacyjne zostały opanowane przez ludność napływową, często zainteresowaną przejęciem majątku stanowiącego własność osoby ubiegającej się o stwierdzenie narodowości". - Z. Lempiński "Prziesiedlenia...", 1979, s. 124.

tyż tako jedna była... 'dwójka'. A jo na dole mieszkała. To jo wziena taki kanciok i pod klamka zech wraziła... A jak kto chciol do mnie przyjść, to jo sie łobejrzała bez okno i 'goroli' do chałupy zech nie wpóściła żodnego... A tak sie oni wlekli po chaupach. Chodzili tak od domu do domu... To długo tak było. Długo tak czahrowali. Wlekli sie i pytali, gdzie tu Niemce mieszkajom. To jo zech godola — ... to sznowni panowie trza jechać trzi kwadranse banom do Bytoma, a tu to jest Polska. A tam już i tak byli te przesiedleńce z Rosji". (K, 76, zas.zaw., emeryt, m, 3, bez przyn., w i p, Katowice).

Dodajmy, że sama weryfikacja na terenach byłej rejencji opolskiej, będąca wykonaniem decyzji czterech mocarstw, była w obliczu masowych powrotów ludności niemieckiej w kwietniu i maju 1945 roku na te tereny (po uprzedniej ewakuacji), elementarnym zabezpieczeniem polskiej racji stanu na tych terenach. Natomiast sposób jej przeprowadzenia tę rację podważył, doprowadzając do wysiedlenia części rdzennej ludności śląskiej. Nie tylko z powodu masowych nadużyć w pierwszym roku weryfikacji czy postępowania radzieckich władz wojskowych lecz również z powodu składu etnicznego samej administracji, w tym i wymiaru sprawiedliwości. Ludzie ci, o napływowym pochodzeniu, zasadniczo nie znali specyfiki śląskiego obszaru pogranicza kulturowo-narodowościowego, co było elementarnym warunkiem orientacji w prowadzeniu akcji weryfikacyjnej.

Represyjność działania nowej władzy i sposób postępowania radzieckich władz wojskowych nie był czymś szczególnym tylko w odniesieniu do terenów Górnego Śląska³⁰. Dotyczył on w równym czy nawet większym stopniu i innych terenów Polski. Ale specyfika tego obszaru i fakt napływowego, nieśląskiego składu aparatu władzy, wywoływał inne konsekwencje społeczne. Sam sposób przeprowadzenia selekcji narodowościowej w tym obiektywnym kontekście oznaczał, że zbiorowość śląska została w swej masie potraktowana jako obywatele drugiej kategorii, a w przypadku opolskiej części tej zbiorowości w pierwszym roku selekcji, jako ludność kolonizowana politycznie. Wśród młodych respondentów, znających ten okres z przekazów głównie rodzinnych, proces selekcji narodowej jest traktowany zasadniczo w uogólnionych kategoriach sposobu postępowania władz polskich i radzieckich ze Ślązakami w ogóle. Wiedza na temat zasad selekcji jest znikoma i ogólnikowa, a sama selekcja i sposób jej przeprowadzania jest postrzegana w kategoriach stereotypu stosunku nowej władzy polskiej do zbiorowości śląskiej.

Ostatecznie w wyniku tak przeprowadzonej selekcji i akcji wysiedleń ludności uznanej za niemiecką i zgermanizowaną, wysiedlono w latach 1945-1950 309 tys. osób, w tym, co jest istotne ze względu na opisywany sposób selekcji w początkowym okresie, w latach 1945-1946 aż 200 tys. osób³¹. Dotyczyło to całego obszaru ówczesnego województwa śląsko-dąbrowskiego, w skład którego wchodziły wówczas tereny byłej niemieckiej rejencji opolskiej.

Biorąc pod uwagę szerokie i rozgałęzione stosunki pokrewieństwa na Górnym Śląsku oraz fakt, że podziały narodowościowe, a ściślej podziały stopnia poczu-

³⁰ Por. Krystyna Kersten "Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948", Wydawnictwo "Krag", Warszawa 1985.

³¹ Z. Lempiński "Przesiedlenia...", 1979, s. 259.

cia narodowego przebiegały również w poprzek więzi rodzinnych, wytworzyło to sytuację posiadania przez znaczący odsetek Ślązaków krewnych czy wręcz członków rodzin w RFN i NRD (w nieznacznym stopniu). Bezpośrednimi już konsekwencjami sposobu przeprowadzania selekcji i całego jej kontekstu w jakiej znalazła się zbiorowość śląska, była ponowna fala emigracji w latach 1956-1959 w ramach "akcji łączenia rodzin", kiedy to "województwo katowickie opuściło 63360 osób, a województwo opolskie 51278 osób, wyjeżdżając na stałe głównie do RFN"³². Wraz z pozostałymi w Niemczech byłymi żołnierzami Wehrmachtu i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, stworzyło to ostatecznie zupełnie nową i nie mającą analogii do okresu przedwojennego sytuację częściowego rozbitcia terytorialnego zbiorowości śląskiej, stwarzając warunki dla nowych fal migracji, dużych i stale rosnących od 1976 roku. Migracji wynikającej już tym razem bezpośrednio z faktu daleko zaawansowanych procesów erozji narodowej wśród zbiorowości śląskiej. W konsekwencji tej sytuacji, w której każda akcja "łączenia rodzin", tyleż samo rodzin łączyła co rozdzielała³³, wytworzona została w latach osiemdziesiątych ostatecznie sytuacja rozbitcia terytorialnego zbiorowości śląskiej. Jej geneza tkwi jednak w latach wojny i pierwszych dwu latach po wyzwoleniu.

Równolegle zupełnie nową sytuację społeczną, z nowymi skutkami społeczno-kulturowymi, ukształtowały powojenne fale migracji i przemieszczeń okresowych ludności polskiej z innych regionów, przybywającej na Górną Śląsk, a zwłaszcza do jej części opolskiej. Migracje te miały najprzeróżniejszy charakter i motywy. Ostateczny efekt migracji w postaci przyrostu wędrownego ludności w samym tylko Górnośląskim Okręgu Przemysłowym przedstawiał się w latach bezpośrednio powojennych następująco: 1945 — ?, 1946 — 56,9 tys. osób, 1947 — 42,6 tys., 1948 — 30,4 tys., 1949 — 22,5 tys., 1950 — 12,0 tys.³⁴. Są to jednak tylko liczby obrazujące przyrosty ludności, która się ostatecznie osiedliła a rzeczywista liczba osób, która w tym czasie przelała się przez Górny Śląsk musiała być wielokrotnie większa, sądząc po analogii z okresem lat pięćdziesiątych³⁵.

Główne fale migracji były związane przede wszystkim z powojennymi przemieszczeniami ludności na kierunku ze wschodu na zachód. Byli to głównie ludzie "szukający po przeżyciach wojennych nowego miejsca na ziemi" i pracy. Wielu z owych migrantów powędrowało po krótkim tutaj pobycie dalej, pewna część osiedliła się na stałe³⁶. Z migrantami napłynęła również fala szabrowników i zdemoralizowanych wojną oraz okupacją "poszukiwaczy karier" na nowych terenach. W istniejącej sytuacji naznaczenia społecznego niższością obywatelsko-narodową Ślązaków oraz słabej i zasadniczo napływowej co do składu terytorialnego władzy publicznej na najniższych szczeblach, traktowali oni często

³² Z. Lempiański "Przesiedlenia...", 1979, s. 254.

³³ Zbigniew Rykiel "Zagadnienia regionalnych systemów osadniczych", PAN KPZK, Studia, tom LXXXVIII, Warszawa 1985, s. 83.

³⁴ Jerzy Jacimirski "Ruch wędrowny ludności województwa katowickiego w okresie XX-lecia PRL", [w:] "Przemiany...", 1984.

³⁵ Grażyna Szpor "Problemy zatrudnienia w przemyśle ciężkim w latach 1950-1955", [w:] "Studia i materiały z dziejów Śląska", tom 13, ŚIIN, Katowice 1983.

³⁶ Grażyna Szpor "Problemy zatrudnienia w przemyśle ciężkim w latach 1950-1955", [w:] "Studia i materiały z dziejów Śląska", tom 13, ŚIIN, Katowice 1983.

mienie ludności miejscowej jako "poniemieckie", co dotyczyło głównie terenów byłej rejencji opolskiej. Na tych terenach szczególnie traktowano mienie Ślązaków jako niemieckie a szabrownicy często "rabowali je bez skrupułów"³⁷.

Na terenach ziem dawnych województwa śląskiego duży napływ tego typu migrantów o "zawłaszczeniowych" motywach przyjazdu, nastąpił w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu z terenów bezpośrednio przyległych, głównie z Zagłębia Dąbrowskiego. Przy sięgających okresu przedwojennego wzajemnych animozjach, okres ten wytworzył podstawy szczególnie negatywnego stereotypu społecznego Zagłębiaków w oczach ludności śląskiej na terenach przyległych do Zagłębia. Pogardliwa nazwa "gorol" stała się na tych właśnie terenach synonimem Zagłębiaka. Okres ten stworzył główne źródła antagonizmu społeczno-kulturowego³⁸, który ma swe powojenne a nie przedwojenne pochodzenie, a który uległ osłabieniu dopiero w latach sześćdziesiątych. Na terenach pozostałych "gorole" stali się synonimem każdych napływowych osadników czy też grupy dominującej jak w przypadku ludności przesiedlonej z obecnych terenów ZSRR, a ich skrajnie negatywny wizerunek wyrastał w swej genezie z tego okresu.

W strukturze terytorialnej fal migracji lat 1945-1950, dominowali migranci przede wszystkim z województw południowo-wschodnich, słabo uprzemysłowionych, w większości o wiejskim pochodzeniu³⁹. Byli to ludzie o niższym potencjale cywilizacyjno-kulturowym, przede wszystkim pracy oraz o odmiennych cechach kulturowych, nie znający specyfiki obszaru pogranicza polsko-niemieckiego, co musiało rzutować silnie na wzajemne stosunki i interakcje społeczne⁴⁰. Imigranci z zagranicy stanowili 37,2 % migrującej ludności, w tym aż 78,1 % było emigrantami z byłych ziem polskich w ZSRR (z Francji 10,9 %, z Niemiec 4,6 % a z innych krajów 6,4 %)⁴¹. Osiedlali się oni głównie na terenach

³⁷ W. Mrozek "Przemiany społeczne w województwie katowickim w 35-lecie PRL", [w:] "Problemy rozwoju Polski Ludowej. Materiały z sesji naukowej", red. naukowa Henryk Rehowicz. ŚlIN, Katowice 1981, s. 256.

³⁸ A. Mańkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982, "nierzadko osadnicy siłą usuwali ich prawowitych właścicieli jako rzekomych Niemców. Dramat pogłębiał fakt, iż część miejscowej ludności polskiej, przymusowo ewakuowana pod koniec wojny przez wojska hitlerowskie. wracając po wyzwoleniu do swoich mieszkań, znajdowała je na ogół w rękach osadników. Odczucia te były tym głębsze, iż nie zawsze na początku organizowania się władzy państwowej na Opolszczyźnie, ludność ta mogła znaleźć oparcie w przedstawicielach administracji, milicji i władz bezpieczeństwa". - Z. Łempiański "Przesiedlenie...", 1979, s. 123.

³⁹ o sile antagonizmu i sile emocji świadczyć może także oto wypowiedź: "Nadszedł moment wyzwolenia - dla Zagłębiaków dzień bezlitosnego odwetu. Byli najbliżsi, więc przyszli na Śląsk pierwsi, równo z Armią Czerwoną. Jedni po posady, drudzy po mieszkania i tzw. dobro porzucone, inni na szaber. Zagłębiacy przyszli tu jako sędziowie polskośći śląska stosując wobec tubylców te same metody, jakie wobec nich używali podczas okupacji Niemcy". - Z. Gołba "Problem zagłębiowski", "Odra" nr 2 z 5 sierpnia 1945 roku, za: A. Mańkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

⁴⁰ "Imigranci z województwa krakowskiego, kieleckiego i rzeszowskiego stanowili prawie 59 % ogółu imigrujących". - J. Jacimirski "Ruch wędrowkowy...", 1984.

⁴¹ Ludzie ci "nie znali miejscowych stosunków, posiadali własne, niedokładne informacje o volksliście, a często łączyli ich przejawy kultury miejscowej ludności, które błędnie brali za przejawy kultury niemieckiej... Skłaniali się do pochopnego uznania ludzi wpisanych na volksliście za Niemców ignorując dokonane już w tym względzie rozstrzygnięcia". - A. Mańkiewicz, 1979, "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

byłej rejencji opolskiej. Acz w większości była to ludność o rodowodzie plebejskim, napłynęły także grupy inteligencji, głównie z terenów obecnego ZSRR, osiedlając się w miastach ziem odzyskanych Górnego Śląska.

Zderzenie fal migracyjnych ze śląską ludnością rodzimą, zwłaszcza na terenach ziem odzyskanych, musiało prowadzić ze względu na zasadnicze różnice kulturowe, w tym i różnice dwóch krańcowo odmiennych kultur pogranicza polsko-ukraińskiego i polsko-niemieckiego, do sytuacji konfliktowej w zakresie zachowań gospodarczych, kulturowych i politycznych. Faktem o brzemiennych konsekwencjach społecznych było przy tym to, że to zderzenie i nieunikniona konfliktowa sytuacja przebiegała równocześnie w kontekście naznaczenia niższością narodowo-obywatelską ludności śląskiej oraz braku górnych warstw struktury społecznej tej ludności. W konsekwencji doszło do zantagonizowania konfliktów i powstania wśród ludności rodzinnej silnie nasyczonego negatywnymi emocjami i do dziś żywego w pamięci zbiorowej stereotypu "swój" — "obcy", co znalazło najsilniejszy wyraz na terenach ziem odzyskanych. Na tych bowiem terenach rodzima ludność śląska traktowana była nagminnie jako ludność niemiecka, z wszystkimi czasem tego konsekwencjami. Z opisów autobiograficznych respondentów przebywających na terenach, gdzie migracje były nasilone, dominują oceny tej sytuacji postrzegające migracje w kategoriach "inwazji", która degradowała społecznie Ślązaków:

"Napływowi uważali nas za niższą kastę... oni uważali nas za Niemców. Myśmy tu byli, tu był nasz dom a oni przyjechali i nas obrażali", (M, 56, śred. techn., ograniasta kościelny, ż, 2, b. p., w i p, Zabrze)

"Gdzie się człowiek pokazywał to zawsze był na ostatnim miejscu i negowany był. Oni mówili — *'Myśmy cierpieli, nas mordowali'*. — i uważali siebie za wyższych, a nas za tych, którzy ich gnębili". (K, 77, śred. ogóln., emeryt, p, PZPR do emerytury, w i p, Siemianowice)

Na terenach o słabszym napływie migrantów lata bezpośrednio powojenne były oceniane zasadniczo inaczej, jako okres gdy było się jeszcze "u siebie". Dopiero lata pięćdziesiąte tworzyły analogiczne do pozostałych terenów oceny. Wiedza o tym okresie przekazywana rodzinnie najmłodszemu pokoleniu jest dość silnie zaznaczona w jego świadomości:

"Ślacy traktowali 'goroli' jako intruzów, którzy wtargnęli na ich teren.... 'napływowi traktowali Ślązaków jako Niemców'". (M, 23, niep. wyższe, student, k, bez przyn., laik, Zabrze)

W ramach relacji podrzędności-nadrzędności społeczno-kulturowej w swej podstawowej masie stosunków i interakcji społecznych, było to zderzenie kultur pierwotnie o plebejskich rodowodach, przy zasadniczych różnicach potencjałów cywilizacyjno-kulturowych, treści świadomości narodowej, obyczajowości i języku. Ze strony migrantów ideologią uprawomocniającą ich społeczną sytuację nadrzędności było poczucie wyższości narodowo-obywatelskiej w stosunku

do ludności rodzimej. Wyostrzeniu jak się wydaje uległ pogardliwy stereotyp "Hanyś", mający swój przedwojenny jeszcze rodowód, a tożsamość ze Ślązakiem jako człowiekiem naznaczonym podrzędnością narodowo-obywatelską i kulturową, ze względu na swą dwuznaczność przynależności narodowej:

"tu w Katowicach obywatel urodzony za Brynicą był więcej wart niż tu urodzony nad Rawą. Bo tu 'Hanyś' mieszkali. A tam 'obywatele polscy'... Pomimo, że z dziadostwa takiego. To najwięcej złej krwi narobiło". (K, 58, zas.zaw., emeryt, m, 2, bez przyn., w i p, Katowice)

Jak wynika z autobiografii w zderzeniu z ludnością naplywową o inteligencją rodowodzie dochodził do tego jeszcze kontekst poczucia wyższości klasowo-kulturowej, acz tego typu konflikty miały jak się wydaje znikome znaczenie w ówczesnej sytuacji.

Ze strony ludności śląskiej ideologią obronną było poczucie wyższości cywilizacyjno-kulturowej, zwłaszcza w dziedzinie zachowań gospodarczych i życia codziennego oraz poczucie swojskości regionalnej i lokalnej. Wyrażała tę ideologię konotacja stereotypu "Gorola", jako intruza obcego terytorialnie, o niskim potencjale cywilizacyjnym i kulturowym w sferze życia codziennego, który zawłaszcza przestrzeń społeczną i jest w tym zawłaszczaniu uprzywilejowany.

W świadomości młodego pokolenia Ślązaków, acz tylko na terenach o nasilonej migracji, okres ten znany głównie z przekazów rodzinnych jest na ogół równie ostro postrzegany i oceniany w kategoriach "inwazji" obcych:

"My ich tu nie zapraszali, a oni ledwie przyjechali, chcieli tu rządzić jak u siebie... Tyle co wiem od ojca, wujków, sąsiadów i matki. Do czego się chwycili to dziadowali... Przybysze byli — jak matka mówi — nieokrzesani". (M, 26, śred. techn., górnik, ż, laik, Tychy)

Migracje te i ich konfliktowy kulturowo i antagonizujący społecznie charakter w istniejącym kontekście społeczno-politycznym selekcji narodowościowej i sposobu jej przeprowadzania, wytworzył w zbiorowości śląskiej poczucie zagrożenia swojskości lokalnej i regionalnej. Ze względu na tradycyjny lokalizm postaw i zachowań śląskich był silnym uderzeniem w poczucie regionalnej tożsamości społecznej.

Mimo dużego napływu migracyjnego ludności z innych regionów na tereny ówczesnego województwa śląsko-dąbrowskiego — 14,3 % ogółu ludności w roku 1950, śląska ludność rodzima stanowiła zbiorowość bezwzględnie dominującą na obszarze Górnego Śląska, zarówno jego ziem byłego województwa śląskiego, jak i byłej niemieckiej rejencji opolskiej. W 1950 roku w nowo utworzonym wówczas województwie katowickim, obejmującym tereny całości przedwojennego województwa śląskiego, przylegającą część byłej rejencji opolskiej (w tym przede wszystkim rejon Bytomia, Zabrze i Gliwic), Zagłębie Dąbrowskie i powiaty województw krakowskiego i kieleckiego, 85,7 % ludności (w nowo utworzonym województwie opolskim tylko 59,2 % według danych z 1948 roku) zamieszkiwało

na tym terenie także w sierpniu 1939 roku⁴². Nierównomierny był przy tym rozkład terytorialny migracji. Odsetek ludności napływowej był najniższy na ziemiach dawnych, gdzie wynosił 10,4 %, zaś na ziemiach odzyskanych aż 30 %⁴³, co dotyczyło głównie rejonu Bytomia, Zabrza i Gliwic, gdzie osiedlała się przede wszystkim ludność repatriowana z byłych terenów polskich w ZSRR⁴⁴. Rodzima ludność śląska, zasadniczo robotnicza na obszarach zurbanizowanych, była więc, acz w różnym stopniu, zbiorowością bezwzględnie dominującą na terenach Górnego Śląska w tych latach.

II. NOWE STOSUNKI SPOŁECZNE A GENEZA STRUKTURY SPOŁECZNEJ REGIONU

O wadze, jaką dla centralnych grup nowej władzy stanowił Górny Śląsk (i Zagłębie Dąbrowskie) ze względu na swój potencjał przemysłowy, świadczy fakt wysłania w roli pełnomocnika Rządu Tymczasowego postaci nr 2 w ówczesnym kierownictwie PPR - gen. A. Zawadzkiego oraz bardzo licznej grupy operacyjnej Ministerstwa Przemysłu kierowanego przez Hilarego Minca⁴⁵. Górny Śląsk odegrał bowiem zasadniczą rolę w tworzeniu nowych stosunków społecznych produkcji realnego socjalizmu w Polsce.

Problematyka kształtowania się nowych stosunków produkcji społecznej pozostaje przy tym w wewnętrznym związku z problematyką stosunków partyjno-politycznych. Nowe stosunki partyjno-polityczne były bowiem decydującym elementem treści stosunków produkcji, przybierając pozorną formę polityczną czy inaczej polityczną formę swego przejawiania się. Wynikało to ze zjawiska jedności władzy ekonomicznej i politycznej (oraz ideologicznej). Odpowiadało to opisywanej i analizowanej przez Stanisława Ossowskiego sytuacji modelowej, w której "Grupa rządząca sama kieruje produkcją, stwarza zaś lub utrzymuje grupy uprzywilejowane, aby w zamian za przywileje i opiekę mieć w nich oparcie w stosunku do mas upośledzonych"⁴⁶. Jedność dysponowania realnymi środkami produkcji i środkami przemocy (oraz środkami komunikacji społecznej) była źródłem i sensem zarazem totalitarnego charakteru władzy, którą Józef Balcerek określił mianem biurokratycznej dyspozycji⁴⁷, a zbiorowość taką władzę posiadającą nazywał totalitarną biurokracją.

⁴² J. Jachimirski "Ruch wędrowniczy...", 1964.

⁴³ Por. Krzysztof Kwaśniewski "Adaptacja i integracja kulturowa ludności po II wojnie światowej", Instytut Śląski w Opolu, Wrocław 1969, s. 166.

⁴⁴ Franciszek Serafin "Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945-1948", Katowice 1973, s. 143.

⁴⁵ Andrzej Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji PPR wobec Śląska (1942-1948)", praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. Wojciecha Wrzesińskiego, maszynopis, Wrocław 1982.

⁴⁶ Stanisław Ossowski "O strukturze społecznej", PWN, Warszawa 1982, s. 64.

⁴⁷ Józef Balcerek, Ewa Balcerek "Społeczne przyczyny katastrofy", [w:] "Forum Duszynne", miesięcznik KU PZPR Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, maj 1981.

Konsekwencją tego typu władzy ekonomicznej było specyficzne zjawisko realnego socjalizmu, które polegało na pełnieniu przez zbiorowości totalitarnej biurokracji roli właściciela środków produkcji, jednakże bez zjawiska grupowej i jednostkowej odpowiedzialności ekonomicznej za skutki sprawowania władzy gospodarczej⁴⁸.

Proces uruchamiania przemysłu Górnego Śląska odbywał się, a w swym tempie był w ogóle możliwy, dzięki sytuacji mobilizacji społecznej śląskich robotników w kilku pierwszych miesiącach po wyzwoleniu. Podobnie zresztą jak i w innych przemysłowych częściach kraju. Jeden z naszych respondentów tak wyjaśniał to zjawisko początkowej mobilizacji:

"Był taki czas nadziei na lepsze. No matka w każdym razie myślała, że to zaowocuje, że tu została, bo tu jest urodzona ..."
(K, 44, niep. wyższe, m, 1, bez przyn., w i p, Mysłowice)

Inny zaś respondent podsumowując stosunek swego otoczenia do nowej sytuacji zauważył:

"Widzieli w nowym rządzie właściwe gwarantowanie pracy... to był czynnik mobilizacji. Więc każdy uważał, że teraz będzie dobrze, bo każdy będzie miał pracę. A to dla Ślązaków zawsze było najważniejsze". (K, 60, niep.wyż., nauczycielka, m, 1, "Solidarność", w i p, Chorzów)

Ta sytuacja mobilizacji społecznej⁴⁹ w swych skutkach gospodarczo-społecznych wprowadziła pierwotne elementy uspołecznienia w stosunkach produkcji i nowe elementy podmiotowości pracowniczej. Wyrazem instytucjonalnym tego zjawiska była kluczowa rola pracowniczych rad zakładowych w pierwszych kilku miesiącach po wyzwoleniu. Funkcjonowały one w swoistym trójpodziale władzy ekonomicznej na szczeblu przedsiębiorstw⁵⁰. Był to krótki okres partycypacji zbiorowości śląskich robotników we władzy ekonomicznej w tworzących się stosunkach produkcji realnego socjalizmu.

W kilka miesięcy później całkowita władza ekonomiczna przeszła na szczeblu przedsiębiorstw w ręce grup władzy polityczno-partyjnej, przede wszystkim samej PPR, która miała hegemoniczną pozycję jeśli chodzi o gospodarkę (i policję). To przejęcie pełni władzy, która do tego momentu była tylko istotną współwładzą, odbyło się, analogicznie zresztą jak w Rosji Radzieckiej w 1918 roku, poprzez wprowadzenie jednoosobowej odpowiedzialności dyrektora. Oznaczało to de facto ustanowienie nowego zjawiska w postaci nomenklatury partyj-

⁴⁸ E.Balcerek, J.Balcerek "Społeczne...", 1981.

⁴⁹ "samorządna aktywizacja załóg", jak twierdzi Grażyna Szpor, nastąpiła w sytuacji powojennego "zapału", "fali aktywności społeczno-gospodarczej" — Grażyna Szpor "Problemy zatrudnienia w przemyśle kluczowym w latach powojennej odbudowy", [w:] "Studia i materiały z dziejów Śląska", tom 15, SLiN, Katowice 1986.

⁵⁰ ówczesne kierownictwa przedsiębiorstw czyli tymczasowe zarządy państwowe były trzyosobowymi organami i "składały się... z reprezentującego czynnik fachowy, dyrektora, przedstawiciela miejscowej władzy (rady narodowej) oraz delegata rady zakładowej". - A.Malkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

nej w gospodarce⁵¹. Obsada bowiem funkcji dyrektora spoczywała w rękach grup władzy partyjnej i administracji gospodarczej wyższego szczebla, na którą zasadniczy wpływ miał aparat partyjny PPR szczebla centralnego i regionalnego. Już w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu obsada kierowniczych stanowisk w przemyśle górnośląskim i polityka awansowania była konfiguracją fachowości i lojalności wobec nowego ustroju⁵², a ściślej biorąc wobec aparatu PPR. Powstałe struktury biurokratycznego zarządzania przemysłem w postaci zjazdów przemysłowych i centralnych zarządów były pod zasadniczą już wówczas, acz jeszcze nie wyłączną kontrolą PPR⁵³.

Dla ścisłego kierownictwa PPR i postaci nr 1 w kierowaniu przez nią gospodarką — Hilarego Minca, województwo śląsko-dąbrowskie odegrało kluczową rolę w zrealizowaniu partyjnego upaństwowienia władzy ekonomicznej. Zadecydował o tym zarówno potencjał gospodarczy regionu — 42,2 % ogółu zatrudnionych w przemyśle w 1945 roku, jak i pustka stosunków własnościowych, co umożliwiało bez komplikacji polityczno-prawnych, w tym i w skali międzynarodowej, bezpośrednie przejęcie władzy ekonomicznej nad przemysłem. Zasadniczą część przemysłu województwa, w tym cały przemysł węglowy i prawie cały hutniczy, metalowy oraz chemiczny, znalazł się już w 1945 roku pod czasowym zarządem państwowym⁵⁴.

W sytuacji robotniczo-plebejskiego składu zbiorowości śląskiej wprowadzenie biurokratycznej formy dyspozycji siłami produkcji i siłą roboczą, wraz ze zlikwidowaniem nie tylko pierwotnych elementów społecznienia produkcji, lecz również stopniową likwidacją związkowych i socjalnych gwarancji podmiotowości pracowniczej, wykluczyło, tak jak w całym kraju, możliwości występowania zbiorowości w charakterze współpodmiotu procesów gospodarczych. Dodajmy, że przy nieporównywalnie wyższym niż w innych regionach poziomie uspołecznienia, samoorganizacji i kulturze pracy śląskich robotników. Zbiorowość w swej masie sprowadzona została do charakteru biurokratycznie dysponowanej siły roboczej. Stopniowe upartyjnienie rad zakładowych i ścisła reglamentacja przy użyciu środków administracyjnych i policyjnych jakichkolwiek możliwości samoorganizacji siły roboczej, sprowadziła ją do sytuacji skrajnego uprzedmiotowienia. Od 1948 roku mamy już do czynienia z w pełni rozwiniętą formą totalitarnej dyspozycji siłą roboczą, ze skrajnie represyjną, "czystą" (tzw. stalinowską) reglamentacją w zakresie zachowań produkcyjnych. Porównując sytuację robotników śląskich z okresem przedwojennym jeden z respondentów tak ją ocenił:

⁵¹ Chodziło tu o "wprowadzenie prawa do samodzielnego decydowania przez dyrektora we wszystkich sprawach produkcyjnych bez udziału przedstawiciela zakłogi", na którego jeszcze wtedy wpływu komórki PPR nie miały. Zaleciła to Uchwała Plenum KC PPR z 20-21 i 26 maja 1945 roku, a administracyjnym wcieleniem jej w życie była "Instrukcja Ministerstwa Przemysłu z dnia 1.06.1945 r., o rozgraniczeniu kompetencji dyrektora zakładów i Rad Zakładowych", a która orzekała jednoosobową odpowiedzialność dyrektorów za "los zakładów pracy" - A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

⁵² Por. G. Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1986.

⁵³ Samo Ministerstwo Przemysłu pozostawało pod wyłączną praktycznie kontrolą centralnego kierownictwa PPR i ten monopol był pilnie strzeżony nawet przed PPS. - A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

⁵⁴ A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

"A łon mi pado, że premia skasowali i że my nic nie dostali. I mnie to wkurzyło. I jo rzucił ta robota i zech wyjechał. I na drugi dzień my robili sztryk. Wtenczos (przed wojną — W.B.) często się sztrajkowało. Nie tak jak dzisiaj. Policjo nie strzelała wtenczos, tak jak terazki... Taki wolności jaka była za starej Polski to jo już nie dożyja". (M, 84, podst., emeryt, w, 3, bez przyn., w i p, Katowice)

Tworzenie i umacnianie nowych stosunków produkcji społecznej i ich konsekwencji w postaci biurokratycznej dyspozycji siłą roboczą rodzi nowy typ konfliktu społecznego, już stricte kasowego, obecnego w całym okresie PRL. Biurokratyczna dyspozycja stworzyła bowiem zasadniczą sprzeczność społeczną o klasowym charakterze między zbiorowościami robotniczo-pracowniczymi a zbiorowościami biurokracji polityczno-gospodarczej. Stąd po pierwszej, kilkumiesięcznej fali mobilizacji społecznej załóg robotniczych, następuje spadek aktywności pracowniczej w przedsiębiorstwach i szybko rozpad mobilizacji tych zbiorowości. W dalszej konsekwencji występuje narastanie nowych konfliktów społecznych, po strajki włącznie⁵⁵.

Strajki w tym okresie były faktami relatywnie rzadkimi, acz ich występowanie w sytuacji wzrastającej represyjności postępowania nowych władz należy traktować moim zdaniem jako "wierzchołek góry lodowej" wzrastających napięć społecznych nowego typu. Górny Śląsk wraz z Zagłębiem Dąbrowskim był po okręgu łódzkim drugim co do ilości i natężenia ośrodkami strajków w Polsce w latach 1945-1948⁵⁶. Na około 50 udokumentowanych i za takie uznanych strajków w całym województwie⁵⁷, w których wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy robotników z podstawowych gałęzi przemysłu regionu, 3/4 to były strajki typowo ekonomiczne, związane przede wszystkim, acz nie wyłącznie z ciężką sytuacją aprowizacyjną. Charakterystyczny był wzrost strajków ekonomiczno-politycznych i politycznych w latach 1946-1947⁵⁸. Nasilenie strajków politycznych wyraźnie wzrastało "w momentach przełomowych, decydujących o losach polityczno-ustrojowych Polski"⁵⁹. Tylko część z nich, i to w ścisłym związku z istniejącą sytuacją społeczno-polityczną, można wytłumaczyć bezpośrednią działalnością legalnej i nielegalnej opozycji politycznej na Górnym Śląsku. W przeważającej mierze był to wyraz żywiołowo artykułowanego stosunku do zachodzących przemian⁶⁰.

⁵⁵ "Niezadowolone robotników wywoływały korekty postanowień dotyczących działalności i zakresu kompetencji rad zakładowych... Następstwem takich decyzji było pozbawienie rad zakładowych i załóg robotniczych bezpośredniego wpływu na gospodarkę swego zakładu. W związku z tym z wielu ośrodków przemysłu napływały informacje o spadku aktywności robotniczej, wzroście zubożnienia robotników przeradzające się w ostre zatargi z dyrekcją — w strajki". - Celina Sputek "Strajki na Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945-1950", raport badawczy w zespole pod kierunkiem doc. dr hab. Henryka Roli, maszynopis, Katowice 1988.

⁵⁶ C.Sputek "Strajki...", 1988.

⁵⁷ "faktycznie było ich więcej, lecz określanych inaczej" - C.Sputek, "Strajki...", 1988.

⁵⁸ C.Sputek "Strajki...", 1988.

⁵⁹ C.Sputek "Strajki...", 1988.

⁶⁰ przynajmniej pośrednio sprawozdanie Wydziału Przemysłu KW PPR z 1946 roku: "Brak (...) energicznego przeciwdziałania organizacji fabrycznych PPR i PPS, skurumpowanie części administracji i rad zakładowych, biurokratyczny styl pracy, brak łączności z robotnikami i wni-

Po roku 1948 następuje spadek fali strajkowej, aż do ich zupełnego zaniku (z wyjątkiem górnictwa węgla kamiennego) do 1956 roku. Należy to wiązać, jak sądzę, zarówno z zaostrzeniem represji wobec strajkujących, jak i przede wszystkim z umocnieniem się politycznym, gospodarczym i ideologicznym nowej władzy i nowej formy dyspozycji siłami produkcji i przemocy państwowej.

Najistotniejszym dla śląskiej zbiorowości regionalnej skutkiem, zbiorowości w swej masie zasadniczo robotniczo-plebejskiej, był fakt odgórnej i biurokratyczno-etatystycznej organizacji produkcji społecznej (a w konsekwencji i reprodukcji życia społecznego). W górnośląskim kontekście oznaczało to zewnątrzregionalną, narzuconą organizację samego charakteru dyspozycji totalitarnej. W swych skutkach było to zepchnięcie zasadniczej części śląskiej zbiorowości robotniczo-pracowniczej do poziomu przedmiotowo traktowanych i odgórnie, a przy tym zewnątrzregionalnie organizowanych w sposób polityczny i administracyjny, mas siły roboczej. W sytuacji naznaczenia społecznego niższością narodowo-obywatelską, moment klasowy obiektywnego położenia spłócił się z momentem etniczno-regionalnym. Obydwa te momenty równocześnie i równolegle upośledzały w sposób względny zasadniczą część zbiorowości w punkcie startu tworzenia nowej struktury społecznej w regionie. Była to więc podwójna degradacja wobec oczekowań i aspiracji pierwszych miesięcy po wyzwoleniu.

W latach 1945-1948 ukształtowała się zasadniczo nowa jakościowo struktura społeczna w regionie, analogiczna do innych obszarów uprzemysłowionych kraju, acz przy tym swoista ze względu na górnośląski kontekst etniczno-kulturowy i ze względu na specyfikę przebiegu podstawowych procesów społecznych w górnośląskich warunkach pogranicza kulturowego. Zasadnicze zbiorowości i grupy społeczne w tej strukturze oraz ich wzajemne stosunki i ich treść, były wytworem ogólnokrajowego charakteru stosunków produkcji i reprodukcji życia społecznego. Specyfiką natomiast regionalną był etniczny skład miejscowej struktury społecznej, wytworzony kontekstem górnośląskim. Rdzeniem nowej struktury społecznej były wzajemne stosunki i ich treść między dwiema podstawowymi zbiorowościami społecznymi — regionalną zbiorowością totalitarnej biurokracji, zbiorowościami klas średnich a zwłaszcza regionalną warstwą inteligencji, a zbiorowościami pracowników najemnych, głównie robotniczymi. W ukształtowaniu się etnicznego składu tej struktury zasadniczą rolę odegrał sposób konstituowania i reprodukcji społecznej grup władzy biurokracji polityczno-partyjnej.

W procesie tworzenia się regionalnej biurokracji katowickiej, podobnie zresztą jak i krajowej, kluczową rolę odgrywał sposób powstawania politycznej biurokracji PPR i monopolizacji przez nią obsady personalnej kluczowych stanowisk w aparacie władzy politycznej, policyjnej i gospodarczej, zakończony w 1948 roku powstaniem PZPR. Proces rozbudowy władzy PPR i wzrostu jej monopolistycznej pozycji w zakresie władzy polityczno-policyjnej i ekonomicznej, przebiegał w kontekście represji i izolacji polityczno-prawnej sił politycz-

klivej troski o sprawy robotników spowodowały okresowe odrywanie się organizacji partyjnych od załóg fabrycznych. Rodziło to... wśród robotników przekonanie, że są okradani, oszukiwani i nie mają się dokąd udać, aby szukać sprawiedliwości". - za: C.Sputek "Strajki...", 1988.

nych polskiego podziemia z okresu okupacji hitlerowskiej — Armii Krajowej i jej politycznej nadbudowy PPS-WRN, SN, i SL⁶¹, reglamentacji możliwości działania legalnej opozycji — Polskiego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Pracy, rozbijanych również policyjnie, a także policyjno-militarnego zwalczania opozycji nielegalnej⁶². "Prorządowa przynależność partyjna" była od pierwszych miesięcy po wyzwoleniu zasadniczym warunkiem w obsadzaniu wszystkich kluczowych stanowisk⁶³. Niezależnie od konkurencji wewnątrz partii Bloku Demokratycznego i jej efektów w walce o kluczowe stanowiska, PPR odgrywała tu rolę dominującą aż do monopolistycznej w latach 1947-1948. W ocenie jednego z respondentów sytuacja w jego otoczeniu w tych latach przedstawiała się następująco:

"W 1945 roku zasadniczo na pocontku to było jeszcze dobrze, bo było co jeść i tak dali. Ale już żeśmy widzieli tyn podział. To znacy ta niesprawiedliwość. Bo ci co do partii weszli byli 'bohaterami'. Tym było wszystko wolno. Kajś Pan przyszoł to pytał cyś jest w partii?... A PPS nie istniała długo. To ino tylko dla zamysdlenia oka było, że ta partia była stworzona. Przecież nie mogli być dwie partie a jedyn reżym. To prowda, że ci mieli osobne biuro i ci mieli. Bo jo był w PPS (do zjednoczenia z PPR — W.B.). Ale ci nie znacyli nic. To ino tyle, że w tym biurze siedzieli i za darmo piniondze brali... Więc potom się napocyno zaś wojna miendzy Polakami samymi. Miendzy czerwonymi i czerwono-białymi... I nastała nienawiść. Tak do dzisiaj". (M, 84, podst., emeryt, w, 3, bez przyn., w i p, Katowice)

PPS miała w województwie mniejszy udział w obsadzie kluczowych stanowisk władzy, obsadzając 1/3 stanowisk zwykle pośledniejszych dla rzeczywistej siły władzy, z największym udziałem w radach narodowych⁶⁴. SD i SL miały już znikomy udział, przy czym SD było stosunkowo licznie reprezentowane w miejskiej administracji lokalnej i władzach terenowych, zaś SL w wiejskiej administracji lokalnej i wśród radnych niższego szczebla rad. Decydujące natomiast wpływy PPR miała w dwu zasadniczych sferach władzy — gospodarczej i policyjnej, a wypadku policyjnej od lat 1946-1947 już posiadała pozycję monopolistyczną⁶⁵.

Ponieważ PPR a później PZPR była centrum społecznym tworzenia i reprodukcji władzy polityczno-gospodarczej w regionie, jej to właśnie cechy polityczno-społeczne i socjologiczne prawidłowości tworzenia i odtwarzania jako

⁶¹ Por. Zygmunt Walter-Janke "W Armii Krajowej na Śląsku", Wyd. "Śląsk", Katowice 1986, a także Krystyna Kersten "Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948", Wyd. "Krağ", Warszawa 1985.

⁶² Por. K. Kersten "Narodziny systemu...", 1985.

⁶³ Małgorzata Śmiałek, Celina Sputeł-Wróblewska "Udział Ślązaków i Zagłębiaków w sprawowaniu władzy administracyjnej, politycznej i gospodarczej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945-1956", raport badawczy w zespole pod kierunkiem doc. dr hab. Henryka Roli, maszynopis, Katowice 1988.

⁶⁴ Małgorzata Śmiałek, Celina Sputeł-Wróblewska "Udział Ślązaków...", 1988.

⁶⁵ Małgorzata Śmiałek, Celina Sputeł-Wróblewska "Udział Ślązaków...", 1988.

grupy społecznej, odegrały zasadniczą rolę w powstaniu regionalnej biurokracji katowickiej i społecznego sposobu jej reprodukcji.

Podstawową prawidłowość tworzenia i odtwarzania grupy władzy biurokracji totalitarnej można określić jako ogdórne tworzenie struktur władzy politycznej i gospodarczej drogą samokooptacji grup kierowniczych w PPR-PZPR.

Ogdórne tworzenie struktur partyjnych PPR w pierwszych miesiącach i latach powodowało bezpośrednio nadreprezentację ludzi nie związanych ze Śląskiem, co dotyczyło najwyższych szczebli władzy partyjnej od komitetu wojewódzkiego po komitety powiatowe. KW PPR został utworzony przez przybyłą z "Polski Lubelskiej" grupę operacyjną KC PPR⁶⁶, co było powszechną w kraju praktyką. Z kolei KW organizował komitety powiatowe i miejskie PPR. Regułą ogólnopolską było przy tym obsadzanie stanowisk I sekretarzy tych komitetów, "osobami, które zdobyły pewne doświadczenie w legalnej pracy partyjnej na terenie 'Polski Lubelskiej'"⁶⁷. Niezależnie więc od regionalnego kontekstu, nadreprezentacja osób spoza regionu, a w punkcie startu ich dominacja, wynikała bezpośrednio z ogólnokrajowej zasady ogdórnego tworzenia struktur PPR.

Też tę potwierdza jednoznacznie porównanie ze składem grup kierowniczych PPS w województwie. Była to partia nie tylko zasadniczo oddolnie tworzona, acz i mniej "samokooptacyjna" i bardziej zdemokratyzowana. Z tego też powodu jak należy sądzić w całym ówczesnym województwie śląsko-dąbrowskim struktury organizacyjne PPS "opierały się prawie wyłącznie na własnym rodzimym aktywie"⁶⁸. Nie występowało zjawisko dominacji czy nadreprezentacji działaczy napływowych w grupach kierowniczych PPS, od WK po DK⁶⁹.

Sama geneza składu etniczno-terytorialnego grup władzy tworzącej się regionalnej biurokracji totalitarnej, nie wyjaśnia jednak w dłuższym okresie czasu zjawiska stałej nadreprezentacji ludzi napływowych, a następnie również działaczy partyjnych z Zagłębia Dąbrowskiego. W dłuższym okresie czasu o wiele istotniejszą ze względu na skutki dla składu etniczno-terytorialnego zasadą rządzącą PPR-PZPR, acz zasadą ściśle związaną z ogdórnym charakterem organizowania, była reguła samokooptacji grup kierowniczych, jako mechanizmu reprodukcji składu i charakteru społecznego grup władzy PPR-PZPR. Ogdórna samokooptacja w górnośląskim kontekście społeczno-politycznym i kulturowo-ideowym, wywołała specyficzne już tylko dla tego województwa skutki w składzie terytorialnym regionalnej biurokracji partyjnej, a w konsekwencji w składzie regionalnej biurokracji totalitarnej. Na dłuższą metę samokooptacja musiała się opierać, tak jak w innych regionach, na działaczach miejscowych. I tu właśnie regionalny kontekst górnośląski odegrał zasadniczą rolę w ukształtowaniu się a następnie reprodukcji składu terytorialnego grup władzy totalitarnej.

Z nowatorskiego opracowania Małgorzaty Śmiałek i Celiny Sputek-Wróblewskiej⁷⁰ wynika, że aktywność wojewódzki, powiatowy, miejski i zakładowy PPR

⁶⁶ A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

⁶⁷ A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

⁶⁸ M. Śmiałek, C. Sputek-Wróblewska, "Udział Ślązaków...", 1988.

⁶⁹ W 1946 roku na 86 działaczy kierownictwa wojewódzkiego WK PPS było około 70 % Ślązaków i 20 % Zagłębiaków — M. Śmiałek, C. Sputek-Wróblewska, "Udział Ślązaków...", 1988.

⁷⁰ M. Śmiałek, C. Sputek-Wróblewska, "Udział Ślązaków...", 1988.

rekrutował się z trzech podstawowych typów zbiorowości: — z przedwojennego i wojennego aktywu partii komunistycznych i komunizujących, — ze środowisk robotniczych, i w mniejszym stopniu — ze środowisk klas średnich. Zasadniczą rolę w pierwszych latach odgrywali głównie przedwojenni i wojenni działacze KPP, KZMP, PPR a także KP Francji, KP Belgii, KP Niemiec i KP Czechosłowacji⁷¹. W grupach kierowniczych PPR największy odsetek byłych członków tych partii znajdował się na najwyższych szczeblach władzy partyjnej, a najniższy na dole drabiny władzy. Wpływy zaś partii komunistycznych na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym były znikome, ze względu na kontekst pogranicza i struktury społecznej z niej wyrastającej oraz samej kultury zbiorowości śląskiej. Był to jeden, acz nie najistotniejszy powód niskiej reprezentacji Ślązaków w strukturach władzy PPR a później PZPR. Robotnicy i inteligencja, jako przedstawiciele odmiennego typu zbiorowości bez stażu w partiach komunistycznych, to dwa następne rodzaje zbiorowości z których rekrutowały się władze i członkowie PPR. W latach 1947-1948 aż 70 % stanowisk sekretarzy KM i KP obsadzonych było przez działaczy pochodzenia robotniczego. Udział osób sprawujących funkcje kierownicze spośród klas średnich, w tym zwłaszcza inteligencji był początkowo minimalny. Rósł on jednak systematycznie, a od 1948 roku można już mówić o radykalnej zmianie składów na korzyść aktywu wywodzącego się z inteligencji⁷².

Bariera wykształcenia nie istniała więc w pierwszych latach tworzenia struktur nowej władzy, a więc nie stanowiła progu utrudniającego awans Ślązaków, co było tak charakterystyczne dla okresu przedwojennego⁷³.

Samokooptacja odbywała się w warunkach wyjątkowej szczupłości bazy społecznej PPR na Górnym Śląsku, co niezależnie od uwarunkowań historyczno-kulturowych, wynikało z doświadczeń Ślązaków pierwszych lat po wyzwoleniu, w tym prawnej dyskryminacji i sposobu selekcji narodowościowej przez nowe władze. Z wywiadów wynika wyraźnie wstrzemięźliwy stosunek do tworzącego się systemu władzy, a zwłaszcza PPR. Zdecydowana większość respondentów w tym okresie kierowała się zasadą "trzymania się z dala od polityki" i nieufnej obserwacji poczynąń nowej władzy. U części respondentów stosunek był wręcz wrogi, a wrogość wynikała zarówno z postrzegania władzy jako "niepolskiej", co dotyczyło terenów byłego województwa śląskiego, jak i "antyśląskiej":

"Nową władzę polską traktowano nie jako polską a jak radziecką. Moja babcia określała władzę przed i po wojnie jako 'za starej Polski' i 'za Rusa'". (M, 27, śred.techn., rzemieślnik, k, bez przyn., laik, Bytom)

"Ślązacy odnosili się z rezerwą do władzy ludowej a to przede wszystkim z powodu niewłaściwego postępowania i traktowania Ślązaków przez wojska radzieckie. Władza ludowa również odnosiła

⁷¹ Na I Zjeździe PPR aż 70 % delegatów z województwa śląsko-dąbrowskiego było członkami tych partii, - M.Śmiałek, C.Sputek-Wróbiewska, "Udział Ślązaków...", 1988.

⁷² M.Śmiałek, C.Sputek-Wróbiewska, "Udział Ślązaków...", 1988.

⁷³ "W latach 1945-1946 około 73 % miejskiego i powiatowego (głównie pierwsi i drudzy sekretarze KM, KP) posiadało wykształcenie powszechne". - M.Śmiałek, C.Sputek-Wróbiewska, "Udział Ślązaków...", 1988.

się w wielu przypadkach do Ślązaków nieufnie, podejrzewając ich o niemczyznę". (M, 54, wyższe, emeryt, ż, 2, PZPR, niewierzący, Ruda Śląska)

"Stosunek był bardzo zły. Zdecydowała o tym polityka nowych władz". (K, 24, niep. wyższe, student, p, bez przyn., w i niepraktykująca, Bytom)

Szczególnie ostro i negatywnie komentowano w autobiografiach fakty kooptowania do PPR Ślązaków wykazujących w okresie okupacji i wojny antypolską czy wręcz prohitlerowską postawę. PPR bowiem wykorzystywało fakt zagrożenia tych ludzi wysiedleniem i represjami dla powiększenia swych szeregów w obliczu silnej izolacji społecznej. W wielu autobiografiach podkreślano ten fakt, jako dowód antynarodowej polityki PPR na Górnym Śląsku:

"A w PPR były menty same. Tam był komendant SA tukej pierwszym sekretarzem. Komendant SA był... Tacy to byli partyjnicy... To jeszcze Panu powiem, bo to może wyglondać na przesadzone. Tukej na ta nasza kopalnia była wywieszka, co jom jeszcze dzisiaj znom na pamięć — Wszyscy ci co mają volkslista 'dwójka' i esamani żeby się zgłosili w partii celem rehabilitacji. Polocy ich rehabilitowali, a to byli gidy... Niemiec taki nie był, jak ci ludzie tukej co sie tak zniemcyli". (M, 84, podst., emeryt, w, 3, bez przyn., w i p, Katowice)

"Wielu ludzi, którzy w czasie okupacji było typowymi Niemcami, to pierwszą ich czynnością było wstąpienie do PZPR. Nie patrzono wtedy czy jesteś Polakiem czy Niemcem. Ważna była przynależność do partii". (K, 60, niep. wyższe., emeryt, m, 1, "Solidarność", w i p, Siemianowice)

Mechanizm partyjnej kooptacji był w tym regionie wyraźnie uwikłany w cały śląski syndrom pogranicza narodowego. Sama zaś samokooptacja grup sprawujących rzeczywistą władzę przebiegała w początkowym okresie sytuacji dyskryminacji prawnej Ślązaków a także ich naznaczeniem niższością narodowo-obywatelską⁷⁴. Przebiegała w sytuacji, w której centralny i regionalny aparat partyjny w pełni, jak się wydaje, zdawał sobie sprawę, iż opanowanie polityczne a zwłaszcza gospodarcze władzy na Górnym Śląsku (i w Zagłębiu Dąbrowskim) jest zasadniczym umocnieniem władzy w skali kraju, ze względu na jego potencjał gospodarczy i ludzki.

⁷⁴ograniczenie samokooptacji grup władzy PPR w stosunku do zbiorowości śląskiej wynikało również z "psychozy podejrzliwości" ścisłego kierownictwa ówczesnego KW PPR. Ówczesny I sekretarz KW PPR w Katowicach M.Baryła stwierdził był w 1945 roku publicznie, iż "niektórzy potrafili zostać zdrajcami własnego kraju — Ten, który brał listę, co równało się jakby brał masło", zaś specjalny wysłannik KC na Górny Śląsk w depeszy do Romana Zambrowskiego donosił — "Stosunki w PPR zabagnione. Gestapo i AK, starzy prowokatorzy z KPP... Aresztów dokonuje bezpiec." - za: A.Malkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982. Ta psychoza podejrzliwości nowych elit komunistycznych miała swe ogólnipolskie podłoże i nie była specyficzna tylko dla Górnego Śląska, acz tu dodatkowo nabrała również znaczenia etniczno-regionalnego.

Dopiero w całym opisanym kontekście zrozumiała stała się z jednej strony stała dominacja w ścisłych gremiach kierowniczych "oddelegowanych" działaczy szczebla centralnego PPR oraz stała nadreprezentacja osób napływowych i Zagłębiaków zarówno w szeregach PPR, jak i aktywie kierowniczym⁷⁵. Udział Ślązaków w strukturach władzy PPR byłby prawdopodobnie jeszcze niższy, gdyby nie polityka ówczesnego kierownictwa wojewódzkiego tej partii o wyraźnie koniunkturalnym i taktycznym charakterze⁷⁶, polegająca na okresowej kooptacji działaczy śląskich. Wynikało to prawdopodobnie z dążenia do umocnienia się i pozyskaniu zaufania w sytuacji izolacji w regionie o przewadze ludności śląskiej i jej odrębności kulturowej oraz roli i znaczenia etnicznych dystansów i antagonizmów w życiu społecznym tego województwa. Zwłaszcza, iż miało to miejsce w obliczu silnych wpływów opozycyjnej PSL wśród śląskiej ludności rodzimej, przede wszystkim na terenie byłej niemieckiej rejencji opolskiej⁷⁷. Znamiennym był przy tym fakt, iż najwybitniejsza postać przedwojennego ruchu narodowego w niemieckiej części Górnego Śląska — Arka Bożek, był przez pewien czas prezesem wojewódzkiego PSL.

Politykę ograniczania skutków sytuacji podreprezentacji ludności śląskiej w grupach władzy, o wyraźnie niekoniunkturalnym charakterze, prowadzili natomiast władze Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. Polityka ta, jak na ówczesną sytuację, próbowała uwzględnić górnośląski kontekst społeczny⁷⁸. O jej skutkach świadczy wyraźnie wyższy odsetek Ślązaków w organach administracji ogólnej I i II-go stopnia oraz w całym aparacie UWŚI w 1946 roku — 44,0 % Ślązaków z

⁷⁵ przy blisko 14-15 % ogółu ludności zagłębiowskiej w województwie, Zagłębiacy stanowili 30,0 % członków PPR w 1946, 21 % w 1947 roku i już tylko 10,8 % po weryfikacji przedjednoczeniowej w 1947 roku. Wśród natomiast działaczy PPR ich udział z biegiem lat nie zmniejszał się i wynosił stale powyżej 30 %. Na I Konferencji Wojewódzkiej PPR w 1945 roku delegatami było 35 % Zagłębiaków i 38 % Ślązaków, ale już w składzie KW tylko 2 Zagłębiaków i 2 Ślązaków na 17 członków, zaś całe ścisłe kierownictwo KW było spoza województwa. Na II Konferencji w 1946 roku wśród delegatów było 29 % Zagłębiaków i 30 % Ślązaków, zaś na III Konferencji odpowiednio 34 % i 36 %, a w ówczesnym składzie KW 35 % i 35 %, podobnie jak wśród delegatów województwa na Kongresie Zjednoczeniowym PPR i PPS. - M.Śmiałek, C. Sputek-Wróblewska, "Udział Ślązaków...", 1988.

⁷⁶ o taktycznym charakterze tej "dokooptacji" świadczy czas "wzmoczonego wysuwania" Ślązaków na "odpowiedzialne stanowiska", czyli rok 1946, kiedy to przy masowym udziale Ślązaków z terenów byłej rejencji opolskiej, zwanych oficjalnie "autochtonami", w referendum krajowym, "wielu" z nich głosowało "wbrew apelowi partii lewicowych, a nawet trzy razy 'nie'". - A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982. Stąd chyba nieprzypadkowo we wrześniu 1946 roku ówczesny I sekretarz KW PPR Edward Ochab postulował na posiedzeniu Egzekutywy KW "śniade wysuwanie" na stanowiska kierownicze w przemyśle i administracji państwowej (Ślązaków — W.B.), a także podkreślił, że kierować ich trzeba do aparatu bezpieczeństwa i MO. - A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982. Podobnie na przełomie 1946/1947 roku "w związku ze zbliżającymi się wyborami, o tych sprawach (udziale Ślązaków we władzach — W.B.) mówiono publicznie, podkreślając zasługi władzy ludowej w zakresie umożliwienia awansu społecznego Ślązakom". - A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

⁷⁷ "Większość działaczy pochodzenia miejscowego wiązała się się w 1945 roku z PSL". - A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

⁷⁸ Świadczy o tym ściągnięcie z frontu ówczesnego bezpartyjnego wówczas ppłk. Jerzego Ziłka i mianowanie go najpierw p.o. wojewody, a następnie wicewojewodą, jak również mianowanie wicewojewodą odpowiedzialnym za teren byłej rejencji opolskiej Arkadiusza Bożka.

terenów byłego województwa śląskiego, 15,1 % Ślązaków z terenów byłej rejencji opolskiej, 26,1 % pracowników z innych województw i 14,8 % Zagłębiaków⁷⁹. W późniejszych latach udział ludności napływowej zwiększał się. Ślązacy byli wówczas licznie reprezentowani w aparacie administracyjnym szczebla niższego. I tu jednak czynnikiem ograniczającym prawnie ich udział, a następnie już tylko kulturowo, była "volkslista i służba w Wehrmachcie", "dystryminująca kandydatów ludności miejscowej"⁸⁰. Dodatkową barierą ograniczającą, w przypadku administracji szczebla wyższego, było wykształcenie, gdyż w całym aparacie administracyjnym województwa dominowali ludzie z wykształceniem średnim i niepełnym średnim⁸¹.

Względna autonomiczność polityki kadrowej w administracji była prawdopodobnie możliwa ze względu na szczególną pozycję w kierownictwie PZPR wojewody A. Zawadzkiego, jako postaci nr 2 w ówczesnym kierownictwie centralnym partii. Stąd województwo śląsko-dąbrowskie było jedynym województwem w kraju, gdzie pozycja wojewody była de facto silniejsza od pozycji I sekretarza KW PPR. Dodajmy, iż najprawdopodobniej ze względu na partyjne obowiązki A. Zawadzkiego, kluczową rolę spełniali dwaj zastępcy wojewody — Jerzy Ziętek i Arka Bożek. O odrębności tej polityki świadczy stosunek do byłych powstańców śląskich i śląskich działaczy narodowych, którym powierzano stosunkowo dużą liczbę stanowisk we władzach administracyjnych⁸². A dzieło się to w sytuacji, gdy aparat PPR szczebla centralnego i regionalnego jednoznacznie negatywnie oceniał rolę tych powstańców i tychże działaczy w życiu publicznym regionu w swych poufnych dokumentach wewnętrznych⁸³.

Najmniejszy odsetek Ślązaków był w aparacie policyjnym województwa — UBP i MO. Przeważali w nim Zagłębiacy i napływowci, a na szczeblu wykonawczym Zagłębiacy "o stosunkowo młodym wieku wywodzący się z rodzin robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego"⁸⁴. Sposób ich rekrutacji, prowadzonej zasadniczo przez komórki PPR a nasuwający analogię z "janczarskim", doprowadził do masowego napływu, łącznie z osobami spoza województwa, ludzi zdemoralizowanych i ludzi o niskim potencjale moralnym. Właśnie w tej sferze władzy wykonawczej dały najbardziej o sobie dać skutki tworzenia władzy na "surowym korzeniu". Miało to zawrotne duży wpływ na skalę nadużyć w procesie

⁷⁹ M. Śmiałek, C. Sputeł-Wróblewska, "Udział Ślązaków...", 1988.

⁸⁰ M. Śmiałek, C. Sputeł-Wróblewska, "Udział Ślązaków...", 1988.

⁸¹ M. Śmiałek, C. Sputeł-Wróblewska, "Udział Ślązaków...", 1988.

⁸² M. Śmiałek, C. Sputeł-Wróblewska, "Udział Ślązaków...", 1988.

⁸³ "Podkreślano, że wprawdzie mają oni w pełni rozwiniętą polską świadomość narodową, ale są nieprzejednani wobec dzisiejszego ustroju. Jest to klin wbity między autochtonami i repatriantami, jest to źródło malkontenctwa i wszelkiego rodzaju plotek". - A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji. ...", 1982. Ta negatywna ocena wynikała jednoznacznie z partyjnych interesów PPR: "podkreślano też ich negatywną postawę wobec Bloku Demokratycznego w okresie wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Poglądy polityczne powstańców określano jako liberalno-demokratyczne, ale równocześnie stwierdzano, że obecnie (1946 rok — W.B.) nie stanowią oni już żadnego niebezpieczeństwa politycznego". - A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji. ...", 1982.

⁸⁴ M. Śmiałek, C. Sputeł-Wróblewska, "Udział Ślązaków...", 1988.

selekcji narodowościowej na Górnym Śląsku. Częste przypadki bójek, strzelaniny, rabunków i nadużyć władzy w aparacie MO i UBP w latach 1945-1946 zwłaszcza, prowadziły do czystek zarządzanych przez władze wyższe. O skali napływu "elementów karierowiczowskich" do policji świadczy skala tych czystek w latach 1945-1946⁸⁵.

W roku 1948 kończy się okres taktycznego i okresowego "dokooptowywania" Ślązaków przez kierownictwo PPR i kończy się autonomiczna pod tym względem polityka kadrowa UWŚl. Rozpoczyna się polityka jawnej nieufności wobec śląskiej ludności pogranicza, wzmacniana ideologią "walki z odchyleniem prawicowo- nacjonalistycznym". Wynika ona z umocnienia władzy PPR a następnie pełnego już monopolu władzy PZPR, a także wewnętrznych rozgrywek w ówczesnym kierownictwie PPR (odchylenie prawicowo- nacjonalistyczne). Wylimitowanie z życia politycznego PSL a wcześniej jeszcze SP, wchłonięcie PPS na warunkach PPR, pozwala jej już zupełnie nie uwzględniać w taktyce sprawowania władzy w regionie górnośląskiego kontekstu społecznego, i zgodnie z motywami i aspiracjami czystej wersji totalitarnej władzy biurokracji politycznej, traktować zbiorowość w pełni przedmiotowo.

W polityce kadrowej owocuje to swoistą dialektyką czystek kadrowych, zarówno w samej PPR-PZPR, jak i w kontrolowanych już w pełni przez nią grupach władzy w województwie. Z jednej strony usuwani są z partii, przede wszystkim z samej PPR, a później już w mniejszym stopniu z PZPR, Ślązacy indyferentni narodowo czy też o niemieckim poczuciu narodowej przynależności, w tym byli członkowie SA a nawet NSDAP, którzy jak wynika z wywiadów byli przyjmowani w pierwszym okresie do PPR. Z drugiej strony czystki te obejmują byłych działaczy narodowych na Górnym Śląsku i byłych powstańców śląskich⁸⁶, a więc osoby najbardziej narodowo zaangażowane w walce o polskość Górnego Śląska. Dotyczyły one głównie administracji państwowej województwa, gdzie "zjawisko zwalniania ze stanowisk byłych działaczy narodowych dość licznie reprezentowanych w administracji państwowej, przyczyniło się do zmniejszenia udziału Ślązaków w aparacie władzy..."⁸⁷, przede wszystkim udziału jakościowego. Zostaje zwolniony wówczas z funkcji wicewojewody i całkowicie wylimitowany z życia publicznego a następnie szykanowany, przywódca polskiego ruchu narodowego w niemieckiej części Górnego Śląska Arkadiusz Bożek. Jerzy Ziętek zostaje usunięty z PZPR, zachowując jednak funkcje wojewody⁸⁸. Powstania śląskie zostają uznane za przejaw poskiego nacjonalizmu Ślązaków czy wręcz nacjonalistyczne rozbijanie międzynarodowego ruchu robotniczego⁸⁹, co jest powrotem do antynarodowego stanowiska KPP z lat dwudziestych i początku lat trzydziestych.

⁸⁵ W UBP usunięto wtedy "około 50 % kadry kierowniczej i 25 % funkcjonariuszy niższego szczebla", a w MO 30 % ogólnej liczby milicjantów. - M.Śmiałek, C.Sputek- Wróblewska, "Udział Ślązaków...", 1988.

⁸⁶ M.Śmiałek, C.Sputek- Wróblewska "Udział Ślązaków...", 1988.

⁸⁷ M.Śmiałek, C.Sputek- Wróblewska "Udział Ślązaków...", 1988.

⁸⁸ M.Śmiałek, C.Sputek- Wróblewska "Udział Ślązaków...", 1988.

⁸⁹ M.Śmiałek, C.Sputek- Wróblewska "Udział Ślązaków...", 1988.

Czystki tego typu nie mają jednak jak się wydaje nic wspólnego z nieufnością typu narodowo-kulturowej czy "antyśląskością" władz. Były one raczej przejawem klasycznej dla elit władzy totalitarnej biurokracji obawy przed każdą grupą czy zbiorowością o własnej tożsamości ideowej, niezależnie od tego jaka by ona nie była, gdyż takie grupy i zbiorowości ze względu na silną samoidentyfikację ideowo-polityczną nie dają się łatwo podporządkować i sterować.

Ostatecznie powstała i utrwaliła się sytuacja podreprezentacji śląskiej ludności rodzimej w zbiorowościach władzy polityczno-gospodarczej i administracyjnej, z nadreprezentacją ludności napływowej i ludności Zagłębia Dąbrowskiego. Powstał ostatecznie bardzo charakterystyczny rys nowej struktury społecznej w regionie. Buł nim etniczno-terytorialny skład górnych i dolnych warstw tej struktury, z podreprezentacją zbiorowości śląskiej w górnych warstwach, głównie grupach władzy polityczno-ekonomicznej i administracyjnej, przy ilościowym i jakościowym zdominowaniu przez tę zbiorowość dolnych warstw tej struktury, przede wszystkim regionalnej klasie robotniczej i hegemonicznej jakościowo pozycji w tej klasie Ślązaków.

Ten etniczno-terytorialny skład struktury społecznej, w sytuacji ostrych dyktansów i antagonizmów społecznych wywołanych pierwszymi latami po wyzwoleńiu oraz silnym odczuciu odrębności kulturowej Ślązaków, był jednym z zasadniczych powodów postrzegania przez nich wszelkich problemów Górnego Śląska, od politycznych po klasowe, w kategoriach etniczności, i widzeniu w "nieswojej" etnicznie władzy wyłącznych źródeł swej podrzędności społecznej, politycznej i kulturowej. Splot podwójnej podrzędności — i klasowej i etnicznej, we wzajemnym jej uwikłaniu, stworzył podstawy postrzegania również podrzędności klasowej w kategoriach etnicznych⁹⁰.

Etniczno-terytorialny skład nowej struktury społecznej w punkcie startu realnego socjalizmu i jego postrzeganie w sytuacji zbiorowości pogranicza kulturowego i narodowego o robotniczo-plebejskiej dominancie, wydaje się być kluczowym powodem, dzięki któremu splot podrzędności etnicznej i klasowej "domknął" społecznie i kulturowo zbiorowość śląską i wpłynął na wzmocnienie izolacjonizmu oraz osłabienie więzi narodowej.

Postrzeganie sytuacji tych lat z punktu widzenia przeciętnego Ślązaka dość dobrze oddaje, jak można sądzić na podstawie autobiografii, następujący opis jednego z respondentów:

"Osoby, które pechowo otrzymały listę narodowościową nr 2 a często całe rodziny, zostały wyrzucane z mieszkań, odbierano im me-

⁹⁰ skład etniczno-terytorialny grup władzy wpłynął "wydatnie na sformułowanie w świadomości Ślązaków poglądów o ich dyskryminacji, o tym, że kierownicze stanowiska zajmują na Śląsku ludzie z zewnątrz". Niechęć ta często kierowana była w stronę Zagłębiaków, którzy dzierżyli znaczną część stanowisk w śląskiej części województwa, lecz usuwano nie ich lecz tychże Ślązaków, którzy broniли swego czasu tożsamości narodowej i dążąc do sjednoczenia z Polską eksponowali w działalności cele narodowe". - M.Śmiełk, C.Sputek-Wróblewska "Udział Ślązaków...", 1988.

ble oraz cały dobytek, zakwaterowując ich w barakach znajdujących się na peryferiach miasta, w warunkach urągającym wszelkim zasadom. Władzę stanowiły osoby niewiadomego pochodzenia i zasad, z opaską biało-czerwoną na rękawie i karabinem w rękę. Ponadto w tym okresie przybywało coraz więcej ludzi z centralnej Polski, którzy nie wiadomo czemu zajmowali 'krzesła' w urzędach, zakładach pracy, instytucjach. Ze zdaniem Ślązaka nikt się nie liczył, tym bardziej, że wszyscy wstępowali do partii i uzurpowali sobie prawo do wielkiej władzy. Dorośli domownicy twierdzili, iż zdumieni byli postawami niektórych współpracowników, bo pamiętają ich z czasów okupacji jako zagorzałych Niemców, zaś teraz byli członkami partii. Ślązacy moim zdaniem nie mieli żadnego oparcia w nowej władzy. Wprost przeciwnie. Władza dała się poznać z jak najgorszej strony faworyzując przybyszów. W szkole wśród dzieci panował podział na 'harysów' i 'goroli'. Wśród mieszkańców panowała niechęć, strach a nawet wrogość. Oceny te opieram na własnych przeżyciach i zdaniach mojej najbliższej rodziny". (K, 54, śred. techn., emeryt, m, 1, "Solidarność", w i p, Siemianowice)

III. REGIONALNY PROCES PRODUKCJI I REPRODUKCJI SIŁY ROBOCZEJ

Istniejący potencjał przemysłowy Górnego Śląska w postaci największej w Polsce koncentracji produkcji przemysłowej, przede wszystkim przemysłu węglowego, hutniczego, metalowego, chemicznego i energetycznego, nie został zniszczony działaniami wojennymi i zasadniczo pozostał po wycofaniu się wojsk hitlerowskich Niemiec w stanie nienaruszonym. Był to przemysł jak na owe czasy nowoczesny technicznie i technologicznie⁹¹, częściowo tylko spustoszony wywozem części maszyn do Niemiec i rabunkowym charakterem eksploatacji węgla w czasie wojny⁹².

Województwo śląsko-dąbrowskie a następnie katowickie, po odłączeniu większości ziem byłej niemieckiej rejencji opolskiej⁹³, stanowiło ekonomiczny i tech-

⁹¹ A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

⁹² A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

⁹³ w 1950 roku utworzono w miejsce województwa śląsko-dąbrowskiego nowe województwo katowickie (i odrębne opolskie), które przetrwało w zasadniczo niezmienionych granicach do reformy administracji w 1975 roku. Województwo katowickie powstało przez podział poprzedniego województwa śląsko-dąbrowskiego na województwa katowickie i opolskie, z wyłączeniem z tego ostatniego obszarów przemysłowo-miejskich byłej niemieckiej rejencji opolskiej (obszary Gliwic, Zabrzea i Bytomia). Do nowego województwa katowickiego przyłączono równocześnie część byłego województwa kieleckiego z rejonem przemysłowym Częstochowy na czele.

niczny fundament całej koncepcji odbudowy gospodarczej kraju a następnie planu 6-letniego. W latach czterdziestych dawało 40-42 % produkcji przemysłowej⁹⁴, i to w kluczowych dla procesu odbudowy gospodarczej kraju gałęziach przemysłu. W latach planu 6-letniego ten udział spadł do 29,5 % (w 1955 roku)⁹⁵, dzięki industrializacji i odbudowie gospodarczej innych regionów. Region był w całym analizowanym okresie podstawowym źródłem dewiz, przede wszystkim za eksport węgla i wyrobów hutniczych. Eksport województwa dawał w latach czterdziestych 50 % ogólnej wartości eksportu bezpośredniego i 75 % wartości eksportu pośredniego⁹⁶, a w latach pięćdziesiątych odpowiednio około 50 % i ponad 60 %⁹⁷. Kluczową, wręcz hegemoniczną rolę odgrywał tu eksport węgla, stanowiąc w latach pięćdziesiątych 34,7 do 49,6 % ogólnokrajowej wartości polskiego eksportu⁹⁸.

Proces regionalnej produkcji przebiegał w ramach nowych stosunków społecznych, których treść stanowiła biurokratyczna dyspozycja środkami i siłami produkcji. Społecznym celem produkcji w ramach tych stosunków była, tak jak w całym okresie realnego socjalizmu, rozszerzona reprodukcja biurokracji jako grup i konstelacji władzy totalitarnej, a więc maksymalizacja i stabilizacja siły władzy zbiorowości totalitarnej biurokracji polityczno-gospodarczej. Określanie celów rozwoju gospodarczego i strategii społeczno-gospodarczych zostało ściśle scentralizowane w rękach grup centralnej biurokracji partyjno-gospodarczej. Dotyczyło to zwłaszcza lat 1945-1956. W ówczesnym układzie władzy regionalna biurokracja katowicka była jednoznacznie podporządkowana biurokracji centralnej, bez możliwości względnie autonomicznych działań. Względna autonomizacja wobec warszawskiego centrum władzy wystąpiła dopiero w latach sześćdziesiątych, umożliwiając biurokracji katowickiej odgrywanie jej roli istotnej klienteli politycznej wobec centralnych grup establishmentu totalitarnej biurokracji. W omawianych tu latach katowicka biurokracja partyjno-gospodarcza pełniła więc rolę zasadniczo ściśle podporządkowaną zamierzeniom i strategii centralnych grup władzy. Była realizatorem strategii centralnych, które wyznaczały Górnemu Śląskowi (i Zagłębiu Dąbrowskiemu), a w szczególności Górnośląskiemu Okręgowi Przemysłowemu rolę zaplecza przemysłowego i surowcowo-energetycznego kraju. Zaplecza, które było stabilizatorem sytuacji gospodarczej Polski, a więc i stabilizatorem pozycji grup i konstelacji polskiej biurokracji partyjno-gospodarczej.

Strategia rozwoju w latach czterdziestych oparta była zasadniczo na maksymalizacji wydobycia węgla kamiennego w województwie⁹⁹, a szerzej rzecz ujmując na maksymalizacji wykorzystania potencjału górnośląskiego przemysłu.

⁹⁴ Henryk Rola "Miejsce i rola Górnego Śląska oraz Zagłębia Dąbrowskiego w gospodarce Polski Ludowej w latach 1945-1979", [w:] "Problemy rozwoju Polski Ludowej. Materiały z sesji naukowej", pod red. nauk Henryka Rechowicza, ŚlIN, Katowice 1981, s. 250.

⁹⁵ H. Rola "Miejsce i rola ...", 1981, s. 251.

⁹⁶ H. Rola "Miejsce i rola ...", 1981, s. 251.

⁹⁷ H. Rola "Miejsce i rola ...", 1981, s. 253.

⁹⁸ H. Rola "Miejsce i rola ...", 1981, s. 253.

⁹⁹ A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji ...", 1982.

Ta zaś wynikała z ogólnej strategii lat czterdziestych, określanej w literaturze jako "koncepcja maksymalnego wykorzystania możliwości odbudowy i rozbudowy potencjału ekonomicznego okręgów i regionów już uprzemysłowionych i zurbanizowanych"¹⁰⁰. Maksymalne wykorzystanie potencjału gospodarczego Górnego Śląska miało dokonać się w ramach "zastanej struktury przestrzennej gospodarki a nawet pogłębiania istniejących dysproporcji"¹⁰¹. O ile lata 1945-1948 to okres ekstensywnego wykorzystania przemysłu górnośląskiego w celu umożliwienia odbudowy gospodarczej kraju i zdobyciu niezbędnych środków na akumulację produkcyjną, o tyle od przełomu lat 1948/1949 można już mówić o rozpoczęciu peryferyzacji gospodarczej Górnego Śląska (i Zagłębia Dąbrowskiego). Proces ten rozumiem jako względne "cofanie się" struktury przemysłowej regionu, z powodu utwierdzenia monokultury przemysłowej węgla i tradycyjnych gałęzi przemysłu. "Nieekwiwalentna wymiana"¹⁰² międzyregionalna w przyjętym tu znaczeniu nie dotyczy bowiem ilościowego aspektu przepływów międzyregionalnych, lecz ich strukturalnych skutków. To znaczy o taki proces ekonomiczny, w którym gospodarka regionu nie podlega wtórnie i długofalowo intensyfikowaniu swej struktury przemysłowej poprzez podwyższanie poziomu techniczno-technologicznego przemysłowego przetwórstwa oraz rozszerzaniu na wymiar kwalifikacyjno-oświatowy poziomu reprodukcji regionalnej siły roboczej.

Lata realizacji planu 6-letniego są kontynuacją rozpoczętego już procesu peryferyzacji gospodarczej. W ramach tego planu obszar Górnego Śląska miał stanowić wręcz wyłączne a modernizowane zaplecze energetyczne i metalurgiczno-metalowe dla inwestycji przemysłowych w pozostałych regionach. Podobnie jak w poprzednich latach wydobywanie węgla zabezpieczać miało potrzeby bilansu energetycznego kraju i bilansu handlu zagranicznego. Od 1945 roku do końca lat pięćdziesiątych istniała bowiem w Europie Zachodniej i świecie (pomijając węglowe kontyngenty dla ZSRR) hossa węglowa, która osiągnęła swój punkt szczytowy na przełomie roku 1956/1957 w związku z kryzysem sueskim¹⁰³. Zgodnie z planem 6-letnim sam obszar GOP miał podlegać deglomeracji¹⁰⁴ zakładów przemysłowych nie związanych z tradycyjną strukturą gospodarczą, a zwłaszcza przemysłem węglowym, acz założenia tego nie zrealizowano¹⁰⁵.

Była to strategia oparta zasadniczo o rozwój modernizujący tylko istniejącą

¹⁰⁰ A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

¹⁰¹ A. Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

¹⁰² pojęcie "nieekwiwalentnej wymiany" wprowadził do literatury socjologicznej A. Emmanuel, jeden z współtwórców teorii rozwoju zależnego, por. Marek S. Szczepański "Modernizacja, rozwój zależny, rozwój endogeny", Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1989, s. 58-100.

¹⁰³ Jerzy Jaros "Zarys dziejów górnictwa węglowego", PWN, Kraków 1975, s. 379.

¹⁰⁴ operacjonalizacją tych założeń był Plan Regionalny GOP Bolesława Malisza z 1953 roku.

¹⁰⁵ jak twierdzi Józef Kokot, "polityka nowego rozmieszczenia sił wytwórczych w Polsce, nowej struktury przestrzennej przemysłu polskiego nie naruszyła w niczym węglowej i kluczowej pozycji Śląska (geograficznego, łącznie z Dolnym Śląskiem — W.B.)". - Józef Kokot "Przemiany gospodarcze na Śląsku w latach 1945-1955", Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Seria B: Studia i Rozprawy, nr 13, Opole 1966, s. 75.

monokulturę przemysłową opartą na węglu i energetyce oraz hutnictwie żelaza i stali, przy założeniu rozwoju uzupełniającym potrzeby tradycyjnych gałęzi. Miało to zapewnić rozwój przemysłu maszynowego i metalowego.

Wzrost produkcji w ramach tego okresu forsownej industrializacji był znaczny i wyniósł dla całego województwa 206,7 %, mimo nie wykonania planu w 16%.¹⁰⁶ Rozwój tradycyjnych dla regionu przemysłów, czyli górnictwa węglowego, energetyki, hutnictwa i przemysłu chemicznego został względnie przyhamowany, co wynikało ze strategii traktującej region jako zaplecze wzrostu przemysłowego w innych województwach. Zasadniczą gałęzią pozostało górnictwo węgla¹⁰⁷. Nie zdołano jednak osiągnąć planowanego wydobycia 100 mln. ton. Nastąpiło relatywne unowocześnienie struktury przemysłowej, acz z zachowaniem jej monokulturowego charakteru. To zmodernizowanie struktury w postaci rozwoju przemysłów maszynowego i metalowego nie naruszyło bowiem hegemonii przemysłów tradycyjnych, również zmodernizowanych. Przemysł maszynowy rozwijał się bowiem wokół potrzeb produkcji środków produkcji dla górnictwa i hutnictwa. Również rozwój zaplecza naukowo-badawczego w postaci powoływanych wówczas do życia "instytutów przemysłowych" koncentrował się wokół potrzeb badawczych tradycyjnych przemysłów.

Rozwój regionalnej produkcji odbywał się w ramach nowych już stosunków społecznych, ujawniając wszystkie podstawowe w późniejszych dziesięcioleciach cechy, tendencje i prawidłowości. Ekstensywność tego rozwoju oddawało w pełni zarówno zjawisko spadku wydajności pracy przy wzroście wydobycia węgla w górnictwie¹⁰⁸, jak i cząstkowe spadki wydajności pracy w hutnictwie¹⁰⁹. Maksymalizacja zadań produkcyjnych dokonywana była w oparciu o proces administrowania produkcją, czemu towarzyszyło podporządkowanie kryteriów ekonomicznych logice społecznej postępowania grup władzy biurokratycznej. Stąd wynikały takie nagminne zjawiska występujące na Górnym Śląsku jak "nagle zwiększenie zadań produkcyjnych", "mechaniczne 'obcinanie' limitów zatrudnienia", krótki horyzont ekonomiczny i niska efektywność samej produkcji¹¹⁰, czy wreszcie bardzo groźne dla Górnego Śląska przede wszystkim, zjawisko finansowania nowych inwestycji drogą zaniechania reprodukcji prostej i rozszerzonej już istniejących zakładów przemysłowych, czy jak to nazwał J.Kokot "kosztem istniejących środków trwałych"¹¹¹, co na dłuższą metę prowadziło do dekapitalizacji części przemysłów i samych przedsiębiorstw.

¹⁰⁶ J.Kokot, "Przemiany gospodarcze...", 1966, s. 171.

¹⁰⁷ Henryk Rola "Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie w Polsce Ludowej", ŚlIN, Katowice 1981, s. 47.

¹⁰⁸ J.Kokot, "Przemiany gospodarcze...", 1966, s. 85.

¹⁰⁹ J.Kokot, "Przemiany gospodarcze...", 1966, s. 91.

¹¹⁰ Grażyna Szpor "Problemy zatrudnienia w przemyśle ciężkim w latach 1950-1955", [w:] "Studia i materiały z dziejów Śląska", tom 13, ŚlIN, Katowice 1983.

¹¹¹ J.Kokot, "Przemiany gospodarcze...", 1966, s. 73.

Głównym źródłem wzrostu gospodarczego była maksymalna a przy tym nieskończone eksploatacja siły roboczej o stricte ekstensywnym charakterze. Obiektem eksploatacji była praca całej zatrudnionej tu siły roboczej, acz nade wszystko dotyczyło to śląskiej zbiorowości robotniczej. Stanowiła ona bowiem nie tylko trzon ilościowy kluczowych zakładów pracy, ale też i trzon jakościowy, ze względu zarówno na stabilność terytorialno-zawodową, jak i wysoki poziom kwalifikacyjno-kulturowy.

Od pierwszych miesięcy 1945 roku problemem kluczowym w uruchomieniu potencjału przemysłowego województwa były braki siły roboczej, w tym przede wszystkim braki wykwalifikowanych kadr w przemyśle. Szybkie wyczerpanie się rezerw miejscowej siły roboczej spowodowało zastosowanie w latach czterdziestych "polityki otwartych bram fabrycznych"¹¹². Oznaczało to przyjmowanie do pracy wszystkich zgłaszających się, łącznie z zatrudnianiem inwalidów, młodocianych i kobiet, w tym również w górnictwie¹¹³. Równocześnie "zatrudniano" na dużą skalę tzw. "robotników przymusowych" — jeńców niemieckich, więźniów, w tym i politycznych oraz Niemców i Ślązaków zakwalifikowanych do przesiedlenia. Rozpoczął się równocześnie werbunek siły roboczej z terenów przeludnionych ekonomicznie, a głównie wiejskich¹¹⁴. Werbunek ten dostarczał przemysłowi ludzi o niskim potencjale kwalifikacyjno-przemysłowym. Dodajmy, że ludność napływowa i repatrianci w swej masie, też nie posiadali kulturowych tradycji pracy przemysłowej¹¹⁵.

W latach planu 6-letniego migracyjny werbunek siły roboczej do przemysłu, a zwłaszcza górnictwa, był główną drogą pozyskiwania nowej siły roboczej. Pochodzący z werbunku pracownicy rekrutowali się głównie spośród ludności wiejskiej i z regionów nieuprzemysłowionych¹¹⁶. W skali całego województwa zatrudnienie w tych latach wzrosło o 184,6 tys. osób, a więc jego przeważająca część pochodziła z migracji¹¹⁷. Migrującą siłą roboczą cechowała olbrzymia fluktuacja¹¹⁸, o której decydował spłot czynników¹¹⁹. Trudności w pozyskaniu

¹¹² G.Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983.

¹¹³ G.Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983.

¹¹⁴ "pracowników przemysłu było wśród nich niewiele" - G.Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983.

¹¹⁵ G.Szpor tak oceniała potencjał kwalifikacyjno-kulturowy pracowników werbowanych: "Większość pracowników zatrudnionych w wyniku werbunku nie tylko nie dysponowała żadnymi kwalifikacjami zawodowymi, ale często po raz pierwszy podejmowała pracę najemną. Byli wśród nich analfabeci, ludzie nie zdyscyplinowani, nie zdający sobie sprawy ze specyficznych wymogów pracy pod ziemią, lekceważący wymogi bezpieczeństwa nie unieający współżyć z towarzyszami pracy, z trudem adaptujący się w nowym miejscu zamieszkania". - G.Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983.

¹¹⁶ G.Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983.

¹¹⁷ przyrost miejscowej siły roboczej w regionie wyniósł bowiem 35,3 tys. ludzi, z czego tylko "część mogła być źródłem zatrudnienia w przemyśle kluczowym..." - G.Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983.

¹¹⁸ Sama tylko fluktuacja w kopalniach spowodowała, że aby "uzyskać dodatkowo 78 tys. robotników, górnictwo musiało przyjąć w ciągu siedmiu lat blisko 900 tys. osób, ponieważ w międzyczasie odeszło z kopalń w sumie 800 tys. W niektórych kopalniach wakażność fluktuacji dochodziła do 100%, a w skali całego przemysłu przekraczała 50%". - Gabriel Kraus "Robotnicy w procesie produkcji", [w:] "Klasa robotnicza w ćwierćwieczu Polski Ludowej", pod red. Wandy Mrozek, Wyd. "Śląsk", Katowice 1972, s. 111.

¹¹⁹ Z badań A.Sarapaty i J.Wincha z końca lat pięćdziesiątych wynika, że fluktuacja w

siły roboczej dla kopalń nie były specyficzne dla Górnego Śląska, czy w ogóle gospodarki polskiej, gdyż dotyczyło to również krajów Zachodniej Europy¹²⁰. Tę specyfikę stanowił natomiast fakt masowego zatrudniania w kopalniach tzw. "pracowników skoszarowanych", czyli żołnierzy, junaków SP i więźniów. Stały wzrost ich zatrudnienia doprowadził do sytuacji, w której w kopalniach GOP stanowili oni aż 20-50% "załóg dołowych"¹²¹. Konsekwencją tego było załamanie elementarnej dyscypliny pracy i współpracy w górnictwie¹²².

Ekonomiczny wymiar ekstensywnej eksploatacji siły roboczej wyrażał się przede wszystkim w wydłużeniu czasu pracy, tak tygodniowego, jak i dziennego poczynając od 1945 roku. Szczególnie silnie dotyczyło to górnictwa¹²³. Po krótkim okresie ograniczenia wzrostu ponadnormatywnego czasu pracy w latach 1948-1950¹²⁴, od początku lat pięćdziesiątych nastąpiło ponowne wydłużanie tego czasu. Dotyczyło to głównie górnictwa, acz występowało w całym przemyśle górnośląskim¹²⁵. Niezależnie od tego doszło do ustawowego przedłużenia czasu pracy w przemyśle węglowym do 8,5 godziny dziennie¹²⁶. Bezpośrednią konsekwencją tej decyzji był wzrost napięć społecznych w kopalniach, do wybuchów strajków włącznie¹²⁷.

Ekstensywność gospodarowania, zwłaszcza siłą roboczą, skutkowałą niską efektywnością wzrostu gospodarczego, mimo poprawy warunków technicznych i warunków bezpieczeństwa. Skutkowałą wzrostem awaryjności maszyn i urządzeń, nasileniem wypadków i katastrof górniczych. Związek przyczynowo-

górnictwie spowodowana była splotem przyczyn. Niskie zarobki były przyczyną odchodzenia tylko najmniej zarabiających. Dla większości natomiast decydujący był splot motywów. W tym przede wszystkim "negatywne oceny warunków i charakteru pracy pod ziemią, przede wszystkim zaś wysoki stopień zagrożenia życia i zdrowia, uciążliwość pracy i prymitywizm, przedłużanie czasu pracy oraz złe stosunki międzyludzkie i zbyt ostra dyscyplina, a w przypadku robotników zamieszkających w domach górników również nieodpowiednie warunki bytowo-socjalne". - G.Kraus "Robotnicy...", 1972, s. 111.

¹²⁰ "W latach pięćdziesiątych w belgijskim górnictwie węglowym cudzoziemcy stanowili ponad 40%, a w górnictwie francuskim prawie 20% załóg". - J.Jaros "Zarys dziejów...", 1975, s. 382.

¹²¹ "Jana Mitregi patrzenie wstecz", rozmowa z Kazimierzem Zarzyckim, [w:] "Poglądy" nr 7/1982.

¹²² "W generalnej ocenie formułowanej przez władze resortu, wskazywano na nagminne łamanie przez odmawiane kategorie zatrudnionych dyscypliny pracy poprzez: spanie podczas pracy, wcześniejsze opuszczanie powierzonych stanowisk, niewykonywanie poleceń względnie sroganckie zachowanie względem dozoru, a nawet przypadki pobicia współpracowników i problemy obyczajowe wynikające z zatrudnienia pod ziemią kobiet". - G.Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983.

¹²³ "Od 1947 roku CZPW coraz częściej zobowiązywał górników do pracy w niedziele". - G.Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983. Poczynając od 1946 roku "w każdą niedzielę, któraś z kopalń pracowała", a w 1947 roku liczba niedziel przepracowanych przypadających na jedną kopalnię wynosiła 16,1, w 1948 roku 27,1, zaś w 1949 roku 24,5. - Grażyna Szpor "Polożenie górników w latach 1945-1949", [w:] "Studia i materiały z dziejów Śląska", tom 12. ŚLON-UISI, Katowice 1982.

¹²⁴ wiązało się to najprawdopodobniej ze spadkiem zapotrzebowania na węgiel, gdyż produkcja na potrzeby kraju była wystarczająca, a "od 1948 roku zaczął spadać popyt na polski węgiel w krajach Europy Zachodniej". - A.Małkiewicz "Kształtowanie koncepcji...", 1982.

¹²⁵ nadgodziny te dały blisko 2/3 przyrostu produkcji powyżej poziomu 1950 roku... - G.Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983.

¹²⁶ "Jana Mitregi...", nr 5/1982.

¹²⁷ "Jana Mitregi...", nr 5/1982.

skutkowy między ekstensyfikacją wydobycia węgla a nasileniem wypadkowości w górnictwie był jaskrawy w ostatnich latach planu 6-letniego¹²⁸.

Specyficznym a dotyczącym już tylko śląskiej części zbiorowości pracowni-
czych obiektem drenażu była regionalna kultura pracy. W przypadku Górnego
Śląska szczególnie widoczny był oprócz socjalnego wymiaru eksploatacji siły ro-
boczej, również wymiar kwalifikacyjno-kulturowy tej eksploatacji¹²⁹. Chodzi
tu o nieoczywisty fakt, że kultura pracy i przemysłowy etos pracy śląskich
zbiorowości pracowniczych, przede wszystkim robotniczych, stwarzała poziom
kwalifikacyjno-kulturowy i motywacyjno-organizacyjny niezbędny do urucho-
mienia i wykorzystania potencjału przemysłowego o relatywnej nowoczesności
techniczno-technologicznej. Robotnicy śląscy stanowili bowiem przez cały omia-
niany okres podstawę siły roboczej górnośląskiego przemysłu. Była to siła ro-
bocza o relatywnie najwyższym potencjale kwalifikacyjno-kulturowym, poró-
wnywalnym tylko do potencjału pracowników przemysłu wysoko rozwiniętych
ówczesnych krajów zachodnioeuropejskich. W istniejącej sytuacji powojennej
stanowiło to zasadniczy, kulturowy warunek podtrzymujący poziom techniczno-
organizacyjny procesu produkcji, a w skali całego Górnego Śląska wręcz go fi-
zycznie umożliwiało. Nie mniej istotny był potencjał kwalifikacyjny, zwłaszcza
w sytuacji braku kadr inżyniersko-technicznych. Śląscy robotnicy posiadali
bowiem nieformalne doświadczenie zawodowe i wiedzę techniczno-technolo-
giczną¹³⁰.

Ekstensywna eksploatacja siły roboczej przebiegała w ramach realnosocjali-
stycznych stosunków pracy i produkcji, ujawniając swe podstawowe cechy cha-
rakterystyczne w dużym stopniu i dla następnych dziesięcioleci. Istotą biurokra-
tycznej dyspozycji siłą roboczą była równoległa podległość ekonomiczna, admi-
nistracyjna i polityczna pracowników. Do tego dochodziła podległość ideolo-
giczna zapewniana etatyzacją związków zawodowych i innych przedstawicielstw
pracowniczych używanych do mobilizacji politycznej siły roboczej. Umożliwiał
to relatywną łatwość eksploatacji siły roboczej i przerzucania części wysokich
kosztów wzrostu gospodarczego na koszty reprodukcji siły. Efektem tej łatwości
było wydłużanie czasu pracy, niska płaca, oszczędności robione na infrastruk-
turze socjalnej i niski poziom organizacji pracy i zarządzania. W latach tych

¹²⁸ "Wtedy kiedy kładliśmy większy nacisk na konieczność zwiększenia produkcji, natych-
miast otrzymywaliśmy bolesny odzew. Wzrost zadań produkcyjnych bez zabezpieczenia
technicznego, bez niezbędnego wypoczynku górników, bez rozwiązywania do końca rabunkowej
gospodarki, ciągłe pożary... - wszystko to powodowało wzrost liczby wypadków i katastrof
górnictwa". - "Jana Mitregi...", nr 8/1982.

¹²⁹ Na ten aspekt, bardzo istotny w wypadku Górnego Śląska, zwrócił jako pierwszy uwagę
Kazimierz Kutz, w którymś ze swoich wywiadów prasowych.

¹³⁰ "Jeszcze w 1959 roku pracowało w przemyśle państwowym kilkadziesiąt tysięcy ludzi,
których wiek uprawniał do świadczeń emerytalnych. Szczególnie dużo było ich w hutnic-
twie. Pracownicy ci byli niezwykle cenni. Prezentowali bowiem nie tylko ogromne zdyscypli-
nowanie, ale i wiedzę opartą na długoletnim doświadczeniu. Przy braku opracowanych in-
strukcji technologicznych i sprzętu oraz niedostatecznej kadry inżyniersko-technicznej rutyna
właściwa starej robotniczej generacji miała szczególne znaczenie. Nie było również w latach
pięćdziesiątych i sześćdziesiątych dostatecznej ilości szkół przyzakładowych i stary robotnik
obok pracy własnej często był również nauczycielem i wychowawcą młodego, poznającego (...)
zawód pokolenia". - Lucyna Frąckiewicz "Starzy robotnicy na Śląsku", Instytut Wydawniczy
CRZZ, Warszawa 1974, s. 23-24.

szczególnie nasiloną była administracyjna reglamentacja zachowań produkcyjnych pracowników w postaci środków przymusu administracyjno-prawnego (i stosowania metod nielegalnych z punktu widzenia prawa). Dużą rolę w tych środkach stanowiło przywiązywanie pracowników do przedsiębiorstw, w związku z brakiem siły roboczej. Odbywało się to porzez formalne braki zgody na ich zwalnianie, nie wydawanie świadectw pracy, pociąganie do odpowiedzialności z tytułu naruszania ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracownicz, itp.¹³¹. Nastąpiło silne rozbudowanie aparatu kontroli i nadzoru nad siłą roboczą¹³² oraz wzmożone stosowanie sankcji karnych i finansowych w samych przedsiębiorstwach¹³³.

Procesy reprodukcji siły roboczej w wymiarze socjalnym cechuje niski poziom, zwłaszcza w latach czterdziestych w związku z ogólną ciężką sytuacją ekonomiczną w kraju. Na Górnym Śląsku wyrażała się ona olbrzymimi trudnościami aprowizacyjnymi, niskim poziomem płac nieregularnie często wypłacanymi oraz ogólnie niskim poziomem życia w stosunku do okresu przedwojennego. Stąd też w tych latach postulaty bytowe ("żywność, odzież, mieszkania, stan sanitarny, zdrowotny itp.")¹³⁴ były pierwszoplanowymi w wypadku konfliktów i strajków pracowniczych¹³⁵. Oprócz ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej i niskich płac, poziom reprodukcji obniżały również złe warunki mieszkaniowe, a w początkowych latach sanitarno-higieniczne. Już wówczas wystąpiło zjawisko, trwające do końca lat osiemdziesiątych, w postaci uprzywilejowania ludności napływowej i werbowanej do przemysłu w przydziale mieszkań. Mieszkania przydzielane w pierwszej kolejności migrującej siłę roboczej były bowiem podstawowym warunkiem stabilizacji zawodowo-terytorialnej migrantów, przede wszystkim w górnictwie. Zjawisko to uległo nasileniu w latach pięćdziesiątych. Wynikało ono z polityki zatrudnienia, preferującej stabilizację zawodowo-terytorialną migrantów, ze względu na stały deficyt siły roboczej i jej olbrzymią fluktuację. W tych to właśnie latach preferencje mieszkaniowe dla ludności migrującej regulowane były administracyjnie¹³⁶.

Strategia ekstensywnej maksymalizacji wykorzystania potencjału przemysłowego

¹³¹ G.Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983.

¹³² G.Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983.

¹³³ G.Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983.

¹³⁴ Celina Sputeck "Strajki na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945-1948", raport badawczy w zespole pod kierunkiem doc. dr hab. Henryka Roli, maszynopis, Katowice 1988.

¹³⁵ nie mniej liczną grupą postulatów wysuwanych podczas konfliktów o otwartym charakterze i samych strajków były postulaty "zawodowe", związane z procesem reprodukcji siły roboczej, jak płace, normy produkcji, wydajność, dyscyplina pracy, surowce, świadczenia na rzecz pracowników itp., w tym i postulat wprowadzenia "angielskiej soboty" - C.Sputeck. "Strajki...", 1988. Na trzecim miejscu znajdowały się postulaty polityczne — "niedociągnięcia i słabość władzy politycznej, żądania usuwania ze stanowisk partyjno-państwowych ludzi nieodpowiedzialnych, usprawnienie działalności komórek PPR, PPS, organizacji młodzieżowych, związkowych, antyradzieckość itp." - C.Sputeck, "Strajki...", 1988.

¹³⁶ specjalne zarządzenie Ministerstwa Górnictwa Węglowego postanawiało, że "85% mieszkań przydzielonych kopalni należy przeznaczyć dla nowej kadry produkcyjnej, a 15% na poprawę warunków bytowo-mieszkaniowych. W 1955 roku stara załoga otrzymała we wszystkich kopalniach 3292 izb (robotnicy i pracownicy) a nowa kadra 11582". - C.Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983.

wego Górnego Śląska, wywołała strukturalne już w następnych dziesięcioleciach zjawisko, w postaci relatywnie w stosunku do innych regionów, zwłaszcza zurbanizowanych, niskich nakładów na infrastrukturę reprodukcji siły roboczej, a szczególnie te jej elementy, które nie były niezbędne dla bezpośredniej obsługi procesu ekstensywnej produkcji¹³⁷. W zakresie bowiem takich elementów tej reprodukcji jak oświata, nauka i kultura, ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fizyczna, w latach planu 6-letniego nastąpiła stagnacja. Świadczy o tym fakt utrzymania się odsetka zatrudnionych w tzw. "usługach czystych" na poziomie 10,1% ogółu ludności zawodowo czynnej¹³⁸.

W zakresie natomiast reprodukcji potencjału oświatowo-kwalifikacyjnego można mówić o względnym regresie, ze względu na pogorszenie warunków nauki w szkolnictwie podstawowym i nastawienie szkolnictwa zawodowego na szybkie przyuczanie do zawodu¹³⁹. Cały system oświaty zawodowej, bardzo silnie w tych latach rozbudowany, nastawiony został na masową, szybką reprodukcję kwalifikacyjną na poziomie prostego przyuczenia zawodowego, co wynikało z generalnej strategii założonej w planie 6-letnim. System ten określał, zwłaszcza przy szczególnie szeroko rozbudowanych kursach zawodowych o wewnątrzzakładowym i wewnątrzresortowym profilu kształcenia, podstawowe drogi edukacji zawodowej wśród zbiorowości młodzieży robotniczej. Dążenie do przyspieszania przyuczania zawodowego powodowało skracanie czasu szkolenia i obniżanie jego poziomu, co w przypadku ogólnie wyższego potencjału kwalifikacyjno-kulturowego pracy na Górnym Śląsku oraz masowego poziomu przyuczania zawodowego młodzieży robotniczej jeszcze przed wojną, było tu względnym regresem. Specyficzne przy tym dla regionu były próby przypisania do tradycyjnych zawodów niejescowej młodzieży, podejmowane przez resortowe biurokracje gospodarcze. Znalazło to wyraz w postulatach zakazu kształcenia w regionie w tych zawodach, które nie są związane z przemysłem kluczowym¹⁴⁰. Lepiej natomiast niż średnio rzecz biorąc w kraju wyglądała sytuacja w infrastrukturze szkolnictwa ogólnokształcącego, lecz był to trend przejściowy¹⁴¹. Gorzej od średnich

¹³⁷ Świadczy o tym fakt, iż "Wielkość absolutna nakładów inwestycyjnych ogółem w 1955 roku wzrosła... w porównaniu do 1946 roku blisko pięciokrotnie, w tym nakładów na przemysł — blisko dwunastokrotnie". - J. Kokot "Przemiany gospodarcze...", 1966, s. 113.

¹³⁸ Zenon Borkowski "Proces serwicyzacji w województwie katowickim w latach 1950-1970", [w:] "Zatrudnienie w strategii rozwoju gospodarczego województwa katowickiego" pod red. J. Pietruchy, ŚIN, Katowice 1972, s. 85.

¹³⁹ dynamika rozwoju infrastruktury szkolnictwa podstawowego była w latach pięćdziesiątych słabsza od średniej krajowej. Efektem tego był fakt, że "w latach 1957/58 najsłabiej wyposażone w izby lekcyjne było woj. katowickie, w którym na jedną izbę lekcyjną przypadło aż 373 mieszkańców, a więc znacznie więcej niż na terenie woj. opolskiego lub nawet dla całej Polski". - Antoni Gładysz "W poszukiwaniu koncepcji badań nad życiem kulturalnym w woj. katowickim", [w:] "Górnosłaskie Studia Socjologiczne", tom 18, ŚIN, Katowice 1985.

¹⁴⁰ "Stwierdziwszy, że 45% młodzieży zagłębia węglowego w składzie uczniów techników górniczych wskazuje na rozpraszanie się tej młodzieży w innych kierunkach, postulowano, aby technika i zasadnicze szkoły zawodowe, które nie są związane z ciężkim przemysłem górnosłaskim (np. budownictwa i rolnictwa) przenieść poza nieckę węglową, a zwolnione budynki przekazać Centralnemu Związkowi Szkolnictwa Zawodowego MGW". - G. Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983.

¹⁴¹ Ilość miejsc na 1000 mieszkańców w liceach w 1954 roku wynosiła 19,2, przy średniej krajowej 16,5, a w 1957 roku 23,6 przy średniej polskiej 16,1. - Anzelm Gorywoda, Maria

krajowych przedstawiała się sytuacja w infrastrukturze kulturalnej, sądząc na podstawie danych z 1959 roku¹⁴².

Budownictwo mieszkaniowe w regionie zostało ściśle i bezpośrednio podporządkowane potrzebom reprodukcji siły roboczej w kluczowym przemyśle¹⁴³. Dlatego właśnie aż 52% ogółu nowych izb zbudowanych zostało na obszarze GOP. Mimo relatywnie dużego wzrostu i silnej dynamiki tego budownictwa w stosunku do reszty kraju, co wynikało z dążenia do zapewnienia przemysłowi regionu niezbędnych zasobów siły roboczej, średnio rzecz biorąc warunki mieszkaniowe nie uległy tu zmianie. Przyrosty zostały bowiem szybko skonsumowane w wyniku ruchów migracyjnych, głównie, o czym się zapomina, wewnątrz regionu, ze wsi do miast, jak i ruchów migracyjnych z innych regionów do województwa katowickiego¹⁴⁴.

Nastąpił istotny postęp w zakresie ochrony zdrowia w ramach ogólnego postępu cywilizacyjnego i zdrowotnego, co wyraziło się przedłużeniem przeciętnego średniego trwania życia ludności województwa¹⁴⁵. O wyższym od średniego w kraju poziomie ochrony zdrowia i kultury zdrowotnej świadczy niższy odsetek zgonów niemowląt na 1000 żywych urodzeń¹⁴⁶.

Ten ogólny postęp zdrowotny był jednak uwikłany w ekstensywny charakter eksploatacji siły roboczej i zasobów przyrodniczych regionu. Lata pięćdziesiąte były bowiem już okresem ostrego zagrożenia ekologicznego i dewastacji środowiska naturalnego, co przy sprzężeniu z ekstensywną czy wręcz rabunkową eksploatacją pracy żywej, dawało efekt wyższej umieralności na Górnym Śląsku, przede wszystkim mężczyźn w miastach centralnego obszaru GOP. Ujawniły się w tym okresie wszystkie podstawowe tendencje umieralności ludności regionu w województwie a szczególnie na obszarze GOP¹⁴⁷. Najsilniejsze zagrożenia zdrowotne występowały na obszarach miejskich centralnej części GOP w trójkącie

Bytnar-Suboczowa "Niektóre zagadnienia współczesnego osadnictwa na Górnym Śląsku". Górnosłaskie prace i materiały geograficzne, Zeszyt 1, Wyd. "Śląsk", Katowice 1962.

¹⁴² "W 1959 r. w najbardziej zurbanizowanej części województwa katowickiego, jaką jest Górnosłaski Okręg Przemysłowy, przypadało na jedną placówkę uczestnictwa kulturalnego typu dom kultury, klub, biblioteka, świetlica — około 5400 osób. W tym samym czasie wskaźnik dla kraju wynosił około 1620 osób na 1 placówkę tego typu..." - Antoni Gładysz "Socjologiczne problemy życia kulturalnego", [w:] "Górnosłaskie Studia Socjologiczne", tom 16, ŚlIN, Katowice 1983.

¹⁴³ A.Gorywoda, M.Bytnar-Suboczowa "Niektóre zagadnienia...", 1962.

¹⁴⁴ "przebudnienie mieszkań w woj. katowickim w 1950 r. dotyczyło około 30% ludności miejskiej. W latach 1951-1954 ten procent utrzymał się, a jeśli wrócił, to na skutek zmian administracyjnych...". - Andrzej Stasiak "Zarys rozwoju stosunków mieszkaniowych w woj. katowickim w latach 1927/31-54", Wyd. Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego, 1957.

¹⁴⁵ W latach 1950/51 na 1955/1956 przeciętne trwanie życia wydłużyło się w województwie z 56,7 lat dla mężczyzn do 61,9, a dla kobiet z 63,0 do 67,9 lat, - Leon Dziembała "Ruch naturalny w okresie XX-lecia", [w:] "Przemiany przestrzenne, ludnościowe i społeczne w województwie katowickim w okresie XX-lecia PRL", Biuletyn nr 43, ŚlIN, Katowice 1964, s. 88.

¹⁴⁶ Odsetek ten w 1951 roku wynosił dla województwa 100 a dla kraju 118, zaś w 1955 roku spadł do 62 przy krajowej 71, - L.Dziembała "Ruch naturalny...", 1964, s. 55.

¹⁴⁷ "a. wyższa w województwie umieralność w miastach niż na wsiach, b. znacznie wyższa umieralność w miastach województwa niż w miastach całego kraju, c. niższy poziom umieralności ludności województwa niż te same ludności w całym kraju". - L. Dziembała "Ruch naturalny...", 1964, s. 50.

miast Bytom, Chorzów, Zabrze¹⁴⁸. Zagrożenia ekologiczne i ekstensywna eksploatacja siły roboczej była, jak należy sądzić, przyczyną krótszego trwania życia ludności miejskiej województwa, w tym przede wszystkim ludności śląskiej skoncentrowanej przestrzennie na terenach centralnego obszaru GOP¹⁴⁹.

Centralnie określana a regionalnie realizowana biurokratyczna strategia ekstensywnego wzrostu przemysłowego, modernizującego tylko tradycyjną strukturę gospodarczą województwa, rozpoczęła powojenny proces względnej peryferyzacji gospodarczej Górnego Śląska. Region rozpoczął pełnienie roli zaplecza surowcowo-przemysłowego kraju. Przekształcenia struktury gospodarczej umocniły monokulturowy charakter gospodarki regionu, modernizując ją tylko pod kątem potrzeb tradycyjnych gałęzi przemysłowych. Skrajna zaś eksploatacja przemysłu węglowego, który był podstawą energetyczną i dewizową ekonomii kraju, doprowadziła na przełomie lat 1955/1956 do załamania technicznego górnictwa.

Peryferyzacja gospodarcza Górnego Śląska stała się obiektywną i główną zarazem przyczyną względnej podrzędności społecznej zbiorowości śląskiej regionu, ze względu na fakt jej robotniczo-plebejskiego charakteru. Zbiorowość ta ponosiła w istocie największe koszty społeczne tego ekstensyfikującego rozwoju. Wynikało to z ekstensywnego aż po rabunkowy charakter eksploatacji pracy żywej, zarówno w aspekcie ekonomiczno-socjalnym, jak i kulturowo-kwalifikacyjnym. Wzrost w kategoriach socjalnych polegał na wzroście produkcji drogą wydłużania czasu pracy oraz niskim poziomie reprodukcji siły roboczej. Ten niski poziom wyrażał się zarówno w niskich płacach i minimalnym zabezpieczeniu socjalnym, jak i bezwzględnie prostym poziomem reprodukcji życia zbiorowego, dzięki ograniczeniu nakładów na miejskie infrastruktury socjalne. Kulturowa zaś eksploatacja pracy żywej, wzrost kulturowy pracy wynikał z faktu, iż potencjał kulturowo-kwalifikacyjny śląskich zbiorowości pracowniczych, będąc warunkiem efektywności produkcji przemysłowej, nie podlegał nawet prostemu odtwarzaniu, dzięki charakterowi reprodukcji oświatowo-kwalifikacyjnej. Została ona bowiem zdominowana dążeniem do odtwarzania kwalifikacji drogą jak najszybszego przyuczenia do zawodu.

IV. REPRODUKCYJA REGIONALNEJ STRUKTURY SPOŁECZNEJ

Zbiorowością o zasadniczym znaczeniu dla odtwarzania struktury społecznej i jej stosunków międzygrupowych, była regionalna biurokracja partyjno-gospo-

¹⁴⁸ na obszarach tych "umieralność ludności znacznie przekracza poziom umieralności w Polsce i w województwie". - L. Dziembała "Ruch naturalny...", 1964, s. 50.

¹⁴⁹ w latach 1955/56 średni czas życia dla mężczyzn wynosił w Polsce 62,2 lata a w województwie 61,1, zaś dla Chorzowa 60,3 (dla kobiet odpowiednio 68,7, 67,9, 66,4) - L. Dziembała "Ruch naturalny...", 1964, s. 60.

darcza o omawianym już rodowodzie. Dwie główne jej konstelacje społeczne to biurokracja partyjno-polityczna oraz biurokracja gospodarcza, o bardzo ścisłych i wzajemnie na siebie nakładających się powiązaniach, zależnościach i funkcjach. Pozostałe konstelacje to biurokracja policyjna (wyższe kadry UBP i MO), administracyjna i związków zawodowych oraz organizacji społecznych, w tym młodzieżowych. Rdzeniem zbiorowości totalitarnej biurokracji katowickiej był kadrowy aparat wojewódzki, powiatowy i miejski PZPR(PPR), którego bazę polityczną stanowiła wojewódzka organizacja partyjna, rekrutująca się ze wszystkich zbiorowości społecznych w regionie. Kadrowy aparat partyjny, któremu podlegała obsada kadrowa wszystkich istotnych dla totalitarnej dyspozycji stanowisk kierowniczych w regionie, należał do jednego z "najbardziej rozbudowanych aparatów w kraju"¹⁵⁰, z tendencją do stałego wzrostu¹⁵¹. Drugą co do wagi i znaczenia w życiu społecznym regionu konstelacją biurokratyczną, była biurokracja gospodarcza, ściśle przenikająca się z biurokracją PZPR ze względu na mechanizm nomenklatury kierowniczych stanowisk w gospodarce województwa. Na tę konstelację składał się wyższy aparat gospodarczy, od kierownictw przedsiębiorstw po kierownictwa zjednoczeń przemysłowych i Ministerstwa Górnictwa. Tu również istniała stała tendencja wzrostu ilościowego poprzez rozbudowę struktur zarządzania przemysłem górnośląskim¹⁵².

Mechanizm reprodukcji społecznej regionalnej biurokracji katowickiej opierał się, tak jak i biurokracji ogólnopolskiej, na regułach samokooptacji społecznej. Zbiorowości te dokooptowywały w szeregi społeczne poprzez awanse w hierarchiach zarządzania partyjnego, gospodarczego itd., w sposób odgórny, nowych członków spośród pozostałych klas i warstw społecznych. Drogi biurokratycznego awansu oparte były na kryterium klasowej czy quasiklasowej lojalności wobec totalitarnej biurokracji (wobec ustroju, partii itd.). Biurokratyczna samo-kooptacja przebiegała z wykorzystaniem formalnych kanałów awansu w strukturach partyjnych, gospodarczych i administracyjnych. Ze względu na sam układ stosunków i interakcji społecznych w grupach totalitarnej biurokracji¹⁵³, klu-

¹⁵⁰ Małgorzata Śmiełek, Celina Sputeł-Wróblewska "Udział Ślązaków i Zagłębiaków w sprawowaniu władzy administracyjnej, politycznej i gospodarczej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945-56", raport badawczy w zespole pod kierunkiem doc. dr hab. Henryka Roli, maszynopis, Katowice 1988.

¹⁵¹ Liczba "pracowników KW oraz komitetów powiatowych, miejskich, dzielnicowych, fabrycznych w dniu 1 stycznia 1949 roku wynosiła 666 osób. ...", natomiast w roku 1954 1244 osoby, - M.Śmiełek, C.Sputeł-Wróblewska, "Udział Ślązaków. ...", 1988.

¹⁵² "Trwał odpływ wysoko kwalifikowanych kadr z produkcji do działów pozaprodukcyjnych, z kopalń, hut i fabryk do zjednoczeń, centralnych urzędów, central, ministerstw itp." - Grażyna Szepały "Problemy zatrudnienia w przemyśle ciężkim w latach 1950-1955", [w:] "Studia i materiały z dziejów Śląska", tom 13, ŚIN, Katowice 1983.

¹⁵³ w ramach grup i konstelacji społecznych totalitarnej biurokracji, członkowie tych grup i konstelacji "Stanowi ...ogniwo zatamizowanej pionowo i poziomo hierarchii feudalno-biurokratycznej, w której obowiązuje zasada nadrzędności wyższych ogniw i podporządkowania niższych. Podstawowy w tej hierarchii stosunek zwierzchnik-podwładny jest wzorowany na feudalnym suweren-wasal. Założenia te tworzą strukturalny, instytucjonalny i funkcjonalny fundament SCB (Systemu Centralizmu Biurokratycznego — W.B.). Fundament ten opiera się na instytucji feudalnej inwestytury, biurokratycznej nominacji, nomenklatury i rezerwy kadrowej.

Każdy podwładny-wasal jest ślepo posłuszny zwierzchnikowi-suwerenowi, który arbitral-

czową rolę odgrywały tu interakcje i stosunki o pozaformalnym charakterze, określane jako "sieć układów i wzajemnych powiązań"¹⁵⁴.

Rozrost aparatu biurokratycznego w regionie pozwalał w latach czterdziestych i pięćdziesiątych na szeroki awans społeczny do tej klasowo w istocie wyodrębnionej zbiorowości, ludzi zarówno spośród zbiorowości klasy robotniczej, jak i zbiorowości tworzonych dopiero klas średnich. Ta zwiększona ruchliwość pionowa dotyczyła przede wszystkim możliwości awansu w szeregi szeroko rozumianej biurokracji gospodarczo-publicznej, w związku z rozbudową przemysłu i rozbudową struktur zarządzania gospodarką i życiem publicznym. Tu ilość i jakość stanowisk objętych biurokratyczną nomenklaturą była szczególnie duża. Zwłaszcza, że od końca lat czterdziestych inteligencja i kadry inżyniersko-techniczne o przedwojennym rodowodzie, były w wypadku braku dyspozycyjności politycznej eliminowane z dotychczas zajmowanych stanowisk. Awans poprzez mechanizm samokooptacji społecznej¹⁵⁵ dotyczył w pierwszych latach głównie robotników, z biegiem czasu zmieniając charakter na rzecz awansu przedstawicieli regionalnych klas średnich¹⁵⁶.

Istniejący mechanizm samokooptacji pogłębił zjawisko nadreprezentacji w konstelacjach władzy biurokratycznej ludności napływowej, utrzymał nadreprezentację ludności zagłębiowskiej i zwiększył podreprezentację ludności śląskiej. Niezależnie bowiem od zasad ideologicznych i politycznych prowadzonej przez rządy biurokracji katowickiej polityki kadrowej, sam mechanizm samokooptacji musiał powielać skład wyjściowy, petryfikując w miarę wzrostu jego strukturę. W tego typu mechanizmie najistotniejszy jest bowiem skład zbiorowości, która samokooptację prowadzi a nie istotny skład otoczenia dokooptowywanego. Do

nie wyznacza mu zakres, sferę i czas trwania jego dyspozycji środkami produkcji, a tym samym i dyspozycji środkami przemocy i środkami indoktrynacji. Każdy podwładny-wasal żyje ze świadomością ciągłej niepewności, przy czym tak samo arbitralnie może "wypaść" z hierarchii feudalno-biurokratycznej... Wieczny strach, nieufność i podejrzliwość prowadzą do całkowitego zniewolenia. Stosunek wasala-podwładnego do zwierzchnika suwerena staje się lokajski. Równolegle wasal-podwładny zmierza gorączkowo do maksymalizacji korzyści materialnych i społecznych płynących z faktycznej dyspozycji środkami produkcji, środkami przemocy i środkami indoktrynacji. Ma on bowiem świadomość ryzyka utraty pozycji w hierarchii feudalno-biurokratycznej, i korzyści, które mógłby osiągnąć z tego tytułu jutro, woli zabezpieczyć sobie dzisiaj". - Józef Balcerek, Ewa Balcerek "Społeczne przyczyny katastrofy", [w:] "Forum Dyskusyjne", miesięcznik KU PZPR Uniwersytetu Śląskiego, Katowice maj 1981.

¹⁵⁴ "Występowady również zjawiska dzielenia stanowisk wśród znajomych, kolegów z lat szkolnych, studiów, spośród grona przyjaciół, z 'pracy w organizacjach młodzieżowych'". - M. Śmiałek, C. Sputek-Wróblewska "Udział Ślązaków...", 1988.

¹⁵⁵ "Pierwsza grupa robotników wysuniętych na stanowiska kierownicze w marcu 1945 roku, licząca 101 osób, rekrutowała się głównie spośród tych, którzy wyróżniali się w czasie przemówienia, zabezpieczania i uruchamiania kopalń po wyzwoleniu", natomiast już w grupach następnych "kandydaci wybierani byli ogólnie spośród absolwentów specjalnych kursów, na które typowały rady zakładowe i instancje partyjne". - Grażyna Szpor "Położenie górników w latach 1945-1949", [w:] "Studia i materiały z dziejów Śląska", tom 12, ŚIN-US, Katowice 1982. Awansowanych robotników kierowano zwykle do techników, wśród których zasadniczą rolę odegrało Państwowe Technikum w Bytomiu, przemianowane na Technikum dla Wysuniętych Robotników - M. Śmiałek, C. Sputek-Wróblewska "Udział Ślązaków...", 1988.

¹⁵⁶ "Jak stwierdzał minister przemysłu maszynowego typowano (do Technikum w Bytomiu — W.B.) pracowników administracyjnych, pomijając zatrudnionych w produkcji, nie przeprowadzano dokładniejszej analizy kwalifikacji, nie konsultowano z POP i radami zakładowymi". - Grażyna Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983.

tego dochodziła rozpoczęta w 1948 roku a trwająca do 1956 roku polityka "walki z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym" i "nieufności" wobec wszelkich zbiorowości i grup o wykrystalizowanym obliczu ideowym. Uderzyło to nade wszystko w kregi byłych powstańców śląskich i polskich działaczy narodowych z okresu przedwojennego, eliminując ich skutecznie z administracji publicznej, przyczyniając się do podreprezentacji Ślązaków we władzach administracyjnych województwa. Nie miało to jak się wydaje istotnego wpływu natomiast na udział Ślązaków we władzy partyjnej i gospodarczej gdyż tu decydujące były skutki mechanizmu samokooptacyjnego. Sama śląskość jako zespół cech kulturowo-społecznych wyraźnie odrębnych i swoistych w stosunku do totalitarnej obyczajowości, w ramach której wszystko co inne musi być podejrzane, i w stosunku do cech społeczno-kulturowych ludności nieśląskiej, sprzyjała tylko jak należy podejrzewać zjawisku umocnienia podreprezentacji, zwiększając efekty samokooptacji powielającej strukturę wyjściową składu etniczno-terytorialnego katowickiej biurokracji. Okres ten umocnił podreprezentację Ślązaków zwłaszcza wśród konstelacji biurokracji partyjnej, gdzie nastąpiła "wymiana Ślązaków na Ślązaków ale o innej przeszłości"¹⁵⁷. Sądząc po składzie delegatów na II do V konferencję wojewódzką PZPR, stosunek liczbowy między Ślązakami. Zagłębiakami i ludnością pozostałą miał się mniej więcej jak 1/3:1/3:1/3, z niewielkimi odchyleniami w kolejnych latach¹⁵⁸.

Jeśli chodzi o biurokrację gospodarczą to brak jest statystyk, pozwalających cokolwiek wnioskować na ten temat, acz sądząc po trendach z końca lat czterdziestych, kiedy to wśród awansowanych robotników przeważali Ślązacy, można sądzić, że podreprezentacja nie była tu wyraźna czy szczególnie silna. Natomiast w aparacie policyjnym podreprezentacja Ślązaków była szczególnie duża, zaś wśród aparatu związkowego zawodowych Ślązacy przeważali¹⁵⁹.

Skład etniczno-terytorialny zbiorowości katowickiej nie miał żadnego znaczenia jeśli chodzi o logikę jej działań w regionie, ze względu na fakt bezpośredniego podporządkowania elitom centralnej biurokracji i nie występowania zjawiska autonomii tej zbiorowości, która w kontekście ogólnokrajowym miała miejsce dopiero poczynając od lat sześćdziesiątych. Nie miał on też, jak należy sądzić na podstawie autobiografii, głównego znaczenia w postrzeganiu w tych właśnie latach struktury społecznej przez zbiorowość śląską.

Jak wynika z wywiadów bowiem zasadnicze znaczenie dla postrzegania struktury społecznej w kategoriach podrzędności rodzimej ludności śląskiej, miał skład etniczno-terytorialny zbiorowości klas średnich, a zwłaszcza mechanizmów jej tworzenia na Górnym Śląsku. Zbiorowości tych klas obejmowały kadre inżynieryjno-techniczną i specjalistyczną, warstwę urzędniczą i średni szczebel zarządzania w gospodarce i instytucjach życia publicznego oraz inteligencję profesjonalną. Ze względu na cały historyczny kontekst, zbiorowości te tworzone były na Górnym Śląsku w latach czterdziestych praktycznie od podstaw. Klasy te powstały więc w ścisłym związku z procesami tworzenia katowickiej biurokracji, i pod jej społeczną i polityczną kontrolą oraz zgodnie z ogólnymi

¹⁵⁷ M. Śmiałek, C. Sputeł-Wróblewska "Udział Ślązaków...", 1988.

¹⁵⁸ M. Śmiałek, C. Sputeł-Wróblewska "Udział Ślązaków...", 1988.

¹⁵⁹ M. Śmiałek, C. Sputeł-Wróblewska "Udział Ślązaków...", 1988.

prawidłowościami peryferyjnego rozwoju gospodarczego i społecznego. To ściśle uzależnienie i ścisły związek procesu powstawania klas średnich w tym regionie pozwala wręcz mówić o biurokratycznych klasach średnich.

Zbiorowości tych klas rekrutowały się zarówno ze zbiorowości tego typu profesji o przedwojennym rodowodzie, jak i ze zbiorowości robotniczych i chłopskich. Awans do tych klas był jeszcze szerszy niż do zbiorowości klasy biurokracji totalitarnej. Deficyt kadr kwalifikowanych w gospodarce i życiu publicznym oraz dokonujący się zgodnie z biurokratyczną logiką rozrost stanowisk urzędniczych i personelu obsługi¹⁶⁰, stworzyło szerokie możliwości awansu do tych klas. Jedną z zasadniczych dróg awansu, oprócz klasycznego mechanizmu samokooptacyjnego, który również w tych zbiorowościach działał, był awans oświatowy poprzez system szkolnictwa, głównie technicznego. Braki kadr kwalifikowanych głównie w przemyśle dotyczyły bowiem przede wszystkim kadr inżynierjno-technicznych. Charakterystycznym rysem systemu szkolnictwa lat pięćdziesiątych była niezwykle szybka rozbudowa systemów kształcenia uzupełniającego. Ten silnie rozbudowany system kształcenia, zgodny ze strategią centralną, utrzymywał się, choć już nie w takiej skali, również w następnych dziesięcioleciach. W latach pięćdziesiątych, oprócz Politechniki Śląskiej w Gliwicach kształcącej w systemie stacjonarnym, działała również Wieczorowa Szkoła Inżynierska z pięcioma wydziałami, która kształciła ludzi głównie ze środowisk robotniczych (70%) i Chłopskich (19%)¹⁶¹. System kształcenia uzupełniającego obejmował również szczególnie rozbudowane kursowe szkolenie zakładowe i resortowe o trzech stopniach, przy czym na stopniu trzecim szkolenia resortowego doksztalcano osoby, których praca wymagała wykształcenia wyższego¹⁶².

Istotną cechą w tym mechanizmie tworzenia regionalnych klas średnich, było zdominowanie systemu kształcenia zawodami technicznymi, w związku z potrzebami tworzonymi przez charakter produkcji i reprodukcji siły roboczej. Stąd charakterystyczna dla całego również późniejszego okresu a kształtowana już w latach pięćdziesiątych struktura wykształcenia w województwie, z niższym od średniej krajowej odsetkiem osób z wykształceniem wyższym, średnim zawodowym a zwłaszcza średnim ogólnokształcącym wśród ogółu zatrudnionych w gospodarce narodowej¹⁶³. Dominację wykształcenia technicznego wśród wyższych klas średnich oddaje pośrednio odsetek pracowników z wyższym wykształceniem technicznym wśród ogółu pracowników z wyższym wykształceniem, który średnio dla Polski wynosił w 1958 roku 33,6%, a dla województwa katowickiego 50,2%. Oddaje to także niski odsetek pracowników z wyższym wykształceniem humanistycznym, który w tymże roku wynosił dla Polski 19,2% a dla województwa

¹⁶⁰ następował "rozrost działów nieprodukcyjnych (służby socjalne, oddziały zaopatrzenia robotniczego, straż przemysłowa)", - G.Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983.

¹⁶¹ Henryk Rola "Śląsk i Zagłębie w Polsce Ludowej", ŚIIN, Katowice 1981, s. 50.

¹⁶² G.Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983.

¹⁶³ można o tym wnioskować na podstawie danych z 1958 roku: wykształcenie wyższe wśród osób zatrudnionych w gospodarce społecznej — Polska 1,7% a województwo katowickie 1,4%, średnie zawodowe — odpowiednio 3,8% i 3,5%, średnie ogólnokształcące — 2,4% i 1,5%, niepełne średnie ogólnokształcące — 3,6% i 2,5%, - Ludwik Aleksa "Inteligencja na Śląsku". ŚIIN, Katowice 1975, s. 45.

13,2%¹⁶⁴.

Ze szczątkowych informacji na temat składu etniczno-terytorialnego regionalnych klas średnich na obszarze Górnego Śląska wynika, że zwłaszcza wśród jej górnych klas powstała w latach pięćdziesiątych silna podreprezentacja ludności śląskiej. Podreprezentację tą stworzyły w swej genezie lata czterdzieste w związku z brakiem śląskiej inteligencji rodzimej, a szerzej również klas średnich. W latach pięćdziesiątych zaś utwierdziły ją zarówno mechanizmy awansu oświatowego, jak i mechanizmy samokooptacyjne w tych klasach, zbliżone do mechanizmu samokooptacji zbiorowości biurokratycznej. Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że w latach czterdziestych nastąpił silny napływ migracyjny ludności nieśląskiej na stanowiska pracy awansujące do grona klas średnich a następnie w latach pięćdziesiątych powielanie nadreprezentacji poprzez wzajemną kooptację. Z opisów wynika, że na ogół polegało to na tym, iż ludzie na funkcjach kierowniczych w instytucjach publicznych i przedsiębiorstwach, decydujący o awansach, preferowali z reguły pracowników o analogicznym pochodzeniu terytorialnym. W awansach tego typu, dotyczących zwykle niższego i średniego szczebla zarządzania występował zdaniem respondentów spłot dwóch czynników — przynależności do PZPR i przynależności etniczno-terytorialnej, upośledzający przedstawicieli śląskiej ludności rodzimej i tworzący podstawowy konflikt społeczny o pionowym charakterze, acz z kontekstem etnicznym. Preferowanie ludności nieśląskiej polegało na tym, że jak to ujął jeden z respondentów, jeśli kierownik, od którego zależała obsada podległych mu stanowisk, pochodził z krakowskiego, rzeszowskiego lub z Zagłębia, to ściągał swoją kadrę lub preferował w awansach ludzi z tych właśnie terenów, z których sam pochodził. W ocenie respondentów proces umacniania nadreprezentacji ludności nieśląskiej wśród regionalnych klas średnich zaszedł właśnie w latach pięćdziesiątych i ten właśnie okres wytworzył szczególnie silne antagonizmy o pionowym charakterze i etniczno-terytorialnej treści:

“W pierwszych latach po wojnie, kiedy to rodziny były jeszcze niekompletne a życie trzeba było doprowadzić do ładu, zniszczenia odbudować, to kontrasty między jednymi a drugimi nie były tak wyraźne. Antagonizmy uwidoczniły się w latach pięćdziesiątych. Pracowałam już wtedy. To się rzucało w oczy, że stanowiska piastowali prawie sami ‘przybysze’. Oni znów sprowadzali swoich itd. Poza tym nikt ze Ślązaków nie był tolerowany, jeśli przedtem nie był członkiem partii... Partyjni bowiem w zakładzie dyktowali ‘ton’. Decydowali komu przyznać mieszkanie zakładowe, pożyczkę bezzwyrotną, premię czy wczasy bezpłatne”. (K, 54, śred. techn., emeryt, m, 1, “Solidarność”, w i p, Siemianowice)

O ile bowiem lata czterdzieste zadecydowały nade wszystko o podrzędności polityczno-obywatelskiej zbiorowości śląskiej i wytworzeniu poczucia “obcości” nowej władzy zrówno w sensie politycznym, jak i etniczno-terytorialnym, to w latach pięćdziesiątych doszło do ukształtowania sprzeczności społecznych w

¹⁶⁴ L. Aleksa “Inteligencja...”, 1975, s. 45.

aspekcie pionowym struktury społecznej regionu oraz ukształtowania silnego poczucia podrzędności społecznej wśród śląskiej zbiorowości rodzinnej. Poprzez charakter mechanizmów pionowej ruchliwości społecznej, będącym konfiguracją awansu oświatowo-kwalifikacyjnego, i samokooptacji politycznej i etniczno-terytorialnej, powstał silny antagonizm społeczny w związku z utwierdzaniem podreprezentacji ludności śląskiej w tworzących się regionalnych klasach średnich. Powstały jeszcze w latach czterdziestych specyficzny spłot momentu klasowego i etnicznego w podrzędności społeczno-kulturowej Ślązaków, podlegał rozszerzonej reprodukcji, tworząc ostatecznie klasowe podłoże napięć i konfliktów o pionowym charakterze.

Cechy kulturowo-społeczne powstania tej sytuacji miały tu pierwszorzędne znaczenie. Ponieważ biurokratyczne samokooptacja i mechanizmy samokooptycyjne wśród klas średnich nie były oparte na kryterium fachowości i kwalifikacji, a przedstawiciele grup prowadzących kooptację i kierujący polityką awansowania byli zwykle pochodzenia nieśląskiego, obcość kulturowa przy naznaczeniu podrzędnością narodowo-obywatelską Ślązaków, była w tej sytuacji, obok przynależności partyjnej jako potwierdzenia lojalności wobec biurokracji totalitarnej, istotnym kryterium selekcji w ruchliwości pionowej:

„w hucie... nasz kierownik... był... z krakowskiego. I on zaraz po wojnie ściągnął kadrę swoją. Byli to przeważnie Krakowiacy. No to myśmy po prostu... starali się z nimi współżyć. Ale oni nam narzucali swój styl pracy, swoje zwyczaje, swoje nawyki. Często dochodziło między nami do różnych napięć... po prostu chcieli pokazać swoją wyższość. Że oni są lepszymi Polakami, że myśmy... są Niemcami. No ale zbiegiem czasu to się jakoś wyrównało”. (M, 60, zas. zaw., laborant, ż, 2, „Solidarność”, w i p, Katowice)

„Ślązacy nie mieli poparcia. „Gorole” byli tu forsowani i oni mogli czegoś dopiąć. Mieli plecy. Zresztą Ślązacy sami się do władzy nie pchali ani do partii. Ażeby coś osiągnąć trzeba było należeć do partii. I takie błędne koło”. (M, 70, zas. zaw., emeryt, ż, 3, bez. przyn., w i p, Ruda Śląska)

Konflikty i antagonizmy w ramach kulturowego stereotypu „Hanyisi” versus „Gorole” nabrały w tym okresie silnej konotacji społeczno-klasowej, związanej ze zjawiskami obiektywnej podrzędności społecznej Ślązaków. W skrajnych wypadkach silnego poczucia społecznego upośledzenia tworzyło to stereotyp klasowo-etniczny; „Gorol”-przełożony a „Hansy”-podwładny:

„Przełożony — przybysz a pracownik Ślązak. Od Ślązaka wymagało się pracy. Ślązak z natury jest przycięzkawy, nie ma tyle polotu... Oni potrafili być aktywni a nie zawsze pracowici. Nasze społeczeństwo to obserwowało. Wiedziało, że do „czarnej roboty” to jest Ślązak, a do przywilejów to jest przybysz”. (K, 60, niep. wyższe, emeryt, m, 1, „Solidarność”, w i p, Siemianowice)

Ze względu na cały kontekst historyczny istnienia śląskiej zbiorowości pogranicza pozbawionej górnych warstw społecznych w poprzednich dziesięcioleciach,

utwierdzało to historyczny stereotyp, tworzony obiektywnymi prawidłowościami, o historycznym wręcz naznaczeniu Ślązaków podrzędnością społeczną:

“Kiedy ojca mojego wysłano na front (wcielenie do Wehrmachtu — W.B.) a powodem była pomoc w dożywianiu jeńców radzieckich pracujących na kopalni (rejon Zabrze, była rejencja opolska — W.B.), wówczas to rozważane było szeroko w mojej rodzinie. ale jako dziecko tego nie rozumiałem jeszcze, że Ślązak nie miał żadnych praw a miał tylko obowiązek pracy. To brzemień doświadczeń przenieśli Ślązacy na okres powojenny. Bo znów byli prawie wyłącznie tymi robotami, jak ich nazywano. A przybysze teraz z kolei z centralnej Polski zajmowali stanowiska w urzędach, szkołach i zakładach. Co się więc zmieniło? Dla Ślązaka niewiele. Pozostała również gorycz i świadomość krzywdy”. (K, 54, śred. techn., emeryt, m, 1, “Solidarność”, w i p, Siemianowice)

Niezależnie od ograniczeń etniczno-kulturowych i politycznych w ruchliwości pionowej Ślązaków w obrębie klas średnich i awansu do nich, czynnikiem silnie ograniczającym dostęp do górnych warstw tych klas, szczególnie istotnym na dłuższą metę, był sam mechanizm reprodukcji oświatowej. W skali całego województwa, a zwłaszcza Górnego Śląska i Zagłębia, występowała tu bariera (i występuje nadal) w postaci ścisłego podporządkowania systemu kształcenia zawodowego wymogom ekstensywnego rozwoju przemysłowego. Opisywane już cechy tego systemu w postaci rozbudowy systemu zaocznego i wieczorowego kształcenia oraz zhegemonizowaniu systemu kształcenia profilem technicznym, tworzyły bariery w skali masowej i w odniesieniu do całej ludności województwa, a zwłaszcza GOP. Równocześnie jednak reprodukcja oświatowa w systemie kształcenia formalnego, zachodziła w granicach określonej struktury klasowej regionu, w której to strukturze ze względów historycznych, zbiorowość śląska w punkcie startu lat powojennych była zhegemonizowana przynależnością robotniczo-plebejską. Ta właśnie klasowa przynależność o masowej skali była jak się wydaje głównym czynnikiem ograniczającym rozszerzoną reprodukcję oświatową o jakościowym charakterze wśród młodzieży śląskiej. Ograniczenie to miało w ogóle charakter klasowy i nie wiązało się z jakąś specyfiką kulturową Ślązaków. Należy się w pełni zgodzić z tezą i Wandy Mrozek i Ludwika Aleksey o istnieniu bariery społecznej w awansie kwalifikacyjno-oświatowym młodzieży ze środowisk robotniczych¹⁶⁵. Bariera ta, jak wykazywały również badania socjologiczne w latach późniejszych w innych częściach kraju, wyraża się samoreprodukcją oświatową wewnątrz zbiorowości robotniczych¹⁶⁶. Prowadzi to do

¹⁶⁵ Por. Wanda Mrozek “Górnośląska rodzina robotnicza w procesie przeobrażeń”, ŚLIN, Katowice 1987, s. 111-132, także zwłaszcza pracę W.Mrozek “Rodzina górnicza. Przekształcenia społeczne w górnośląskim środowisku robotniczym”, [w:] “Górnośląskie Studia Socjologiczne”, tom III, pod red. P.Rybieckiego, Katowice 1985, oraz L.Alekseja “Inteligencja ...”, 1975, s. 51-53.

¹⁶⁶ “Ponieważ ludność robotnicza stanowi zdecydowaną większość, wspomniana tendencja w dużym stopniu kształtuje strukturę zawodową ludności. Widoczny jest tu wpływ pochodzenia społecznego na przyszłą pozycję społeczną poszczególnych jednostek. Przejawia się to także w wyraźnym ukierunkowaniu wyboru typów oraz kierunków studiów przez młodzież. Młodzież

samokontynuacji klasowo-społecznej o międzypokoleniowym charakterze¹⁶⁷.

Prawidłowości tej samokontynuacji wyjaśnia moim zdaniem koncepcja habitusu oświatowego sformułowana przez Pierre'a Bourdieu i J.C.Passeron'a¹⁶⁸. Habitus oświatowy, czyli system kulturowych wzorów kierowniczych zdolny jest do generowania, jak twierdzą autorzy tej koncepcji, określonych praktyk społecznych. Habitus spełnia bowiem rolę pośredniczącą w reprodukcji struktur społecznych przy pomocy struktur kulturowych. Jest "ogniwem mediującym" otrzymywanym "w wychowaniu rodzinnym, złożony ze specyficznych wzorów kierowniczych generujących wiązanie znaczeń, systemu wartości i ocen, wzorów reakcji i percepcji, kategorii logicznych i estetycznych, potrzebnych do strukturalizowania świata. W aspekcie genetycznym habitus jest¹⁶⁹ "produktem interioryzacji tych samych struktur podstawowych, (...) wszystkie doświadczenia życiowe integrują się w "biografię systematyczną", która organizuje się wokół sytuacji pochodzenia społecznego.(...)"¹⁷⁰. Jest to, jak stwierdza opisująca tę koncepcję Anna Sawisz, w istocie nieświadomość kulturowa (ściślej podświadomość kulturowa), odgrywająca istotną rolę w sytuacjach "obniżonej sprawności intelektualnej". W rzeczywistości zaś jak sądzę w takich sytuacjach, gdzie jednostka ujmując otaczający ją świat i konkretną sytuację, w której się znajduje w kategoriach oczywistości¹⁷¹, czyli w większości sytuacji życia codziennego.

Habitus, jako "głęboka struktura" kultury osobistej członków danej zbiorowości, jest określany zasadniczo kulturą tej zbiorowości i społeczeństwa. Sam P.Bourdieu wyodrębniał habitus pierwotny, otrzymywany w toku wychowania rodzinnego i habitus wtórny, wpajany przez system oświatowy. W stosunku do klas niższych każdego społeczeństwa następuje według niego proces reprodukcji kulturowej dzięki "błędnemu kołu reprodukcji habitusów"¹⁷². Kapitał

ta — nie tylko w województwie katowickim, ale w całym kraju — częściej kieruje się na studia techniczne, ekonomiczne lub pedagogiczne, a także chętniej studiuje systemem znacym lub wieczorowym". - L.Aleksa "Inteligencja...", 1975, s. 51. Ryszard Borowicz podsumowując podstawowe badania wpływu pochodzenia społecznego na szanse awansu oświatowego stwierdza zasadnicze znaczenie pochodzenia społecznego rodziców i ich wykształcenia w szansach startu oświatowego dzieci: "Wartość wskaźnika selektywności — obrazującego względność szans na wyższe wykształcenie — wskazuje, że młodzież wywodząca się z rodzin, gdzie ojciec ukończył szkołę wyższą jest nadreprezentowana prawie sześciokrotnie, z rodzin z wykształceniem od niepełnego wyższego do niepełnego średniego ponad dwu i półkrotnie, natomiast niedoreprezentowane są grupy o niższym poziomie wykształcenia rodziców — przy nieukończonym podstawowym ich reprezentacja jest prawie sześciokrotnie mniejsza". - Ryszard Borowicz "Równość i sprawiedliwość w kształceniu", [w:] "Przegląd Socjologiczny", tom XXXIV/1, Ossolineum, Łódź 1986.

¹⁶⁷ Por. Wiesława Warzywoda-Kruszyńska, Anita Wojciechowska "Rodzina a różnicowanie społeczne", [w:] "Przegląd Socjologiczny", tom XXXIV/1, Ossolineum, Łódź 1986.

¹⁶⁸ Anna Sawisz "System oświatowy jako system przemocy symbolicznej w koncepcji Pierre Bourdieu", [w:] "Studia Socjologiczne", Warszawa nr 2/78.

¹⁶⁹ A.Sawisz, 2/1978.

¹⁷⁰ P.Bourdieu, *Esquisse d'une theorie de la pratique*, Genève 1972, s. 188-189, za A.Sawisz, 1978.

¹⁷¹ Por. kategoria "oczywistości" i jej rozumienie - Marek Ziółkowski "Znaczenie. Interakcja. Rozumienie", Warszawa 1981, s. 161.

¹⁷² "habitus otrzymywany w edukacji pierwotnej stanowi podstawę konstytuowania się habitusu wtórnego — ludzie z różnych klas o różnych habitusach podstawowych mają też inne habitusy wtórne, co uniemożliwia kontakt między nimi — odtwarza to w postaci niezmiennych strukturę społeczną — konserwują się i reprodukują stosunki siły leżące u podstaw władzy

kulturowy, czy inaczej, acz mniej precyzyjnie, potencjał kulturowy jednostek otrzymywany w wychowaniu rodzinno-środowiskowym, w tym zwłaszcza ten jego aspekt, który nazwany jest kapitałem lingwistycznym¹⁷³, czyli zasobem możliwości językowych, jest w tej reprodukcji "błędne koło" czynnikiem zasadniczym. Występuje bowiem zasadniczy dystans między kapitałem kulturowym klas niższych w społeczeństwie, którego kultura jest uznana *implicite* za nielegalną (niższą) a kapitałem kulturowym klas wyższych, których kultura naznaczona jest symboliczną legalnością (wyższością). Ma to kluczowe znaczenie w procesie reprodukcji społecznej struktury poprzez system oświatowy, i jest zasadniczą przyczyną osławionego braku aspiracji dzieci i młodzieży wywodzących się z klas niższych. Zdaniem tego autora, jest to podstawowy mechanizm zamiany selekcji oświatowej na autoeliminację dzieci i młodzieży tych klas. Ta autoeliminacja w postaci nie podejmowania prób awansowania oświatowego, jest niczym innym jak wyrazem "interioryzacji szans obiektywnych, mierzalnych statystycznie"¹⁷⁴. Tak zwany brak aspiracji do wyższego wykształcenia wśród dzieci i młodzieży ze środowisk robotniczych, czy szerzej klas niższych, to w tej koncepcji wynik istnienia nieuświadamianych wzorów kierowniczych postępowania i wyborów oświatowych, jaki powstaje w wyniku kulturowego przełożenia "mierzalnych statystycznie" szans obiektywnych na zdobycie wyższego wykształcenia, na jednostkowy i grupowy model wyborów i decyzji oświatowych. Wówczas to fakt dziedziczenia pozycji społecznej rodziców traktowany jest w kategoriach oczywistości.

W badanych przeze mnie autobiografiach jednym z potwierdzeń koncepcji P.Bourdieu było to, że wybory oświatowe będące dziedziczeniem pozycji społeczno-klasowej rodziców traktowane były jako oczywiste. Respondenci wówczas z reguły nie komentowali faktu wyboru, traktując to jako sytuację nie wymagającą omówień. W szczególnych wypadkach występowały takie wypowiedzi jak poniższa:

"To się tak mówi — los tak chciał. Nie było nic do wyboru. Ale wtedy szkoła nas urządziła... bo tam można było zarobić. Tam się nie zwracało uwagi na poziom umysłowy. Tylko byle był nabór, frekwencja, dyscyplina, i to starczało, żeby tę szkołę skończyć. Nos posegregowali... kolejno odlicz... Ty pójdziesz tutaj, a ty tu. Jo się tak dostał do klasy na kierunek koksowniczo-chemiczny". (M, 58, zas. zaw., laborant, ż, 3, bez przyn., w i niepraktykujący, Radlin)

Respondenci, a dotyczy to też dwudziestolatków i trzydziestolatków, w swych swobodnych autobiografiach omawiali natomiast i komentowali decyzje wyboru szkoły w przypadkach, gdy dotyczyło to szkoły, której ukończenie zmieniało (potencjalnie) przynależność klasowo-społeczną w stosunku do przynależności ro-

symbolicznej". - A.Sawisz, 1978.

¹⁷³ jego rolę i znaczenie zasadniczo przeanalizował Basil Bernstein, por. Basil Bernstein "Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia", [w:] "Język i społeczeństwo", wybór i wstęp Michał Głowiński, "Czytelnik", Warszawa 1980, a także Basil Bernstein "Kody i ich odmiany, kształcenie a proces reprodukcji kulturalnej", [w:] "Przegląd Socjologiczny", tom XXXIV/1, Ossolineum, Łódź 1986.

¹⁷⁴ A.Sawisz, 1978.

dziców. Równie charakterystyczne, acz dotyczy to głównie właśnie osób, które wyborów oświatowych dokonywały w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, było to, że do aspirowania do wyższych pozycji oświatowych zwykle nakłaniali ich nauczyciele a nie rodzice:

“Powszechną szkołę ukończyem z ocenami bardzo dobrymi. No i zaproponowali mi (władze szkoły — W.B.) żebym dalej kontynuował naukę w gimnazjum”. (M, 54, wyższe, emeryt, ż, 2, PZPR, laik, Ruda Śląska)

Fakt robotniczo-plebejskiego środowiska rodzinnego dzieci i młodzieży śląskiem zbiorowości był zasadniczy jak się wydaje w tych właśnie latach dla zjawiska samokontynuacji klasowo-społecznej poprzez reprodukcję oświatową. Ten sam proces występował i w innych regionach w przypadku środowisk robotniczych i chłopskich.¹⁷⁵

Istniał jednak równolegle typowo śląski już ogranicznik awansu oświatowego dzieci i młodzieży śląskiej, wynikający z historycznie i kulturowo uwrunkowanego potencjału lingwistycznego, ograniczającego możliwości posługiwania się polskim językiem literackim, a więc obniżający kapitał kulturowy. Z autobiografii wynika, iż typowy życiorys młodego Ślązaka rozpoczynającego w latach czterdziestych i początku pięćdziesiątych edukację w systemie oświatowym na różnych szczeblach szkolnictwa, był dość silnie wyznaczony faktem wojny i jej kulturowymi w wypadku zbiorowości śląskiej konsekwencjami lub też wyznaczony poprzednią edukacją w ramach niemieckiego systemu oświatowego na terenach byłej rejencji opolskiej. Typowa biografia tych respondentów z terenów byłego województwa śląskiego, to początkowa edukacja w polskim przedwojennym systemie oświatowym, w okresie wojny nauka w szkole niemieckiej (powszechnej lub przysposobienia zawodowego) z zakazem posługiwania się podczas całej okupacji językiem polskim na tych terenach, roboty przymusowe w III Rzeszy (tzw. landów) lub praca na rzecz rodzin niemieckich mieszkających na terenie Górnego Śląska a dla mężczyzn ewentualna służba wojskowa w Wehrmachcie. Po wojnie zaś przyspieszona nauka języka polskiego na poziomie szkoły podstawowej i właściwy dopiero start w systemie ponadpodstawowym. W wypadku natomiast respondentów z byłej niemieckiej rejencji opolskiej, typowy życiorys to edukacja w przedwojennej i wojennej szkole niemieckiej, znajomość języka polskiego wyłącznie w formie gwary śląskiej wyniesiona ze środowiska rodzinnego, którą w okresie wojny starano się nie posługiwać, ze względu na fakt ścigania policyjnego posługiwania się językiem polskim:

“Jak ojciec wrócił z internowania w ZSRR (górnik z Bytomia — W.B.) to poszłam do przedszkola. Wtedy dopiero nauczyłam się mówić po polsku, bo chociaż w domu wszyscy umieli, to mówili po niemiecku. Ze mną nikt nie chciał rozmawiać po polsku, bo się bał. Bano się uczyć dzieci po polsku, bo mogły wydać”. (K, 54, śred. techn., emeryt, m, 1, “Solidarność”, w i p, Siemianowice)

¹⁷⁵ Por. R. Borowicz “Równości...”, 1986.

Posługiwanie się przez dzieci i młodzież gwarą śląską, jako jedyną znaną im wersją języka polskiego, stanowił w tych i późniejszych latach silne ograniczenie w kapitale kulturowym, ograniczające możliwości awansu w systemie oświatowym. Fakt kulturowego przy tym naznaczenia tej wersji językowej piętnem społecznej niższości czy nielegalności, przy równoczesnym braku korekcyjności programu oświatowego niwelującego rzeczywiste różnice w kapitale lingwistycznym między Ślązakami a ludnością nies Śląską, stwarzał podkreślane w wielu autobiografiach istotne ograniczenie edukacji. Nie bez znaczenia jest tu fakt, iż na ograniczenia takie wskazywały tylko te osoby, które tę barierę kapitału językowego pokonały. Przez pozostałych była ona najprawdopodobniej albo nieuświadamiana albo co bardziej prawdopodobne niemożliwa do wyartykułowania :

“Braki były widoczne wśród młodzieży i dzieci w szkołach, zaś nauczyciele fanatycznie nastawieni podkreślali różnice pomiędzy dziećmi śląskimi a tymi “przybyłymi”... Ośmieszany sposób mówienia dzieci przez nauczycieli pozwalał również kpić rówieśnikom. Głęboko odczuwana krzywda przez dzieci przenoszona była do domów rodzicielskich i tam rozpatrywana po linii pracy ojca czy matki. Była porównywana i tworzyły się kompleksy”. (K, 54, śred. techn., emeryt, m, 1, “Solidarność”, w i p, Siemianowice)

Zbiorowości klasy robotniczej na terenie Górnego Śląska w tych latach były zdominowane i ilościowo i jakościowo przez Ślązaków. Stanowili oni, jak już wspomniano, najbardziej stabilny zawodowo trzon zbiorowości pracowniczych przedsiębiorstw. Ze względu na swój wysoki potencjał kulturowo-kwalifikacyjny, śląskie zbiorowości robotnicze decydowały w istocie o stabilności produkcji przemysłowej.

Mechanizm reprodukcji społeczno-zawodowej regionalnej klasy robotniczej oparty był w omawianym okresie, zarówno na dziedziczeniu pozycji społeczno-klasowej poprzez reprodukcję oświatową wśród ludności robotniczej, jak i na migracji siły roboczej ze wsi do miast wewnątrz regionu oraz na migracji pracowników z innych regionów.

Dziedziczenie pozycji klasowo-społecznej dzięki tworzeniu i reprodukcji “błędnego koła habitusów” wśród zbiorowości śląskiej, dokonywało się dzięki kulturowemu środowisku grup pierwotnych, w tym nade wszystko rodziny. W latach czterdziestych, jak wynika z wywiadów, występowało nadal zjawisko o przedwojennym rodowodzie, dziedziczenia zawodów tradycyjnych dla śląskich rodzin robotniczych — górnika i hutnika. W latach tych występował jeszcze silnie, załamany dopiero w latach pięćdziesiątych, wysoki prestiż społeczny zawodu górnika. Toteż w autobiografiach ludzi dokonujących wówczas wyborów oświatowych, rola rodziny w kreowaniu wyborów zawodu dzieci, a będąca podtrzymywaniem rodzinnego dziedziczenia zawodu, była podkreślana:

“Było nas trzech synów. Jeden najstarszy skończył średnią szkołę górniczą i był laborantem. Drugi syn był... technik budowlany. Moje marzenia to było iść na szkołę plastyczną, a żem był najmłodszy

... marzeniem ojca było, żeby przynajmniej jeden syn był górnikiem. Więc ja już nie miał większego wyboru, tylko żech poszedł do szkoły górniczej. Jo sie specjalnie nie sprzeciwiał, bo jo miał ciągoty do pracy... to był okres po szkole podstawowej... jo też już chciał do czegoś chodzić. Po prostu chciał człowiek być kimś. To było wiadomo, że górnik to był ktoś, kto się w obrębie Śląska liczył. Miał swój autorytet i tak dalej. Skończyłem szkołę górniczą i poszedł na dół..." (M, 54, zas.zaw., górnik, w, 2, bez przyn., w i p, Włodzisław Śląski)

Rodzinne dziedziczenie tradycyjnych na Górnym Śląsku zawodów, podobnie jak i tradycja nie posyłania do szkół dziewcząt, analizowana i opisywana przez W.Mrozek¹⁷⁶, utrzymywała się jak wynika z autobiografii w latach czterdziestych (i w dużym stopniu w latach pięćdziesiątych):

"Poszłam do szkoły. Miałam tam trochę kłopotów z powodu mówienia gwarą ale uczyłam się dobrze.... poszłam do liceum pedagogicznego ... Niestety po dwóch latach musiałam przerwać naukę, choć kłopotów w szkole nie miałam. Ale mój ojciec nie chciał żeby została nauczycielką, a poza tym na Śląsku nie było zwyczaju, żeby dziewczyny chodziły do szkoły. Chłopców niechętnie puszczano do szkoły a dziewczyn to już w ogóle. One powinny wyjść za mąż i zająć się domem, do czego szkoła nie jest potrzebna... Poszłam więc do wieczorówki, do Technikum Ekonomicznego..." (K, 48, śred.techn., bibliotekarka, m, 2, bez przyn., w i p, Zabrze)

W latach pięćdziesiątych tradycja rodzinnego dziedziczenia zawodu w rodzinach robotniczych na Górnym Śląsku zaczyna się załamywać. Badania socjologiczne z końca lat pięćdziesiątych potwierdzały wyraźnie tę tendencję w odniesieniu do zawodu górniczego, co wyrażało się tym, iż "decyzje badanych robotników dołowych dotyczące pracy w górnictwie były przez ich rodziców w większości przypadków ocenione negatywnie. Stosunek opinii negatywnych do pozytywnych miał się jak 2,2:1"¹⁷⁷. W śląskich zbiorowościach robotniczych dokonał się w tym czasie rozpad tradycyjnego mechanizmu reprodukcji społeczno-zawodowej poprzez rodzinne dziedziczenie zawodów, zwłaszcza tradycyjnych dla regionu profesji górnika i hutnika¹⁷⁸. W latach pięćdziesiątych wystąpiło już wyraźne zjawisko zastępowania dziedziczenia zawodu, dziedziczeniem pozycji klasowo-społecznej poprzez system oświatowy. W wypadku województwa katowickiego sprzyjał temu cały system oświaty zawodowej nastawiony w tych latach na szybką i prostą reprodukcję kwalifikacyjną.

Ogólny poziom wykształcenia wśród zbiorowości robotniczych był na Górnym Śląsku i w całym województwie nieco wyższy niż średnio w Polsce, która

¹⁷⁶ W.Mrozek "Górnicza rodzina...", 1987, s. 94-110, 120-132.

¹⁷⁷ Gabriel Kraus "Robotnicy w procesie produkcji", [w:] "Klasa robotnicza w ćwierćwieczu Polski Ludowej", pod red. Wandy Mrozek., Wyd. "Śląsk", Katowice 1972, s. 114.

¹⁷⁸ "Na dążenie do pozostawienia sobie możliwości manewru przez podejmującego naukę w szkołach górniczych może wskazywać także fakt, że młodzież przy wyborze specjalności unikała eksploatacji złóż, preferując mechanikę i elektromechanikę". - G. Szpor "Problemy Zatrudnienia...", 1983.

to tendencja utrzymała się również i w następnych dziesięcioleciach. Zasadnicze wykształcenie zawodowe posiadało w 1958 roku 11,5% ogółu zatrudnionych w województwie i 10,5% ogółu zatrudnionych w kraju, zaś podstawowe odpowiednio 56,8% i 45,0%, zaś niepełne podstawowe 22,8% i 23,0%¹⁷⁹.

W doskonale syntetyzującej całość procesów społecznych w śląskich rodzinach robotniczych pracy Wandy Mrozek¹⁸⁰. zawarte są wyniki badań porównawczych z końca lat pięćdziesiątych nad rodzinami robotniczymi Warszawy, Łodzi i Górnego Śląska, nad stosunkiem do wykształcenia dzieci. Wynika z nich, iż wyraźna specyfika aspiracji oświatowych wśród śląskiego środowiska robotniczego dotyczyła większego pragmatyzmu w ocenie szans oświatowych swoich dzieci (w przeciwieństwie do "romantycznego" modelu aspiracji robotniczych środowisk Warszawy i Łodzi), większego konserwatyzmu w stosunku do problemu kształcenia dziewcząt oraz jednoznacznie silnych preferencji dla wykształcenia technicznego, przy minimalnym zainteresowaniu kształceniem dzieci w profesjach humanistycznych¹⁸¹. Tradycyjny konserwatyzm obyczajowy śląskich zbiorowości rzutował więc nadal na habitus oświatowy, mimo załamania mechanizmu rodzinnego dziedziczenia zawodu. Dodajmy, że zmiana stosunku do dziedziczenia zawodu wyrażała się praktycznie w fakcie unikania przez uczniów szkół górniczych takich specjalności zawodowych w profesji górnika, która przywiązywałaby ich jednoznacznie do zawodu górnika dołowego, na rzecz wyborów bardziej ogólnych specjalności¹⁸².

W omawianych latach nadal jeszcze istotną barierą awansu oświatowego młodzieży robotniczej w całym regionie były trudności materialno-finance. Na barierę tą w swych autobiografiach wskazywali respondenci, którzy sami lub za namową otoczenia rozpoczynali naukę w szkołach średnich i wyższych:

"Liceum Ogólnokształcące ukończyłam w 1953 roku z odznaczeniem, mając wstęp na każdą uczelnię śląską. Ale na studia... nie poszłam dalej ze względu na złe warunki materialne w domu". (K, 60, niep. wyższe., emeryt, m, 1, "Solidarność", w i p, Siemianowice)

Nie była to bariera podstawowa, tak jak w okresie przedwojennym:

"przed wojną mało kto chodził do gimnazjum, bo za to rodzice musieli ciężko płacić... miesięcznie 40 złotych. Za mnie 40, za brata... 40, a jeden ze starszych braci (ośmioro rodzeństwa — W.B.) był na seminarium za nauczyciela aż 5 lat". (M, 69, śred. ogólnokształc., emeryt, ż, 1, bez. przyn, w i p, Ruda Śląska)

Jednym z powodów załamania mechanizmu dziedziczenia rodzinnego zawodów tradycyjnych dla regionu, przede wszystkim zawodu górnika, był fakt upadku prestiżu społecznego tego zawodu, co było konsekwencją polityki maksymalizacji wydobycia węgla, która załamała, i technicznie, i socjalnie, i społecznie

¹⁷⁹ L. Aleksa "Inteligencja...", 1975, s. 45.

¹⁸⁰ W. Mrozek "Górnośląska rodzina...", 1987.

¹⁸¹ W. Mrozek "Górnośląska rodzina...", 1987, s. 113-114.

¹⁸² G. Szpor "Problemy zatrudnienia...", 1983.

górnosławskie górnictwo z końcem planu 6-letniego. Prowadzony masowy werbunek nowych pracowników z innych regionów do kopalń, spowodował daleko idące perturbacje, od ogromnej fluktuacji poczynając. Konsekwencją zderzenia kulturowego pracowników napływowych i miejscowych było zantagonizowanie stosunków i wzrost napięć społecznych o poziomym tym razem charakterze wewnątrz zbiorowości pracowniczych, górnictwa przede wszystkim, acz nie wyłącznie. Przy z reguły niższym poziomie cywilizacyjnym i kulturowym potencjału pracy werbowanych, stanowiło to "o uciążliwości polityki zatrudnienia dla miejscowej ludności i nieprzychylniej ocenie zwerbowanych"¹⁸³. Stąd też wykazywana w badaniach socjologicznych lat 1958-1962 szczególnie negatywna ocena "wrebusów"¹⁸⁴. Z autobiografii wynika dość jednoznacznie, że okres lat pięćdziesiątych zwłaszcza silnie wzmógł konflikty społeczne na tym tle, i był decydujący dla ukształtowania się negatywnego stereotypu kulturowego "werbusa", odnoszącego się do napływowych pracowników fizycznych, a zawierającego negatywną ocenę takich cech jak niski poziom kultury pracy, agresywne zachowanie publiczne czy niski poziom kultury życia codziennego:

"'Werbusi'... Arogancja, grubelancstwo... prymitywna prowizorka, a chcieli nas uczyć kultury... obyczajów". (M, 58, zas. zaw., elektryk górniczy, ż, 3, bez. przyn., w i niepraktykujący, Radlin)

Ze względu na wartości i normy kultury śląskiej, płaszczyzna pracy i życia rodzinnego były i są nadal, jak wynika z badań W.Mrozek¹⁸⁵, dwiema podstawowymi płaszczyznami integracji społecznej na Górnym Śląsku pomiędzy ludnością śląską a nieśląską. W sytuacji ostrych różnic kulturowych pracy płaszczyzna interakcji społecznych w sferze pracy stawiała się płaszczyzną dezintegracji społecznej w latach pięćdziesiątych zwłaszcza. Napięcia i konflikty w pracy przenoszone były również do życia poza pracę. W autobiografiach sygnalizowano często konflikty, aż do grupowych bójek włącznie, jeszcze do początku lat sześćdziesiątych:

"No dawniej tu nie było wesoło. Tu się nie lubili. I w robocie były zatargi. Przezywali się nawzajem. Po robocie, jak się szło na piwo, to też różnie bywało". (M, 70, zas. zaw., emeryt, ż, 3, bez. przyn., w i p, Ruda Śląska)

To obiektywnie konfliktowe zderzenie kulturowe i społeczne potęgowane było silnym lokalizmem postaw Ślązaków, i postrzegane przez nich samych również w kategoriach uprzywilejowania werbowanej siły roboczej. To uprzywilejowanie wynikało z prowadzonej przez resorty i przedsiębiorstwa polityki stabilizowania

¹⁸³ G.Szpor, "Problemy zatrudnienia...", 1983.

¹⁸⁴ Wyrażało to używanie ze strony ludności śląskiej takich określeń przy ocenie "wrebusów", jak "atraszna gangrena", "sama dzicz", "pierońskie lenie" czy "szumowniki". - Wanda Mrozek "Procesy przemieszania i integracji społecznej ludności województwa katowickiego", [w:] "Przemiany przestrzenne, ludnościowe i społeczne w województwie katowickim w okresie XX-lecia PRL", ŚIIN, Katowice 1964, Biuletyn nr 43, s. 95.

¹⁸⁵ Por. W.Mrozek "Procesy przemieszania...", 1964, s. 96-101, W.Mrozek "Problemy socjologiczne województwa katowickiego", ŚIIN, Katowice 1972, s. 126, W.Mrozek "Górnosławska rodzina...", 1978, s. 55-60.

zawodowo-terytorialnego werbowanych pracowników, przede wszystkim przez szybkie przydzielanie im mieszkań. W autobiografiach ten moment był często podkreślany:

“Každy przybysz, który tu przyjechał na Śląsk nie miał mieszkania. Ślązak natomiast, nawet kiedy się ożenił, zawsze się przyczepił, uczepił w rodzinie... Tym samym, w pierwszej kolejności mieszkania przydzielano przybyszom”. (K, 60, niep. wyższe, emeryt, m, 1, “Solidarność”, w i p, Chorzów)

Nieustanny wzrost zatrudnienia werbowanych pracowników, oznaczał również spychanie na śląską część zbiorowości pracowniczych części kosztów takiego wzrostu. Ani bowiem infrastruktura socjalna przedsiębiorstw, ani infrastruktura miast nie była przygotowana “na przyjęcie takiej liczby nowych pracowników”¹⁸⁶.

Szczególnie silne napięcia społeczne, i to w kontekście degradacji społecznej i kulturowej zawodu górnika¹⁸⁷, wystąpiły w kopalniach węgla kamiennego. Wśród zbiorowości pracowniczych górnictwa doszło w latach pięćdziesiątych do rozpadu tradycyjnych więzi zawodowo-społecznych¹⁸⁸. Zjawisko dezintegracji społecznej załóg w szerszym tle kulturowego kontekstu regionalnego wyraziło się dość jednoznacznie w postaci tendencji “do zasklepiania się w mniejszych grupach tworzonych na podstawie kryterium poziomu fachowego i cywilizacyjnego”¹⁸⁹.

Konflikty o poziomym charakterze społecznym wewnątrz zbiorowości robotniczych uległy wygaszeniu dopiero w latach sześćdziesiątych, dzięki żywiołowym procesom reintegracji społecznej zachodzących głównie na płaszczyźnie stosunków pracy¹⁹⁰:

“W pracy to (konflikty — W.B.) trwały dość długo. Ale teraz to... te sprawy się już zataryły. Bo pomiędzy tymi “przybytnymi” byli dobrzy fachowcy, którzy się nauczyli tego zawodu... mieli autorytet. Ja sam robiłem na takiej ścianie, gdzie 75 procent było ludzi zwerbowanych. I dobrze żeśmy się czuli. To praca złączyła razem. Brygada czy grupa się komasowała i te roboty były wykonywane... to się już nie odczuwało tego”. (M, 53, podst., górnik, w, 2, bez przyn., w i p, Wodzisław Śląski)

W okresie lat 1945-1956 ukształtował się charakter regionalnej struktury społecznej oraz więzi i dystansów pomiędzy regionalną biurokracją totalitarną,

¹⁸⁶ G.Szpor, “Problemy zatrudnienia...”, 1983.

¹⁸⁷ G.Szpor “Problemy zatrudnienia...”, 1983.

¹⁸⁸ “Zapoczątkowane w latach czterdziestych (m.in. wskutek zatrudniania pracowników skoszarowanych) zjawisko dezorganizacji górników jako grupy społeczno-zawodowej i niechętnie reakcje na zachodzące zmiany struktury załóg były natychmiast uzewnętrzniane publicznie przez samych górników, lecz bagatelizowała je administracja wyższych szczebli”. - G.Szpor “Problemy zatrudnienia...”, 1983.

¹⁸⁹ G.Szpor “Problemy zatrudnienia...”, 1983.

¹⁹⁰ Por. W.Mroczek “Procesy przemieszczania...”, 1964, i W.Mroczek “Problemy socjologiczne...”, 1972.

biurokratycznymi klasami średnimi a klasami pracowników najemnych, głównie zbiorowościami klasy robotniczej. W strukturze tej charakterystyczny był etniczno-terytorialny skład górnych i dolnych warstw społecznych z podreprezentacją Ślązaków w klasie biurokracji i wyższych warstwach regionalnej klasy średniej, oraz dominującą rolę Ślązaków w regionalnej klasie robotniczej, przy równoczesnych silnych napięciach społecznych o pionowym i poziomym charakterze na tle etniczno-kulturowym. Ze względu na sposób i mechanizmy tworzenia regionalnych klas średnich a także klasy biurokracji, z istotną i zasadniczą w przypadku biurokracji samą rolę mechanizmów samokooptacyjnych, które w istniejącej sytuacji ograniczały udział zbiorowości śląskiej w klasach średnich i samej biurokracji, konflikty i antagonizmy na tle etniczno-kulturowym w istocie uzyskiwały podłoże klasowe. Kulturowym tego wyrazem była zmiana konotacji stereotypów "Hanys" versus "Gorol", dzięki akcentom klasowo-społecznym ich zawartości. Istotnym ograniczeniem udziału śląskiej ludności rodzimej w regionalnych klasach średnich, był równocześnie robotniczo-plebejski skład samej śląskiej zbiorowości, który działał poprzez mechanizmy reprodukcji oświatowej dzięki "błędemu kołu habitusów". Choć podstawowe czynniki samokontynuacji klasowo-społecznej dzięki procesowi reprodukcji oświatowej były analogiczne jak i w przypadku innych zbiorowości regionalnych klasy robotniczej w Polsce, specyfiką śląskiego habitusu robotniczego był z jednej strony relatywnie niższy kapitał lingwistyczny dzieci i młodzieży rodzin robotniczo-pracowniczych, a z drugiej specyficzny model kulturowy wyborów oświatowych nakierowany na pragmatyczny wybór zawodów, preferujący wykształcenie techniczne i przesycony silnym konserwatyzmem dotyczącym kształcenia dziewcząt. Stanowiło to dodatkowe ograniczenie w wytwarzaniu aspiracji oświatowych dzieci i młodzieży z robotniczo-pracowniczych środowisk śląskich.

Mimo, iż w późniejszych dziesięcioleciach podreprezentacja zbiorowości śląskiej w górnych-warstwach regionalnej struktury społecznej ulega powolnemu niwelowaniu czy złagodzeniu, klasowe podłoże dystansów etniczno-terytorialnych nadal posiada swój świadomościowy wyraz wśród części młodego pokolenia Ślązaków:

"Ani inteligencji śląskiej ani Ślązaków we władzach ni ma. A śląsko inteligencjo przekupili 'gorole' i sie nos wyparła albo wyjechała do Niemiec". (M, 26, śred. techn., górnik, ż, 2, bez przyn., laik, Tychy)

Powstałe w tych latach stereotypy kulturowe i ich konotacja społeczna funkcjonują, mimo dość istotnej zmiany kontekstu społecznego, nadal wśród najmłodszego pokolenia Ślązaków:

"To je dziwna sprawa. Ja generalnie "goroli" nie lubia, ale poszczególnych, z którymi się zetknąłem w pracy lubiłem i szanowałem. Lubia do dziś. Chociaż więcej między nimi chuliganów, pijaków itd. A ojciec twierdzi, że moje pokolenie to już się zmieniło pod ich wpływem na gorsze. Przede wszystkim zaś starsi ludzie gadają, że kiedy oni przyjeżdżali zostawali nierzadko przebrzonymi Ślązaków, a

choćby robili na równorzędnych stanowiskach, nie umiając nic robić i zarabiali tyle samo albo więcej. Łatwiej im było o mieszkanie i awans". (M, 24, śred. techn., górnik, ż, 2, bez przyn., w i p, Tychy)

V. REPRODUKCJA KULTUROWA I ŚLĄSKA TOŻSAMOŚĆ SPOŁECZNA

Proces odtwarzania i tworzenia systemu aksjonormatywnego zbiorowości śląskiej, czyli zespołu wyznawanych, przeżywanych i praktykowanych wartości oraz wyrażających je norm i reguł praktycznych zachowań oraz działań, uległ w omawianym okresie zasadniczym zmianom w stosunku do okresu przedwojennego byłego województwa śląskiego. W okresie tym uległ rozbiciu, ściślej nie został odtworzony, tradycyjny, ukształtowany i rozwinięty w zinstytucjonalizowanych formach w okresie przedwojennym społeczny mechanizm reprodukcji kultury śląskiej. Opierał się on na interakcjach i stosunkach międzyosobniczych (tzw. I-szy układ kultury) o bezpośrednim charakterze w ramach szeroko rozbudowanych więzi pokrewieństwa i sąsiedztwa, nakładających się również na więzi zawodowe oraz na interakcjach i stosunkach również bezpośrednich zachodzących za pośrednictwem lokalnych i regionalnych instytucji i organizacji (tzw. II-gi układ kultury)¹⁹¹, bardzo silnie rozbudowanych oraz powiązanych z lokalnymi zakładami pracy, parafiami i gminami miejskimi. Szczególnie istotną rolę w reprodukcji kulturowej śląskiej zbiorowości społecznej należy przypisać zwłaszcza II-mu układowi kultury, na którym opierało się lokalne i regionalne życie kulturalne.

W okresie 1945-1956 II-gi układ kultury śląskiej praktycznie przestał istnieć, dzięki totalitarnej kontroli i reglamentacji wszelkich zachowań zbiorowych. Po ostatecznym ukształtowaniu się z końcem lat czterdziestych nowego systemu społeczno-politycznego, wszelkie formy zachowań zbiorowych podlegały wzmożonej kontroli administracyjnej po policyjną. Chodziło o uniemożliwienie wszelkiej samoorganizacji wśród zbiorowości, które nie podlegałyby bezpośrednio i całkowicie kontroli biurokratycznego aparatu politycznego, policyjnego i ideologicznego. Zniszczenie praktyczne II-go układu kulturowego na Górnym Śląsku nie było więc żadną specyfiką górnośląską, lecz przejawem prawidłowości totalitarnej dyspozycji biurokratycznej w skali kraju.

W latach czterdziestych doszło, jak wynika z wywiadów, do częściowej odbudowy na Górnym Śląsku niektórych organizacji i instytucji II-go układu kulturowego w skali lokalnej i regionalnej, takich jak harcerstwo, podówczas jeszcze nie zetatyzowane i organizacje związane z Kościołem katolickim oraz działających

¹⁹¹ pojęcia i rozumienie pierwszego (pierwotnego), drugiego (instytucjonalnego) i trzeciego układu kultury za: Antonina Kłoskowska "Socjologia kultury", PWN, Warszawa, 1983, s. 324-328.

pod jego patronatem. W latach tych organizacje te, w związku z ówczesną słabością nowej władzy, były jeszcze tolerowane:

"Ja oczywiście należał do harcerstwa. Po samej wojnie to jeszcze były te skauty, te stare harcerstwo... Ale w tych latach już się to zaczęło kiblować, odwracać. I właśnie harcerze byli dyskryminowani... Bodajże w drugiej czy trzeciej klasie (1948 lub 1949 rok — W.B.) przyszła ta presja. Specjalnie jakiś tam z powiatu przyszedł agitować do wstąpienia do organizacji... ZWM czy ZMP". (M, 58, zas.zaw., laborant, ż, 3, bez przyn., w i niepraktykujący, Radlin)

Działyły również niezależne od władz organizacje związane z Kościołem katolickim, w tym wzorowane na przedwojennych organizacjach młodzieży katolickiej, stowarzyszenia katolickie młodzieży:

"Była to organizacja na wpół świecka, wpół religijna... Mieliliśmy różne sekcje... Urządzaliśmy podczas świąt państwowych, jak 3-go Maja, 11-go Listopada różne akademie, prelekcje, pogadanki. Jeśli chodzi o święta kościelne, to tak samo... świętowaliśmy uczestnicząc w nabożeństwach, pielgrzymkach i tak dalej". (M, 60, zas. zaw., laborant, ż, 2, "Solidarność", w i p, Katowice)

Działalność tego typu organizacji została praktycznie zlikwidowana poprzez wprowadzenie przepisu o konieczności rejestracji administracyjnej i wyrażenia przez władze administracyjne zgody na ich działalność, na akceptację którego to przepisu nie wyraził zgody Kościół katolicki. Kontynuowanie działalności było traktowane jako działalność nielegalna i poddane policyjnemu ściganiu:

"...zostałem w nocy aresztowany przez UB w 1950 roku. No i od razu... podczas pierwszego przesłuchania postawiono mi zarzut, że kontynuujemy pracę w organizacji, która jest nielegalna i tak dalej... Po tygodniu zostałem przewieziony do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa... i tam, w takiej małej celi... było nas dwudziestu. Przeważnie młodzi chłopcy z AK. Dużo było z AK, nielegalne harcerstwo i jeszcze... z wielu innych organizacji". (M, 60, zas. zaw., laborant, ż, 2, "Solidarność", w i p, Katowice)

Praktycznie z końcem lat czterdziestych jedyną instytucją niezależną od totalitarnej biurokracji został już tylko Kościół katolicki. Reglamentacja jego działalności i administracyjne oraz policyjne represje wobec przedstawicieli tej instytucji, zlikwidowały istotnie jego lokalną i regionalną rolę kulturową, ograniczając ją do stricte religijnej, przy równoległej walce ideologicznej z samą religią w latach pięćdziesiątych. Od końca lat czterdziestych postępowała również etatyzacja instytucji kulturalnych szczebla lokalnego w postaci sieci placówek oświatowo-kulturalnych o pozaszkolnym charakterze.

Praktycznie więc II-gi układ kulturowy Górnego Śląska, częściowo odbudowany w latach czterdziestych, przestał istnieć już z końcem lat czterdziestych. Został albo sparaliżowany totalitarną reglamentacją życia publicznego albo rozbity w odniesieniu do tych instytucji, które uznano za zbyt trudne do ścisłej

kontroli czy wręcz wrogie politycznie i ideologicznie. W całym opisywanym już poprzednio kontekście społeczno-kulturowym i politycznym wzmocniło to poczucie wydziedziczenia ze swojskości lokalnej i regionalnej Ślązaków:

“Bo to już nie była ta Polska. Były podziały wśród ludzi ... Kościół był prześladowany. Nie było zaufania do ludzi. Dużo napływowych”. (K, 67, podst., emeryt, w, bezdzietna, bez przyn., w i p, Zabrze)

Rola I-go układu kulturowego ulegała ograniczeniu, acz zachował on swą zasadniczą siłę i znaczenie w reprodukcji kulturalnej, głównie dzięki niezmiennym istotnie sieciom stosunków i interakcji rodzinnych. Ograniczeniu uległy w tych latach przede wszystkim formy społeczno-kulturowe stosunków i interakcji międzypersonalnych związane z życiem lokalno-publicznym, w postaci wspólnych form spędzania czasu w kręgach rodzinno-sąsiedzkich i zawodowych. Nie uległy odtworzeniu charakterystyczne dla okresu przedwojennego formy obyczajowości miejskiej:

“Prawdą jest, że przed wojną istniały tradycje wspólnego spędzania wolnego czasu a życie lokalne kwitło w miejscu zamieszkania. Znam te sprawy z opowiadań domowników. Mieszkałam bowiem w domu czynszowym wraz z sześcioma rodzinami. Życie poza pracą odbywało się w ogródku przydomowym i na podwórzu. Dzieci bawiły się wspólnie, dorośli siadywali na ławkach, kobiety miały swoje roboty ręczne, mężczyźni gospodarskie zajęcia, grę w karty lub w szachy. Wszyscy znali nawzajem swoje radości i troski, wszyscy sobie pomagali. Piekło się nawet wspólnie ciasto do poczęstunku (co sobota inna rodzina), częstowano się wspólnie. Śpiewano piosenki... tematycznie związane z pracą górników i hutników, jak również zwyczajami regionu, grano na akordeonach i harmonijkach ustnych. Opowiadało ‘bery i bojki’ śląskie, wspominano stare dzieje. I tak było w każdym jednym domu śląskim. Tradycje te po wojnie nie odrodziły się, gdyż prawie każdą rodzinę śląską dotknął grom wojny. Rodziny zostały osierocone z mężów, ojców, synów poległych w czasie wojny, część pozostała w niewoli poza granicami kraju, część ludzi wysiedlono. Kobiety wówczas przede wszystkim musiały się zająć pracą zawodową i wychowaniem dzieci. Nikt nie myślał o spędzaniu wolnego czasu. Takiego bowiem nie było”. (K, 54, śred. techn., emeryt, m, 1, “Solidarność”, w i p, Siemianowice)

Zanik miejskiego folkloru śląskiego był jak się wydaje tylko przyspieszony wojną i sytuacją powojenną. Nie zmieniła się wszakże tradycyjna rola stosunków i interakcji społecznych w ramach rodzin i kręgów pokrewieństwa, podtrzymywanych nadal bardzo szeroko. Okres ten bowiem nie zmienił decydującej roli rodziny i kręgów pokrewieństwa w reprodukcji śląskich systemów aksjono-normatywnych. Ograniczył tylko czy zlikwidował publiczne czy półpubliczne formy tych interakcji i stosunków, zamykając je w przestrzeniach domów rodzinnych i ewentualnie ogródków działkowych. Tradycje wspólnego spędzania świąt

kościelnych, rodzinnych i czasu wolnego pozostały, ogniskując życie towarzysko-kulturalne wewnątrz śląskiej zbiorowości, a jak wynika z autobiografii jest to cecha utrzymująca się po dziś dzień, bez istotnych zmian. Potwierdzały to w pełni badania socjologiczne lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych¹⁹².

W okresie tym powstała sytuacja charakterystyczna również dla następnych dziesięcioleci, w której reprodukcja kultury śląskiej została istotnie ograniczona do I-go układu kulturowego, nie posiadając przełożenia na II-gi układ¹⁹³, nie wspominając już o układzie III. Rodzina i kręgi pokrewieństwa, w mniejszym stopniu kręgi sąsiedzkie czy koleżeńskie w tym okresie zwłaszcza, stały się praktycznie jedynymi formami życia społecznego i instytucjonalnego, w których odtwarzano międzypokoleniowo śląski system aksjonormatywny. Socjalizacja i wychowanie w rodzinie i kręgach pokrewieństwa w całym zresztą okresie powojennym odtwarzała specyficzne dla kultury śląskiej wartości i kulturowe formy zachowań, od językowych po gospodarcze i religijne:

“więź rodzin śląskich jest o wiele bardziej emocjonalna, obserwując ją u tych przybyszów, gdzie jest większe rozluźnienie. Śląskie wychowanie w rodzinie ma duże zalety, ze względu na to, że jednak uczy ten rodzic, uczy dobrej pracy, uczciwości, trzeźwego myślenia, dobrej organizacji a nie rozpraszenia i rozpieszczania ...”. (K, 60, niep. wyższe, emeryt, m, 1, “Solidarność”, w i p, Chorzów)

W autobiografiach rola rodziny a zwłaszcza rodziców w kształtowaniu własnej tożsamości indywidualnej była eksplicite eksponowana, co dotyczyło zarówno omawianego okresu jak i lat późniejszych. W autobiografiach dotyczących procesów socjalizacji i wychowania rodzinnego lat czterdziestych i pięćdziesiątych, podkreślano czy tylko sygnalizowano kluczową rolę rodzin śląskich w internalizacji takich zasadniczych dla śląskiego etosu wartości, jak nade wszystko rzetelność i znaczenie pracy oraz obowiązków zawodowych, wartość życia rodzinnego, religijność i wiara katolicka, prawdomówność i uczciwość w życiu codziennym czy wreszcie odporność na trudności życiowe. Mimo rozbicia II-go układu kultury śląskiej rdzeń kulturowy śląskości w niekorzystnej sytuacji zewnętrznej został zachowany i był odtwarzany w wychowaniu i socjalizacji rodzinnej. To właśnie w śląskich rodzinach a nie poprzez realnosocjalistyczne stosunki pracy i gospodarowania (aczkolwiek za pośrednictwem kręgów pracowniczo-zawodowych), zachodziło w omawianym okresie odtwarzanie tradycyjnej wartości pracy i rzetelności zawodowej. Dodajmy, że w odniesieniu do współczesności przeważały poglądy, iż tradycyjny etos pracy na Górnym Śląsku został już mocno osłabiony.

“przekazywało się, że praca jest wielkim dobrem i jeżeli się ją wykonuje to trzeba ją wykonywać rzetelnie... młodzież z rodzin śląskich

¹⁹² Por. podstawowe prace Wandy Mrozek.

¹⁹³ Tezę o zasadniczym znaczeniu rozbicia II-go układu kultury śląskiej dla procesów jej dezintegracji oraz dezintegracji społecznej sformułował po nas pierwszy Michał Waliński [w:] Michał Waliński “Kultura jako źródło zagrożeń dla władzy, czyli o polityce kulturalnej w służbie sułtanizmu”, [w:] “Forum Dyskusyjne” KU PZPR Uniwersytetu Śląskiego, seria specjalna, Katowice 1981.

te wartości ma, wyniosła je normalnie z domu...jest nadal kolosalna różnica między pracą Ślązaka a tego przybyłego". (K, 60, niep. wyższe, emeryt, m, 1, "Solidarność", w i p, Chorzów)

Tradycyjny śląski etos życia rodzinnego i wartość przypisywana temu życiu były mniej werbalizowane, lecz za to silnie wyrażane samymi autobiografiami, choć często występowały wypowiedzi wprost na ten temat:

"Największym skarbem jakim wyniosłam z domu była umiejętność tworzenia życia rodzinnego...jako żona, jako matka". (K, 60, niep. wyższe, emeryt, m, 1, "Solidarność", w i p, Chorzów)

"Mimo polityki otwartej wrogości wobec religii i Kościoła katolickiego, religijność katolicka była w tych latach silnie kultywowaną wartością kulturową. Kościół ten jako praktycznie jedyna instytucja II-go układu kultury zachował pewne znaczenie w społecznej reprodukcji kultury śląskiej, mimo zasadniczego wyblokowania jego roli kulturotwórczej. W procesie tej reprodukcji pełnił jednak jak się wydaje na podstawie autobiografii rolę li tylko wspomagającą rodzinne dziedziczenie kultury. Był instytucją lokalnie i regionalnie potwierdzającą symbolicznie tylko i pośrednio odrębność kulturową Ślązaków:

"Religijność jest identycznie ta sama... wiara katolicka jest mocno zakorzeniona. Można to obserwować w czasie uroczystości kościelnych... szczególnie z okazji pielgrzymek... szczególnie do Piekar, gdzie ludność śląska, a wraz z nią trzeba powiedzieć i ludność ta, która zamieszkała się ze Ślązakami ...równocześnie stara się kultywować nasze tradycje". (M, 54, zas. zaw., górnik, ż, 2, PZPR, w i p, Chorzów)

Podkreślano przy tym często, że choć

"po wojnie Kościół był w zasadzie szykanowany, to na Śląsku było zawsze pełno ludzi w kościele...(w porównaniu np. do Zagłębia - W.B.)". (M, 52, śred. techn., kolejarz, ż, 2, bez przyn., w i p, Mikołów)

Oprócz religii, jako autotelitycznej wartości kulturowej, wspomniano również o roli kościoła w wychowaniu moralnym:

"Spotkać się z atakami na religię w tych latach, to się spotkała. Tylko my starsi psinco my się z tego robili. Ale tym młodym dużo manka narobili. Bo przede wszystkim wiara...to jest wiara. I to wszystko wiara trzymie...i porzundek trzymie i wszystko trzymie. A jak nie macie wiary to co? To jest chacharstwo. To musi być wiara w tym narodzie". (K, 76, zas. zaw., emeryt, m, 3, bez przyn., w i p, Katowice)

Jako swoiste cechy śląskie postrzegane były przez respondentów, właśnie szczególnie w tym okresie i kontekście porównawczym z ludnością napływową,

a przy tym jak się wydaje idealizowane, takie właściwości jak prawdomówność, szczerść i uczciwość. W autobiografiach wskazywano właśnie na rolę rodziny w kulturowaniu tychże wartości, które układały się w pewien syndrom cech kulturowych:

“W typowo śląskiej rodzinie wychowuje się ale i uczy dzieci do twardego życia, uczy szacunku do pracy uczciwej, do ciężkich obowiązków życiowych, do radzenia sobie w życiu... Ślązak nie jest taki kłopotliwy, ale za to sumienny, bez fałszu i kombinatorstwa”. (K, 60, śred. techn., emeryt, m, 1, “Solidarność”, w i p, Siemianowice)

Kulturowa reprodukcja w ramach rodzin i kręgów pokrewieństwa, podtrzymywana przez stosunki sąsiedztwa i interakcje również w zbiorowościach pracowniczych, zachodziła w zasadniczo odmiennym w stosunku do okresu przedwojennego kontekście kulturowo-społecznym i politycznym. W okresie tym doszło bowiem, ze względu na opisywany już zespół wydarzeń i zjawisk społeczno-historycznych, do naznaczenia regionalnej kultury śląskiej podrzędnością w stosunku do innych kultur regionalnych i kultury ogólnonarodowej, nade wszystko ze względu na jej pograniczny, polsko-niemiecki a przy tym istotnie odrębny charakter. Śląski system aksjonormatywny i wyrażające go zachowania społeczne, zostały w ten sposób społecznie zdefiniowane jako nie tylko niepełnowartościowe ale i istotnie obce kulturowo. Ujmując to zjawisko w kategoriach koncepcji P.Bourdieu, acz nieco szerzej niż zakładał to sam jej autor, można powiedzieć, że kultura śląska została dzięki powojennym procesom i zjawiskom, społecznie zdefiniowana jako kultura nielegalna. Istniejąca w regionie struktura społeczna, z nadreprezentacją ludności nies Śląskiej w jej górnych warstwach oraz sama obyczajowość totalitarnej biurokracji katowickiej, umożliwiła przełożenie społecznego (a wcześniej politycznego) stosunku podrzędności-nadrzędności na procesy kulturowe “przemocy symbolicznej”, działające zarówno poprzez system oficjalnej, jak i nieoficjalnej kultury w regionie. Ta “przemoc symboliczna” oparta była na symbolicznym narzuceniu, dzięki całemu kontekstowi historyczno-społecznemu, zdefiniowania społecznego kultury śląskiej jako, niższej i nielegalnej społecznie. Jak należałoby sądzić na podstawie autobiografii zachodziło to w ramach dość uniwersalnych reguł “przemocy symbolicznej” opisywanych przez P.Bourdieu. “Członkom klas podległych — jak twierdził autor tej koncepcji — narzuca się uznanie nielegalności ich kultury, deprecjonuje się w szkole umiejętności nabyte przez dzieci z tych klas w wychowaniu domowym, odbierając im miano kulturalnych. Człowieka opornego wobec kultury panującej stawia się poza nawiasem kultury w ogóle, “wydziedzicza się” go z niej. Z kolei przyswojenie kultury narzuconej jest możliwe tylko pod warunkiem posiadania pewnego ‘dziedzictwa’ — kapitału kulturowego i ethosu, którego wartość jest funkcją dystansu między kulturą wpajaną przez działalność panującą a kulturą wpajaną przez działalność pedagogiczną różnych grup im klas”¹⁹⁴.

W wypadku śląskiej kultury mieliśmy do czynienia ze szczególnie dużym dystansem, dzięki specyficznemu spłotowi podrzędności społeczno-kulturowej, i

¹⁹⁴ Anna Sawisz “System oświatowy jako system przemocy symbolicznej w koncepcji Pierre Bourdieu”, [w:] “Studia Socjologiczne” nr 2/1978.

etnicznej i klasowej, wzajemnie na siebie zachodzących. Była to bowiem kultura na wskroś robotniczo-plebejska, przy braku wyższych warstw struktury społecznej w samej zbiorowości śląskiej z wszystkimi tego kulturowo-obyczajowymi konsekwencjami, a z drugiej strony na wskroś różna etnicznie wobec głównych systemów aksjonormatywnych, zarówno w kulturze ogólnopolskiej, jak i totalitarnej kulturze biurokracji, a obiektywnie obu im obca. Zasadniczym mechanizmem "przemocy symbolicznej" delegalizującym społecznie kulturę śląską, było naznaczenie podrzędnością kulturową czy wręcz nielegalnością śląskiej gwary, czy szerzej śląskich zachowań językowych, związanych choćby z twardym sposobem wymowy literackiego języka polskiego. Ponieważ gwarą to była, i jest nadal acz w inny już sposób, czynnikiem identyfikacji społeczno-kulturowej, stawianie jej poza nawiasem legalności zachowań językowych, było odbierane jednoznacznie przez samą zbiorowość śląską jako delegalizacja całej kultury śląskiej. Miało to szczególnie duże konsekwencje dla Ślązaków byleż niemieckiej rejencji opolskiej, dla których gwarą była jedyną znaną wersją języka polskiego i była z tym językiem tożsama. Zmiana tła kulturowego po wojnie, z niemieckiego na polski, przy równoczesnym zdelegalizowaniu społecznym języka gwarowego, tożsamego do tej pory z polskim, była bardzo silnym uderzeniem równocześnie w tożsamość narodową, poprzez uznanie kultury śląskiej za narodowo nielegalną.

Z autobiografii z tego okresu wynika, że z faktami delegalizowania gwary śląskiej respondenci mieli do czynienia zarówno w sferze życia instytucjonalnego, jak i codziennym życiu pozainstytucjonalnym. Szczególnie ostro było to jednak odbierane przez respondentów w funkcjonowaniu takich instytucji jak szkoła ("częste ośmieszanie dzieci śląskich mówiących gwarą"), czy urząd ("jeśli petent w urzędzie — Ślązak, zwracał się ze swoimi sprawami... to uczono go najpierw polszczyzny"). Używanie w tych latach gwary śląskiej czyli "godanie" ("Jo wołel godac niż mówić."), spotykało się również z negatywnymi reakcjami w sferze stosunków i interakcji życia codziennego z ludnością nieśląską, tak w samym regionie, jak i poza nim. Dla starszych Ślązaków, posługujących się językiem gwarowym na co dzień, przechodzenie na język literacki było przy tym faktyczną translacją językową:

"I owszem, jo lubia po polsku mówić, ale to ja musza myśleć. A po śląsku nie potrzebuja myśleć jak godom". (K, 76, zas. zaw., emeryt, m, 3, bez. przyn., w i p, Katowice)

Język był przy tym jedynym zewnętrznym wyróżnikiem Ślązaków, stąd jego społeczna delegalizacja i naznaczenie kulturową niższością, zasadniczym powodem odczuwanej podrzędności kulturowej:

"Mówiąc językiem polskim, nie w pełni literackim, odczuwało się wrazenie takie, że się Polakiem drugiej kategorii". ((M, 54, zas. zaw., górnik, ż, 2, PZPR, w i p, Chorzów)

Ta obiektywna sytuacja była często interioryzowana, stając się u części Ślązaków przyczyną barier psychokulturowych w kontaktach z ludnością nieśląską:

"Jak muszę co mówić językiem literackim, to wtedy zawsze mi się coś popląta i ta mowa jest taka urywana — pół na pół. Druga osoba to odczuwa". (M, 58, zas. zaw., laborant, ż, 3, bez. przyn., w i niep., Radlin)

"Ślązacy mają twardą wymowę i już w szkole wysmiewani są za ich gwarę. Tylko silni mogą przeswycięzać te hamulce psychiczne oraz trudności i podsywać się wymową pod inny region Polski". (M, 63, niep. wyższe, ekonomista, k, OPZZ, w i p, Mikołów)

Spoleczna delegalizacja gwary śląskiej była przy tym postrzegana silnie poprzez fakt legalności społecznej gwar z innych regionów Polski, a nie tylko w kontekście legalności języka literackiego:

“Można natomiast mówić po lwowsku, wileńsku czy dialektem wschodnim, a do dobrego tonu należy zamiana ‘l’ na ‘y’”. (M, 63, niep. wyższe, ekonomista, k, OPZZ, w i p, Mikołów)

Niezależnie od konsekwencji rozbitcia II-go układu kultury śląskiej oraz jego społecznej delegalizacji, równie istotną zmianą kontekstu społecznego w regionie były konsekwencje nowych stosunków społecznych; od sfery produkcji, po sferę polityki. Społeczne konsekwencje totalitarnych stosunków społecznych uderzały bowiem w rdzeń kulturowy zbiorowości śląskiej. W sferze zachowań produkcyjnych i gospodarczych stosunki te deprecjonowały rzetelność i profesjonalizm zawodowy w pracy, co wzmacniane było konsekwencjami kulturowymi migracji ludności o zasadniczo niższym potencjale cywilizacyjno-kulturowym pracy. Efektem krańcowym tego zjawiska było zniszczenie tradycyjnego etosu pracy w górnictwie i rozpad więzi społeczno-zawodowej wśród zbiorowości górniczej. Antykościelna polityka od końca lat czterdziestych oraz polityka deprecjacji ideowej i moralnej katolicyzmu była kolejnym czynnikiem dezintegrującym tradycyjny wzorzec zachowań uderzając w rdzeń systemu aksjonormatywnego. Treści kulturowe komunikacji w ramach III-go układu kulturowego, zarówno ze względu na ich zawartość ideową, jak i kontakt społecznej interpretacji, były istotnie obce wobec dominujących w śląskim systemie aksjonormatywnym treści ideowych i moralnych.

Biurokratyczna organizacja życia społecznego i totalitarna jego reglamentacja była zwłaszcza w omawianym okresie władzą “nieuwarunkowanej przemocy”, by użyć klasycznego już określenia S.Ossowskiego, a więc władzą wysoce niepraworządną. Uderzało to silnie, jak wynika z wywiadów, w tradycyjne poczucie praworządności Ślązaków, wyrosłe z doświadczeń historycznych tradycyjnej praworządności pruskiej biurokracji państwowej. Do władzy nieuwarunkowanej przemocy dochodziła równolegle a nawet współzależnie dezorganizacja, czy ściślej niski poziom organizacji życia publicznego, od gospodarczego po administracyjne, również negatywnie oceniana. Przez śląską zaś ludność bylelej rejencji opolskiej traktowana wręcz w kategoriach “polskiego porządku”, a przez byleją śląską w kategoriach porządku przybyszów czy “goroli”. Niski stopień praworządności i niski poziom organizacji życia publicznego stał się, jak wynika z badań socjologicznych nad Ślązakami migrującymi w latach 1956-1958 do RFN, jednym z podstawowych deklarowanych (aczkolwiek trzeba tu uwzględnić również kontekst rodziny i narodowościowy) obok ekonomicznego motywów emigracji. Jak stwierdzała W.Mrozek, “negatywna ocena ‘polskiego porządku’ rozumianego raczej bez szowinistycznego nalotu, a w sensie społecznie dosłownym...¹⁹⁵ była eksplicite deklarowana jako motyw wyjazdu. Specyficzną bowiem cechą ludności śląskiej było, by użyć słów W.Mrozka “zdyscyplinowanie społeczne i wysoki poziom a nawet surowość etyczna, szczególnie u pokolenia starszego”¹⁹⁶.

Konsekwencją sytuacji zniszczenia możliwości odbudowy II-go układu kultury śląskiej oraz ograniczenia roli układu I-go w związku ze społeczną delegalizacją tej kultury, było zablokowanie mechanizmów społecznych tworzenia i odtwarzania śląskiego rdzenia kulturowego. Zasadniczą rolę pełnił tu brak układu II-go kultury, blokując w skali lokalnej i regionalnej rozwój kulturowy. Równolegle bowiem ze zniszczeniem trady-

¹⁹⁵ Wanda Mrozek “Procesy przemieszania i integracji społecznej ludności województwa łódzkiego”, [w:] “Przemiany przestrzenne, ludnościowe i społeczne w województwie łódzkim w okresie XX-lecia PRL”, ŚLIN, biuletyn nr 43, Katowice 1964, s. 97.

¹⁹⁶ W.Mrozek “Procesy przemieszania...”, s. 96-97.

cyjnego układu lokalnej i regionalnej reprodukcji kulturowej, nie powstał żaden układ alternatywny, gdyż za taki trudno uznać sieć zetatyzowanych placówek oświatowo-kulturalnych. Okres ten stworzył powojenne postawy sytuacji rodzącej stan "zamrożenia" kulturowego. Reprodukacja kulturowa w ramach I-go układu umożliwiała bowiem, głównie poprzez wychowanie i socjalizację rodzinną, jedynie odtwarzanie podstawowych elementów rdzenia kulturowego i to w warunkach społecznego naznaczenia podrzędności. Nie stwarzała jednak ze względu na sam ograniczony zasięg i treść komunikacji symbolicznej możliwości rozwoju w skali lokalnej czy regionalnej. Umożliwiała przetrwanie, ale nie rozwój.

Delegalizacja społeczna kultury śląskiej wytworzyła sytuację blokady profesjonalnego jej przetworzenia, zwłaszcza w obliczu braku wyższych warstw struktury społecznej. Tym samym uniemożliwiała to nobilitację kulturową podstawowych wartości tej kultury regionalnej i włączenia jej kluczowych wątków w krąg polskiej kultury ogólnonarodowej, tak jak to się stało z równie autonomiczną kulturą Podhala. Brak zaś nobilitacji podtrzymywał w dłuższym okresie czasu naznaczenie piętnem podrzędności czy nielegalności.

Stworzyło to sytuację, która w dłuższym okresie czasu prowadziła do społecznej folkloryzacji śląskiej kultury regionalnej. Ta społeczna folkloryzacja wynikała z faktu "zamrożenia" kulturowego, dzięki nierozwijaniu wartości etycznych i estetycznych, lecz co najwyżej ich modyfikowaniu w obliczu procesów przemocy symbolicznej. Tworzyło to sytuację względnej izolacji kulturowej, minimalizowanej żywiołowymi procesami dostosowawczymi.

Opisywane zjawiska i procesy miały swój istotny wpływ na tożsamość społeczną Ślązaków. Tożsamość społeczną rozumiem za Peterem Bergerem¹⁹⁷ jako akt (i proces) samoidentyfikacji społecznej, czyli akt umiejscawiania w otoczeniu społecznym. Ponieważ w koncepcji P.Bergera samoidentyfikacja wiąże się równocześnie z identyfikacją przez otoczenie społeczne, jest to równocześnie zjawisko oceny identyfikowania Ślązaków przez pozaśląskie otoczenie. Śląska tożsamość społeczna więc to proces i akt samoidentyfikacji zbiorowości śląskiej, i identyfikacji przez otoczenie Ślązaków, Śląska i śląskości.

Okres ten nie osłabił, jak należy sądzić na podstawie antybiografii, śląskiej tożsamości społecznej, lecz zmienił czy też zapoczątkował zmianę treści tej tożsamości. Silne poczucie odrębności i emocjonalnie pozytywna identyfikacja ze śląską zbiorowością regionalną, co jednoznacznie wyodrębniało Ślązaków z otoczenia społecznego, było w wypowiedziach antybiograficznych mocno zarysowane, i *explicite* i *implicit*. Nie było przypadku nie nazywania siebie "Ślązakiem" czy trudności w zidentyfikowaniu społecznym "Ślązaka", przy równoczesnym *implicit* pozytywnym nastawieniu emocjonalnym do "bycia Ślązakiem".

Podstawą tej samoidentyfikacji było miejsce urodzenia, i z reguły również, acz częściej pośrednio, kultura. Śląsk jako region kulturowo naznaczony, śląskość jako zespół specyficznych cech społecznych i kulturowych, i Ślązak jako urodzony w regionie i związany z tradycją kulturową Górnego Śląska, był regularnie powtarzającym się sposobem identyfikowania społecznego w antybiografiach.

¹⁹⁷Peter L. Berger "Tożsamość jako problem socjologii wiedzy", [w:] "Problemy socjologii wiedzy", wybór Andrzej Chmielnicki, Stanisław Czerniak, Józef Niżnik, Stanisław Rainko, PWN, Warszawa 1985.

Przedmiotem samoidentyfikacji był tradycyjny rdzeń kultury śląskiej, a więc rzetelność i profesjonalizm pracy, katolicyzm, znaczenie życia rodzinnego i wartość rodziny w życiu jednostki i całej zbiorowości, surowość przestrzegania podstawowych zasad moralnych oraz gwara śląska. W tym sensie identyfikator społeczny Ślązaków nie uległ jakimś istotnym zmianom. Zmianom uległ natomiast kontekst identyfikacji podstawowych elementów rdzenia, który zmodyfikował ich znaczenie lub wyostrzył czy osłabił to znaczenie.

Silnemu wyostrzeniu z równoczesną zmianą znaczenia uległ ten identyfikator jakim była śląska etyka pracy, przypisująca rzetelności pracy i profesjonalizmowi wykonania każdej pracy, zasadnicze znaczenie w ocenie jednostki i zbiorowości. W autobiografiach ta właśnie ocena była werbalizowana jako zasadniczo wyróżniająca Ślązaków od nieśląskiego otoczenia i ostro uświadamiana jako źródło swej wysokiej i pozytywnej samooceny. Ślązak jako synonim "rzetelności jeśli chodzi o pracę" versus "przybyły", "gorol", "werbus", jako lustrzany synonim niskiej rzetelności pracy i braku profesjonalizmu zawodowego, był podstawą wysokiej samooceny i podtrzymywania swej własnej autonomii kulturowej oraz dystansu wobec nieśląskiego otoczenia. W dziesięcioleciach późniejszych identyfikator ten ulega zatarciu co do ostrości postrzegania, acz nadal pozostaje wyróżnikiem tożsamości Ślązaków.

Zachodzi równocześnie istotna zmiana w tej identyfikacji, wywodząca się ze zmiany kontekstu stricte społecznego. Ta identyfikacja jest bowiem dokonywana równocześnie przez pryzmat niskiej, czy wręcz negatywnej oceny miejsca zbiorowości śląskiej w regionalnym czy szerzej ogólnopolskim podziale pracy, z jakim identyfikowani są Ślązacy przez nieśląskie otoczenie. Identyfikator ten uzyskał więc dość jednoznaczną konotację już stricte klasową o negatywnym odbiorze przez samych Ślązaków. Ta negatywna ocena to utożsamienie Ślązaka z wykonywaniem pracy fizycznej wypreparowanej z władzy społecznej, a więc wyłącznie o wykonawczym charakterze. Staje się źródłem wprowadzenia negatywnego wątku identyfikacji społecznej, podważającego śląski etos pracy:

"W innych regionach kraju traktują Ślązaków jako przeznaczonych do prostej pracy a nie do kierowania pracą. Czasem polega to na traktowaniu Ślązaków jako białych Murzynów". (M, 63, niep. wyższe, ekonomista, k, OPZZ, w i p, Mikołów)

Ten wątek identyfikacji pojawia się już w analizowanym okresie, acz uzyskuje swoją kulturową artykulację wyraźnie w latach następnych. Identyfikacja rzetelności pracy i profesjonalizmu zawodowego z jej równoległą podległością wykonawczą, tworzy swoistą dialektykę z jednej strony wysokiej samooceny, a z drugiej wprowadza element poczucia uposłedzenia, i społecznego i kulturowego. Ten element samoidentyfikacji Ślązaków wykazywał dość jednoznacznie swoiście obronny charakter, w związku z negatywną oceną przez pozaśląskie otoczenie, a ściślej takim właśnie odbiorem tej oceny:

"Ślązacy... są traktowani trochę gorzej z tego powodu, że wiadomo, że Ślązak jest robolem... Z innych regionów powiadają, że on jest głupi... nie zastanawia się nad niczym ino robi". (M, 58, zas. zaw., laborant, ż, 3, bez przyn., w i niepraktykujący, Radlin)

Drugim bardzo silnym identyfikatorem, zwłaszcza w analizowanym okresie była gwara śląska, jednoznacznie wyróżniająca zewnętrznie Ślązaków od pozasląskiego otoczenia. Identyfikowali się z nią jednoznacznie również ludzie biegle władający polskim językiem literackim. Gwara Śląska, czy w ogóle "twarda wymowa", była nie tylko wyróżnikiem z otoczenia, ale tworzyła silne poczucie własnej tożsamości śląskiej ("Łączy nas gwara i tradycja"). Stosunek do gwary był z reguły jednoznacznie pozytywny, z emocjonalnymi wręcz akcentami:

"Trzeba było mówić inaczej niż w gwarze, bo dzieci szły do szkoły. Bo tutaj (w Katowicach — W.B.) się przecież gwarą nie mówi. A szkoda. Mój brat jak przyjechał pierwszym razem z Anglii (pozostały na zachodzie były żołnierz Wehrmachtu — W.B.) na odwiedzinę powiedział mi — ...co ty tu robisz? Zanika twoja gwara! Jak ty mówisz!... Ale moje dzieci umieją mówić gwarą", (K, 58, zas. zaw., emeryt, m, 2, bez przyn., w i p, Katowice)

Ale gwara jako identyfikator społeczny i element tożsamości społecznej Ślązaków, była również społecznie zdelegalizowana i naznaczona podrzędnością kulturową wobec nie tylko polskiego języka literackiego lecz i innych dialektów gwarowych. Stąd i w wypadku tego elementu mamy do czynienia z wprowadzeniem negatywnego wątku tożsamości społecznej oraz swoistą dialektyką silnej identyfikacji przez samych Ślązaków z tą wersją języka polskiego, a z drugiej z odbieranymi przejawami przemocy symbolicznej wobec tego języka:

"Wychowawczynie były Ślązaczkami. Nasze kierownictwo na ogół było z Zagłębia, z Rzeszowa lub z krakowskiego. Często dochodziło do konfliktów, gdyż nie każda z naszych koleżanek Ślązaczek posługiwała się pięknym literackim językiem". (K, 60, niep. wyższe, emeryt, m, 1, "Solidarność", w i p, Chorzów)

Samoumiejscowienie poprzez wspólnotę języka, podlegającego negatywnej zwłaszcza w tamtym okresie ocenie otoczenia, tworzyło sytuację społecznego zagrożenia tożsamości. Sytuacja ta uderzała bowiem w identyfikator kulturowy, tworzący w kontekście silnego lokalizmu i regionalizmu postaw wśród śląskiej zbiorowości, poczucie wyalienowania "w swoim własnym regionie":

"Tak jak jest na przykład na Podhalu czy wśród Kaszubów... To ci tam mają swoją gwarę i oni ją poważają i podtrzymują. Dlaczego jak my jesteśmy na Śląsku, to oni nam kazują mówić po polsku. Niech oni naszą gwarę tak samo zaakceptują... przecież my jesteśmy na Śląsku a nie w innym regionie kraju". (M, 64, podst., emeryt, ż, bezdzietny, bez przyn., w i p, Siemianowice)

Przedmiotem samoidentyfikacji była również religia katolicka, a w większości autobiografii istniało dość jednoznaczne utożsamienie Ślązaka z katolikiem ("Nie znam Ślązaka, który nie byłby katolikiem"). Silna identyfikacja z katolicyzmem i Kościołem katolickim była wyróżnikiem przede wszystkim stosunku do nowej władzy i otoczenia politycznego. W stosunku do otoczenia społecznego

dystans był słabszy, ze względu na katolicką identyfikację ludności nies Śląskiej. Wyróżnikiem w stosunku do tej ludności była podkreślana w autobiografiach siła przekonań katolickich i znaczenie religijności w życiu codziennym:

„to był katolicyzm głęboki, wypływający z matek chrześcijańskich o głębokiej moralności, o głębokiej ludzkiej moralności. Nie było może tego... takiej tej posrebrzanej powłoki. Była to twarda religijność ale głęboka”. (K, 60, niep. wyższe., emeryt, m, 1, „Solidarność”, w i p, Chorzów)

W stosunku do młodszego pokolenia Ślązaków wyróżnik ten jest już wyraźnie słabszy, acz w odniesieniu do całej zbiorowości Śląskiej akcentowany i w późniejszych dziesięcioleciach.

Silnym identyfikatorem był również Śląski etos życia rodzinnego i szczególna wartość pozytywna przypisywana rodzinie oraz szerokim więzom rodzinnym i więzom pokrewieństwa. W stosunku do pozas Śląskiego otoczenia wartości te były wyróżnikiem ze względu na to, iż więzi rodzinne wśród zbiorowości Śląskiej były postrzegane przez samych respondentów jako silniejsze i głębsze emocjonalnie.

W autobiografiach wyróżniano i utożsamiano się często z określanym jako Śląski, zespołem zasad postępowania i ich zewnętrznym przejawem w postaci sposobu zachowania. Zasady te wiązały się najogólniej z siłą przestrzegania podstawowych norm moralnych w życiu codziennym takich jak prawdomówność, rzetelność, uczciwość, otwartość na innych i rygoryzmem sankcji wśród zbiorowości Śląskiej za ich łamanie. Przejawy zachowania uznawane za typowo Śląskie, acz tylko niewielka grupa respondentów potrafiła je wyartykułować, to szorstkość w obejściu, powściągliwość w okazywaniu emocji i brak zewnętrznie okazywanej wylewności uczuć:

„Sam sposób bycia, który jest bardziej szorstki, może mniej oglądony ale za to nacechowany dużą życzliwością wobec otoczenia i uczciwością...”. (K, 60, niep. wyższe., emeryt, m, 1, „Solidarność”, w i p, Chorzów)

Równocześnie ten syndrom zachowań zewnętrznych, ze względu na cały kontekst społecznej delegalizacji kultury Śląskiej, występował w wypowiedziach jako element negatywnej oceny przez pozas Śląskie otoczenie:

„uważają nas za... nieokrzesanych, gruboskórnych, dobrych tylko do roboty, nie umiejących się poprawnie wysłowić prawdziwą polszczyzną”. (M, 60, zas. zaw., laborant, ż, 2, „Solidarność”, w i p, Katowice)

Okres ten zwłaszcza, choć i lata późniejsze również, wprowadził do Śląskiej tożsamości społecznej, ze względu na negatywną ocenę przez pozas Śląskie otoczenie, szereg wątków tworzących poczucie zagrożenia w samoidentyfikacji Ślązaków. Zachwiał tożsamością społeczną lecz jej istotnie nie zdeintegrował. Wytworzył jak się wydaje samoobronny charakter identyfikacji społecznej wśród Śląskiej zbiorowości regionalnej.

Identyfikacja narodowa, mimo silnie postrzeganych i przeżywanych dystansów wobec polskiego otoczenia pozaśląskiego, była z reguły polska, tak *implicite*, jak i *explicite*. Samoumiejscowienie Ślązaków w obrębie polskiej wspólnoty narodowej, pomijając fakt trudnej przy analizie tylko jakościowej autobiografii ocenie stopnia identyfikacji, było dość specyficzne. O tej specyfice stanowił fakt silnego zdystansowania zwłaszcza w tym okresie wobec pozaśląskiego otoczenia polskiego. Otóż niezmiernie istotne jest tu to, że przedmiotem narodowej identyfikacji była nie tylko więź społeczna ze współczesnym otoczeniem polskim, ani nawet z ogólnonarodową kulturą polską, lecz polskość kultury śląskiej nade wszystko. Pozaśląskie, polskie otoczenie było natomiast często postrzegane jako zagrożenie dla narodowej identyfikacji Ślązaków, dzięki temu, iż w ocenie wielu respondentów usurpowało sobie, zwłaszcza w owych latach prawo do legalizowania lub delegalizowania polskości zbiorowości śląskiej czy polskości poszczególnych Ślązaków.

Umiejscowienie społeczne w polskości odbywało się więc zasadniczo poprzez kulturę regionalną, traktowaną *implicite* jako polską, acz silnie zdystansowaną ze względu na fakt jej społecznej delegalizacji, od pozostałych kultur regionalnych i kultury ogólnonarodowej w ówczesnej wersji. Szczególnie ostro podkreślane były przejawy przemocy symbolicznej, które dewaloryzowały polskość śląskiej kultury i uznawały ją za anarodową czy wręcz niemiecką ("Wyście są Germany. Nas za Niemców robią"). Omawiany okres był w swych obiektywnych skutkach silnie antynarodowy w odniesieniu do zbiorowości śląskiej, dzięki podważeniu narodowej identyfikacji poprzez dewaluowanie polskości śląskiej kultury. Utrwalił się on również w zbiorowej świadomości najmłodszego pokolenia Ślązaków:

"Traktowano ich tak, jakby byli Niemcami. Usiłowano spolszczać Ślązaków, z czym wiązała się między innymi... zmiana imion, spolszczanie nazwisk. Wysiedlano także do Niemiec. Fakt istnienia powstań śląskich przemilczywano. Każdy, kto mieszkał na Śląsku był podejrzany". (M, 27, śred. techn., rzemieślnik, k, bez przyn., laik, Bytom)

Negatywne skutki tego okresu dla polskiej identyfikacji narodowej Ślązaków były szczególnie silne w przypadku terenów byłej niemieckiej rejencji opolskiej. Dla tej części Ślązaków wyłącznym bowiem kontekstem odniesienia historycznego i społecznego było dotychczasowe niemieckie otoczenie społeczne, polityczne i kulturowe. Z autobiografii wynika również, iż polskie poczucie narodowej przynależności było tam wyraźnie słabsze i częste były przejawy niewykryształizowania narodowej tożsamości, tak polskiej, jak i niemieckiej. Powojenna zmiana otoczenia narodowego, z niemieckiego na polskie, w sytuacji społecznej delegalizacji kultury śląskiej, istotnie zablokowała procesy identyfikacji narodowej z polskością czy wręcz doprowadziła do rozpadu takiej identyfikacji:

"W pierwszych latach, ci co byli powstańcami czekali na Polskę. Potem coraz bardziej się rozczarowywali. Władza, która przyszło, współpracowała z Rosjanami. I także rabowała". (M, 56, śred. techn., organista kościelny, ż, 2, bez przyn., w i p, Zabrze)

O ile wypadku byłej polskiej części przedwojennego Górnego Śląska, istniał kontekst porównawczy z Polską przedwojenną ("za starej Polski") i wypadł w ocenie ogólnej zasadniczo pozytywnie dla sytuacji śląskiej zbiorowości ("Jakby nie wojna, to mielibyśmy się dobrze".), o tyle w wypadku byłej niemieckiej części istniał wyłącznie niemiecki kontekst porównawczy ("za Niemców"). Nowa sytuacja powojenna była w związku z tym zasadniczo odmiennie interpretowana. W przypadku Ślązaków z części rejencji opolskiej stała się tożsama z "polskim porządkiem", przeciwstawianym "niemieckiemu porządkowi", zaś otoczenie pozaśląskie identyfikowane było w kategoriach narodowych ("Poloki") a przeciwstawiane społecznej swojskości ("Ślązoki").

Śląska tożsamość społeczna jako subiektywny świat kulturowy była podtrzymywana w specyficzny sposób w sytuacji silnych procesów przemocy symbolicznej. Jak wynika z autobiografii, istniały i istnieją dwa podstawowe sposoby uprawomocniania¹⁹⁸ śląskiej tożsamości społecznej. Pierwszym jest sposób historyczny polegający na odwołaniu się do wielowiekowej tradycji kulturowej i społecznej odrębności Ślązaków. Tradycja historyczna nawiązująca do odrębności kulturowej Górnego Śląska i historyczne uzasadnienie wartości swych specyficznych cech, umożliwiało podtrzymanie swej tożsamości społecznej. Uzasadniało bycie "u siebie" i nobilitowało miejsce urodzenia, jako uprawomocnienie tego, że jest się w "swoim" regionie, co było istotne zwłaszcza w sytuacji odczuwanego zagrożenia przez pozaśląskie otoczenie społeczne. Drugim sposobem uprawomocniania było poczucie wyższości cywilizacyjno-kulturowej, oparte przede wszystkim na etosie pracy przemysłowej i profesjonalizmie zawodowym. To poczucie wyższości wobec pozaśląskiego otoczenia społecznego było istotne dla podtrzymania zagrożonej tożsamości w sytuacji delegalizacji kultury śląskiej. Umożliwiało pozytywne przeżywanie swego umiejscowienia społecznego mimo negatywnych ocen otoczenia.

Okres ten stworzył jak się wydaje podstawy pod swoistą śląską ideologię kulturową o samoobronnym charakterze i silnie etnocentrycznej treści. W sytuacji spłotu podrzędności klasowej i etnicznej zbiorowości śląskiej, wyrażała się ona w postrzeganiu i przeżywaniu swej sytuacji w kategoriach głównie etnicznych. Polegało to, i nadal jeszcze polega wśród części śląskiej zbiorowości, na rozpatrywaniu swego położenia poprzez pryzmat etniczny "swoj" — "obcy", oraz widzeniu w "nieswoich" etniczno-terytorialnie wszelkiego źródła "zła". Późniejsze żywiołowe procesy integracyjne zminimalizowały znacznie ten ideologiczny stereotyp. Nie ulega jednak wątpliwości, że omawiany okres był ewidentnym regresem w stosunku do efektów procesów integracyjnych w okresie przedwojennym w byłym województwie śląskim, tworząc warunki ksenofobii regionalnej, zasadniczo ograniczonej w latach trzydziestych.

¹⁹⁸ pojęcie i rozumienie za Peter L. Berger, Thomas Luckmann "Społeczne tworzenie rzeczywistości", przekład i słowo wstępne Józef Niznik, PIW, Warszawa 1983, s. 150-200.

Przykład wywiadu autobiograficznego w pełnym brzmieniu

Urodziłem się w 25 roku, w tej samej wsi, w której mieszkam do dziś. Ojciec był powstańcem. W II powstaniu został uderzony bagnetem już po dostaniu się do niewoli. Łód tego czasu nienawidził Germanów, chociaż przedtem byli mu raczej obojętni. Do powstania poszedł dlatego, że poszli jego bracia. Dziadek był wielkim bauerem, ale ojciec nie chciał gospodarzyć. Poszedł na gruba, szybko został majstrym. Pora razy zminił kopalnie. Pamiętam ino, że nigdy nie chciał robić na niemieckiej grubie. Piniyndzy nom nie brakowało. Jo i jeden z moich starszych braci chcieli się uczyć. Jak wybuchła wojna, on był już w II klasie gimnazjum w Pszczynie, jo akurat do niego zdoł.

Ale niestety. Ojciec był uznany za Poloka i germanożerce i przeznaczony do likwidacji, od której uratował go sąsiad, P., SA- man. Wy tłumaczył kaj trzeba, że takigo grubiorza jak mój ojciec żal zabijać. Przido sie. Nadzieje o szkole jednak się rozwiały. Zamiast do niej, poszolech do roboty do młyna wodnego w M. W młynie, właściciel był Niemcem, godali my między sobą po polsku. On sie do tego nie wtrącił. Udował, że nie słyszy. Za to, za godki po naszymu, pare razy sprali mnie chłopcy z Hitlerjugend.

Potem przisła volkslista. Ojcu odrzucono, dostał białą kartkę a matce... też by pewnie odmówili. Działała w "Matkach Polkach". Miała jednak 5 dorodnych, mocnych synów, z których najstarszy miał 19 lat, a najmłodszy 12. Wehrmacht nos potrzebował. Prziznali matce "trójkę".

Potym młyn w M. sie spolił i groziła mi landówka. Szwagier od P., Cz. sie pieron nazywał, Tsch. sie pisał, wzion mie do młyna kierym zarządził w M. Młyn był parowy, z dużym przemiałem. Jeronie! tam był drył, gorzej niż w wojsku. Durch robota i ani słowa po polsku. Proł za to po pysku. Pięścią! Aż zech sie ucieszył, jak mie w 43 wzieni do arbeitdienstu. Tam zech sie zaczął uczyć po nimiecku. Przedtem umiolech tela co nic. Jak my sie bawili z bajtlami łód B. i P., to czasem ino łód nich chyćło sie jakieś słowo.

W 43, wiosnom wzieni mie do wojska. Trafilech do koszar pancernych w Westfalii, a po przeszkoleniu do Francji. Stacjonowali my w M. ...dywizja piechoty. Jakoś tak latem 44, w lipcu albo sierpniu, alianci uderzyli na Marsylią. My mieli iść na odsiecz. Był to ponoć ważny strategicznie punkt. Spóźnili my się jednak. Zanim my doszli, alianci, Amerykanie posuneli się już 40 kilometrów naprzód. Zaczyni my kontrnatarcie, ale to był już koniec moji wojny. Służylech w pancernym wsparciu piechoty, na dziale pancernym Sturmgeschütz IV, jako obsługa działa. W starciu ze shermanami uszkodzono nam motor. Trza sie było łódcać do niewoli. Siedziolech w niej dwa lata. Do wojska polskiego nie chciolech iść. Nie po toch przeżył w Wehrmachcie, żeby tera sie ciść pod karabiny swoich dawnych, jak to padajom, towarzyszy broni. Obozy, bylech we trzech, podlgali Amerykanom, ale administracja była w nich niemiecko. Ci nie chcieli wypuszczać Ślązoków. Nie zgłaszali, że my tam siedzimy. I tak wypuścili mnie dopiero wiosnom 46. Wracałech, z Prowansalii do dom bez Włochy, Austrio, Czechy. Miolech nimiecki mundur, a chociaż z polskimi naszymi to w

Czechach łobciepali nos kamieniami. Te czeskie pierony wcześniej taki łodważne na Wehrmacht nie byli, imo jak już w niewoli...

W Polsce zgłosiłem się do roboty w Tychach, we młynie. Jak młyn zawarli, stoi do dziś, zrujnowany coraz bardziej. Tela lot nie działa, widać młynów majom w Polsce za dużo. Przyjonech się na kolyj. Budowali my tory z Tychów na kopalnię "Piast". Jak i ta robota się skończyła, w 60 roku nie wiedzieliśmy co ze sobą zrobić. Dłomłynorza w lokolicy roboty nie było. Przyjonech się do browaru, robilech przy słodzie, ale nie za długo. Trzeba było pinindzy i tak, zbliżając się ku starym latom poszelech w ślady łojca — na gruba. Bez 21 lot, łod 60 do 80 robilech na przodku. W 81 przeszedł na emerytura. Zajonech się łogródkiem i historiom Śląska. Dużo na ten temat czytom, po polsku i po niemiecku. To zainteresowanie wzieno się stąd, że kiedyś moi synowie pedzieli mi, że Opole leży na Dolnym Śląsku, a jo nie wiedział jak im wytłumaczyć, że Opole to nie żoden Dolny Śląsk ino stolica Górnego. Bo synów mom dwóch... łózeniłech się w 51, z ...dziolchom z tej samej wsi. Jo sie chciał uczyć i nie mogłech. Łoni mieli warunki, chciłech żeby studiowali, byli inżynierami ałoni nie chcieli. Starszy... to chociaż technikum skończył, robi w budownictwie. Młodszy... tera po ślubie trocha sie ustatkowol.

Okres przedwojenny? Naszyj rodzinie nie było źle, ale w ogóle było bezrobocie, bida, dziadostwo. Po wojnie pracowało się z nadzieją. Roboty było dość dla wszystkich. Wierzyli my w lepszego Polaka, w nowoczesność. Poprawa było widać do czasu. Potym zaczął się bałagan jeszcze wyńkszy niż przed wojnom. Popsuł się nie tylko stosunek do pracy i cała gospodarka, ale tyż szacunek dło starszych znikł. A oprócz tego Ślązok czuł się czasem intruzem. Coś jakby drgnęło w roku 80/81, ale poprawy w życiu politycznym nie rekompensowały pogłębiającego się braku dyscypliny i porządku. Polski przedwojennej i powojennej nie można porównywać. To dwie zupełnie inne Polski.

W czasach wojny żyło się okropnie. Czulo się psychicznym beznadziejnością. Trzeba było ciągle trzymać język na wodzy i uważać na donosicieli. A jednocześnie widziało się pieroński porzondek i dyscyplina. Prawo Niemcy mieli okrutne, ale nigdy nie przekraczali go nawet o włos.

Podział na volkslisty nos nie podzielił. To było zarządzenie odgórne. Podzieliło nas to, że ci z "jedynkom" a jeszcze bardziej z "dwójkom" zaczyni się wywyższać, donosić. Oczywiście nie wszyscy. Godolech już o P., naszym somśiedzie. Człowiek był porzondny, tela że czuł się Niemcem i wierzył w wielkie hitlerowskie Niemcy. Tyn miał "jedynka" a szanowali go wszyscy, nawet starzi powstańcy. Kiedy dowiedział się co jego koledzy robili w Auschwitz, to płakał. A podział ludzi na cztery kategorie? To ni mo znaczenia czy było ich cztery, czy dwie, czy dwanaście. Ważne i uwłaczające było to, że w ogóle ludzi dzielono na kategorie. Jak krowy. Zresztą i po wojnie — tela że nieoficjalny — tyn som podział. Na lepszych — Poloków, i gorszych — Ślonzoków. I jeszcze drugi, uzupełniający. Na partyjnych i bezpartyjnych. W pewnym okresie być Ślązakiem bezpartyjnym znaczyło należeć do czwartej kategorii.

W Wehrmachcie był jo, kupa moich kolegów i trzech moich braci. Nojstarszy z nich zaginął razem ze swym Ubootym. Dwóch średnich było ciężko rannych na ostfroncie. Ino jo sie przemknął między kulami. Wiedzieli my, że

bijemy się o nie swoją sprawą. Czuliśmy spojrzenia, wrogi oczywiście, ludzi okupowanych krajów. Ale oprócz tego było dobre jedzenie, porzondek, dyscyplina, bez kanciarstwa. Niemieckie prawo wojskowe było doskonałe. My, Ślązacy w Wehrmachcie byliśmy równoprawnymi z Niemcami. A po wojnie...

Zapomnieliśmy w życzliwym wspomnieć, że po wojnie byłych na przeszkoleniu w wojsku polskim. To był burdel na kółkach. Za taki zamazany karabin, jaki łoni tam nosili, w niemieckim wojsku poszli by na tydzień do paki. A oficer (świeżo opowiadającego — D.D.) ... Zrobili go porucznikiem za to, że był w AL i kury tam krod. Jo, frontowy żołnierz łód raz po raz, że on nigdy nie walczył. Tyn pieron, w niemieckim wojsku było to nie do pomyślenia, nie znol regulaminów i wydawol sprzeczne z nimi rozkazy.

Czemu Ślązacy wstępowali do SA, NSDAP czy Bundu? Jedyn Ślązak czuł się Polakiem, inny po prostu Ślązakiem i było mu ganz egal w jakim państwie bydzie a trzeci Niemcem. Jak jeszcze wierzył w Hitlera to wstępowal do NSDAP. Niektórzy z "trójką" wstępowali do SA ze strachu. Jak my takigo traktowali? Jak wroga. Człowiek się go boł, nie dlatego że German, ino że nazista. To tak jak dziś z partyjnym.

Na poczontku władza ludowa nie podskakiwała jak potym. Ludzie im wierzyli, czas był weselszy, czuliśmy się u siebie. Dopiero potym ... Do roku tak kaś 50, czuliśmy się w Polsce, ale i na Śląsku.

Poloki nie rozumieli, nie chcieli rozumieć na czym polegol problem volkslisty. Tam było dużo cygaństwa. O to, jaki kto ma stosunek do Polski i Niemiec, mieli pytać miejscowych, starych powstańców a nie dyrektyw z Warszawy. Wielu, których chcieli wywozić, kryli się. Dobrzy ludzie, ale proniemieccy. Ale dziś ci, co ich wydawali i oskarżali, sami jadom do Niemiec i szukajom "korzeni".

Po wojnie między nami a napływowymi była zdecydowana wrogość. Nawieźli nom tu Ukraińców, na zachodzie powstawały całe bandy. Propaganda była taka, że nas przedstawiano jako Germanów, a tych Ukraińców jako polskich patriotów. Na wrogość między nimi a nami, między Hanysami a Gorolami, wpłynęła też propaganda germańska. Wrogość była sztuczna. Gdyby tego nie rozdmuchiwano, szybko by ucihło. Drugo rzec, to hotele robotnicze. My przed tym takich rzeczy nie widzieli — przepić wypłata, ryczeć, wyzywać i do bójki. Takigo chacharstwa to na Śląsku nie bywało.

My do władzy nie jesteśmy dopuszczani. Ci ze wschodu, z aparatu uznali, że Ślązak to Szwab. Ślązacy opierali się partii, która tak ich traktowała a oni w zamian nie dopuszczali nas także do nauki. Paru moich kolegów wyciepalili ze studiów za to, że byli w Wehrmachcie. To skąd moje pokolenie miało mieć własno inteligencja, jeśli my wszyscy byli w Wehrmachcie. Dło nich Ślązak jest do cieniżkiej fizycznej roboty, a do myślenia to bałaganiarze z Kongresówki, kiere do roboty się nie dostają. Gorole na grubie byli sztygarami, chociaż się na robocie nie rozumieli. Ślązak, nojlepszy sztygar, był wyrzucany.

Pewno, że były konflikty. Dło nas była dyscyplina, porzondek, honor pracy, a dło nich to wszystko gównno znaczyło. Patrzyli ino jak się objać. Że tam mieli poru swoich Pstrowskich, to tyż ino dlatego, że ci nauczyl się robić na zachodnich grubach, niemieckich, belgijskich.

My mieli swoją etykę pracy. Byliśmy dumni z dobrze i samodzielnie wyko-

nanej roboty. Robiło się tak długo, aż się wykonało. To był nasz śląski honor. Zniszczono go awansami niedouczonej ludzi, którzy sami nic nie umieli robić. Co najwyżej mieli papiórek i chcieli rządzić innymi. Oficer był z AL, a sztygar z ZMP. Ale węgla się nie kopie a mąki nie mieli ideologiom, ino cieniżkom robotom i maszynami na kierzch trzeba się znać.

Przedwojenne tradycje spędzania wolnego czasu? Wszystko musiało być zorganizowane. Chcieli, żeby my se śpiewali jakies piosenki z Kongresówki, a my mieli własne i lubili niektóre niemieckie. My chcieli pograć w skata, a na ta gra jako niemiecko tyż był nalot. A kupa z tych, którzy przed wojnom i w czasie wojny organizowali zabawy, to byli ludzie z dobrymi volkslistami i po wojnie wyciepali ich do Niemiec. A poza tym, my durch robili piontek, świontek, sobota, niedziela. Kto miał czas na zabawy?

Religijność Ślązaków się nie zmieniła, może było trocha więcej ewangelików, ale ci przeważnie wyjechali.

Wychowanie dzieci się pogorszyło. Matki przed tym wychowywały same. Obowiązywało je Kinder, Kirche, Küche, chociaż może i tego powiedzyna nie znały. Po wojnie poszły do roboty i nie majom już tela czasu dla dziećek. W szkołach nie ma nacisku na wychowanie moralne. Podważano poglądy rodziców, bez co dzieci traciły wszystkie autorytety. W tej dziedzinie szkoła zrobiła więcej złego niż dobrogo.

Jo je Polok-Ślązok. Od czystych Polaków różnia się charakterem. Jo, i w ogóle Ślązoki, lubia porządek, a ni bajzel. Są niedbaliwi.

Ślązok różni się od Poloka dbałością pracy..., obowiązkowością, czystością i...słownością. No i tym, że wywodzi się ze śląskiej rodziny. Natura mo tako bardzij niemiecko. Trocha podobni są do nos tyż Czesi. My też lubimy piwo i humor.

Nie-Ślązoki patrzą na nas dziwnie. Z jednej strony nienawidzą nos jako Germanów, a z drugij sami cisnom się do Niemiec. My nie som i nigdy nie byli sprzedawczykami. Nigdy za lepsze życie nie sprzedawali my Polski. To oni zasrywają swoja ojczyzna, zwalając winą za nos, chociaż tela Polsko mo, wiela Ślązaki naprodukujom. To widać choćby po fusbalistach. Ze Ślązoków do Niemiec uciek ino Buncol i to tyż kiedy pomieszkał pora lot w Warszawie i tam go przerobili. A wiele Goroli nauciekało grać w Nimcach? Rudy, Turowski i wielu innych. Ciagle ło tym słyhać. I trocha to winą komuny. My jej nie lubiemy, bo to jest ustrój dło lny. Loni jej nie lubiom, bo jednak coś im kóże robić.

Te Gorole, co tu żyjom trocha dłużej, już się trocha koswoili i ucywilizowali, zlagodnieli. Przyjeli, nie wszyscy, wyższo kultura pracy i ni ma już tego tarcia.

Ślązacy majom wiela wspólnych cech. O ty już powiedziolech. A co ich dzieli? Najbardzij to, że sprzedawczyki germańskie wstąpili potym do PPR a porządnych zaś pominięto i wycyganiono. Dziś sprzedawczyki są w kościele, w RFN-ie i w tyj nowej "Solidarności". A my, kierzcy całe życie cieniżko przepracowali, zaś u dołu. Ale takie antagonizmy między ludźmi porządnymi a lebrami, istnieją w każdym narodzie, nie ino naszym.

Śląskich organizacji ni ma. Nawet jakby stworzyli Związek Górnoślązaków, to na prezesa wybraliby jakigo Lwowioka. A byłyby takie organizacje potrzebne,

żeby Ślązoków złączyć do kupy. Przypominać im ich kultura i historia. Może wtedy nie czuliby się do końca Polokami, ale też by się tak nie germanizowali.

Śląsk nie ma wielu ludzi symboli. Był takim na pewno Korfanty, chociaż chciał z nas zrobić warszawiaków, a my byli Ślązokami. Tu w Tychach wielkim autorytetem śląskim cieszyło się dwóch księży prałatów i wielkich Ślązoków — pół wieku tymu książd Kapica, a jeszcze pół roku tymu książd Świeży. Było wielu lokalnych symboli polskich — niezłomnych powstańców. Ale taką rolę jaką kiedyś odgrywał Korfanty, mógłby spełniać po wojnie ino, też już nieżyjący, Zientek, jakby mu ino pozwolili.

Przyczyn emigracji Ślązoków do RFN jest pora. Ale najważniejsze jest ekonomiczno. Oprócz tego tam jest tak ukochany przez nas porządek i dyscyplina. Dużo winy ponoszą też Polocy. W Niemczech żyje się dobrze, chociaż się jest Niemcem drugiej kategorii, wasserpolokiem. Tu żyje się źle, a też się jest Polokiem drugiej kategorii. Ni ma takiego kraju na świecie, kaj by my nie byli gorsi. Ale nikt, żoden Ślązak by nie wyjechał, jakby my tu mieli autonomia. Jo tam do Niemiec nigdy nie wyjada i tak moje dzieci też. Nasze miejsce je tu, na Śląsku i my to wiemy, ale inni pojadom.

Coch nojlepszego wyniósł z domu rodzinnego? Karność, dyscyplina, porządek, posłuch, prawdomówność.

A co z tego co w domu otrzymał najbardziej przeszkadzało mi i utrudniało dorosłe życie w Polsce? (śmiej rozmówcy — D.D.) ... Karność, dyscyplina, porządek, posłuch, prawdomówność. To do Polski nie pasuje.

Polskiego języka uczyłeś się w szkole, niemieckiego w młynie, arbeitsdienscie, wojsku. Jak jada do Warszawy godom po polsku, jak do Berlina albo München, po niemiecku. Ale tu byda godoł ino po naszymu, po śląsku. A jak jakiś Gorol nie rozumie, to niech ze symnom nie godo. Myśla też po śląsku, w gwarze jak to oni nazywajom. Po polsku trudno mi wyrazić kupa spraw technicznych. Ten język jest nieprecyzyjny. Nazwy narzyndzi są niedokładne. Po niemiecku umia powiedzieć wszystko.

Pyto Pan jakie przedmioty w szkole sprawiały mi nojwienksze kłopoty? Idzie chyba o to, czy miałech kłopoty z polskim. Nie. Nauczyciele, a przede wszystkim kierownik szkoły Gruza upominali me, jak wszyjskich kolegów, o akcynt. Ale jakbych miał trudności z językiem polskim, nie przyjeli by mnie do gimnazjum w Pszczynie. Wojna uniemożliwiła mi zdobycie wykształcenia, ale w szkole powszechny nie miałech kłopotów z żodnym przedmiotem. Miałech wyniki dobre i bardzo dobre.

Najbardziej lubia czytać książki historyczne na temat Śląska i w ogóle wszystko, co mojej ziemi dotyczy. Wyniki tych waszych badań też chętnie bych przeczytał.

Wywiad przeprowadzono w 1989 roku.

Metryczka respondenta:

pleć — mężczyzna,

wiek — urodzony w 1925 r.,

wykształcenie — zasadnicze zawodowe,

zawód wyuczony — młynarz, górnik,

zawód wykonywany — młynarz, górnik, obecnie emeryt,

stan cywilny — żonaty,
stan rodzinny — dwoje dzieci,
przynależność partyjna i związkowa — bez przynależności
stosunek do religii — wierzący i praktykujący regularnie,
miejsce zamieszkania — Tychy.

Aneks nr 2.

Fragmenty dokumentu dotyczącego akcji weryfikacji narodowościowej na Górnym Śląsku z terenów byłej niemieckiej rejencji opolskiej z Archiwum Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Sprawozdanie

z działalności Komisji Wojewódzkiej, powołanej decyzją Ob. Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego do instruowania i kontrolowania akcji weryfikacyjnej na terenie miasta Gliwic.

Skład Komisji

- 1) Ob. dyr. Stefan Jabłoński, delegat Wojew. Rady Narodowej,
- 2) Ob. Wilhelm Szewczyk, delegat Wojew. Rady Narodowej,
- 3) Ob. Józef Bielak z ramienia P.ZZ i członek Pow. Rady Narod. pow. Katowickiego,
- 4) Ob. Brunon Gogol, delegat Urzędu Wojewódzkiego.

1) Komisja czynności swe rozpoczęła w dniu 5.11.1945 r. i zakończyła je w dniu dzisiejszym.

2) Na wstępie Komisja przeprowadziła lustrację poszczególnych Komisji Weryfikacyjnych. Udzielono urzędującym Komisjom szczegółowych instrukcji w myśl zarządzenia Ob. Wojewody z dnia 24.10.1945 r. Ponadto członkowie Wojewódzkiej Komisji brali udział w pracach Komisji Weryfikacyjnych w charakterze obserwatorów.

Jeśli chodzi o merytoryczną stronę działalności Komisji zauważono:

- c) Komisje stworzone na podstawie ostatniego zarządzenia Ob. Wojewody, nakazującego zwiększenie miejscowego czynnika polskiego w komisjach, pracują sprawnie i z dużym zrozumieniem interesu narodowego. Oddzielanie Niemców od Polaków odbywa się rygorystycznie, lecz bez przyjmowania pod uwagę względów ubocznych, o których będzie mowa w punkcie 3. Jako podstawa do rozdziału stosowana jest głównie zasada etniczna oraz działalność i zachowanie się wnioskodawców pod względem politycznym, narodowym i moralnym.
- d) polski czynnik napływowy, który w poprzednich Komisjach stanowił abso-

lutną większość, czuje się ostatnim rozporządzeniem Ob. Wojewody niesłusznie dotknięty. Uważa on, że jako zespół "stuprocentowych" Polaków winien nadal stanowić w Komisjach większość. Czynniki napływowe, nie mogąc na skutek rozporządzenia Ob. Wojewody przeprowadzić swej niesłusznej tezy, uchyla się manifestacyjnie od współpracy z Komisjami...

3) Komisja Wojewódzka przejrzała liczne akta weryfikacji i wnioski odrzucone przez Komisje rozwiązane na skutek ostatniego zarządzenia wojewody i stwierdziła co następuje:

a) zebrano cały szereg dowodów na to, że Komisje poprzednie jako moment rozstrzygający przy weryfikacji nie brały pod uwagę zasady etnicznej, a nawet niewątpliwiej polskości wnioskodawców, popartej działalnością na rzecz Polski, lecz kierowały się głównie względami materialnymi i osobistymi animozjami. Decyzja Komisji były podpisywane jednoosobowo i nieczytelnie, w wielu wypadkach zasadnicze decyzje zmieniane były anonimowo. Ponieważ wysiedlano osoby, których wnioski nie były jeszcze rozpatrzone, zawiadomienia o rozprawie weryfikacyjnej nie dochodziły do rąk wnioskodawców i wnioski te bez rozpatrzenia odrzucano z częstą adnotacją: "wyjechał do Niemiec".

Konkretnie podajemy:

wybitnym szkodnikiem dla sprawy polskiej na terenie m.Gliwic był por. B.M., przydzielony do oddziału obywatelstwa i wojskowości przy Prezydencie Miasta. Wspomniany powodował wysiedlanie i umieszczanie w obozie osób narodowości polskiej, których wnioski w znacznej mierze nie były rozpatrywane przez Komisje. W wyniku szkodliwej akcji por. B. wielka ilość osób narodowości polskiej wywieziona została w głąb Niemiec. Por. B. po dokonaniu olbrzymich szkód materialnych i moralnych narodowi polskiemu zbiegł z terenu Gliwic w niewiadomym kierunku.

Ob. dr. S., kierownik Urzędu Mieszkaniowego na miasto Gliwice i do niedawna wyłączny dyspozytor mieszkań, jako taki zasiadł w charakterze przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej wzgl. posyłał na posiedzenie swego zastępcę z Urzędu Mieszkaniowego. Poza tym Ob. dr. S., należał do ówczesnej Komisji Odwoławczej, do której nie powołano przedstawicieli miejscowego społeczeństwa polskiego. Ob. dr. S. na podstawie niesłusznych w wielu przypadkach orzeczeń ówczesnych Komisji powodował natychmiastowe usuwanie z mieszkań i osadzanie w obozie za pomocą Sztabu Wyszczepniczego, którym kierował Ob. P., podwładny Ob. dr. S.

4) W związku z rozporządzeniem Ob. Wojewody w sprawie wysiedlenia Niemców z miast śląskich stworzono na terenie m.Gliwic punkt wysiedleńczy, w którym miano gromadzić Niemców, przeznaczonych do wyjazdu w głąb Rzeszy. Tego rodzaju interpretacja, zgodna z zarządzeniem Ob. Wojewody, została w praktyce spaczona. Na skutek tego punkt wysiedleńczy zamieniony został w formalny obóz odosobnienia, do którego doprowadzano wszystkich wysiedlonych z mieszkań, a więc również osoby narodowości polskiej; sprawa ich przynależności do narodowości polskiej, albo nie była jeszcze rozstrzygnięta przez Komisje Weryfikacyjne, albo też były one już posiadaczami tymczasowego zaświadczenia o obywatelstwie polskim. Organa przeprowadzające wysiedlenie częstokroć niszczyły wspomniane zaświadczenia, nazywając je "świstkami papieru bez zna-

czenia"... Komisja bawiła dwukrotnie w obozie, przeprowadzając w obecności kierownictwa obozu dokładne badanie wszystkich odosobnionych w liczbie ponad 400.

W czasie pierwszej lustracji obozu Komisja po uzgodnieniu z Prezydentem Miasta zabrała ze sobą urzędnika Zarządu Miejskiego z aktami weryfikacyjnymi wysiedlonych, który został z terenu obozu telefonicznie odwołany, co uniemożliwiło ścisłejsze zbadanie odosobnionych.

Niemniej jednak stwierdzono:

a) około 70% odosobnionych stanowiły osoby pochodzenia polskiego, które już się to ubiegały o weryfikację, już to przeszły ją z wynikiem pozytywnym wzgl. w następstwie wysiedlenia uniemożliwiono im złożenie wniosków weryfikacyjnych. Nadmieniamy to tym mocniej, że według oświadczenia Prezydenta Miasta w obozie mieli przebywać wyłącznie zdecydowani Niemcy, wobec czego Prezydent Miasta uważał lustrację za bezprzedmiotową.

b) większość odosobnionych znalazła się w obozie na skutek zabrania im mieszkań,

c) w obozie znajdowało się ponad 300 dzieci, nieletnich i starców, a często znajdowały się dzieci zabrane z mieszkań podczas nieobecności rodziców, będących poza obozem,

d) w obozie panował tyfus spowodowany warunkami sanitarnymi i żywnościowymi,

e) strażnicy przy bramie obozowej znajdowali się w stanie nietrzeźwym,

f) stwierdzono wypadki wypuszczania z obozu pod warunkiem złożenia opłaty.

...

Stan rzeczy ustalony w czasie pierwszej lustracji skłonił Komisję Wojewódzką do wysunięcia wobec Prezydenta Miasta myśli o rozwiązaniu obozu.

W czasie drugiej lustracji w obozie w przesłuchiowaniu odosobnionych brał decydujący udział Prezydent Miasta i wydelegowany funkcjonariusz U.B. Prezydent Miasta osobiście stwierdził słuszność stanowiska Komisji Wojewódzkiej i zarządził rozwiązanie obozu.

Tu należy zaznaczyć, że ani przedstawiciel U.B. ani też Prezydent Miasta nie uważali za właściwe zatrzymać kogokolwiek z odosobnionych jako szkodnika narodu polskiego.

Komisja Wojewódzka poinformowała wszystkich odosobnionych o przedłużeniu terminu składania wniosków o weryfikację i o możliwości uzyskania przepustek na dobrowolny wyjazd do Rzeszy dla tych, którzy nie zamierzaliby składać wniosków o weryfikację. Obóz rozwiązany został formalnie w dniu 12.11.1945r. Nie rozwiązany został jeden barak, w którym znajduje się około 50 osób, podejrzanych o tyfus.

5) Komisja Wojewódzka napotkała początkowo na opór ze strony Prezydenta Miasta w sprawie przedłużenia terminu składania wniosków o weryfikację. Dopiero na skutek telefonicznej rozmowy Prezydenta Miasta, oraz członków Komisji Wojewódzkiej z Ob. Wojewodą — Prezydent Miasta wyraził na to swą zgodę. Nadmieniamy przy tym, że mylna informacja Prezydenta Miasta udzie-

lona Ob. Wojewodzie, jakoby na terenie Gliwic nie było już osób mających warunki do złożenia wniosków o weryfikację, została obalona przez fakt, że już w tydzień po ogłoszeniu zarządzenia o przedłużeniu terminu napłynęła wielka ilość wniosków.

6) Komisja Wojewódzka przedstawia na podstawie zbadanego materiału następujące wnioski:

c) zapewnić zweryfikowanym Polakom przydział nowego wzgl. zwrot starego mieszkania, jeśli przydział na nie wydany jest bezpodstawnie wzgl. mieszkanie zostało zajęte bez przydziału,

d) zabezpieczyć zweryfikowanych Polaków przed presją a nawet w niektórych wypadkach szantażem ze strony niesumiennych obywateli lub funkcjonariuszy władz miejscowych. Komisja zauważa przy tym, że w większej części skład osobowy miejscowych władz nie daje gwarancji zapewnienia bezpieczeństwa i praw obywatelskich polskiej ludności miejscowej, z jakich korzystają w głębi kraju.

e) Umożliwić kategorycznie zwrot zabranego mienia osobistego zweryfikowanej ludności przez władze miejskie.

Ludność ta jako podlegająca terrorowi ze strony nieodpowiedzialnych i niesumiennych obywateli żyje w ustawicznym strachu, nie mając odwagi i czując się onieśmiałą w dochodzeniu swych słusznych pretensji i praw. Należałoby zatem stworzyć organ, który by w sposób nieskomplikowany i bezinteresownie ingerował w sprawach bezpodstawnie zabranego mienia oraz usuwał trudności na drodze do korzystania z pełnych praw obywatelskich zweryfikowanych miejscowych Polaków.

f) w sprawie popełnionych nadużyć w akcji weryfikacyjnej i łączącej się z nią kwestii mieszkaniowej oraz uniemożliwienia ich w przyszłości, wydelegować należy specjalną Komisję zaopatrzoną w odpowiednie pełnomocnictwa,

g) przeprowadzić należy szeroką akcję informacyjną, w formie zebrań wzgl. publicznych wieców w kierunku uświadomienia miejscowej ludności polskiej napływowej o konieczności i formach wzajemnego współzycia i zrozumienia się.

Katowice, dnia 19 listopada 1945

podpisy czterech członków w.w. komisji.

Kultura profesjonalna na Górnym Śląsku w latach 1922-1980

W ostatnich latach wiele napisano o sytuacji kultury na Górnym Śląsku. W publikacjach tych posługiwano się takimi określeniami, jak pustynia kulturalna, kultura prowincjonalna, grajdoł itp. Diagnozy tam prezentowane dawały niezwykle czarny obraz śląskiej kultury profesjonalnej. Teksty te sprawiły, że rodzi się pytanie o przyczyny tego stanu. I właśnie odpowiedzi na to pytanie, poświęcone zostaną poniżej zamieszczone rozważania, w których zwrócimy szczególną uwagę na genetyczne i funkcjonalne uwarunkowania procesów wytworzenia i funkcjonowania śląskiej kultury profesjonalnej.

Zanim jednak do tego przejdziemy, wyjaśnimy kilka podstawowych terminów, którymi posługujemy się w tej pracy. Naszym zdaniem kategorię kultura profesjonalna wyjaśnić można poprzez nawiązanie do koncepcji trzech układów kultury Antoniny Kłoskowskiej, a konkretnie poprzez odniesienie tego pojęcia do drugiego i trzeciego układu kultury. Przypomnijmy, że drugi układ kultury oparty jest na stycznościach bezpośrednich, a „nadawca i odbiorca komunikatu występują w tym układzie w sformalizowanych, społecznie określonych rolach, przy czym role te odnoszą się do ich funkcji w procesie komunikowania. Nadawca może więc być autorem, aktorem, śpiewakiem, tancerzem a jest nim nie incydentalnie i przejściowo (...) lecz trwale. Jego funkcja komunikacyjna określa jego rolę i status społeczny, ma *charakter profesjonalny* (podkr. — T.N.)”¹. Zaś układ trzeci różni się od poprzednich, gdyż „opiera się na środkach pośredniego komunikowania, a zarazem nie może jednoznacznie być określony z punktu widzenia kryterium formalnego lub nieformalnego charakteru”².

Uzupełnieniem tego wywodu mogą być uwagi Jerzego Kmity charakteryzujące „twórczo” — profesjonalny typ praktyki artystycznej, jako „uprawiany ‘czynnie’ (nadawczo) przez społecznie upoważnioną do tego grupę zawodową

¹A. Kłoskowska „Socjologia kultury”, Warszawa 1981, s. 324-325.

²Tamże, s. 325.

(...), podczas gdy 'biernie' odbiorczo uprawiany jest przez ogół"³.

Inna koncepcja tego autora posłużyła nam za podstawową dyrektywę badawczą. Przyjęliśmy bowiem model genetyczno- funkcjonalnego wyjaśniania procesu wytwarzania w funkcjonowaniu kultury stosowane przez Jerzego Kmity i jego współpracowników. Oznacza to, że w trakcie analizy śląskiej kultury profesjonalnej uwzględniać będziemy momenty: 1) genetyczny i 2) funkcjonalny⁴.

1) Pierwszy z nich — moment genetyczny — dotyczy związku pomiędzy danym stanem śląskiej kultury profesjonalnej a jej stanem historycznie wcześniejszym (związek genetyczny)⁵;

2) Drugi zaś moment funkcjonalny — dotyczy funkcjonalnego związku pomiędzy danym stanem śląskiej kultury profesjonalnej a całokształtem praktyki społecznej i odpowiadającym jej formom świadomości społecznej. Śląska kultura profesjonalna pojmowana jest tu jako jeden z elementów struktury funkcjonalnej. Dlatego też dany jej stan zależeć będzie bezpośrednio od relacji z innymi elementami struktury, "pośrednio" (i zasadniczo) należeć będzie zaś "od tego, jakie relacje stanowią niezbędny warunek utrzymywania danego stanu globalnego struktury funkcjonalnej"⁶.

Ukonkretniając powyższe uwagi stwierdzamy, że uchwycenie momentu funkcjonalnego wymagać będzie rozpatrzenia następujących kwestii:

2a) miejsca Śląska w całokształcie systemu społeczno- ekonomicznego Polski (przed 1922 Niemiec);

2b) funkcjonalnego związku pomiędzy stanem ogólnopolskiej kultury profesjonalnej a całokształtem praktyki społecznej i odpowiadającej jej formom świadomości społecznej (po 1922 roku);

2c) funkcjonalnego związku pomiędzy danym stanem śląskiej kultury profesjonalnej, a tą częścią praktyki społecznej i odpowiadającej jej formom świadomości społecznej, które występują w danym regionie.

I. ŚLĄSKA KULTURA PROFESJONALNA PRZED 1922 ROKIEM

Punktem wyjścia dla naszych rozważań jest fakt peryferyjnego usytuowania Górnego Śląska na kresach państwa niemieckiego. Dla Niemców był on odległą, dziwną krainą stanowiącą zaplecze surowcowe i przemysłowe kraju. Zjawisko to wiązało się również z wytworzeniem peryferyjności kulturowej regionu. Tereny te obciążone powikłaną sytuacją narodowościową, która to wraz z odrodzeniem

³J.Kmita "O kulturze symbolicznej", Warszawa 1982, s. 100.

⁴Tamże, por. "Refleksje o kulturze i polityce kulturalnej lat 1970-1980", J.Kmita (red.), Warszawa 1981.

⁵J.Kmita, op. cit., s. 70.

⁶Tamże, s. 28.

narodowym ludności śląskiej przeradza się w ostry konflikt polsko-niemiecki oraz specyficznym ukształtowaniem struktury społecznej, nie mógł zaistnieć na kulturowej mapie Niemiec w sposób tak pełny, jak prężny ośrodek życia naukowego i kulturalnego wschodnich Niemiec — Wrocław⁷.

Czynnikami sprzyjającym formowaniu się peryferyjności kulturowej regionu był "naskórkowy" charakter ludności pochodzenia niemieckiego, która nie była tu ludnością o pełnym przekroju społecznym. Przypomnijmy, że ograniczała się ona do słabo (na ogół) zakorzenionych na Górnym Śląsku klas posiadających, najczęściej napływowej inteligencji (głównie technicznej, urzędniczej i nauczycielskiej) oraz części drobnomieszczaństwa, gdy ludność śląska to klasy pracujące i niewielkie liczebnie grupy inteligencji i drobnomieszczaństwa.

W sferze kultury wspomniana "naskórkowość" ludności niemieckiej odbijała się tym, iż ludności tej wystarczało realizowanie własnych potrzeb kulturowych poprzez kontakt z kulturą tworzoną poza Śląskiem w Niemczech. Niemiecki inżynier czy urzędnik niezależnie od tego czy wypełniał tu misję trwania na placówce niemieczyny czy z pokorą znosił zesłanie do tej swoistej Beocji, nie wyrażał większego zapotrzebowania na produkty profesjonalnej kultury lokalnej, ani też nie odczuwał potrzeby udokumentowania swoich związków ze Śląskiem (jeżeli takie w ogóle były) w sztuce.

Sytuacji nie ułatwiała sama struktura społeczna ludności Górnego Śląska. W tym przemysłowym regionie brakowało grup mogących przejąć rolę elit kulturotwórczych. Warstwy wykształcone były zdominowane bowiem przez inteligencję techniczną i urzędniczą. Odbijało się to nie tylko na powstawaniu oryginalnych dzieł sztuki, ale także na braku grupy, która poprzez swoje wysokie kompetencje kulturowe mogłaby stworzyć zapotrzebowanie na kulturę "wyższą".

O peryferyjności Górnego Śląska świadczył też brak odpowiedniej infrastruktury kulturalnej. Oczywiście istniały tu niemieckie i polskie oficyny wydawnicze i czasopisma, funkcjonowały dwa teatry (Bytom i Katowice), ale miało to jednak peryferyjny charakter i nie wpływało w sposób znaczący na rozwój kultury "wyższej".

Sytuacja zaczęła się powoli zmieniać wraz z umacnianiem się państwa niemieckiego i jego rozwojem gospodarczym, którym to procesom towarzyszył wzrost nastrojów nacjonalistycznych i coraz to większe nasilenie akcji germanizacyjnej. Wiązało się to z całym kompleksem zjawisk zachodzących wśród ludności rodzimej, a które określono mianem odrodzenia narodowego na Śląsku. Po stronie niemieckiej, podobnie zresztą jak i po polskiej, wystąpiło zapotrzebowanie na sztukę (głównie literaturę) spełniającą funkcje narodowe. Powoli zaczęto doceniać wagę rozwoju życia kulturalnego na całym Górnym Śląsku. Tendencja ta stopniowo zyskiwała na znaczeniu i osiągnęła szczytowy okres w trakcie akcji plebiscytowej. Wówczas nie tylko pojawiło się szereg utworów literackich poświęconych tematyce śląskiej, ale także częstsze stawały się wizyty teatrów operowych i dramatycznych oraz innego rodzaju imprezy kulturalne. Jednakże to wszystko nie zmienia faktu, że bilans niemieckiej kultury profesjonalnej tworzonej na Górnym Śląsku przed 1922 rokiem nie przedstawiał się

⁷Poza obszarem nas interesującym leży stolica rejencji Opole.

najkorzystniej⁸.

Jak już wspominaliśmy niekorzystnie dla wytwarzania kultury profesjonalnej na Górnym Śląsku wpływał fakt, iż zdecydowana większość ludności śląskiej zaliczała się do klas pracujących i tylko w nieznacznym stopniu przynależała do tworzącej się rodzimej inteligencji. Przy czym w grupie tej prawie w ogóle nie było osób, dla których twórczość artystyczna byłaby podstawową działalnością życiową. Takie ukształtowanie się inteligencji wiązało się — między innymi — z oddziaływaniem procesów germanizacyjnych, sytuacją ekonomiczną ludności i ograniczającymi rozwój tej grupy barierami edukacyjnymi. Odwołując się do koncepcji Pierr'a Bourdieu te ostatnie bariery można sprowadzić do takiego funkcjonowania niemieckiego systemu oświaty, który dążył do reprodukcji dotychczasowego kształtu struktury społecznej, a co za tym następuje, dotychczasowego stopnia i charakteru udziału w kulturze ludności śląskiej⁹.

Obok bariery edukacyjnej należy zwrócić też uwagę na zjawisko swoistego gwałtu symbolicznego polegającego na zgermanizowaniu i wynarodowieniu tych, którzy zdecydowali się na karierę w przemyśle czy administracji państwowej. W większości przypadków taki model kariery życiowej wymuszał zmianę opcji narodowej jednostki. W mniejszym stopniu narażeni na to byli księża i przedstawiciele wolnych zawodów¹⁰. Efektem ubocznym tego procesu germanizacji inteligencji rodzimej był swoisty mechanizm obronny polegający na ukształtowaniu takiego wzoru aspiracji edukacyjnych, który nie wartościując bardzo wysoko wyższego wykształcenia bronił Ślązaków przed wynarodowieniem (wyjątkiem zawód księdza). Mechanizm ten stał się poważną barierą w kształceniu Ślązaków po 1922 roku, a pewne jego pozostałości zauważył autor prowadząc badania na Opolszczyźnie.

Jak wynika z powyżej zaprezentowanych rozważań kluczowym elementem procesu germanizacji była szkoła. W niej to przedstawiano kulturę niemiecką jako kulturę legalną i jedynie autentyczną. Równocześnie deprecjonując kulturę polską¹¹.

Ważną rolę pełniło tu nauczanie w języku niemieckim oraz udawanie pseudonaukowej tezy o niższej wartości "wasserpolszczyzny". Ślązak posługujący się w życiu codziennym językiem polskim, w szkole poznawał bardziej złożone i wymagające abstrakcyjnego myślenia zagadnienia w języku niemieckim. Język polski wystarczał do komunikowania się w grupach pierwotnych (rodzina, koledzy, sąsiedzi), gdy język niemiecki obowiązywał w pracy, w szkole, przy obcowaniu z kulturą "wyższą" czy też przy przekazywaniu informacji dotyczących

⁸Np. z twórczości powstałej na Górnym Śląsku przed 1922 rokiem do klasyki literatury niemieckiej przeszły właściwie tylko poezje najwybitniejszego przedstawiciela wschodnoniemieckiego romantyzmu Josepha von Eichendorfa.

⁹Szerzej na ten temat [w:] T.Nawrocki "Les mécanismes de formation de l'intelligentsia créative en Silesie avant 1922", [in:] "Haute Silesie — L'espace déchiré", J.Wódz (red.), Katowice 1990 (w druku).

¹⁰Odgrywała tu ważną rolę niezależność od niemieckiego państwa i przemysłu.

¹¹Por. P.Bourdieu, J.C.Passeron "La reproduction. Éléments pour une théorie du système d'enseignement", Paris 1970, P.Bourdieu "Les modes de domination", [in:] P.Bourdieu, L.Boltanski "La production de l'idéologie dominante", "Actes de la Recherche en Sciences Sociales" juin 1976/no 2-3. A.Sawisz "System oświaty jako system przemocy symbolicznej w koncepcji Pierre'a Bourdieu", [w:] "Studia Socjologiczne" 1978/2.

pojęć abstrakcyjnych. Jeden z rozmówców autora, z pochodzenia Wielkopola-
nin, opowiedział nam o swoim dziadku, który potrafił wyrazić to, jakim wielkim
jest Polakiem tylko w języku niemieckim. Jego znajomość potocznej polszczy-
zny nie pozwalała na przekazanie tak abstrakcyjnego odczucia, jak patriotyzm
i jego motywacje (E-1/88)¹². Spostrzeżenie to można odnieść do mieszkańców
Górnego Śląska. Takich przykładów silnego oddziaływania języka niemieckiego
na inteligencję śląską można wskazać bardzo wiele. Świadczyć o tym mogą poezje
Konstantego Damrota — najwybitniejszego śląskiego poety XIX wieku, który
pisał w początkowym okresie w obu językach, czy też fakt wydania w okresie
plebiscytu pisma w języku niemieckim, a skierowanego do inteligencji śląskiej
— „Der Weisse Adler”.

Powyżej zasygnalizowane zjawiska stały się poważną barierą rozwoju kul-
tury profesjonalnej na Górnym Śląsku i to zarówno w sferze jej tworzenia, jak
i konsumpcji kulturowej. Doprowadziły do wytworzenia się swoistej kultury re-
gionalnej rządzącej się odmiennymi prawami niż te, które określały funkcyjono-
wanie kultury ogólnopolskiej. Wyraźnie jest to widoczne w literaturze Śląskiej,
która rozwijała się poza głównymi nurtami literatury polskiej, a tworzona była
przez autorów nie dysponujących ani odpowiednim przygotowaniem literackim,
ani pełnym kontaktem z dorobkiem pisarstwa polskiego. Dominował tu mo-
del pisarza ludowego czy pisarza amatora¹³, dla którego ważniejsza była walka
o polskość i podtrzymywanie języka polskiego, niż posługiwanie się w sposób
świadomy założeniami artystycznymi¹⁴.

Charakter działalności kulturotwórczej na Górnym Śląsku przed 1922 ro-
kiem, a także w okresie późniejszym, był bardzo silnie związany z poziomem
kompetencji i potrzeb kulturowych odbiorcy. Inteligencja stanowiła tu grupę
nieliczną i sama nie tylko zdołała zaistnieć w stopniu nieznaczny w życiu
kulturalnym Śląska, ale także nie była w stanie narzucić pewnych standardów
związanych z udziałem w kulturze „wyższej”. W tej sytuacji dominował od-
biorca ludowy, który potrzebował sztuki „artystycznie i treściowo nieskompliko-
wanej, prostej, jak najbardziej komunikatywnej, zaspakajającej najzwyklejsze
kierunki (...) ciekawości”¹⁵.

Pomimo tego przeciętny mieszkaniec Śląska był znacznie lepiej przygoto-
wany do odbioru kultury, niż Polacy mieszkający w innych zaborach. Taka
sytuacja była możliwa dzięki powszechnemu charakterowi szkolnictwa, które z
czasem doprowadziło do prawie całkowitego wyeliminowania analfabetyzmu. O
przygotowaniu Ślązaków może świadczyć duża popularność czytelnictwa prasy
i książek. Jednakże kompetencje kulturowe tych odbiorców wystarczały głównie
do odbioru popularnych pozycji o charakterze patriotycznym, czy religijnym, nie
pozwalając na dostęp do kultury „wyższej”. Działały tu też zresztą ograniczenia
finansowe. Książka była tania, podczas gdy uczęszczanie do teatru, na koncerty,
czy zakup obrazów (do familoka?) wiązały się z poniesieniem poważnych wy-

¹² W ten sposób oznaczone są wywiady z ekspertami.

¹³ Terminy zaczerpnięte zostały z pracy Z. Hierowskiego, „Życie literackie na Śląsku w latach 1922-1939”, Katowice 1969, s. 63-67.

¹⁴ Por. J. Przyboś „Koniunktura literacka na Śląsku”, [w:] „Zaranie Śląskie” 1930/1.

¹⁵ Z. Hierowski „Życie ...”, s. 51.

datków. Dlatego też właśnie w niezbyt wysokich kompetencjach kulturowych, w braku licznej rodzimej inteligencji oraz w sytuacji bytowej ludności śląskiej należy upatrywać przyczyn nie wytworzenia się profesjonalnej kultury teatralnej, muzycznej, czy plastycznej na Górnym Śląsku przed 1922 rokiem. Na takie formy kultury nie było jeszcze zapotrzebowania.

Zaznaczyć jednak należy, że niejako w zastępstwie udziału w kulturze wyższej rozwijał się na Górnym Śląsku prężny amatorski ruch muzyczny i teatralny. W nim to przechowywano wartości tradycyjnej kultury śląskiej, zapewniając równocześnie szerokiej grupie ludności nie tylko kontakt z muzyką, czy dramatem, ale w ogóle z kulturą polską. Podobną rolę pełniły też: Towarzystwa Czytelników Ludowych oraz polskie wydawnictwa takie, jak Karola Miarki, czy bytomski koncern Adama Napieralskiego. Nie można też zapomnieć o całym szeregu pisarzy śląskich tworzących podstawy pod przyszły rozwój lokalnej literatury¹⁶.

W powyżej zaprezentowanych rozważaniach staraliśmy się pokazać oblicze śląskiej kultury profesjonalnej przed przyłączeniem części Górnego Śląska do Polski. Kultura ta była w roku 1922 dopiero *in statu nascendi*. Jednakże już wtedy wyraźny był jej regionalny charakter określony przez przedstawiony powyżej cały splot przyczyn narodowych, politycznych i społecznych, a który utrzymany był przez specyficzne potrzeby kulturowe odbiorcy ludowego i plebejski charakter nielicznej rodzimej inteligencji.

Wytworzył się szereg barier utrudniających szybki rozwój kultury profesjonalnej na Śląsku, a które wywodziły się między innymi z braku licznej grupy inteligencji, ze słabego zakorzenienia w kulturze ogólnonarodowej mieszkańców Śląska, ze specyficznych modeli tworzenia i konsumpcji kultury, nie występowania kultury „wyższej”, by nie wspomnieć o właściwie nie istniejącej infrastrukturze kulturalnej.

II. FUNKCJONOWANIE ŚLĄSKIEJ KULTURY PROFESJONALNEJ W LATACH 1922- 1939

a) warunki funkcjonowania śląskiej kultury profesjonalnej na Górnym Śląsku w latach 1922-1939

Tworzenie się śląskiej kultury profesjonalnej w polskiej części Górnego Śląska przebiegało w atmosferze konfrontacji polsko-niemieckiej i polsko-czeskiej. Podział Śląska nie spowodował bowiem rozwiązania konfliktów narodowościowych, a wręcz przeciwnie, nie zadawając żadnej ze stron, prowadził do ich stałego podtrzymywania.

¹⁶ Np. Norbert Bończyk, Emanuel Imiela, Jan J. Kowalczyk.

Rozwiązaniu ich nie sprzyjała też w żadnej mierze niezwykle powikłana sytuacja narodowościowa Górnego Śląska. Był to bowiem typowy obszar pogranicza, na którym miało miejsce wzajemne przenikanie i promieniowanie różnych wpływów kulturowych i cywilizacyjnych, gdzie konfrontowały się różne postawy życiowe i wartości społeczne, jak pisał Józef Chlebowczyk¹⁷. Tak jak na każdym tego typu obszarze, tak i tu dominowała świadomość kresowa, świadomość ludzi, których ks. Emil Szramek przyrównał do "kamieni granicznych, które z jednej strony noszą znamię polskie, z drugiej niemieckie, albo do grusz granicznych, które na obie strony rodzą"¹⁸.

Pozostawało to nieobojętne dla funkcjonowania kultury profesjonalnej. Z jednej strony stawiało to określone wymagania przed twórczością, z drugiej zaś trzeba było uwzględnić złożone potrzeby odbiorców. Kultura podobnie jak przed 1922 rokiem stała się jedną z płaszczyzn walki z zagrożeniem niemieckim i czeskim. Przed kształtującą się dopiero inteligencją śląską stawiane są zadania stania się "strażnicą kresową"¹⁹. Wołano o dostarczenie dowodów zżenoczenia duchowego i kulturalnego z Polską. Pzekonywano, że "nie jest to jakaś natio Silesiaca, o kulturze przeważnie niemieckiej, a przez jakiś przypadek polityczny wcielona do Polski"²⁰. Zadania te nie były łatwe do realizacji, z tego choćby powodu, że na Śląsku nadal istniała "wysoka materialnie i umysłowo kultura niemiecka"²¹.

Dlatego też, gdy piszemy czy mówimy o kulturze śląskiej powstającej w latach 1922-1939 należy pamiętać, iż funkcjonowała ona w ciągłej konfrontacji z kulturą czeską i niemiecką oraz to, że pozostawała pod wcale nie małym wpływem tej ostatniej.

W znaczący sposób na funkcjonowanie śląskiej kultury profesjonalnej wpływały też zmiany zachodzące w strukturze społeczeństwa śląskiego oraz przebieg procesu integracji społecznej Górnoszlązaków ze społeczeństwem polskim. Eugeniusz Kopec trafnie postrzegał, że "zrealizowanie postulatów społecznej integracji prowadziło do powołania do życia na Śląsku tych grup społecznych wśród jego mieszkańców, które się tam w przeszłości nie mogły wytworzyć"²². Doceniał on również znaczenie "napływu Ślązaków do grup inteligencji polskiej, szczególnie do środowisk inteligencji twórczej"²³, jako podstawowego warunku integracji na płaszczyźnie komunikatywnej.

Procesy te wywołały istotne przeobrażenia w funkcjonowaniu kultury profesjonalnej na Śląsku. Po pierwsze po przyłączeniu tych ziem do Polski zmianie uległa rola kultury niemieckiej, która to przestała być kulturą dominującą, kul-

¹⁷ Por. J. Chlebowczyk "Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu", Warszawa 1975, s. 24.

¹⁸ E. Szramek "Śląsk jako problem socjologiczny", [w:] "Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku", t. IV, 1934 r. s. 35.

¹⁹ R. Dybowski "Wartości kulturalne Śląska dla Polski", [w:] "Zaranie Śląskie" 1934/3, s. 142-146.

²⁰ Tenże, "Młodzież akademicka Śląska a położenie międzynarodowe Polski", [w:] "Zaranie Śląskie" 1929/4, s. 171.

²¹ A. Targ "O jednolity typ Ślązaka", [w:] "Zaranie Śląskie" 1929/4, s. 191.

²² E. Kopec "My i oni na polskim Śląsku", Katowice 1986, s. 191)

²³ Tamże, s. 76.

turą państwową i stała się kulturą mniejszości niemieckiej (oczywiście nie należy lekceważyć jej oddziaływania na ludność rodzimą).

Następnie wraz z pojawieniem się licznej grupy polskiej inteligencji i polskiego mieszczaństwa (do czego usilnie dążyły władze wojewódzkie i państwowe, ponieważ grupy te na Śląsku były nieliczne) istotnemu przeobrażeniu ulegać zaczął dotychczasowy model śląskiej kultury profesjonalnej. Nowo wytworzone grupy dysponując bardziej wykształconymi kompetencjami kulturowymi, zainteresowane były w powstaniu na Śląsku profesjonalnej muzyki poważnej, plastyki, ambitniejszego repertuaru teatralnego itp. Wytworzyło się zapotrzebowanie na prezentowanie i tworzenie utworów muzycznych, dzieł plastycznych, zmieniać się zaczyna adresowana już nie tylko do ludowego odbiorcy literatura.

Na to ostatnie zjawisko zwrócił uwagę Zdzisław Hierowski, pokazując, iż efektem kierowania przez śląskich pisarzy książek do przybyłego na Śląsk inteligentckiego czytelnika, była literatura zbyt trudna dla odbiorcy ludowego i zbyt prymitywna i wtórna dla odbiorcy inteligentckiego²⁴. Prawdopodobnie tę można naszym zdaniem przenieść także na inne rodzaje uprawianej na Śląsku twórczości.

Wróćmy jednak do kluczowej kwestii związanej z procesem integracji społecznej na polskim Śląsku, a mianowicie do roli, jaką powinna w tym procesie odegrać inteligencja rodzima, a tym także rodzime środowiska twórcze. Oparcie tworzenia środowisk inteligentckich tylko i wyłącznie na ludności napływowej, przy braku uruchomienia mechanizmów rekrutacji ze środowisk śląskich prowadziło do odtworzenia położenia ludności śląskiej z okresu przed 1922 rokiem. Z tą tylko różnicą, że warstwa inteligencko-urzędnicza zmieniła charakter narodowy z niemieckiego na polski. Położenie ludności śląskiej pozostawało w zasadzie bez zmian, co doprowadzić mogło do nawarstwienia i tak już poważnych antagonizmów pomiędzy Ślązakami a przybyszami co stanowić mogło bazę dla Śląskiego separatyzmu²⁵.

W sferze kultury tendencja ta mogła przybrać kształt zdominowania śląskiej kultury plebejskiej przez inteligencko-mieszczańską kulturę ogólnonarodową, co wiązać się mogło z ewoluowaniem tej pierwszej w kierunku izolacjonizmu kulturowego. Przykładem potwierdzającym występowanie tej tendencji była próba powołania Zrzeszenia Pisarzy Regionalnych "Silesia", organizacji o tendencjach separatystycznych.

Taki rozwój wydarzeń przy nadal bardzo silnym wpływie kultury niemieckiej i przy labilności postaw narodowych sporej grupy ludności stanowił poważne zagrożenie dla procesów integracji kresów śląskich z resztą Polski. Konieczne stało się rozszerzenie inteligencji rodzimej o grupę wykształconą w wolnej Polsce.

Sprzyjać miał temu system edukacji. Ten jednak nie był w stanie wypełnić swego zadania i prowadził — podobnie jak przed 1922 rokiem — do odtworzenia dotychczasowej pozycji ludności śląskiej w strukturze społecznej swego regionu. W początkowym okresie (do końca lat dwudziestych) system ten nie uwzględniał w stopniu należytym, a nawet negował elementy habitusu pierwotnego otrzymanego w procesie socjalizacji w rodzinie²⁶. Przykładem tego może

²⁴ Por. Z. Hierowski op. cit.

²⁵ Por. E. Kopeć, op. cit.

²⁶ P. Bourdieu, J. C. Passeron op. cit.

być trudna sytuacja w szkole i związane z tym niepowodzenia szkolne dzieci, u których w rodzinie nie używano poprawnej polszczyzny, a gwary²⁷. Czynnikiem sprzyjającym w wytworzeniu się takiej sytuacji był fakt, że znaczna część nauczycielstwa pochodzenia napływowego (spoza Górnego Śląska) nie rozumiała specyfiki śląskich problemów. Lekceważenie gwary i tradycyjnych wartości śląskiej kultury ludowej, niezajomość kwestii narodowościowej przez nauczycieli i władze oświatowe, nieumiejętnie skonstruowane programy nauczania zniechęcały młodzież śląską do prowadzenia nauki. Przykładem takiej "niezręczności" w polityce oświatowej na Śląsku może posłużyć spór o "Nasze czytanki" Jana Żebroka, w którym to podręczniku krytycznie spojrzano na problem gwary i nie zaakcentowano odpowiednio mocno wartości katolickich²⁸.

W pierwszych latach po powrocie do Polski na Górnym Śląsku nie najlepiej było nie tylko z systemem edukacyjnym. Podobna sytuacja występowała też w nauce i kulturze, co pobudziło czołową postać starszego pokolenia śląskich działaczy kulturalnych Konstantego Prusa do dokonania następującej oceny:

"za czasów pruskich Śląsk był Beocją i krajem kolonialnym, i był rozmyślnie w tym stanie utrzymywany, aby ludność polska, tubylcza stanowiąca ogromną większość, nie mogła się dorabiać kultury i nauki, a przez nie uświadomienia narodowego, patriotyzmu polskiego i większych sił społeczno-gospodarczych. Pod rządami polskimi, które już trwają z górą sześć lat, co się zmieniło? Żadne województwo w Polsce (...) nie daje państwu i swej władzy wojewódzkiej tak wielkich dochodów, jak województwo śląskie, a jednak żadne województwo rdzennie polskie nie leży pod względem kulturalno-naukowym tak smutnym odłogiem jak województwo śląskie"²⁹.

Niezwykle gorzko w ustach tak zasłużonej osoby brzmi to porównanie czasów polskich z pruskimi. Jednakże, gdybyśmy dokonali przeglądu dorobku kultury Śląska do końca lat dwudziestych (do 1928 roku), to sąd ten nie wydałby się przesadzony. Do ówczesnej sytuacji w całej kulturze śląskiej odnieść możemy słowa Alfreda Jesionowskiego, który pisał:

"Śląsk cały pochłonięty był sprawami bardziej realnymi, umacnianiem państwowości polskiej, umacnianiem polskiej kultury materialnej, organizacją administracji, sądownictwa, przemysłu i handlu. Praca ta absorbowała bez reszty wszystkie siły intelektualne Śląska"³⁰.

Absorbowała wszystkie siły władz wojewódzkich oraz podstawowych ugrupowań politycznych, które do nadejścia Michała Grażyńskiego, nie wyrażały

²⁷ J. Lubos "Brak nam inteligencji górnośląskiej", [w:] "Zaranie Śląskie" 1930/1, s. 22-25.

²⁸ E. Kopeć op. cit., s. 180-181.

²⁹ J. Luka (K. Prus) "Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku", [w:] "Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku", t. I, Katowice 1929, s. 17.

³⁰ A. Jesionowski "Rzut oka na współczesną literaturę śląską", [w:] "Zaranie Śląskie" 1933/1, s. 141.

żadnego widocznego zainteresowania sferą kultury, nie mówiąc już o podjęciu konkretnych działań w tym względzie³¹ i stworzenia jakiegś polityki kulturalnej. Uwagi te dotyczą też najwybitniejszego śląskiego polityka tego okresu Wojciecha Korfanteo. W swym programie koncentrował się on na ekspansji śląskiego kapitału na zewnątrz i tym celom podporządkował swoje ambicje polityczne. W jego programie zabrakło miejsca na należyte docenienie znaczenia warstwy inteligencji i roli sfery kultury. Wojciech Korfanty nie zdawał sobie sprawy, że sama aprobata i obrona tradycyjnych wartości plebejskiej kultury śląskiej już nie wystarcza. Nadszedł czas nowoczesnych programów politycznych, obejmujących kompleksowo całość życia społecznego, w tym także sferę kultury. Programu takiego niezwykle ambitny polityk z Siemianowic nie stworzył. Udało się to dopiero Michałowi Grażyńskiemu.

Po dojściu do władzy w 1926 roku wojewoda Michał Grażyński sformułował nowoczesny program polityczny zintegrowania Śląska z Polską. Przyświecało mu w nim hasło „Zwycięstwa polskości na Śląsku!”. Program ten w odróżnieniu od koncepcji Wojciecha Korfanteo miał na celu dokonanie integracji poprzez „upodobnienie struktury społecznej stratyfikacji kresów śląskich do systemu uwarstwień społecznych panujących na terenach całego państwa”³². Niepoślednią w tym rolę miała odegrać kultura śląska, o czym może świadczyć wielokrotnie cytowane przemówienie wojewody w Sejmie Śląskim wygłoszone 10 listopada 1928 roku, w którym powiedział:

„Ja mam ambicję by Śląsk nie tylko popierał bilans handlowy państwa, by był wielką retortą produkującą dobra materialne, ale by jak najrychlej do ogólnego dorobku kultury polskiej wniósł wszelkie istniejące już walory swej kultury, by i w tym zakresie był elementem twórczym, by na nas tu na Śląsku — reszta polskiego narodu patrzyła nie tylko jak na twardych pracowników hut i kopalń, ale i wielki rezerwuár sił narodowych i kulturalnych. Ale to samo z nieba nie spadnie, tu trzeba wielkiego i zorganizowanego wysiłku — tu trzeba trwałego ośrodka pracy i inicjatywy”³³.

Nie trudno zauważyć, że program ten polegał na przyjęciu i rozwinięciu hasła tradycyjnego śląskiego regionalizmu.

„Odrzucając ordynarny, przyziemny separatyzm dzielnicowy głoszę hasło regionalizmu podporządkowanego centralnej idei państwowej”³⁴.

Podjęcie tego hasła i jego późniejsza planowa i systematyczna realizacja miała duże znaczenie dla procesów integracyjnych. Jednakże jednocześnie stawiała się również *poważnym narzędziem politycznym*, ponieważ „neutralizowała aktywność społeczeństwa na gruncie odwoływania się do wartości lokalnych i partykularnych. Kult swojszczyzny doskonale nadawał się do agitacyjnego związania

³¹ Por. Z. Hierowski, op. cit.

³² E. Kopeć, op. cit., s. 39.

³³ cyt. za H. Rechowicz „Wojewoda Śląski dr Michał Grażyński”, Warszawa-Kraków 1938, s. 203.

³⁴ Cyt. za E. Długajczyk „Sanacja Śląska”, Katowice 1983, s. 235.

mas z miejscową władzą, w warunkach śląskich nie tylko zaspakajał aspiracje rodzimej ludności, ale również skutecznie przeciwdziałal podobnym tendencjom w łonie partii opozycyjnych”³⁵.

Michał Grażyński doskonale sobie zdawał sprawę, że powodzenie tego programu będzie możliwe przede wszystkim dzięki rodzimej inteligencji. Dlatego też rozpoczął jego realizację od uporządkowania szkolnictwa oraz budowy infrastruktury kulturalno- naukowej Śląska. Oba te elementy miały pozwolić na wytworzenie grupy inteligencji śląskiej.

Realizując te działania Michał Grażyński musiał się jednak oprzeć na ludności napływowej, bo nieliczna grupa tutejszej inteligencji była związana z jego przeciwnikami politycznymi i trzeba było ją dopiero zjednywać. Chcąc uniknąć pomyłek przy zatrudnianiu przedstawicieli inteligencji napływowej, stosował wojewoda wyjątkowo ostre kryteria etyczne, narodowe i zawodowe, oczywiście nie pomijając pozytywnego stosunku danej osoby do obozu rządzącego³⁶. Byli wśród nich między innymi: Tadeusz Dobrowolski (Konserwator Wojewódzki)³⁷, Paweł Rybicki (dyrektor Śląskiej Biblioteki Publicznej), Roman Lutman (dyrektor Instytutu Śląskiego), Ludwik Ręgorowicz (naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego) i wielu innych. Zajmowali oni kluczowe pozycje we wszystkich instytucjach naukowych i kulturalnych (nawet w zarządzie Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku — twierdzy śląskiej chadecji). Ośrodkiem kierującym polityką kulturalną wojewody był powołany w 1927 roku Oddział Sztuki Urzędu Wojewódzkiego (kierowany przez Tadeusza Dobrowolskiego), co było wówczas absolutnym novum (jeżeli nie liczyć Wileńszczyzny).

Jednakże polityka personalna była tylko jednym z elementów szerzej zakrojonej działalności na rzecz rozbudowy kulturalnej Śląska. Podobnie zresztą, jak kwestia stworzenia infrastruktury kulturalnej w regionie. Stworzenia właściwie od podstaw, bo do 1926 roku w polskiej części Górnego Śląska funkcjonował tylko nękany ciągłymi kryzysami Teatr Śląski oraz kilka pism, w których tematyka kulturalna właściwie nie funkcjonowała.

Dostrzec tu można szczególną zasługę Michała Grażyńskiego, od którego pochodziła większość inicjatyw w tym względzie, i który często osobiście realizację ich nadzorował. To on doprowadził do powstania Śląskiego Towarzystwa Literackiego, które miało „ująć inicjatywę nad pracą literacką i artystyczną na Śląsku”³⁸. W 1928 roku dzięki jego zaangażowaniu powstał Instytut Pedagogiczny w Katowicach, który miał kształcić kadry dla szkolnictwa śląskiego. Instytut działał w oparciu o środowisko naukowe Krakowa i wśród jego wykładowców możemy znaleźć tak znane nazwiska jak: Leona Chwistka, Kazimierza Nitscha, Kazimierza Dobrowolskiego, Zygmunta Mysłakowskiego. Rok ten zaznaczył się też uchwaleniem z inicjatywy wojewody budowy Muzeum Śląskiego. Była to inicjatywa, do której przywiązywał duże znaczenie, chcąc stworzyć w muzeum ośrodek propagowania kultury polskiej, który byłby równocześnie ośrodkiem

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, s. 237-238.

³⁷ Prof. Tadeusz Dobrowolski był w późniejszym okresie profesorem historii sztuki UJ.

³⁸ R. Lutman „Życie kulturalne Śląska w latach 1926-1936”, [w:] „Zaranie Śląskie” 1963/3, s. 152.

regionalnej pracy naukowej mającym pobudzić zainteresowanie Śląskiem w nauce polskiej, a zarazem miał stanowić odpowiedź na analogiczne poczynania Niemców³⁹.

W 1929 roku dzięki działaniom późniejszego wicewojewody Tadeusza Salonia przy poparciu Michała Grażyńskiego powołano Konserwatorium Muzyczne. Trzy lata później Katowice wzbogaciły się o Archiwum Akt Dawnych będący bazą dla badań historycznych nad problematyką Śląską. Rok następny zaznaczył się realizacją przedsięwzięcia świadczącego o dużej operatywności wojewody, a mianowicie powołaniem Komitetu Wydawnictw Śląskich Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Była to reakcja na wcześniejsze utworzenie przez TPN na Śląsku swego oddziału w Krakowie pod kierunkiem Ślązaka Konstantego Michalskiego. Wojewoda przy poparciu prezesa PAU Stanisława Kutrzeby propozycję Towarzystwa storpedował i przeciągnął na swoją stronę Konstantego Michalskiego.

Obok powołania Muzeum Śląskiego najważniejszą inicjatywą wojewody było doprowadzenie do powstania w 1934 roku Instytutu Śląskiego w Katowicach, który w krótkim czasie stał się podstawową instytucją koordynującą życie naukowe, a nawet kulturalne na Śląsku. Miał on nie tylko prowadzić badania nad sprawami śląskimi, ale także był odpowiedzią na działalność Instytutów naukowych we Wrocławiu i Królewcu⁴⁰.

Instytut Śląski usytuowany został w nowoczesnym, jak na owe czasy, budynku Domu Oświatowego. W nim też znalazła swoje schronienie powstała w 1936 roku z Biblioteki Sejmu Śląskiego, Śląska Biblioteka Publiczna im. J. Piłsudskiego.

Plany powstania nowoczesnego ośrodka życia kulturalnego i naukowego na Śląsku miały zostać zwieńczone przez powstanie w Katowicach Uniwersytetu Śląskiego i Politechniki. Pozwoliłoby to na silniejsze związanie tej ziemi z Polską poprzez wytworzenie się nowej grupy inteligencji technicznej i humanistycznej. Jednak, ani kontynuacja pomysłu Marii Dąbrowskiej (powstanie Uniwersytetu), ani idea powstania Politechniki Śląskiej nie doczekały się urzeczywistnienia ze względu na opór środowisk naukowych Warszawy i Krakowa. Udało się jedynie powołać w 1936 roku Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, jako działającą od 1937 roku prywatną szkołę wyższą.

Jeżeli do podanych powyżej efektów działań wojewody i jego współpracowników dodamy: rozbudzenie w 1927 roku, po wyborze prezesem ks. Emila Szramka działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, które po 1929 roku zaczęło wydawać swoje Roczniki; wznowienie w tymże roku wydania "Zarania Śląskiego", najważniejszego pisma kulturalno-naukowego o kierunku regionalnym na Śląsku; rozpoczęcie wydawania w tymże samym roku przez Instytut Pedagogiczny kwartalnika (od 1935 roku miesięcznika) "Chowanna", który w krótkim czasie stał się jednym z najważniejszych pism pedagogicznych w kraju; uporządkowanie na początku lat trzydziestych przez Mariana Sobańskiego działalności katowickiego teatru; czy też powstanie całego szeregu stowarzyszeń twórczych i grup literackich to otrzymany obraz ogromnej rozbudowy życia

³⁹ T. Dobrowolski "Muzeum Śląskie w Katowicach", [w:] RTPN t. 1, s. 264-265.

⁴⁰ "Instytut Śląski" [w:] RTPN, t. 4/1934, s. 195.

naukowego i kulturalnego w tym regionie.

Ambicje wojewody sięgały też sprawowania mecenatu nad działalnością twórczą⁴¹. Najśilniej przejawiał się on w plastyce i literaturze. To między innymi dzięki wojewodzie i jego współpracownikom Tadeuszowi Saloniemu i Tadeuszowi Dobrowolskiemu udało się sprowadzić na Śląsk twórców, którzy wnieśli sporo ożywienia w dominujący tu nurt malarstwa religijno-kościelnego (Bronisław Wojciech Linke, Stanisław Szukalski, Rafał Malczewski). Jeszcze bardziej widoczny był mecenat Michała Grażyńskiego w dziedzinie literatury. Nie polegał on jednak tylko na zapewnianiu odpowiednich warunków materialnych pisarzom (np. jako hold dla regionalizmu w literaturze można potraktować stypendium dla Władysława Orkana), czy inspirowaniu ich twórczości tematyką śląską. Za pomocą nagród, zapomóg, stypendiów starano się związać pisarzy z obozem sanacyjnym. Znaleźć wśród nich tych, którzy mogliby w swych utworach prezentować program śląskiej sanacji. Jako udany rezultat tego rodzaju działań może posłużyć przykład Gustawa Morcinka, który debiutował jako współpracownik pism i wydawnictw katolickich, a po otrzymaniu w 1931 roku nagrody w konkursie Śląskiego Towarzystwa Literackiego w wysokości 12.500 złotych stopniowo ewaluował w stronę sanacji (np. powieść „Maszerować”, czy pierwsza wersja „Wyoranych kamieni”). Nagrody ŚTL otrzymały też katolicka pisarka Zofia Kossak za powieść historyczną o tematyce śląskiej „Legnickie pole” i Pola Gojawczyńska za tom opowiadań „Dzień powszedni” i powieść „Ziemia Ełżbiety”. Ta ostatnia nagroda dla autorki jednej z najbardziej gorzkich i najostrzejszych w swej wymowie powieści o Śląsku świadczy o tym, iż przy wysokim poziomie artystycznym dzieła względy polityczne nie dominowały. Brak specjalnego klucza politycznego potwierdza też lista osób i instytucji, które otrzymały zasiłki ŚTL.

Prowadzenie tak aktywnej działalności na polu nauki i kultury ułatwione było dzięki możliwościom stwarzanym przez autonomię województwa śląskiego i bogaty Skarb Śląski. I tak odrębność przepisów wykorzystywano wielokrotnie przy powoływaniu nowych instytucji, a środków na ich funkcjonowanie dostarczał wspomniany Skarb Śląski.

Podsumowując dorobek wojewody Michała Grażyńskiego i jego najbliższych współpracowników należy stwierdzić, że dzięki nim przezwyciężono cały szereg barier ograniczających rozwój nauki i kultury śląskiej. Stworzone zostały fundamenty prężnego ośrodka pracy i inicjatywy naukowej oraz kulturalnej. Śląsk zaczynał powoli dokładać swój dorobek do naukowych i kulturalnych osiągnięć całego narodu. Zdolny też był przeciwstawić się agresji nauki i kultury niemieckiej. I w momencie, gdy zaczęły się pojawiać pierwsze efekty pracy śląskich sanatorów nadeszła wojna.

b) Śląska kultura profesjonalna w latach 1922-1939

Pisząc o powstawaniu profesjonalnej kultury śląskiej nie sposób pominąć

⁴¹ W. Szewczyk „Syndrom Śląski”, Katowice 1986, s. 115-118.

znaczenia czasopiśmiennictwa. Jeszcze przed 1922 rokiem pełniło ono kluczową rolę w propagowaniu polskości na Górnym Śląsku. W tych czasach czytelnictwo prasy rozpowszechniło się niezwykle szeroko i dzięki temu w latach 1922-1939 zdecydowana większość mieszkańców tego regionu prenumerowała i regularnie czytała prasę. Dominowały tu pisma miejscowe związane z poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi i tylko z prasy wydawanej poza Śląskiem większą ilość czytelników posiadał *Lustrowany Kurier Codzienny*.

Rolę jaką pełniła wówczas prasa należy wiązać z charakterem kompetencji kulturowych śląskiego czytelnika. Jak powiedział nam jeden z naszych rozmówców, czytelnik ten

„nie mógł posługiwać się tymi kompetencjami, bo najpierw go wyposażono w umiejętność artykułowania, werbalizowania sądów o tych wszystkich sprawach w języku obcym, a potem kazano mu mówić w języku, który był jego własnym, tylko że w jednym dysponował on zasobem słów, dajmy na to, sześćdziesięciu tysięcy, a w drugim miał piętnaście, albo dziesięć. Musiał to wszystko w głowie przekładać na język własny i to strasznie ograniczało możliwości. Prasa musiała tego uczyć. Musiała uczyć języka, nazywania, pojęć. Stworzyć analogiczny świat pojęć. Tak, że oni nie mogli od razu wprowadzać awangardę kulturową”. (E-1/88)

Uwagi te dotyczą przede wszystkim prasy codziennej i popularnej. Jednakże oprócz niej istniały na Śląsku pisma o profilu kulturalno-naukowym, jak wspomniane „*Zaranie Śląskie*”, czy pisma kulturalno-społeczne, jak wychodząca od 1935 roku „*Kuźnica*”. Ten ostatni miesięcznik (od roku 1937 przekształcony w tygodnik) był pierwszym sygnałem nadchodzącej zmiany warty w kulturze śląskiej. Redagowała go grupa młodej śląskiej inteligencji wywodzącej się z cieszyńskiego „*Znicza*” pod kierunkiem jednej z najciekawszych postaci śląskiej sceny politycznej i kulturalnej tamtych lat — Pawła Musioła⁴². To na łamach tego pisma po raz pierwszy doszło do głosu nowe pokolenie śląskiej inteligencji, pierwsze pokolenie wykształcone w niepodległej Polsce (np. Wilhelm Szewczyk, Aleksander Widera, Amalia Hanzłówna, Edmund Osmańczyk).

Świadomi byli tego skupieni wokół pisma autorzy. W zawartej w pierwszym numerze deklaracji pisali, że „*Kuźnica*” jest „tworem twórczej ambicji Młodego Śląska”⁴³, a dalej zaznaczali, że pismo ma się stać „jednym z ośrodków pracy nad państwową i narodową myślą w Polsce”⁴⁴. Pismo po kilku latach potoczyło się w tym ostatnim kierunku porzucając szeroką platformę na rzecz koncepcji narodowo-radykalnych (nastąpiło zbliżenie przywódcy *Kuźniczan* Pawła Musioła do ONR i Falangi). Wiązało się to też z odchodzeniem od problematyki kulturalnej w stronę publicystyki społecznej.

Radykalizacja „*Kuźnicy*” oraz odchodzenie od tematyki kulturalnej zaowocowało utworzeniem przez grupę *Kuźniczan* pierwszego pisma literackiego na Śląsku, miesięcznika „*Fantana*”. Nowo powstały miesięcznik redagowany przez

⁴² Por. tekst W. Szewczyka [w:] „*Syndrom ...*”, poświęcony Pawłowi Musiołowi

⁴³ „*Deklaracja programowa*”, [w:] „*Kuźnica*” 1935/1.

⁴⁴ Tamże

postacie, które w znaczący sposób odcisnęły swe piętno na literaturze śląskiej ostatnich kilkudziesięciu lat — Zdzisława Hierowskiego i Wilhelma Szewczyka oraz przez Jana Kazimierza Zarembę, starał się nie zamykać w wąsko pojmowanej formie regionalizmu. Włączano się często w nurt dyskusji ogólnokrajowych, siegano po autorów nie związanych ze Śląskiem (Stefan Kołaczkowski, Tadeusz Hołuj itp.), zorganizowano nawet w 1939 roku zjazd literacki, na który przybyli min. prezes Polskiej Akademii Literatury Ferdynand Goettel i Karol Irzykowski⁴⁵.

Przy okazji wzmiankowania „Kuźnicy” i „Fantany” warto zwrócić baczniejszą uwagę na śląski regionalizm kulturowy, do którego programy obu tych pism nawiązywały. Źródeł rozwoju tego zjawiska w okresie międzywojennym należy szukać z jednej strony w całokształcie czynników wpływających na kształtowanie się kultury śląskiej (przedstawionych już w tej pracy), z drugiej zaś w lansowanej przez obóz sanacji koncepcji państwa opartego o rozwój regionów⁴⁶. Nieobojętne dla funkcjonowania regionalizmu śląskiego było też zagrożenie niemieckie⁴⁷.

Podobnie jak idea regionalizmu potrzebna była jednostce dla odnalezienia się w nowej sytuacji w odrodzonej Polsce⁴⁸, tak i śląski regionalizm kulturowy pomagał w określeniu relacji pomiędzy kulturą śląską, a kulturą ogólnopolską. Twórcy koncepcji śląskiego regionalizmu zakładali, że tylko poprzez rozwinięcie twórczości czerpiącej z tradycyjnych wartości plebejskiej kultury śląskiej będzie możliwe jej zaistnienie w dorobku kultury ogólnonarodowej. Zaistnienie na prawach równorzędnych, jako nie tylko tego, który z dorobku korzysta, ale także tego, który ten dorobek wzbogaca. Efektem miał być zarówno rozwój kultury śląskiej, jak i całej kultury polskiej. Na nieco inny aspekt idei regionalizmu zwrócił uwagę Paweł Musioł. Widział on w niej „instynkt zachowawczy kultury przed niwelacją pod ciężarem cywilizacji jej oryginalnych i swoistych cech”⁴⁹.

Osiągnięcie tak sformułowanych podstawowych celów nie wiązało się z istotną zmianą obowiązującego już wcześniej modelu uprawiania literatury i sztuki. Regionalizm dostarczał pewnej idei naczelnej, ale w sferze praktycznej, odnoszącej się do twórczości stanowił zaledwie pewne skodyfikowanie i rozwinięcie tendencji już obowiązujących. Głoszone przez śląskich teoretyków regionalizmu hasło oparcia twórczości o kanon podstawowych wartości kultury śląskiej nie było niczym nowym, podobnie jak hasło dominacji w twórczości artystycznej problematyki narodowej i regionalnej. W dodatku program ten nie mógł wpłynąć na powstawanie trwałych wartości artystycznych, bo jak trafnie zauważył Julian Przyboś w „sztuce znaczy tylko talent albo idea”⁵⁰. A jak wykazał w swych

⁴⁵ Z. Hierowski op. cit. s. 177-189.

⁴⁶ Por. B. Wysocka „Regionalizm wielkopolski w II Rzeczypospolitej 1919-1939”, Poznań 1981, P. Kwiatkowski „Idea regionalizmu w Polsce międzywojennej”, [w:] „Kultura i społeczeństwo” 1984/4.

⁴⁷ Szerzej piszemy [w:] T. Nawrocki „Powstanie i funkcjonowanie śląskiej kultury regionalnej w latach 1922-1939”, raport badawczy — CPBP 09.08.

⁴⁸ Por. B. Wysocka, op. cit.

⁴⁹ P. Musioł „Śląska młodzież akademicka wobec Śląska”, [w:] „Zaranie Śląskie” 1929/3, s. 118.

⁵⁰ J. Przyboś, op. cit., s. 3.

błyskotliwych tekstach w "Zaraniu Śląskim" talentu nie było, a idei nie mógł dać regionalizm, ponieważ nie był ideą czysto artystyczną, ale tylko hasłem pomocniczym w formowaniu kierunku⁵¹.

Próbą wyłamania się z przyjętych konwencji była koncepcja regionalizmu otwartego, którą prezentował Paweł Musioł i kierowana przez niego "Kuznica", a w okresie późniejszym "Fontana". Polegała ona na odejściu od wąsko pojmowanej problematyki regionalnej i otwarciu jaja na sprawy ogólnopolskie. Pozwoliło to na uniknięcie przez te pisma wyrzucenia poza nawias ogólnopolskiej kultury i znalezienia się w "typowym zaściankowym, separatystycznym kulturowym"⁵², co niestety spotkało znaczną część ówczesnych środowisk twórczych.

Wytworzenie się takiego stanu separatyzmu kulturowego było możliwe dzięki zamknięciu się kultury śląskiej w kręgu stale powielanych schematów i stereotypów. Szczególnie symptomatyczna jest tu sytuacja literatury śląskiej, która operowała niezwykle wąskim zakresem tematyki, przy jednoczesnym ścisłym określeniu konwencji, w której tematyka ta powinna być prezentowana. Dlatego też, jak trafnie zauważył Zdzisław Hierowski, całą literaturę śląską można było sprowadzić do schematycznie pojmowanych tematów: folklorystycznej, patriotycznej i socjologicznej⁵³. A w stosunku do pozostałych rodzajów sztuki uzupełnić można ten zakres o tematykę religijną, która zdominowała np. małarstwo śląskie.

Zamykanie się w tak wąsko traktowanej tematyce wiązało się ze słabością środowisk twórczych, które dopiero były w fazie tworzenia się. W zdominowanej dotąd przez twórców ludowych i przez osoby amatorsko zajmujące się sztuką w kulturze śląskiej zaczynają zachodzić zmiany. Tracić zaczyna na znaczeniu twórczość ludowa i amatorska, pojawiają się pierwsi profesjonalni twórcy⁵⁴.

Widać to dobrze na przykładzie środowiska literackiego, które po okresie zastoju lat dwudziestych zaczyna się stopniowo ożywiać. Pojawia się tu grupa pisarzy napływowych na trwałe wpisujących się w śląską literaturę (np. Zdzisław Hierowski, Kazimierz Gołba, Alfred Jesionowski a nawet mieszkający na krótko w Katowicach Emil Zegadłowicz). Coraz silniejsze stają się związki z Górnym Śląskiem dwóch Cieszyńiaków — Pawła Musioła i Alojzego Targa (twórców "Kuznicy"). Głośne staje się w Polsce nazwisko Gustawa Morcinka, znana też jest mieszkająca na Śląsku katolicka pisarka Zofia Kossak.

Istotną zmianę sytuacji przynosi jednak dopiero druga połowa lat trzydziestych. Wchodzi wówczas w życie nowa generacja śląskiej inteligencji, która została wykształcona i wychowana w Polsce. Szkoła i możliwość kontaktu z kulturą ogólnopolską wyposażyły ich w większą niż u poprzedników świadomość twórczą, pozwoliły na pełniejsze zinternalizowanie wartości kultury narodowej, pozwoliły na wcześniejsze opanowanie literackiego języka polskiego. Debiutują młodzi śląscy poeci (Wilhelm Szewczyk, Aleksander Widera i inni), w debiutach wspomagają ich też autorzy przybyli na Śląsk (Jan Baranowicz, Helena Moskwianka-Figowa, Jan Kazimierz Zaremba, który był równocześnie bada-

⁵¹ Tamże

⁵² Z. Hierowski "Życie kulturalne Śląska", [w:] "Kuznica" 1935/8, s. 11.

⁵³ Tenże, "Życie literackie ...", s. 219.

⁵⁴ Tamże, s. 63-70.

czem literatury śląskiej). Rozwija się też publicystyka patronujących młodemu pokoleniu Pawła Musioła i Alojzego Targa.

Jednakże wśród tych wszystkich pisarzy żyjących na Śląsku nie wyrósł żaden twórca ogólnopolskiego formatu. Pozostały nadzieje związane z niespełnionym talentem Gustawa Morcinka, który zatrzymał się w rozwoju artystycznym, i te, które wzbudzali najmłodszy Wilhelm Szewczyk i Jan Baranowicz.

Znacznie liczniejszym środowiskiem było katowickie środowisko plastyczne, choć przed 1922 rokiem właściwie nie istniało. Pomimo swej liczebności ślascy plastycy nie wnieśli żadnych wybitnych dzieł do kanonu sztuki śląskiej. Dzieła proponowane przez nich były narodowo-religijno utylitarne, co najwyżej zdolne zaspokoić drobnomieszczańskie gusty nie posiadających odpowiednich kompetencji kulturowych odbiorców, czy też spełnić wymagania mecenatu kościelnego. A te przy braku wcześniejszych kontaktów z najnowszymi kierunkami w plastyce i niezbyt wysokim poziomem umiejętności oraz wykształcenia, prowadziło nieuchronnie do konserwatyzmu ideowo-artystycznego⁵⁵. Nie potrafiła tego stanu rzeczy zmienić grupa malarzy-wykładowców Wolnej Szkoły Sztuk Plastycznych, choć wśród nich widnieją nazwiska Czesława Rzepińskiego, Józefa Jaremy i Józefa Mroszczaka.

Podobnie jak w przypadku sztuk plastycznych przed 1922 rokiem na Górnym Śląsku prawie nie istniało polskie środowisko muzyczne. Już sama materia tworzenia i wykonywania muzyki (potrzeba odpowiedniego wykształcenia muzycznego) spowodowała, że środowisko to nie rozwinęło się tak szybko, jak plastyka, czy literackie (ograniczone funkcjonowanie na gruncie muzyki dyletantów). Ważniejszą rolę w muzyce odgrywa też kwestia odpowiedniej infrastruktury i środków na jej utrzymanie. I właśnie w tym względzie sytuują się dokonania lat trzydziestych w śląskiej muzyce. Katowice w tym okresie dysponowały niezłym działem operowym w tutejszym teatrze i przede wszystkim Konserwatorium Muzycznym, które umożliwiło w przyszłości rozwój śląskiej muzyki.

Najwcześniej ze wszystkich instytucji kulturalnych na Górnym Śląsku, bo już w 1922 roku zaczął funkcjonować Teatr Polski w Katowicach. Jednak i on dopiero na początku lat trzydziestych (pod dyktando Mariana Sobańskiego) ustabilizował swój poziom, dbając bardziej o jakość premier, niż ilość. Dodajmy tylko, że w repertuarze dominowały klasyczne opery i operetki oraz lekkie farsy i komedie, czyli repertuar dostosowany do kompetencji kulturowych przeciętnego odbiorcy (co nie znaczy, że nie było pozycji klasycznych).

Przy okazji tej krótkiej panoramy nie można nie wspominać o najmłodszym wówczas środku masowego przekazu, a mianowicie radiu. Odgrywało ono znaczącą rolę i to nie tylko za sprawą Karlika z Kocyndra (Stanisława Ligonja), ale także poprzez prezentowane audycje literackie. Warty podkreślenia jest też fakt, że radio było właściwie jedynym środkiem popularyzującym polską kulturę wśród ludności Opolszczyzny.

Nadejście wojny przerwało ewolucję profesjonalnej kultury na Śląsku w momencie, gdy zauważalne stały się pierwsze symptomy zachodzących w niej zmian

⁵⁵ Tenże, s. 155.

jakościowych. Wchodziło w życie pierwsze pokolenie śląskiej inteligencji twórczej wychowanej w wolnej Polsce. Ono to miało stać się nadzieją na dalszy awans kulturalny regionu.

Ci młodzi twórcy mogli adresować swe pierwsze dzieła do innego niż w 1922 roku odbiorcy. Siedemnaste lat Polski na Górnym Śląsku przyczyniło się do zdecydowanego podniesienia poziomu kompetencji kulturowych ludności rodzimej. To zasługa polskiej szkoły, prasy, radia i książki. Stopniowo zanikały językowe i edukacyjne bariery udziału w kulturze, choć nie udało się jednak ich wyeliminować do końca. Położenie ekonomiczne ludności śląskiej nadal utrudniało jej udział w życiu kulturalnym i to pomimo akcji popularyzacji sztuki wśród ludności robotniczej. Równocześnie pojawiła się też warstwa inteligencji, która posiadała aspiracje do udziału w kulturze "wyższej". Staje się to bodźcem do rozwoju plastyki, muzyki, zmian w repertuarze teatralnym. Tworzą się nowe środowiska twórcze, które stają się przeciwagą dla dominujących do tego okresu środowisk niemieckich. Kształtuje się infrastruktura życia kulturalnego i naukowego, która w istotny sposób warunkuje rozwój kultury w okresie powojennym.

Na koniec tej części naszych rozważań sparafrazujemy wypowiedź Zdzisława Hierowskiego: Proces tworzenia profesjonalnej kultury na Śląsku został przedwcześnie przerwany i rzecz nie spełniła się do końca. Ale to był pierwszy krok, który musiał być uczyniony, żeby śląską kulturę profesjonalną wyprowadzić z historycznego zapóźnienia⁵⁶.

III. ŚLĄSKA KULTURA PROFESJONALNA W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Wybuch drugiej wojny światowej przerwał proces powstawania śląskiej kultury profesjonalnej. Przerwa ta nastąpiła w chwili, gdy wydawało się, że katowickie środowiska twórcze staną się znaczące na kulturalnej mapie kraju. Specyficzna sytuacja, która zaistniała na Górnym Śląsku po wrześniu 1939 roku sprawiła, że sytuacja kultury była tu znacznie poważniejsza niż w innych regionach kraju. W zasadzie niemożliwe było zorganizowanie tu w konspiracji życia kulturalnego. Niezbyt liczne środowiska twórcze uległy rozproszaniu przez wojnę. Większość w obawie przed aresztowaniem i utratą życia wyjechała do pobliskiego Krakowa, gdzie niektórzy z uciekinierów włączyli się w pracę państwa podziemnego (np. Alojzy Targ — Zastępca Delegata Rządu na Śląsk, Kazimierz Popiołek, Alfred Jesionowski)⁵⁷. Niektórzy jednak pozostali na Śląsku i jak Paweł Musioł włączyli się w walkę z okupantem.

⁵⁶ Tamże, s. 333-334.

⁵⁷ Szerzej piszemy o tym [w:] T. Nawrocki "Ewolucja śląskiej kultury profesjonalnej w latach 1945-1955", raport badawczy CPBP 09.08.

Wielu spośród śląskich twórców dotknęły hitlerowskie represje. Akcja ta stanowiła część niemieckiej polityki eksterminacji inteligencji polskiej, co na Śląsku, który był traktowany jako terytorium czysto niemieckie, przybrało wyjątkowo ostry charakter. Nauczyciele, naukowcy, pisarze, dziennikarze zajmowali poczesne miejsce na hitlerowskich listach śmierci (np. Zdzisław Hierowski)⁵⁸. Szereg osób zamknięto w obozach koncentracyjnych (np. Gustawa Morcinka, Zofię Kossak, ks. Emila Szramka i wielu innych). Za działalność konspiracyjną zgładzeni zostali Ignacy Fik i Paweł Musioł. Wiele osób przebywało w hitlerowskich więzieniach (np. Wilhelm Szewczyk).

Podaliśmy tylko najbardziej znane nazwiska, ale lista strat kultury śląskiej obejmuje także dziesiątki nazwisk nauczycieli, księży, dziennikarzy, działaczy ruchu amatorskiego i innych osób, bez których wykonanie ogromu pracy w kulturze nie było możliwe. Środowiska twórcze pozbawione zostały swego naturalnego zaplecza, a brak tych osób zaważył znacząco na kulturalnej odbudowie Śląska.

Podstawową kwestią regulującą status rodzimych mieszkańców Górnego Śląska był problem przyjęcia Volkslisty. Niektórzy jak Emanuel Imiela i Aleksander Widera listy nie przyjęli, inni twórcy jak np. śląski sinolog Jan Wypler otrzymali trójkę, ale z oferty pracy dla Niemców nie skorzystali. Niektórzy przedstawiciele środowisk twórczych objęci zostali też służbą w Wehrmachcie, do którego zostali przymusowo wcieleni.

Istnieje niewiele materiałów dotyczących pracy śląskich twórców w czasie trwania wojny, jednakże wiemy, iż przeżycia wojenne znajdują swój wyraz w poezji (Wilhelm Szewczyk, Aleksander Widera i inni), rozwija się publicystyka (Edmund Osmańczyk), powstają prace krytyczno-literackie (Alfred Jesionowski). W konspiracji działa też Instytut Śląski kierowany przez Romana Lutmana. Istnieją też dowody, że środowiska twórcze pomimo wojny utrzymywały wzajemne kontakty, konfrontując własne dokonania (Por. E-2/89).

Były to tylko jednak próby ograniczenia wpływu wojny na kulturę polską na Górnym Śląsku. Powołujemy się w tym miejscu na opinię Witolda Nawrockiego, w której sumuje zakres strat kultury śląskiej:

“Wojna i wieloletnia okupacja zniszczyły wszystkie układy i struktury kulturalne stworzone na Śląsku i Zagłębiu w okresie międzywojennym. Realizując plan eksterminacji kultury polskiej, okupanci zamknęli biblioteki i zniszczyli w znacznym stopniu ich zasoby, zlikwidowali polskie gazety i czasopisma, teatry i kina, towarzystwa naukowe i kulturalne, instytucje i nieliczne szkoły wyższe, ustała działalność szkolnictwa wszystkich stopni, rozproszeniu uległo zaledwie załączkowe uformowane środowisko literackie. Udać się do powstania dzieł nowych i ograniczyć wolny przepływ myśli. Stosując środki niespotykanego przymusu i całkowitego bezprawia, Niemcy narzucili inkorporowanym do Rzeszy ziemiom śląskim listę narodowościową, komplikując sytuację kulturalną Górnego Śląska w

⁵⁸ A. Szefer “Jak powstała niemiecka specjalna księga gończa Sonderfahndungsbuch Polen”, [w:] “Zamianie Śląskie” 1983/3.

sposób niezwykle wyrafinowany. Ograniczono mianowicie przestrzeń języka polskiego i rozpoczęto aktywną germanizację poprzez szkolnictwo oraz liczne instytucje społeczne sprawujące dodatkową kontrolę życie społecznego i limitujące resztki wolności w zakładzie pracy a nawet w rodzinie”⁵⁹.

Sytuacja ta stawiała region ten w położeniu szczególnie niekorzystnym po wojnie i to nie tylko poprzez eksterminację polskiej kultury, ale przede wszystkim poprzez *pociągnięcia dotyczące sfery narodowościowej*, których skutki rzutują na sytuację Śląska do dziś.

IV. ŚLĄSKA KULTURA PROFESJONALNA W LATACH 1945-1947

a) Warunki odbudowy śląskiej kultury profesjonalnej

Paradoksem jest , że choć w czasie wojny kultura śląska poniosła ogromne straty, to dzięki wojnie Śląsk, a przede wszystkim Katowice, zyskał niepowtarzalną szansę stania się jednym z głównych ośrodków życia kulturalnego kraju. Katowice i okoliczne miasta należały do niewielu większych miejscowości nie zniszczonych przez wojnę i dysponujących stosunkowo dużą ilością wolnej substancji mieszkaniowej oraz dobrze zachowanymi obiektami infrastruktury kulturalnej. W porównaniu z 1939 rokiem stan posiadania tych ostatnich nawet wzrósł po przejściu przez Polskę Bytomią, Zabrzem i Gliwic. Śląsk posiadał też inne i to wcale nie błahe argumenty natury socjalnej, co w sumie stwarzało twórcom znacznie lepsze warunki niż w pozostałej części kraju. Nic więc dziwnego, że muzycy przedwojennej “radiówki” zrezygnowali z powrotu do Warszawy i stworzyli pod kierunkiem Witolda Kałki-Rowickiego Wielką Orkiestrę Symfoniczną Polskiego Radia⁶⁰. Korzystne warunki dla funkcjonowania środowisk twórczych sprawiły też, że to właśnie tu trafiła część repatriantów z “kierunku lwowskiego” z zespołami Teatru i Opery Lwowskiej na czele⁶¹.

Warunki te współgrały z rolą, jaką Katowice pełniły w okresie powojennym. Miasto to stanowiło w tych latach główny ośrodek ekspansji kulturowej na Ziemię Zachodnią, a w szczególności na Opolszczyznę i Dolny Śląsk. To właśnie tu po wyzwoleniu zgromadziło się grono osób, które już przed wojną i w trakcie jej trwania proces powrotu tych ziem do Polski czynnie przygotowywało.

⁵⁹ W.Nawrocki “Życie literackie”, [w:] “Kultura Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Studia i szkice”, M.Fazan, A.Linert (red.), Katowice 1982, s. 13.

⁶⁰ E.Odorkiewicz “List do redakcji. Pierwsza orkiestra symfoniczna”, [w:] “Poglądy” 1976/9.

⁶¹ Z teatrem lwowskim przybyli też dwaj aktywni w okresie późniejszym pisarze: Aleksander Baugardten i Jan Brzoza.

Skupiali się oni wokół reaktywowanego po wojnie Instytutu Śląskiego oraz pisma Ziemi Zachodnich — katowickiej "Odry". Nie będzie przesadą stwierdzenie, że to właśnie w Katowicach zbiegła się większość nici życia kulturalnego Ziemi Odzyskanych.

Dla związanej z Górnym Śląskiem inteligencji twórczej i naukowej była to szansa zrealizowania piastowskiej idei zachodniej, o której pisały i marzyły całe pokolenia Polaków⁶². Dlatego w tym przypadku nie znalazła potwierdzenia teza Adama Schaffa o wzbranianiu się polskiej inteligencji przed "kolaboracją" z komunistami⁶³. Na Śląsku i Ziemiach Odzyskanych inteligencja twórcza nie ograniczała się tylko do współpracy przy odbudowie kraju i zapewnienia sobie przetrwania, ale czynnie włączyła się w przejmowanie kresów zachodnich i w integrowanie ich z krajem. Uczestniczyli w tym i byli współpracownicy Michała Grażyńskiego (np. Paweł Rybicki, Roman Lutman), osoby związane z Delegaturą Rządu (np. Zdzisław Hierowski) czy nawet uczestnicy ruchów narodowo-radykalnych (Wilhelm Szewczyk).

Wspominaliśmy już o tym, że Górny Śląsk posiadał sporo obiektów mogących stanowić zaplecze działalności kulturalnej. Z szansy tej umiejętnie skorzystały władze województwa i organizujące się środowiska twórcze, odbudowując nowe zaplecze instytucjonalne kultury w tym regionie.

Wyróżniło się tu środowisko muzyczne organizując szereg instytucji, dzięki którym Katowice stały się jednym z głównych ośrodków życia muzycznego w kraju. Ogromną rolę odegrało tutaj reaktywowane już w lutym 1945 roku Konserwatorium Muzyczne, które dzięki posiadaniu wybitnych pedagogów (Ludomir Różycki, Bolesław Woytowicz, Bolesław Szabelski) wykształciło grono wielu znanych muzyków. Działy też wspomniana już Wielka Orkiestra Polskiego Radia i Filharmonia Śląska, a w czerwcu dołączyła do nich kierowana przez Adama Didura Opera Śląska. Zadbano też o otwarcie szeregu podstawowych i średnich szkół muzycznych, co dało solidne podstawy pod przyszły rozwój środowiska muzycznego.

Organizować się zaczęło też środowisko plastyczne. Już w kwietniu 1945 roku urządzono pierwszą wystawę prac malarskich. Ważnym wydarzeniem dla sztuk plastycznych na Górnym Śląsku było też otwarcie w 1947 roku filii WSSP we Wrocławiu (dziedzin Józef Mroszczak).

Należy też wspomnieć działalność Teatru Śląskiego im. St. Wyspiańskiego w Katowicach, była to bowiem w pierwszych latach po wojnie jedna z najlepszych scen w kraju. A w dodatku za kadencji Karola Adwentowicza-Wilama Horzycy, jak i Bronisława Dąbrowskiego teatr stał się ośrodkiem życia kulturalnego wykraczającym swym oddziaływaniem daleko poza teatralne mury⁶⁴.

O ożywieniu kultury na Górnym Śląsku świadczyć może najlepiej duża liczba różnych czasopism ukazujących się w pierwszych latach po wojnie. Większość z nich pozostaje dziś ważna tylko dla historyka prasy i tylko kilka tytułów miało

⁶² W. Nawrocki "Trwanie i powrót", Poznań 1969.

⁶³ A. Schaff "Publicystyka Adama Schaffa na łanach Europy
caishe Rundschau", Warszawa 1984 (mps), s. 20.

⁶⁴ Wokół teatru skupiło się grono tak wybitnych artystów jak: Andrzej Pronaszko, Aleksander Bardini, Henryk Szetyński, Ludwik Hieronim Morstin.

większe znaczenie. Były to "Ogniwa" organ Związku Powstańców, ale przede wszystkim "Odra" i "Zaranie Śląskie".

Pierwsza z nich — katowicka "Odra" (redagowana przez Wilhelma Szewczyka przy współpracy Zdzisława Hierowskiego i Aleksandra Widery) podjęła zadanie stania się pismem Ziem Zachodnich i zadanie te z powodzeniem w pierwszych latach swego istnienia wykonywała. Pismo to "wypełniało misję informowania, przekonywania, wtapiania w świadomość przeciętnego Polaka zapomnianej i pomijanej w przeszłości wiedzy o zachodnich rubieżach kraju (...), chodziło przecież o zmianę orientacji potężnych mas ludzkich przez dziesiątki lat orientowanych politycznie i historycznie na wschód"⁶⁵. Dodajmy jeszcze, że w pewnym okresie usiłowano z czytelnikowskiej "Odry" uczynić pismo ugrupowań katolickich popierających ówczesną władzę, ale z pomysłu tego po czasie zrezygnowano (por.E-2/89).

Jeżeli "Odra" interesowała się bardziej problematyką zachodnią, to reaktywowane "Zaranie Śląskie" zajęło pozycję zbliżone do śląskiego regionalizmu. Kwartalnik ten poświęcił się propagowaniu regionalizmu żywego⁶⁶ umiejętnie łącząc problematykę literacką z tekstami naukowymi.

Podobnie korzystnym zjawiskiem, jak rozwój czasopiśmiennictwa, było pojawienie się w regionie kilkudziesięciu wydawców prywatnych. Większość z tych firm była małymi prywatnymi wydawnictwami drukującymi literaturę popularną, choć wśród nich zdawali się prawdziwi potentaci, jak AWiR umiejący pogodzić wydawanie literatury sensacyjnej z "Sprawami Polaków" Edmunda Osmańczyka.

Uzupełnieniem tej bogatej listy instytucji infrastruktury kulturalnej, które powstały (bądź były reaktywowane) w latach 1945-1948, były katowicka rozgłośnia radiowa, Biblioteka Śląska i wspomniany już Instytut Śląski. Zabrakło jednak najważniejszej instytucji o charakterze naukowym Uniwersytetu Śląskiego.

Na jego powstanie nie wyraziły zgody, pomimo starań Obywatelskiego Komitetu Przygotowawczego, władze warszawskie. Prawdopodobnie zaważyły tu dwie przyczyny: udokumentowanie polskości Wrocławia przez powołanie wyższej uczelni w oparciu o kadrę repatriowanego Uniwersytetu Lwowskiego oraz skoncentrowanie wysiłków i środków na organizowanie w województwie śląskim Politechniki i uczelni medycznej. Zaważyło tu też z pewnością założenie o przemysłowej roli, którą winien pełnić Śląsk. W rejonie tym najbardziej potrzebne okazały się uczelnie wyższe ściśle związane z przygotowywaniem kadr do procesu produkcji, czyli Politechnika i Wyższa Szkoła Ekonomiczna oraz ściśle związane z prostym odtwarzaniem zdolności produkcyjnych — Akademia Medyczna. Władzom wojewódzkim wystarczyło jedynie energii i środków na przeforsowanie dwóch małych uczelni artystycznych.

Powstanie Uniwersytetu Śląskiego w latach czterdziestych mogło stać się istotnym czynnikiem przeobrażeń społecznych całego regionu. Dawako ono przede wszystkim możliwość dokonania stopniowego przekształcenia struktury społecznej Górnego Śląska, przez wykształcenie rodzimej i nie tylko rodzimej inte-

⁶⁵ W.Nawrocki "Katowickie środowisko literackie", [w:] M.Fazan, W.Nawrocki "Katowickie środowisko literackie w latach 1945-1967", Katowice 1969, s. 44.

⁶⁶ R.Lutman "Nowy Śląk — nowe zadania", [w:] "Zaranie Śląskie" 1945/1.

ligencji związanej z tym regionem. Ważne było to dla ludności śląskiej, która znajdując się w sytuacji wielowymiarowego upośledzenia, była grupą bezbronną, zdaną na łaskę przybyłych tu elit. Dla niej to właśnie zadanie wykształcenia własnej inteligencji urastało do rangi zadania pierwszoplanowego. A brak uniwersytetu w utworzeniu tej grupy nie sprzyjał.

Brak uniwersytetu nie pozostawał też bez wpływu na funkcjonowanie śląskiej kultury profesjonalnej. Zwykle uczelnia staje się nie tylko ośrodkiem życia naukowego, ale także życia kulturalnego. Wokół niej powinny koncentrować się dyskusje, spory, ścierać idee i poglądy wynikające z inspiracji badawczej. To tu powinny koncentrować się grupy młodych twórców stanowiących potencjalne zaplecze środowisk twórczych. Powołanie Uniwersytetu w Katowicach prowadzić też mogło do zmian w charakterze kompetencji kulturowych mieszkańców Górnego Śląska. Pojawienie się licznej grupy inteligencji humanistycznej zaowocowałoby powstaniem grupy dobrze przygotowanych odbiorców kultury. Byłby to nowy widz, nowy czytelnik, do którego można byłoby adresować dobra kultury wyższej. Dzięki temu wytworzyłby się alternatywny model konsumpcji kulturowej wobec modelu tradycyjnego.

O tym, jak duże znaczenie dla środowisk twórczych ma funkcjonowanie wyższych uczelni przekonują przykłady katowickich środowisk plastycznego i muzycznego, które opierając swój rozwój o wyższe szkoły artystyczne, zajęły znaczące miejsce na kulturalnej mapie kraju. W stosunku do pozostałych środowisk, a zwłaszcza środowiska literackiego analogiczną rolę mógł pełnić planowany wówczas uniwersytet. A tak już pod koniec lat czterdziestych rozpoczynają się wyjazdy twórców do dysponujących innym klimatem miast uniwersyteckich (np. wyjazd Wojciecha Żukrowskiego do Wrocławia). Wyjeżdża też pragnąca studiować na kierunkach humanistycznych młodzież, spośród której nie wszyscy po zakończeniu nauki wracają. Część wiąże się ze środowiskami Wrocławia, Krakowa czy Warszawy jak np. czołowe postacie poetyckiego pokolenia 68 — Adam Zagajewski i Julian Kornhauser.

Podsumowując należy stwierdzić, że negatywna decyzja w sprawie powołania Uniwersytetu stała się jedną z podstawowych barier ograniczających rozwój profesjonalnej kultury na Górnym Śląsku.

Listę instytucji stanowiących zaplecze śląskiej kultury profesjonalnej dopełniają te, które zostały powołane jak Wydział Kultury i Sztuki do koordynacji i zarządzania kulturą w województwie. Wyróżnić tu warto powołaną z inicjatywy wojewody Aleksandra Zawadzkiego Wojewódzką Radę Kultury (lipiec 1946). Rada ta miała stać się ośrodkiem dyspozycji i inicjatywy dla planowanych poczynąń kulturalnych oraz zabezpieczyć działania te pod względem finansowym. W zasadzie jednak kierowana przez Romana Lutmana Rada zajmowała się działalnością bieżącą, gdy prawdziwy ośrodek decyzyjny usytuowany był gdzie indziej⁶⁷.

Ważną rolę w kształtowaniu instytucjonalnych podstaw kultury śląskiej odegrał pierwszy Wojewoda Śląsko-Dąbrowski gen. Aleksander Zawadzki. Wojewoda po przybyciu na Śląsk starał się ściśle realizować politykę kulturalną PPR,

⁶⁷ A. Topol "Powstanie i działalność Wojewódzkiej Rady Kultury w Katowicach", [w:] "Roczniki Katowickie" 1977, z. 60.

w której duży nacisk położono na pozyskiwanie do współpracy inteligencji polskiej, a po pierwszym okresie także na upowszechnianie kultury. Trzymając się tej linii politycznej wojewoda dążył do zgromadzenia wokół siebie grupy organizatorów i twórców kultury, którym mógł powierzyć misję odbudowy życia kulturalnego w regionie. Polityka pozyskiwania i kocietowania elit powiodła się i dysponował Aleksander Zawadzki dużym wsparciem lokalnych środowisk twórczych. Jednakże pomimo tego, że sprawdził się on jako administrator i organizator kultury, to na jego niekorzyść przemawia brak wizji dalszych przemian kulturowych regionu oraz programu długofalowych działań prowadzących do ich urzeczywistnienia. Czy wizja taka mogła w ówczesnych warunkach powstać⁶⁸?

b) Mechanizmy kształtowania się śląskiej inteligencji twórczej po 1945 roku

Wspominaliśmy już kilkakrotnie, że koniecznym warunkiem integracji Górnego Śląska z resztą kraju, było wykształcenie pełnej struktury społecznej tego regionu. Szczególnie dotkliwy był tu brak rodzimej warstwy inteligenckiej, która zdolna byłaby do pełnienia funkcji rodzimych elit politycznych, gospodarczych, czy kulturotwórczych. W tym ostatnim przypadku powstanie licznej grupy śląskiej inteligencji twórczej pozwolić by mogło na równoprawne zaistnienie kultury śląskiej w kulturze ogólnonarodowej.

Jednakże cały kompleks uwarunkowań stanął na przeszkodzie wytworzenia się tej grupy w społeczności śląskiej. Istotną rolę wśród nich odgrywały bariery związane z funkcjonowaniem systemu oświaty, które jak już pisaliśmy, prowadziły do reprodukcji położenia ludności śląskiej w strukturze społecznej. Dlatego też ponownie odwołamy się do koncepcji Pierre'a Bourdieu i współpracującego z nim Jean-Claude'a Passeron'a.

Jak już pisaliśmy reprodukcja struktury klasowej w procesie edukacji przebiega za pośrednictwem habitusów. Niezwykle istotny staje się dystans pomiędzy habitusem pierwotnym a wtórnym, od niego bowiem zależy efektywność pracy pedagogicznej. W odniesieniu do analizowanej przez nas sytuacji stwierdzić można, że habitus pierwotny (przekazywany w rodzinie) odnosił się do tradycyjnych wartości śląskiej kultury ludowej, gdy habitus wtórny (przekazywany w procesie edukacji) związany był z wartościami ogólnonarodowej kultury polskiej. Różnice nie były tak wielkie jak przed 1922 rokiem, gdy habitus wtórny dotyczył wartości kultury niemieckiej, ale były na tyle istotne, by dystans pomiędzy nimi ograniczał produktywność pracy pedagogicznej. A to walcie przyczyniło się do odtworzenia położenia ludności śląskiej w strukturze społecznej województwa i co z tym związane blokowało powstanie śląskiej inteligencji twórczej.

Potwierdzeniem siły dystansu pomiędzy habitusem przekazywanym w śląskiej rodzinie, a habitusem wtórnym związanym z wartościami kultury ogólnonarodowej, mogą świadczyć wypowiedzi Kazimierza Kutza, który zapytany o to, jak jako Ślązak czuł się w środowisku łódzkiej szkoły filmowej? Po wiedział:

⁶⁸ Por. T. Nawrocki "Ewolucja ...", s. 21.

“Byłem w niej odmieńcem (...). To znaczy, że ja wyrosłem w określonej kulturze, w określonym systemie wartości — ze wszystkimi jego zaletami i wadami. To jest mój kod nieświadomiony, ale on mi narzuca takie a nie inne widzenie świata”⁶⁹.

Wzmiankowani autorzy zwrócili też uwagę na to, że “stosunek komunikacji pedagogicznej (...) dąży do produkcji prawomocności tego, co przekazuje, de-sygnując to co jest przekazane przez sam fakt przekazania legalnego jako godne przekazania w opozycji do wszystkiego, czego nie przekazuje”⁷⁰. Podobnie było na Śląsku. Ślązak dowiadywał się w procesie nauczania, że jedyną kulturą “legalną”, godną przekazania jest kultura ogólnopolska, gdyż jako kultura plebejska staje się czymś deprecjonowanym, mniej godnym, “nielegalnym”. A jemu samemu uczestniczącemu w licznych tutaj formach ruchu amatorskiego (do początków lat pięćdziesiątych), czytającemu opowieści regionalnych i nie tylko regionalnych autorów odbiera się miano bycia człowiekiem kulturalnym. A język którym mówi traktuje się jako coś z czym należy walczyć, a w najlepszym razie wykpiwać.

“Mówiąc językiem polskim, nie w pełni literackim, odczuwało się takie wrażenie, że jest się Polakiem drugiej kategorii (...). Już w szkole podstawowej byliśmy jako chłopcy Ślązacy ze Śląska, traktowani po macoszemu, nawet przez nauczycieli i kadrę pedagogiczną (...). Systematycznie dobre tradycje na Śląsku — silna wiara, silna rodzina — starano się wykarzcować”. (wykształcenie średnie, mieszkanie Chorzowa, L54).

Zjawisko to zaczęło się już w 1945 roku, a największe jego natężenie miało miejsce w latach 1949-1955, kiedy starano się społeczeństwu narzucić jednolity model kultury narodowej. Był to okres traktowania rodzimej kultury z ogromnym lekceważeniem i naznaczeniem gwary śląskiej znamieniem języka gorszego⁷¹.

“Ślązacy mają twardą wymowę i już w szkole wyśmiewani są za ich gwarę. Tylko silni mogą przezwyciężyć te hamulce psychiczne oraz trudności i podszyc się wymową pod inny region Polski”. (wykształcenie zawodowe, mieszkanie Mikołowa, L63).

Takie traktowanie kultury i gwary śląskiej wiązało się z określonymi konsekwencjami dla procesu wytwarzania inteligencji twórczej. Najczęściej Ślązak chcąc zrobić karierę w obiegu kultury “legalnej” przybierać musiał swoisty kamuflaż, zacierając swą śląskość i odchodząc stopniowo od wartości, które przekazywano mu w rodzinie. Bardzo silnie zaakcentował to Kazimierz Kutź, gdy wspominał studia w łódzkiej szkole filmowej:

⁶⁹ “Wchodzę ostro bo lubię” wywiad z K.Kutziem, “Zdanie” 1987/4, s. 6.

⁷⁰ A.Sawisz op. cit., s. 246.

⁷¹ Por. St.Ossowski “Zagadnienia więzi regionalnej i narodowej na Śląsku Opolskim”, [w:] Tenże, “Dzieła” t. III, s. 198, Warszawa 1967.

"Najpierw jednak zrobiłem wszystko, żeby zatrzeć swoją śląskość. To mi się nawet udało, bo już w szkole filmowej koledzy nie rozpoznawali we mnie Ślązaka".

"W szkole filmowej w ogóle nikt nie odkrył, że jestem ze Śląska. Ja się tego wstydziłem, skryłem się za polszczyzną obiegową (...). Wstydziłem się dlatego, że byłem już częścią tego, co ze Ślązakami zrobiono, czuliśmy się nieco gorszymi i napiętnowanymi obywatelami (...). Po wojnie też nas od razu stłamszono, śmiano się, że takie ciule gwarą mówią. Dlatego, kiedy okrześałem się w gimnazjum i w książkach, pojechałem do Łodzi jako człowiek w pełni zakamuflovany. Bo ja pojechałem się uczyć. A żeby się nauczyć, trzeba było się wtopić"⁷².

Istotnym elementem określającym produktywność pracy pedagogicznej jest też dystans pomiędzy językiem macierzystym, a językiem obowiązującym w procesie nauczania. W naszym przypadku był to przede wszystkim dystans pomiędzy językiem polskim a jego śląską gwarą. Choć nie bez znaczenia dla pokolenia uczęszczającego wcześniej do niemieckich szkół, a nawet dla pokoleń młodszych jest dystans pomiędzy językiem niemieckim a polskim językiem literackim.

"W szkole też trochę prześladowali, bo ciężko było się odzwyczaić od języka niemieckiego, a potem śląskiego". (wykształcenie średnie, mieszkanka RFN, emigrantka z Katowic 152).

Duża odrębność gwary w stosunku do języka literackiego już na samym starcie ograniczała szanse edukacyjne Ślązaków. Dysponowali oni zbyt nikłym kapitałem językowym, by móc osiągnąć sukcesy szkolne przy takich samych nakładach pracy jak przybysze. Dla nich wstępnym warunkiem powodzenia było przyswojenie literackiej polszczyzny.

"I on po prostu (Ślązak — przyp. T.N) nigdy nie mógł tego języka wyspecjalizować i miał język właściwie taki trochę mieszany — śląski. A tym językiem niestety, jeżeli idziesz na studia, to niestety nic nie zwojujesz". (wykształcenie średnie, mieszkanka Sosnowca, urodzona w Katowicach, 158).

Gwara śląska stanowiąca terytorialną odmianę języka polskiego, silnie skażona germanizmami i zabarwiona archaizmami, była typową mową (vulgaire) — "ekspresywną, z tendencją do rozpatrywania konkretnych pojedynczych przypadków, bez podziału na denotację obiektywną i konotację subiektywną"⁷³. Zaś świat pojęć abstrakcyjnych poznawano i z kulturą "wyższą" kontaktowano się poprzez przekazywany w szkole polski język literacki. Wskutek tego gwara wystarczała do komunikowania się w "sytuacjach intymnych" (rodzina, koledzy z pracy, sąsiedzi), gdy wśród przełożonych, w szkole, przy obcowaniu z kulturą "wyższą" konieczna była znajomość polskiego języka literackiego. Gwara była

⁷² "Wchodzę ostro ...", s. 6-7.

⁷³ A.Sawisz op. cit., s. 245. Por. P.Bourdieu, J.C.Passeron, op. cit., s. 144-145.

czymś naturalnym, językiem pierwszym przekazywanym w rodzinie, gdy "czysta" polszczyzna czymś wtórnym.

"I owszem, ja lubię po polsku mówić, ale to ja musza myśleć. A po śląsku nie potrzebuję myśleć". (mieszkanka Katowic, wykształcenie podstawowe, L76).

"Zasadniczo gwarą śląską posługuje się na codzień, chociaż gdziekolwiek załatwiam sprawy w urzędzie, czy w jakichś interesach osobistych, rodzinnych, no niestety jest wskazane mówić raczej językiem literackim (jak się to mówi).

Wychowując córki, starałem się z żoną mówić raczej poprawnie polskim językiem, co w przyszłości będzie im pomocne w szkole". (wykształcenie średnie, mieszkańiec Chorzowa, L54).

Powyższe uwagi wyraźnie wskazują, że przestrzeń komunikacji językowej wyznaczona była zarówno przez śląską gwarę, jak i polszczyznę literacką. Prócz tego był też jeszcze trzeci element, a mianowicie język niemiecki, a raczej śląski jego żargon. Przecież część Górnego Śląska została przyłączona do Polski dopiero w 1945 roku. A Ślązacy tam zamieszkali, uczęszczali wcześniej do niemieckich szkół i tam poprzez język niemiecki poznawali świat pojęć abstrakcyjnych i przygotowywali się do kontaktów z kulturą "wyższą". Dotyczy to przede wszystkim najmłodszego pokolenia, które dorastało w okresie największego nasilenia procesów germanizacyjnych w latach 1933-1945. Pokolenia spośród którego znaczna część albo wcale nie mówiła po polsku albo mówiła bardzo słabo.

Nie bez znaczenia dla zakresu używania przez Ślązaków języka niemieckiego było zjawisko opisane przez Stanisława Ossowskiego jako prawo tła. Naznaczenie ludności rodzimej piętnem niższości oraz kontakty z przybyszami powodowały, że słabło poczucie dystansu społecznego względem Niemców i traktowano ich jako bardziej swoich niż przybyłych na Śląsk repatriantów i osadników⁷⁴. Bliższy stawał się więc i język niemiecki dający możliwość odróżnienia się od przybyszów i ułatwiający zamknięcie się wewnątrz własnej społeczności. Dziś podobną funkcję pełni demonstracyjne posługiwanie się gwarą śląską silnie wzbogaconą o cały szereg germanizmów. Prawo tła pozwala też na odczytanie roli, którą pełniła i pełni kultura niemiecka wśród Górnoślązaków.

I tak znaczna część autochtonów zawieszona była pomiędzy własną gwarą i dwoma językami, co znacznie utrudniało jej zdobycie odpowiedniego kapitału językowego, który mogłby pozwolić na zaistnienie w ogólnopolskiej kulturze profesjonalnej. Tym bardziej, że tworzenie w gwarze, która jest mową ekspresywną o prostej budowie, służącą do oddawania codzienności życia⁷⁵ wymaga specjalnych umiejętności artystycznych. A tych śląskim twórcom nie zawsze starczało.

Wspomniana powyżej bariera językowa oraz rozpiętość dystansu pomiędzy oboma typami habitusów ograniczały też w poważnym stopniu możliwość uczestnictwa w kulturze wyższej, która w zasadzie była dostępna tylko poprzez znajomość kultury ogólnopolskiej i literackiej polszczyzny. Co prawda coraz rzadziej zdarzały się takie przypadki, jak czytanie przez młodego Wojciecha Korfante

⁷⁴ St. Ossowski, op. cit., s. 290.

⁷⁵ A. Sawisz, op. cit., s. 245, por. P. Bourdieu, J. C. Passeron, op. cit., s. 144-145.

"Pana Tadeusza" ze słownikiem polsko-niemieckim w rękę⁷⁶ ale nadal część komunikatów kulturowych stawała się niezrozumiała dla odbiorcy śląskiego. I dopiero długoletnie oddziaływanie polskiej szkoły i mass mediów doprowadziły do pewnej redukcji tych ograniczeń.

To co powyżej zaprezentowaliśmy pozwala na stwierdzenie, iż powojenny system oświatowy reprodukuje strukturę społeczeństwa Górnego Śląska, uniemożliwiał w znacznym stopniu wytworzenie się grupy inteligencji rodzimej. Proces ten najsilniej dotknął tę jej część, w kształceniu której największą rolę odgrywał dystans pomiędzy habitusem wtórnym i pierwotnym oraz inne powyżej opisane zjawiska. Dotyczy to przede wszystkim *inteligencji humanistycznej*, a w tym głównie *inteligencji twórczej*.

W poszukiwaniu czynników warunkujących niedorozwój warstwy inteligencji śląskiej w ogóle, a twórczej w szczególności, przydatne mogą się stać rozważania Marii Misztal poświęcone reprodukcji struktury edukacyjnej w Polsce⁷⁷. Autorka prowadząc badania nad dziedziczeniem poziomu wykształcenia w Polsce stwierdziła, że wykształcenie rodziców wpływa na reprodukowanie struktury edukacyjnej poprzez powiązanie z takimi zmiennymi jak: a) system wartości; b) ocena szans realizacji celów edukacyjnych; c) przekonanie o instrumentalnej roli wykształcenia w procesie osiągnięć. Odniesienie tych zmiennych do sytuacji ludności rodzimej na Górnym Śląsku po zakończeniu II wojny światowej, pozwoli nam na uchwycenie niektórych barier ograniczających wytworzenie się inteligencji śląskiej⁷⁸.

Po pierwsze: należy pamiętać, że zarówno po wojnie jak i dziś Ślązacy są grupą, w której dominuje ludność robotnicza, gdy przedstawiciele klas i warstw średnich i wyższych stanowią niewielki procent całej społeczności. Charakter struktury wykształcenia nie jest więc czynnikiem sprzyjającym rozwojowi miejscowej inteligencji a raczej działa na korzyść odtwarzania robotniczego charakteru tej społeczności. Najsilniej ta prawidłowość działała w pierwszych latach po wojnie, gdy społeczność śląska była w zasadzie czystą społecznością plebejską. Ślązacy sami ujmują to tak:

"Inteligencja przeważnie tworzy się z inteligencji. Na Śląsku przeważnie są robotnicy. A robotnicy uważają, że ich dzieci mają najczęściej skończyć szkoły i iść do roboty i z tego tytułu jest chyba bardzo mało inteligencji". (Wykształcenie zawodowe, mieszkancie Katowic, L51)

Po drugie: w szeregu opracowań socjologicznych zwracano uwagę na to, że ludność śląska nie przywiązywała dużego znaczenia do zdobywania przez dzieci wykształcenia⁷⁹. Był to mechanizm obronny przed germanizacją i odchodzeniem wykształconych jednostek od własnej społeczności. Jak już wspominaliśmy

⁷⁶ A. Siekierski "Nastaje zmierzch", Katowice 1987.

⁷⁷ M. Misztal "Społeczno-psychologiczne aspekty reprodukcji struktury edukacyjnej w Polsce", [w:] "Studia Socjologiczne" 1984/2.

⁷⁸ Tamże, s. 101.

⁷⁹ Por. E. Kopeć, op. cit., P. Rybicki "O badaniu socjograficznym Śląska", Katowice 1938, s. 34.

dotychczas nie prowadzono badań, które potwierdziłyby występowanie tej prawidłowości po 1945 roku. Jednakże jej aktualność potwierdzają liczne teksty publicystyczne, wypowiedzi naszych ekspertów oraz wyniki naszych badań empirycznych.

Z informacji tam zawartych wynika, że w pierwszych latach po zakończeniu wojny mechanizm ten zapewniał obronę poważnie zagrożonej w swych podstawach społeczności śląskiej. W okresie późniejszym, pomimo że poczucie zagrożenia nie było już tak silnie odczuwane, to niskie wartościowanie wyższego wykształcenia się nadal utrzymywało. Sprzyjał temu też tradycyjny śląski etos pracy, który choć stopniowo, z roku na rok zanikał, to nadal odgrywał poważną rolę w ocenie pracy fizycznej i pracy w ogóle. Dla Śląska inaczej niż dla innych mieszkańców Polski liczyła się rzetelność wykonania każdej pracy, a nie jej charakter. Praca fizyczna solidnie i uczciwie wykonana nie była wcale czymś gorszym, niż praca inteligenta.

"I nie było tyle pychy, tak że jak kształcony ktoś: to on już kształcony, a tyś zwykły robotnik". (mieszkaniec Chorzowa, wykształcenie średnie, L68)

"Śląsk był zawsze regionem przemysłowym i dominowały tu grupy robotnicze. Nie było tzw. pędu do nauki, co wynikało z tradycji rodzinnych". (wykształcenie wyższe, mieszkaniec Bytomia, L28)

Jednym z elementów wpływających na niższe niż gdzie indziej ocenianie (wartościowanie) wyższego wykształcenia, był brak wzorów takich karier, które zachęcały Ślązaków do ich powtórzenia. Szczególnie widoczne to było wśród inteligencji twórczej, która wśród ludności rodzimej niewiele wytworzyła wzorów do naśladowania. Tym bardziej, że już wtedy decydenci patrzyli niechętnym okiem na nawiązywanie do tradycji katolickich, z którymi związane były prawie wszystkie ważniejsze postacie kultury śląskiej.

Wyborowi zawodów inteligentkich, a w szczególności zawodów artystycznych, nie sprzyjała też zmiana, której uległo położenie i funkcja sprawowana przez inteligencję w polsce powojennej. Przypisana tej warstwie rola w budowaniu nowej, socjalistycznej ojczyzny pozostawała w sprzeczności z tradycyjnym etosem inteligencji rodzimej, grupy konserwatywnej, silnie związanej z religią katolicką.

Po trzecie: na dziedziczenie poziomu wykształcenia miała też bardzo silny wpływ ocena szans realizacji celów edukacyjnych⁸⁰. Ślązak napotykał w systemie oświatowym na szereg barier mógł zdawać sobie sprawę, że znacznie trudniej może mu przyjść osiągnięcie sukcesów szkolnych niż innym Polakom. Świadomość odrębności gwary, kompetencji kulturowych, wpajanie przez szkołę poczucia nielegalności kulturowej, czy poczucie odmienności doświadczeń kulturowych, czego świadoma była część ludności śląskiej, znacznie zmniejszała ocenę własnych szans edukacyjnych.

Po czwarte: wpływ na odtworzenie poziomu wykształcenia miało też przekonanie o jego instrumentalnej roli w procesie osiągnięć. W analizowanej przez

⁸⁰ M. Misztal, op. cit., s. 96-97.

nas społeczności ludność śląska była świadoma korzyści wypływających z uzyskania wykształcenia, choć jak pisaliśmy, w odróżnieniu od innych części Polski, wykształcenie nie było tu wartością autoteliczną. Kształcenie było tu sprawą ważną, ale nadal utrzymywała się obawa, że proces ten wiąże się z wyalienowaniem z własnej społeczności. Poza tym Ślązacy zdawali sobie sprawę, że zaistniała po wojnie sytuacja ogranicza możliwości robienia przez nich karier w aparacie politycznym, gospodarczym, czy w innych sferach życia społecznego. Świadomość niemożności osiągnięcia awansów przez ludność rodzimą funkcjonowała (niezależnie od tego, czy znajdowała odbicie w rzeczywistości) zarówno za czasów pruskich, w Polsce międzywojennej, jak i po wojnie. Dlatego też licząc się z ograniczeniami kariery nie wybierano tych kierunków, gdzie kształcenie było długotrwałe, związane z ponoszeniem wysokich kosztów, a ewentualne efekty były wątpliwe. Dotyczyło to przede wszystkim tych zawodów, które były poddane najsilniejszej presji politycznej.

Na charakter przyszłej drogi życiowej wpływał też ukształtowany za czasów pruskich stosunek do zawodów humanistycznych⁸¹. Wśród Ślązaków, którzy mieli znacznie utrudniony dostęp do tych zawodów wytworzył się system aksjologiczny wysoko wartościujący pracę fizyczną. Równocześnie nie przywiązywano dużego znaczenia do pozostałych zawodów z wyjątkiem zawodów wolnych (księży, lekarzy i adwokatów). Dodatkowe znaczenie miało tu wykształcone wśród Górnoślązaków w czasach pruskich przeświadczenie, iż wykształcony robotnik osiąga pozycję finansową wcale nie wyższą od części urzędników. Przykładając znaczną uwagę do kształcenia zawodowego Ślązacy mieli w pamięci lata poprzedzające wojnę, gdy zarobki wykwalifikowanego robotnika posiadającego stałą pracę pozwalały na osiągnięcie zupełnie przyzwoitego standardu życiowego⁸².

Nie nakreśliliśmy tu wszystkich mechanizmów sprawiających, że na Śląsku nie powstała liczna grupa inteligencji rodzimej. Staraliśmy się tylko pokazać niektóre z nich, pokazując ich wpływ na odtwarzanie położenia ludności śląskiej w strukturze regionu.

V. OKRES STALINIZACJI ŚLĄSKIEJ KULTURY PROFESJONALNEJ 1947-1955

Po bujnym rozkwicie życia kulturalnego w pierwszych latach powojennych, już pod koniec 1947 roku na Górnym Śląsku pojawiają się pierwsze oznaki kryzysu. Okazuje się, że boom ten był tylko chwilowy i wcale nie gwarantował Katowicom zajęcia miejsca jednego z głównych ośrodków kultury polskiej. Już wówczas można odnotować pierwsze wyjazdy zwabionych tu korzystnymi warun-

⁸¹ Por. T.Nawrocki "Le mecanismes ..."

⁸² J.Hutka "Problem kulturalnego związania Śląska z Polską", [w:] "Zaranie Śląskie", 1945/1.

kami bytowymi twórców. Przeważają dwa kierunki migracji: do odzyskującej centralne znaczenie Warszawy, gdzie funkcjonowały wszystkie podstawowe instytucje życia kulturalnego z wydawnictwami, prasą itp. oraz do Wrocławia, gdzie wyjeżdżają ci, którzy chcą pozostać na Ziemiach Zachodnich. Wrocław przyciągał z kolei atmosferą wielkiego (choć zburzonego), z dużymi tradycjami humanistycznymi i z rodzącym się uniwersytetem miasta. Konkurencji z tymi ośrodkami nie wytrzymują Katowice, miasto-centrum regionu przemysłowego.

Warto też dodać, że fala wyjazdów twórców kultury ze Śląska rozpoczęła w latach czterdziestych, a trwająca do dziś, wiąże się ze zjawiskiem metropolizacji kultury polskiej. Zdaniem Marcina Czerwińskiego można zauważyć proces koncentracji wytwarzania kultury w ośrodkach centrum administracyjnego (głównie Warszawa)⁸³. Zjawisko to — jak trafnie zauważył Józef Chałasiński — jest efektem biurokratycznego monocentryzmu w kierowaniu kulturą⁸⁴. Zapewnia ono biurokratycznemu centrum łatwość kontroli i sterowania kulturą, a zarazem umożliwia biurokracji utrzymanie odpowiedniego stylu życia poprzez dostęp do rzadkich dóbr kultury oraz kontakty z jej twórcami (czynnik legitymizacji władzy)⁸⁵. A twórcom z kolei, dostęp do władzy, centralnych instytucji, czy mass mediów.

Jednakże same wyjazdy były tylko skutkiem. Prawdziwe przyczyny zahamowania rozwoju kultury tworzonej na Śląsku tkwiły w zmianie strategii gospodarczej i w nowych kierunkach polityki kulturalnej PPR, a później PZPR. Przyczyny te nałożyły się na specyficzny charakter społeczności śląskiej i jej kultury, co sprawiło, że pewne tendencje ogólnopolskie przybrały tutaj odmienne kształty i wywołały znacznie dalej idące konsekwencje. Należy bowiem pamiętać, że stalinizacja wprowadzona była w społeczność, w której

„ludzie byli rzeczywiście sprowadzeni do parteru (...). Oni nie czuli się pełnoprawni, ponieważ zawsze można było wytoczyć przeciwko nim to działo narodowej apostazji, gorszej znajomości realiów politycznych, gorszej znajomości języka”. (E-1/89, s. 23)

Przypomnijmy też, że społeczność ta była w przewadze robotnicza i jak już wcześniej pisaliśmy pozbawiona własnych intelektualnych elit, które mogłyby sprawić, że pewne rzeczy byłyby tu niemożliwe⁸⁶.

Barbara Fijałkowska trafnie zauważyła, że po wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku stanęła kwestia dokonania zwrotu w dotychczasowej polityce kulturalnej PPR⁸⁷. Po ustabilizowaniu władzy politycznej w rękach partii oraz przy stopniowym rozszerzaniu kontroli nad gospodarką, pojawiła się konieczność umocnienia własnej pozycji poprzez ustanowienie panowania ideologicznego. Podstawowego znaczenia nabierał tu proponowany przez niektórych

⁸³ M. Czerwiński „Metropolizacja kultury”, [w:] „Biuletyn KPZK” 1962/10.

⁸⁴ J. Chałasiński „O biurokratycznym monocentryzmie i o postulowaniu odbiurokratycznego policentryzmu”, [w:] „Biuletyn KPZK” 1962/10.

⁸⁵ J. Mikke „Obrońcy Macieja Szczepańskiego”, [w:] „Tygodnik Solidarność” 1989/28.

⁸⁶ Nawiązujemy do wypowiedzi Mariana Stępnia, który ponoć zwykł mówić, że pewne sprawy w Krakowie byłyby niemożliwe

⁸⁷ B. Fijałkowska „Polityka i twórcy (1948-1959)”, Warszawa 1985, s. 41.

ideologów partyjnych model socjalistycznej kultury, która miała być funkcjonalna dla utrzymania władzy przez polityczno-partyjną biurokrację. Pierwszą oznaką zachodzących zmian było ogłoszone w listopadzie 1947 roku we Wrocławiu przemówienie Bolesława Bieruta, gdzie zapowiedział między innymi rozszerzenie państwowego mecenatu nad kulturą i sztuką oraz przejście do popierania takiej sztuki, "która będzie spełniała funkcje wychowawcze i dynamizujące świadomość socjalistycznego odbiorcy"⁸⁸.

Dyrektywy Bolesława Bieruta podjęte zostają przez czołowych partyjnych ideologów (głównie Stefana Żółkiewskiego, Włodzimierza Sokorskiego) i w ciągu następnych dwóch lat zostają rozwinięte (w oparciu o koncepcje A. Żdanowa i G. Lukácsa) oraz wprowadzone w życie. W sztuce, podobnie jak i w gospodarce następuje era panowania rozwiązań doktrynalnych⁸⁹. Tak, że po serii narad i zjazdów środowisk twórczych przyjmuje się i realizuje nową politykę kulturalną partii.

Dodajmy jeszcze, że wprowadzone zmiany dotyczą tylko realizowania doktryny realizmu socjalistycznego i podporządkowania wymowy dzieł artystycznych zasadzie przydatności w realizowaniu programu partii, ale także polegają na centralizacji i biurokratyzacji funkcjonowania kultury. Od tego czasu plan i polityczna kontrola stanowić miały o przyszłym kształcie kultury polskiej.

Jeżeli w ciągu dwóch lat po wojnie udało się stworzyć na Górnym Śląsku szereg instytucji kulturalnych stanowiących bazę rozwoju profesjonalnej kultury śląskiej, to przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych przyniósł tendencję odwrotną. Centralizacja i "porządkowanie terenu" pod przyszły rozwój socjalistycznej kultury doprowadziły do osłabienia lub zaniechania działalności przez znaczną część instytucji infrastruktury kulturalnej regionu.

W pierwszym rzędzie uderzono w te instytucje, które w największym stopniu współtworzyły śląską kulturę regionalną i które oddziaływały na rzecz podtrzymywania tożsamości kulturowej ludności rodzimej. Nie mieściły się one bowiem w wąsko pojmowanej koncepcji kultury socjalistycznej, bo polska lewica dążąc do umocnienia swego ideologicznego panowania żyła złudzeniem jednej kultury dla wszystkich⁹⁰.

W centralizacyjnych zapędach zlikwidowany zostaje jedyny wówczas ośrodek badań humanistycznych na Śląsku — Instytut Śląski. Placówka wielce zasłużona dla rozwoju śląskiej regionalistyki. Decyzja ta pociąga za sobą zamknięcie związanego z Instytutem kwartalnika regionalnego "Zaranie Śląskie" oraz likwidację prężnego ośrodka wydawniczego, którym dysponował Instytut.

Katowice tracą też tygodnik "Odra". Pismo to wraz z takimi tytułami jak np. "Kuźnica", "Odrodzenie", "Warszawa" objęte zostało programem reorganizacji czasopism. Nie obronił "Odry" ani wysoki poziom pisma ani też obejmowanie swym zasięgiem całych Ziem Odzyskanych.

Jeżeli dodać do tego likwidację w 1949 roku: "Ogniwo" — pisma preferującego tematykę śląską i krótko wydawanych przez Wilhelma Szewczyka "Wieczorów teatralnych" oraz ograniczenie aktywności dodatków literackich do dzienników,

⁸⁸ Tamże

⁸⁹ Tamże

⁹⁰ Por., tamże, s. 51.

to zobaczymy, iż *społeczność śląska pozbawiona została instytucjonalnych możliwości wyrażania i rozwijania kultury regionalnej*.

Nie dawało tej możliwości powołane w 1950 roku pismo Krakowa i Katowic — „Życie literackie”. Pomimo wejścia do kolegium redakcyjnego autorów śląskich z Wilhelmem Szewczykiem na czele, odrębny charakter obu środowisk, dysproporcja ich potencjału twórczego, prowadzić musiały do zdominowania pisma przez stronę krakowską.

Łuki po utracie „Odry” nie zappełnił też utworzony w 1952 roku kwartalnik „Śląsk literacki” (redaktor naczelny — Zdzisław Hierowski). Ograniczał się on prawie wyłącznie do prezentowania dorobku środowiska literackiego, co nadawało mu charakter bardzo prowincjonalny⁹¹.

Sytuację pogarszało wcześniejsze zamknięcie prywatnego ruchu wydawniczego. Po szeregu regulacji prawnych, po wprowadzeniu nowych cenników na druk i papier a wreszcie po zamknięciu prywatnych drukarni, z mniejszych lub większych firm pozostała tylko Księgarnia św. Jacka. Katowice do 1948 roku, jedno z centrów edytorskich kraju, pozbawione zostało praktycznie wszystkich wydawnictw. W ten sposób pozostał tylko partyjno-państwowy aparat zarządzania kulturą, z będącą w jego dyspozycji prasą i firmami wydawniczymi, osiagając monopol na dystrybucję treści.

Koniec lat czterdziestych to też zanik działalności Wojewódzkiej Rady Kultury. Pomyślana jako instytucja programująca i finansująca życie kulturalne województwa powoli upada. Dzieje się tak wskutek pogorszenia się sytuacji finansowej Rady. Źródłem jej dochodów miały być dotacje otrzymywane od zakładów pracy, te jednak w nowych warunkach gospodarowania z dotacji tych stopniowo się wycofały pozbawiając Radę środków finansowych⁹². Odszedł też w 1948 roku Wojewoda Śląsko-Dąbrowski Aleksander Zawadzki, który patronował Radzie i w swej działalności przywiązywał duże znaczenie do sfery kultury. Po jego odejściu ciężar władzy przesunął się w stronę KW PZPR, który nie był już w takim stopniu zainteresowany kulturą śląską. Zresztą i tak władze lokalne straciły możliwość rozbudowy bazy materialnej kultury oraz w ogóle jej programowania, z chwilą objęcia jej przez planowanie centralne⁹³.

Komentarzem do skutków tej likwidatorskiej działalności może być wypowiedź jednego z naszych rozmówców:

“Ja myślę, że to było najsłabsze ogniwo! Tu odebranie wszystkiego co było powodowało, że pustka stawiała się szczególnie dotkliwa. Bo jeśli we Wrocławiu zamknięto jakiś dodatek literacki, jeżeli ograniczono działalność “Zeszytów Wrocławskich”, to w rzeczy samej pozostawał Uniwersytet, to pozostawał humanistyczny ośrodek. Natomiast jeżeli tu zamknięto “Odrę” i Instytut Śląski, zamknięto Instytut Pedagogiczny Pietera, to pozostawała dziura. To pozostawała Politechnika, pozostawała Akademia Ekonomiczna i to co było funkcjonalne dla technokratycznego modelu, który narzucono dla Śląska.

⁹¹ W. Nawrocki “Katowickie środowisko ...”, str. 65.

⁹² A. Topol, op. cit.

⁹³ A. Linert “Z problematyki kulturalnej województwa katowickiego w latach 1945-1981”, “Zaranie Śląskie” 1985/1-2, s. 75.

Dlatego cięcia tam były tak dotkliwe i ostre, i powodowały tak dotkliwe wyjąłowanie". (E-1/89, s. 23-24.).

Nowa polityka kulturalna zaważyła też szczególnie mocno na śląskim ruchu amatorskim i prezentowanej przez niego kulturze ludowej. Uderzyło to też w kulturę profesjonalną, bowiem tradycyjny ruch amatorski i wartości przezeń proponowane są a raczej były naturalnym podglebiem, z którego kultura ta wyrastała. Ich wzajemna koegzystencja wyrażała się w tym, że ludowa kultura amatorska dostarczała to, co stanowiło o odrębności i tożsamości kultury tworzonej profesjonalnie. A dla ludności rodzimej z kolei ruch amatorski był czynnikiem enkulturacyj, czyli procesu wrastania jednostki w kulturę własnego społeczeństwa⁹⁴.

Przed 1939 rokiem Górny Śląsk należał do tych części kraju, w których był najlepiej rozwinięty amatorski ruch artystyczny. Po wojnie reaktywowana została większość funkcjonujących tu wcześniej zespołów i stowarzyszeń i dopiero około 1949 roku nastąpiło załamanie ruchu amatorskiego. Podobnie jak w przypadku kultury profesjonalnej odegrała tu swoją rolę zbieżność momentu ogólnopolskiego (centralizacja i upartyjnienie kultury) z momentem regionalnym. Funkcjonujące wcześniej zespoły zostały podporządkowane mecenatowi zakładów pracy, związków zawodowych, organizacji społecznych, a część po prostu zlikwidowano. Zniknął lub został wchłonięty przez system, cały niezwykle rozbudowany społeczny ruch kulturalny, sięgający swą tradycją jeszcze XIX wieku. Zmiany te okazały się nieodwracalne o czym przekonują dalsze losy odciętej od tradycji kultury śląskiej.

Zetatyzowane zespoły otrzymały do realizacji zadania propagandowe, dotyczące propagowania programu partii, osiągnięć sześciolatki, manifestowania "tradycji robotniczych", czy popularyzowania współzawodnictwa pracy. Centralistyczne kierowanie kulturą określało dla wszystkich jednakowe cele i jednakowe sposoby ich realizowania, a "uniwersalność ta powodowała, iż powstawały zespoły pozbawione oryginalności wynikającej z różnic środowiskowych, masowe, ale jednakowe w swym wyrazie artystycznym"⁹⁵.

Państwo i partia nie tylko zawłaszczyły funkcjonujące wcześniej instytucje (np. przemianowanie zespołów amatorskich na zespoły reprezentacyjne jakiegoś Związku Zawodowego). Znacznie poważniejsze stało się zawłaszczenie plebejskiej kultury śląskiej i po dokonaniu selekcji jej treści posłużenie się nią w celach propagandowych⁹⁶. Przykładem może tu być folklor śląski zdegradowany do funkcji ideologicznych. W tym celu dopuszczono się nawet poprawiania autentycznych tekstów ludowych piosenek, czy wręcz jak pisze Wilhelm Szewczyk:

"tworzono falsyfikaty, popularyzując je jako autentyki, nadając temu procederowi rangę odkryć"⁹⁷.

⁹⁴ A. Barcik Amatorski ruch artystyczny", [w:] "Kultura Górnego Śląska ...", s. 329.

⁹⁶ Tamże, s. 332.

⁹⁶ W. Szewczyk "Wstęp", [w:] "Kultura Górnego Śląska ..." oraz J. Frentzel-Zagórska, "Uwagi o stanie i mechanizmach komunikacji społecznej w kulturze", [w:] "Uczestnictwo w kulturze i polityka kulturalna", Warszawa 1981, s. 91.

⁹⁷ Por. W. Szewczyk, op.cit. Niestety ten ciekawy problem nie został opracowany.

Przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych przyniósł nie tylko manipulowanie kulturą ludową, ale wiązał się z dokonaniem gruntownej selekcji treści tradycji śląskiej. Szczególną uwagę zwrócono na śląski katolicyzm, charakter odrodzenia narodowego Ślązaków, Powstania Śląskie i postawę ludności w czasie wojny. Reglamentacji poddana została też tradycja polityczna. Do wymazanej już wcześniej postaci Michała Grażyńskiego dołączył Wojciech Korfanty i czołowi przywódcy śląskiego kleru. Tak jak w całym kraju wymazywano tradycję chadecką, narodowo-radykalną ("Kuznica"), akowską, czy nawet pepe-sowską. *Starano się usunąć to wszystko, co stanowiło o tożsamości kulturowej ludności rodzimej, o wartości jej kultury i tradycji politycznej. Ułatwiałoby to wprowadzenie proponowanego modelu kultury socjalistycznej i co ważniejsze sprowadzało by Ślązaków do roli nieokreślonej, wykorzenionej masy, którą łatwo byłoby sterować.* Dodajmy do tego, że wciąż narastał stan podejrzliwości związany z Volkslistą, a otrzymamy obraz —

"Ludności porażonej, potraktowanej jako obywatele drugiej kategorii (...)", która jest w rzeczywistości "tanią i zdyscyplinowaną siłą roboczą utrzymywaną w stanie dużego podporządkowania i małych praw do rewindykacji". (E-3/89, s. 12)

Cytowany powyżej znany śląski poeta zwrócił nam też uwagę, że nie tylko niszczone i wymazywano pewne elementy tradycji, ale *dokonywano ich preparacji dostosowując je do własnych założeń ideologicznych* (E-3/89, s. 14). Dotyczyło to głównie silnego akcentowania tradycji robotniczych i rewolucyjnych w miejsce narodowych i religijnych. W takim ujęciu sprowadzono proces "odradzania" się świadomości narodowej na Górnym Śląsku i Powstania Śląskie wyłącznie do konfliktu klasowego. Na gruncie historii jednym z głównych głosicieli tej tezy był śląski historyk Kazimierz Popiołek, a w literaturze taką wersję powstań przedstawił Wilhelm Szewczyk w powieści "Pogodne noce"²⁸.

Manipulacje poczynione w tym okresie a kontynuowane w latach następnych doprowadziły do stworzenia zafałszowanego obrazu Śląska — jego przeszłości i kultury. Efekty tego procesu stawały się tu groźniejsze niż gdzie indziej, ponieważ dotyczyły społeczności w zasadzie pozbawionej elit intelektualnych, które mogłyby ją bronić. Te, które funkcjonowały w tym regionie miały raczej "kompradorski" charakter, bądź wikały się w działania pseudorosszczeniowe, co jeszcze zwiększało

"efekt zamknięcia, zaskorupienia się we własnych urazach. Co powiększało jeszcze bardziej to poczucie krzywdy". (E-1/89, s. 11)

Ślązakom brakowało tych, którzy wychodząc z rodzimych środowisk potrafiliby pomóc im zrozumieć "ich skomplikowany los" (E-1/89, s. 11).

²⁸ W. Szewczyk "Pogodne noce", [w:] "Trybuna Opolska" 1954. W tej książeczce dla młodzieży pokazane zostały powstania, jako bryły rewolucyjnie nastawionych robotników i współdziałających z nimi komunistów niemieckich, którzy zostali zdradzeni przez wyższe dowództwo powstańcze. Ono to tepło wszelkie przejawy radykalizmu społecznego i skaptulowało przed wysłannikami międzynarodowego kapitału. Por. B. Cimała, "Odzwierciedlenie procesu integracji społecznej mieszkańców Opolszczyzny na łamach "Trybuny Opolskiej" w latach 1952-1959", [w:] "Ludność Śląska Opolskiego po II wojnie światowej", Opole 1987.

Posłużyliśmy się powyżej pojęciem "inteligencja kompradorska". Zastosowaliśmy je nieprzypadkowo ponieważ uważamy, że część elit twórczych (i nie tylko twórczych) w pewnym okresie czasu (po 1945 roku) pełniła w zasadzie rolę grupy pośredniczącej w "kolonizacji kulturowej" Śląska. To właśnie sami Ślązacy dokonywali rewizji historycznej i literackiej oceny powstań, czy innych okresów swojej historii. To spod ich pióra wyszły zafalszowane obrazy literackie tej ziemi. Również nie kto inny, jak śląski pisarz Gustaw Morcinek zgłosił w sejmie propozycję zmiany nazwy Katowic na Stalinogród, który to akt może uchodzić za symbol degradacji kulturowej Śląska. Ślązacy też znajdowali się wśród osób mających najsilniejszy wpływ na politykę kulturalną biurokracji wojewódzkiej.

Nie chodzi tu jednak o podkreślenie jakiegoś szczególnego oportunizmu tej grupy, ale o pokazanie skutków uwikłania jej w historię, czy raczej w "węzeł śląski", jak kompleks tych zjawisk trafnie określił Tadeusz Kijonka⁹⁹. Tak jak na wszystkich Ślązakach, tak i na rodzimych środowiskach twórczych, zaważyły wybory z okresu przedwojennego (element wspólny dla sytuacji ogólnopolskiej), jak i wybory czasów wojny. Przyjęcie Volkslisty, służba wojskowa w Wehrmachcie u wielu osób z tego pokolenia, pociągnęła za sobą daleko idące konsekwencje. Jak już wspominaliśmy w okresie powojennym wszyscy Ślązacy i to niezależnie od postawy w latach 1939-1945 naznaczeni byli jako obywatele drugiej kategorii, co do których można było zawsze postawić zarzut narodowej apostazji. Wpływało to na wytworzenie się poczucia podrzędności i zagrożenia (nawet w młodszym pokoleniu). To obawa przed przypomnieniem nacjonalistyczno-prawicowych bądź chadeckich genealogii, czy kategorii Volkslisty (własnej lub rodziców) zdradzała potrzebę autokamufażu i przybierania takiej postawy politycznej, która mogłaby bronić daną osobę i ułatwiać jej kontynuację kariery¹⁰⁰.

Lata stalinizacji na Śląsku wywołały nie tylko negatywne konsekwencje. Do niełecznych pozytywów zaliczyć można utworzenie w tym okresie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach. W uczelni tej istniał co prawda tylko jeden kierunek humanistyczny (filologia polska), ale bardzo szybko zaznaczył on swoją obecność w życiu kulturalnym miasta¹⁰¹. Inną nową instytucją powołaną w tym okresie była Operetka Gliwicka wyodrębniona z Opery Śląskiej.

Usiłowano też wówczas wzmocnić propagandowy charakter kultury tworzonej na Śląsku. Przykładem może być przekształcenie w 1952 roku filii WSSP we Wrocławiu w Wydział Grafiki Propagandowej ASP w Krakowie. Próba skierowania działalności młodych artystów w stronę sztuki propagandowej skończyła się tylko połowicznym sukcesem. Co prawda odnosili oni sukcesy wystawiennicze w okresie dominacji realizmu socjalistycznego, ale to właśnie wśród wychowanków uczelni katowickiej powstała grupa "St-53", która jako jedna z pierwszych w kraju zorganizowała zbiorowe wystąpienia przeciwko socrealizmowi w sztuce¹⁰².

⁹⁹ T.Kijonka "Węzeł Śląski", "Tak i Nie", 1987/1.

¹⁰⁰ Nie można wykluczyć posługiwania się tą argumentacją przez część środowisk twórczych (por. E- 2/89).

¹⁰¹ Wielu spośród studentów WSP zasiliło katowickie środowiska twórcze np.: Zbigniew Janowski, Tadeusz Kijonka, Witold Nawrocki.

¹⁰² J.Przyboś "Warszawska wystawa Grupy "St-53", [w:] "Przemiany" 1957/5. Grupę two-

Duże nadzieje propagandowe wiązano też z powołanym na fali liberalizacji życia w 1954 roku Zespołem Pieśni i Tańca „Śląsk”. Mieścił się on znakomicie w ówczesnej koncepcji lansowania i wykorzystywania folkloru.

Interesujących informacji o mechanizmach funkcjonowania kultury na Górnym Śląsku w czasach stalinowskich dostarczyć może bliższe przyjrzenie się środowisku literackiemu. I tu obok grupy pisarzy zajmujących się problematyką śląską i zachodnią, pojawił się ośrodek lewicowych publicystów skupionych wokół organu KW PZPR „Trybuny Robotniczej”. Czołowymi postaciami tego ośrodka byli przybyli tu: Jan Brzoza, Andrzej Wydrzyński, Józef Nacht-Prutkowski i Julian Strykowski. Działalność ich polegała na propagowaniu i upowszechnianiu nowej socjalistycznej kultury oraz programu kulturalnego PZPR. Równocześnie ważnym zadaniem, które wypełniali było „stanie na straży” tegoż programu i baczne kontrolowanie jego realizacji (por. E-1/89).

Interwencji takich nie musiało być dużo:

„Środowisko katowickie zaakceptowało nowy program sztuki bez większych zastrzeżeń tym łatwiej, iż od dawna było zainteresowane uprawą tematyki odbudowy polskiego życia na Ziemiach Odzyskanych oraz i z tego powodu, iż zajmowanie się tutaj problematyką robotniczego życia i pracy narzucało przemysłowe i społeczne otoczenie”¹⁰³.

Jeżeli dla środowiska katowickiego podjęcie tematyki wynikającej ze wskazań partii było czymś naturalnym (dzięki tej „naturalności” uniknięto neofickiej gorliwości charakterystycznej dla literatury tych lat), to sposób wyrażania tych treści nastroczał poważne trudności. Podobnie, jak w całym kraju normatywna poetyka realizmu socjalistycznego dokonała spustoszenia w powstającej literaturze. Z dorobku tych lat z trudem broni się nawet arcydzieło socrealizmu „Pokład Joanny” Gustawa Morcinka. Sytuacja pod tym względem była na Śląsku o wiele trudniejsza niż w Krakowie, w Warszawie, czy Łodzi ponieważ dotyczyła środowiska słabszego, mniej obfitującego w talenty literackie. Czymś innym były bowiem socrealistyczne wiersze Jarosława Iwaszkiewicza i Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, a czymś zupełnie innym próby poetyckie młodych śląskich poetów. Trudno też zaliczyć do dorobku śląskiego środowiska tomiki poetyckie Tadeusza Różewicza (mieszkańca Gliwic), z racji obustronnego braku zainteresowania pomiędzy poetą a śląskimi literatami.

Na pierwszy rzut oka środowisko literackie Katowic wyglądało imponująco, było przecież czwartym co do liczebności środowiskiem w kraju¹⁰⁴, to w rzeczywistości spośród 21 członków rzeczywistych ZLP sześciu nie miało wydanej książki lub wystawionej sztuki. Na 27 kandydatów warunków tych nie spełniało 15, a 13 z nich nie współpracowało nawet z żadnym piśmem. Jeszcze gorzej było jeżeli uwzględnimy liczbę wydanych książek. Tu działalność literacka wiązała

zylili między innymi: Urszula Broll, Maria Obremba, Tadeusz Ślimakowski.

¹⁰³ W. Nawrocki „Katowickie środowisko literackie 1945-1988”. Mps. złożony w Wydawnictwie „Śląsk”. Dziękujemy autorowi za udostępnienie tekstu.

¹⁰⁴ B. Fijałkowska, op. cit., s. 212 i 358.

się z trzema postaciami: Wilhelmem Szewczykiem, Gustawem Morcinkiem, Zdzisławem Hierowskim¹⁰⁵.

Dlatego też sięgano po różne formy aktywizowania twórców. Przykładem takich działań mogą być powołane w całym kraju sekcje ZLP (prozy, poezji, dramatu), w których omawiano nie wydane jeszcze utwory. W rzeczywistości była to forma sprawowania kontroli nad procesem twórczym. Jak takie sekcje działały w praktyce poświadczają mogą losy powieści Jana Pierzchały "Dziewczyna", która z utworu o młodej dziewczynie w środowisku uniwersyteckim Wrocławia, przekształciła się powieść o tematyce wiejskiej. (por. E-1/89, E-2/89)

Podobne zadania spełniało też Koło Młodych przy ZLP, z którego wyrosli między innymi Cezary Leżeński, Andrzej Szczypiorski, Tadeusz Kijonka, Stanisław Horak i wielu innych autorów.

Za podsumowanie sytuacji literatury śląskiej na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych posłużyć może nam stwierdzenie, iż surowe wymogi czasu sprowadziły ją do *stanu wegetacji*. A stan taki pozwalał na funkcjonowanie pisarzy, którzy nie pisali książek, bądź pisali je źle, ale na słuszne zamówienie obok takiej indywidualności jaką był już wtedy Tadeusz Różewicz.

Z powyżej zaprezentowanych uwag zarysował się nam obraz "nocy stalinowskiej" rozciągającej się nad kulturą śląską. Jednakże w nocy tej było kilka jasných punktów. Jednym z nich był katowicki teatr, który pomimo pewnego kryzysu około 1951 roku potrafił wyjść obronną ręką z ograniczeń narzucanych przez socrealistyczną konwencję. Świadczyć o tym mogą inscenizacje takich reżyserów jak: Roman Zawistowski, Tadeusz Kantor, Gustaw Holoubek. Dodajmy też, że ciekawy wówczas zespół aktorski zasilany był absolwentami powołanego w tym okresie Studium Dramatycznego¹⁰⁶.

Najciekawiej prezentowały się jednak dokonania śląskiego środowiska muzycznego. Muzyka dysponowała największymi swobodami twórczymi, co przy oparciu o rozbudowane zaplecze instytucjonalne pozwoliło na osiągnięcie dużych sukcesów. Wystarczy tylko wspomnieć, że zespół Filharmonii Śląskiej prowadzili Stanisław Skrowaczewski i Karol Stryja, a czołową orkiestrą symfoniczną kraju — WOSPR — dyrygowali Grzegorz Fitelberg i Jan Krenz. Okres świetności przeżywała też Opera Bytomska dysponująca wieloma świetnymi głosami (np. Andrzej Hiolski, Bogdan Paprocki).

A jednak i muzycy nie mogli całkowicie uniknąć udziału w realizowaniu programu polityki kulturalnej partii. Przejawiało się to w udziale w różnych imprezach propagandowych i swoście pojmowanej działalności popularyzatorskiej. Celowały w tym Filharmonia Śląska i powstała w 1950 roku Filharmonia Górnicza. Dawały one koncerty w małych miejscowościach, domach kultury czy nawet w halach produkcyjnych.

Ta ostatnia forma polegająca na występie w trakcie przerwy śniadaniowej w zakładzie pracy¹⁰⁷ dobrze charakteryzuje obowiązujący wówczas sposób upowszechniania kultury. W realizowanym modelu zwracano uwagę przede wszyst-

¹⁰⁵ Z. Hierowski "Życie literackie Śląska w roku 1952", [w:] "Śląsk Literacki" 1953/5.

¹⁰⁶ Por. A. Linert, op. cit.

¹⁰⁷ J. Powroźniak "Życie muzyczne województwa katowickiego w 30-leciu Polski Ludowej", "Zaranie Śląskie" 1974/4, s. 681.

kim na liczbę dostarczanych społeczeństwu dóbr kulturalnych: książek, filmów, przedstawień teatralnych czy koncertów muzycznych. I rzeczywiście ilość sprzedawanych biletów rosła, podobnie jak liczba wydawanych książek. Nie liczono się jednak przy tym z potrzebami i kompetencjami kulturowymi odbiorców. Ich kształtowanie schodziło na dalszy plan. To co się liczyło, to wykonanie planu upowszechniania kultury i propagowanie odpowiednich treści.

Zjawisko to było przejawem *załamania się programu rewolucji kulturalnej* (E-1/89), co z kolei było jednym z najpoważniejszych skutków stalinizacji kultury polskiej.

“Stalinizacja życia kulturalnego nie polegała na tym, że narzucano środowiskom określony światopogląd i określoną poetykę, w której miano ten światopogląd wyrażać. To było małym w rzeczy samej nieszczęściem, że kilkuset oportunistów napisało złe książki. Czynili to z ochotą! (...) Nieszczęście polegało na tym, że złamano ten niezwykle aktywny ruch upowszechniania kultury (...) Obrońcy dawnych lat powiadają (...), że przecież wydawano zwiększoną ilość książek, że było przecież więcej sprzedawanych biletów do kina i do teatru. Dobrze odpowiadam, ale równocześnie trwała aktywna praca nad tym, żeby osłabić kompetencje kulturowe ludzi. Że zmniejszono ilość szkół ogólnokształcących, nabór do tych szkół. Że była świadoma polityka osłabiająca polską inteligencję, o czym świadczy malejąca ilość dzieci uczęszczających do szkół ponadpodstawowych w wielkich województwach rolniczych i wielkich miastach (...) To nie był przypadek. To chodziło o to, żeby ten przybór młodych ludzi skierować do szkół zawodowych, żeby powstała społeczna kategoria polskiego robota, która funkcjonowałaby w tych wielkich zakładach”. (E-1/89, s. 21-22)

Wypowiedź ta dobrze pokazuje związek stalinizacji kultury z gospodarczo-politycznymi przeobrażeniami kraju. Nieprzypadkowo rewolucja kulturalna załamała się w momencie rozpoczęcia realizacji Planu Sześcioletniego. Przemysł ciężki wymagał wksztalconych zawodowo i technicznie kadr. Wykształcenie ogólne i humanistyczne nie było już tak istotne¹⁰⁸.

“Kiedy weszliśmy w fazę ciężko-przemysłowego cudu gospodarczego zupełnie u nas załamało się szkolnictwo ogólnokształcące na rzecz wysokiego rozwoju szkolnictwa zawodowego i nastąpił taki prymat, fascynacja wykształceniem technicznym i inżynierskim, która przesłoniła znaczenie humanistycznego kształcenia”. (E-1/89, s. 12)

Na domiar ziego w szkolnictwie zawodowym edukacja humanistyczna właściwie nie istniała i polegała raczej na indoktrynacji przyszłych robotników.

Takie zmiany w szkolnictwie nie tylko ułatwiały realizację manewru gospodarczego, ale wpływając na poziom wykształcenia osiągały sytuację korzystną dla władzy. *Utrzymywanie robotników w stanie uposłedzenia umysłowego przy*

¹⁰⁸ Por. dane z rocznika statystycznego z lat 1948 i 1956.

równoczesnym odcięciu ich od znacznej części dorobku kultury i poddawaniu usilnej indoktrynacji zabezpieczało panowanie biurokracji polityczno-gospodarczej. Oczywiście w systemie pozostawiono lukę umożliwiającą reprodukcję własnych elit i na tworzenie grup uprzywilejowanych¹⁰⁹.

Powyższe przekształcenia przyniosły konsekwencje dla rozwoju kultury w skali całego kraju. Górny Śląsk ucierpiał jednak w sposób szczególny. Zaważyło na tym szereg czynników (przedstawionych już w pracy) związanych z jego przemysłowym charakterem regionu oraz kompleksem spraw natury regionalnej i narodowościowej. Splot tych dwóch momentów zdecydował o odmienności sytuacji kultury na Górnym Śląsku.

Po pierwsze: największa w kraju koncentracja przemysłu i jego znaczenie w powodzeniu sześciolatki pociągało za sobą znaczną rozbudowę szkolnictwa zawodowego, kosztem szkolnictwa ogólnokształcącego. Jeżeli w skali całego kraju w roku szkolnym 1955/1956 33,5% uczniów szkół średnich uczęszczało do liceów ogólnokształcących, to w województwie stalinogrodzkim tylko 23,6% ogółu uczniów. Wszystkie wysiłki ukierunkowano wówczas na realizację manewru gospodarczego. W ten sposób plan sześcioletni utrwał nie tylko surowcowo-przetwórczą monokulturę regionu, ale *petryfikował podrzędną pozycję sfery kultury*. Od tego czasu szkolnictwo, kultura, służba zdrowia pozostawały na dalszym planie podporządkowane potrzebom rozwoju dominującego w tym regionie sektora oraz panującej w tym regionie biurokracji partyjno-gospodarczej.

Po drugie: odgrywał ważną rolę moment regionalny. Załamanie się programu upowszechniania kultury szczególnie mocno musiało się odbić w społeczności dysponującej niskimi bądź innego rodzaju (związanymi z kulturą i językiem niemieckim) kompetencjami kulturowymi, jaką była społeczność śląska. Nie bez znaczenia był jej robotniczy charakter i słabość rodzimej inteligencji. A dodatkowym czynnikiem komplikującym sytuację była otwartość i ostrość problemu narodowościowego i z nim związane występowanie świadomości kresowej¹¹⁰. Społeczność górnośląska sprowadzona do wymiaru prostej siły roboczej, pozbawiona została też (jak już wspominaliśmy), własnej bazy samokształceniowej i zawłaszczono jej ruch kulturalny. Nie można też pomijać faktu wpływu zjawiska migracji na Śląsk rzeszy ludności poszukującej tu pracy i związanych z tym procesów dezintegracji. Nie można zapominać, że ludność ta pochodziła z małych miasteczek i wsi, i nie miała na ogół dostatecznego przygotowania do uczestnictwa w kulturze. Wszystkie te elementy razem wzięte sprawiły, że skutki stalinowskiego spustoszenia w kulturze śląskiej były bardzo poważne i rzutowały na przyszłość śląskiej kultury profesjonalnej.

W podobny sposób specyficzne warunki Górnego Śląska, a w szczególności jego znaczna odrębność kulturowa i charakterystyczna dla części mieszkańców świadomość kresowa, zaważyły na zwielokrotnieniu skutków zawłaszczania przez władzę treści kultury regionalnej i kultury ogólnonarodowej. To decydenci tego okresu dokonując selekcji treści, decydowali, które elementy kultury można

¹⁰⁹ S.Ossowski "Władza polityczna i władza ekonomiczna", [w:] Tenże, "O strukturze społecznej", Warszawa 1982, s. 64.

¹¹⁰ J.Chlebowczyk, op. cit., s. 24.

udostępnić społeczeństwu, a które nie¹¹¹. Przekształcając je i dostosowując do własnych założeń ideologicznych po to, żeby wykorzystać w założonym przez siebie celu¹¹². W ten sposób postąpiono z kulturą śląską, sprowadzając ją do folkloru i tradycji robotniczych (specyficznie pojmowanych). Wszystko to, co kształtowało tożsamość Ślązaków zniknęło. Zabieg był tu znacznie głębszy niż w innych regionach Polski. Tu nie tylko modyfikowano dotychczasową tożsamość, ale usiłowano ją wypłenić. Wykorzenionych Ślązaków znacznie łatwiej było wtłoczyć w ramy socjalistycznej kultury i socjalistycznej organizacji życia społecznego. Nie mogło to nie wpłynąć na kulturę profesjonalną. Twórcom zabrakło podstawowego czynnika wpływającego na dalszy rozwój twórczości na Śląsku — lokalnej tradycji¹¹³ — co niesło i niesie za sobą skutki do dziś.

VI. FUNKCJONOWANIE ŚLĄSKIEJ KULTURY PROFESJONALNEJ W LATACH 1956- 1980

Proces stalinizacji życia w Polsce przerwany został przez okres tzw. odwilży. Szczególnie doniosły wpływ zjawisko to miało na sferę kultury i nauki. Zaszły tam wówczas istotne przewartościowania rzutujące na przyszłe losy kultury polskiej, a środowiska twórcze zyskały poszerzenie swobód artystycznych. Odwilż dotarła również na Górny Śląsk. Tu jednak przybrała kształt nieporównywalny do zmian zachodzących w Warszawie i w Krakowie. Zaważył na tym przede wszystkim nieautonomiczny charakter "Śląskiego Października", bowiem był on raczej efektem przeobrażeń zachodzących na zewnątrz niż skutkiem procesów wewnętrznych. Ciężarowi przewodzenia nie mogły podolać nieliczne i pogrążone w marazmie środowiska humanistyczne, podobnie zresztą jak nie stanowiło siły powstające dopiero środowisko studenckie. Sytuację w pełni kontrolował silny, jednolity aparat partyjny.

Zwolenników odwilży znaleźć można było w kilku ośrodkach. Ważną rolę pełnił w 1954 roku tygodnik ilustrowany "Panorama". Była też niewielka grupka studentów i pracowników nauki z WSP, która utrzymywała kontakty z Klubem "Krzywego Koła". Jednakże ruch ten koncentrował się wokół powołanego w październiku 1956 roku tygodnika "Przemiany". Pismo to redagowane przez Wilhelma Szewczyka przy znacznym udziale Andrzeja Wydrzyńskiego w ciągu swego krótkiego istnienia (ukazały się zaledwie 53 numery) starało się mówić o tym, o czym przez wiele lat milczano. Drukowano tu teksty całego szeregu

¹¹¹ Por. W. Nawrocki "Oczyszczanie księgozbiorów: przyczynek do dziejów polityki kulturalnej w latach 50-tych", [w:] Tenże, "Szkice o literaturze w epoce politycznej", maszynopis udostępniony dzięki uprzejmości autora.

¹¹² Por. W. Szewczyk "Wstęp", [w:] "Kultura Górnego Śląska...", J. Frentzel- Zagórska, op. cit.

¹¹³ P. Sztompka "Społeczne ramy twórczości", [w:] "Zdanie" 1989/7-8 s. 45.

zakazanych dotąd autorów, "czarne" reportaże, felietony o modzie itp. Najmocniejszą stroną pisma była ciekawie redagowana problematyka śląska. Pisano o najtrudniejszych problemach regionu nie omijając biurokracji górniczej¹¹⁴, czy przyczyn ożywienia się mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie. Zespół redagował pismo żywe i na wysokim poziomie, pomimo tego na fali odchodzenia od reform "Października" zostało zlikwidowane pod pretekstem deficytu finansowego. Decyzja ta kończyła krótką "śląską odwilż" i stanowiła nawrót do reglamentowania działalności kulturalnej przez nowe władze polityczne województwa (Edward Gierk I sekretarzem KW PZPR).

Uzupełniając te uwagi warto też dodać, że w przypadku katowickich środowisk twórczych, przełom połowy lat pięćdziesiątych nie pociągnął za sobą tak daleko idących przeobrażeń ideowych jak w innych dużych ośrodkach. Odrzucenie stalinizmu i socrealizmu nie pociągnęło za sobą ewolucji tych środowisk w stronę coraz mocniejszej krytyki systemu realnego socjalizmu (tu przecież najpełniej realizowanego), nie zaowocowało takimi wyborami jak te podjęte przez część środowisk warszawskich.

Z drugiej zaś strony taki charakter tutejszej odwilży nie doprowadził do poważniejszych przekształceń w sposobie myślenia partyjno-państwowej biurokracji wojewódzkiej, w sposobie myślenia o kulturze i formach kierowania nią. Nie uległy w zasadniczy sposób relacje pomiędzy elitami humanistycznymi a władzami. Zmieniły się tylko formy realizowania polityki kulturalnej. Jej zasadnicze treści i stawiane przezeń cele pozostawały w dużym stopniu nieodmienne. Nieprzypadkowo właśnie w Katowicach w 1960 roku na naradzie środowisk twórczych sekretarz KW PZPR Jan Szydłak nawoływał do realizowania w sztuce realizmu socjalistycznego¹¹⁵, by nie wspominać o wypowiedziach Zdzisława Grudnia. Dlatego też raczej mają ci autorzy, którzy twierdzą, że "ogólny proces przemian po roku 1956 nigdy nie dokonał się w pełni w Katowicach"¹¹⁶.

Wraz z mniej lub bardziej udanymi próbami reform w sferze kultury okres ten przynosi odbudowę i rozbudowę instytucjonalnej i technicznej bazy kultury śląskiej. Dzięki decentralizacji polityki kulturalnej powstaje w Katowicach Śląski Instytut Naukowy, reaktywowane zostaje "Zarzewie Śląskie", rozrasta się WSP i rozgłośnia radiowa, a w grudniu 1957 roku otwarty zostaje katowicki ośrodek TV. Rok ten przynosi też niezwykle istotne dla środowiska literackiego wydarzenie, a mianowicie wyodrębnienie się z Wydawnictw Górniczo-Hutniczych wydawnictwa "Śląsk". Wszystko to razem sprawia, że kultura śląska odzyskuje instytucjonalne podstawy dalszego rozwoju.

Koniec lat pięćdziesiątych i początek lat sześćdziesiątych to także okres dużego ożywienia w katowickich środowiskach twórczych. Sprzyja temu pewne ocieplenie klimatu politycznego, ale przede wszystkim decydującą rolę zaczyna odgrywać wchodząca wówczas w życie fala młodych twórców. Prym wiedzie środowisko muzyczne. To wówczas objawiają się talenty absolwentów katowickiej PWSM takich jak np. Wojciech Kilar, Henryk Mikołaj Górecki czy Jan

¹¹⁴ Np. artykuły: M. Niewiarowicz "Kto siedzi górnikowi na karku?", [w:] "Przemiany" 1956/5, G. Kołodziej "Krzycz Śląsku", [w:] "Przemiany" 1956/8.

¹¹⁵ A. Linert, op. cit.

¹¹⁶ Tamże.

Wincenty Hawel¹¹⁷. Debiutują młodzi poeci (np. Tadeusz Kijonka, Bolesław Lubosz, Zbigniew Jankowski, Stanisław Herak), krytycy (Witold Nawrocki), czy znacznie od nich starszy prozaik Albin Siekierski. Aktywizuje się też skupione wokół Wydziału Grafiki młode środowisko plastyczne. Uaktywniają się także starsze pokolenia twórców.

Zjawisku temu towarzyszyło pojawienie się potrzeby nawiązania wewnątrz i międzys środowiskowych kontaktów. W zatamizowanych i wtłoczonych w ciasne instytucjonalne ramy środowiskach zwyciężyła naturalna dążność sztuki do "kontaktów z innymi twórcami; konkurencji i walki, wymiany i ścierania się idei, wizji artystycznych"¹¹⁸. Tego co zdaniem Piotra Sztompki jest jednym z podstawowych warunków twórczości artystycznej¹¹⁹.

Tendencja ta znalazła swój wyraz w działalności klubu stowarzyszeń twórczych, w którym koncentrowało się życie całego bez mała środowiska. Przy dyskretnym patronacie ZMS, a raczej jego szefa Wiesława Kiczana potrafiło zorganizować tam cały szereg imprez integrujących wokół tego miejsca większość śląskich twórców.

"To były złote lata tego klubu przy Warszawskiej. Proszę sobie wyobrazić, że jest to czas kiedy co tydzień inne środowisko przygotowuje własną imprezę artystyczną (...) Towarzyszą im niesłychanie żarliwe dyskusje. Przypominam spotkanie z prezentacją utworów z "Warszawskiej Jesieni" — Kilara, Szalonia i Góreckiego — i cały spór o awangardę w muzyce. Teraz nikt nie chce wierzyć, że ludzie potrafili sprzeczać się do pomocy o takie sprawy! Plastycy prezentowali wystawy, działał teatr propozycji, który prezentował w formie bardziej rapsodycznej tekst, niż go inscenizował. Każde takie spotkanie było bardzo solidnie przygotowane, z ogromnym nakładem sił i energii i jakby poczucia rywalizacji. Te kilka lat pozwoliło na powstanie takiej luźnej Rzeczypospolitej Artystycznej. Wszyscy ze sobą się znali z tych imprez. Obudowane to było bogatą tkanką kontaktów towarzyskich. Jest to czas taniej wódki, potrzeby siedzenia do rana!" (E-3/89, s.7)

Ta luźna Rzeczpospolita przetrwała tylko kilka lat i w drugiej połowie lat sześćdziesiątych utrzymywały ją w zasadzie tylko więzi "wódczano-kawiarniane" (E-1/89). "Śląski Parnas", by posłużyć się tu tytułem obrazu namalowanego dla klubu przez Jerzego Dudę Gracza, stał się mitem. Zmienił się klimat polityczny, ludzie zamykali się w kręgu małej stabilizacji i własnej pracy twórczej. Środowiska coraz częściej wikłały się, bądź wikłane były w różne działania polityczne. Zmienia się też preferowana linia polityki kulturalnej.

Podziały polityczne na Śląsku nie zaznaczają się jeszcze zbyt mocno, a jednak kończy się klimat dyskusji i sporów. Następuje ponowna atomizacja środowiska, poszczególne grupy zamykają się we własnych gettach, urywają się kontakty. Sprzyjają temu działania partyjnej biurokracji, która wykorzystując istniejące

¹¹⁷ Debiutują też: Józef Świder, Witold Szalonek.

¹¹⁸ P.Sztompka, op. cit.

¹¹⁹ Tamże, J.Szczepański "O środowisku twórczym Łodzi", [w:] "Osnowa" 1963.

podziały wśród twórców umiejętnie je podsyca. Dotyczy to szczególnie śląskich literatów, społeczności i tak skłóconej i podzielonej na gruncie pokoleniowym, ambicjonalnym, regionalnym czy programowym.

W okresie tym jednym z nielicznych ośrodków skupienia aspirujących do charakteru międzysrodowiskowego była redakcja powołanego w 1962 roku dwutygodnika społeczno-kulturalnego "Poglądy". Tym samym po pięcioletniej przerwie województwo katowickie nie było skazane na raz lepsze, raz gorsze prezentacje tej problematyki na łamach "Trybuny Robotniczej" i "Dziennika Zachodniego". Pismo to ponownie redagował Wilhelm Szewczyk, ale nie udało mu się powtórzyć sukcesów "Odry" i "Przemian". W odróżnieniu od tamtych pism "Poglądy" zamknęły się w wąsko traktowanym kręgu spraw regionalnych, skoncentrowały się na inspirowaniu rozwoju tutejszej kultury i nie na budowie dla niej programu, a raczej na działaniach defensywnych, w tym przede wszystkim na dokumentowaniu wszelkich przejawów życia kulturalnego Śląska i Zagłębia. Ta formuła, przy oparciu się na wątłym lokalnym środowisku literackim (a właściwie na jego części) nadawała pismu zabarwienie prowincjonalne.

Na prowincjonalizm ten "Poglądy" były w zasadzie skazane, bowiem jego źródła tkwiły w samym charakterze środowisk twórczych (prócz może środowiska muzycznego i części plastycznego). Twórcy ci — jak trafnie zauważył Tadeusz Kijonka — uciekali w zaskorupiały i zamknięty katowicki światek w obawie przed ogólnopolską konfrontacją i nowymi artystycznymi ideami. Ratunkiem dla nich była kategoria kultury wojewódzkiej i wojewódzka miara twórcy. To one miały decydować o ich powodzeniu¹²⁰.

Od prowincjonalizmu nie mogło uciec środowisko literackie. Należało ono wówczas do najliczniejszych w kraju. W 1966 roku miejscowy oddział ZLP liczył 29 członków i był szóstym oddziałem co do liczebności w Polsce¹²¹. Dla porównania liczba członków stowarzyszeń muzyków, kompozytorów i fotografików lokowała ich na trzecich miejscach w kraju¹²². Jeszcze okazał się wyglądać śląscy literaci, gdy weźmiemy pod uwagę dwa wydania pracy poświęconej temu środowisku¹²³. Przedstawiono tam, odpowiednio 51 (okres 1945-1967) i 71 (okres 1945-1985) żyjących bądź zmarłych pisarzy, którzy związali się z województwem w sposób trwały. Jednakże dokładniejsza analiza tego środowiska pokazuje rzeczywistą jego wielkość. Widać grupę pisarzy, którzy nigdy nie zaznaczyli swojej obecności żadną lub więcej niż jedną książką. Mało kto z tego grona wydawał swe książki poza lokalnym wydawnictwem, bądź pisał do pism wychodzących poza Śląskiem. Niewielu też pisarzy stało się przedmiotem zainteresowania nieśląskich recenzentów. I raptem okazuje się, że tak liczne grono kurczy się do paru nazwisk o ponadregionalnym znaczeniu.

W latach sześćdziesiątych to niezbyt aktywne środowisko poszukuje swojej szansy. Powoli zaczyna przebrzmiewać szeroko tu uprawiany temat zachodni

¹²⁰ T. Kijonka "Kij bez nrówka", [w:] "Tak i Nie Śląsk" 1986/1.

¹²¹ A. Wallis "Informacja i gwara", Warszawa 1979, s. 92.

¹²² Tamże, s. 95.

¹²³ M. Fazan, W. Nawrocki, op. cit., M. Fazan "Katowickie środowisko literackie w latach 1945- 1988. Życiorysy i bibliografia". Maszynopis udostępniony dzięki uprzejmości p. Barbary Nowak. (Sekretarz Wydawnictwa "Śląsk").

i na jego miejsce grupa tutejszych krytyków (Wilhelm Szewczyk, Witold Nawrocki, Bolesław Lubosz) zainspirowana niemiecką i skandynawską literaturą proletariacką proponuje program pracy. Jego autorom nie chodziło o restytuowanie socrealizmu, ale "o powieść społeczną, o dokumentację artystyczną postaw klas podstawowych, ich obyczaju i pracy"¹²⁴. "Dominowało do wzbogacenia realistycznej powieści, dramatu czy utworu poetyckiego i do uczynienia go (...) możliwie najpełniejszym odbiciem złożonego kompleksu zjawisk oraz procesów społecznych, moralnych i politycznych, charakteryzujących czas i epokę"¹²⁵.

Ten ambitnie założony program nie odniósł jednak sukcesu, bo sukcesu takiego odnieść nie mógł. Zachodnia literatura proletariacka nie powstawała bowiem na zapotrzebowanie krytyki, a z własnych wewnętrznych przeżyć autorów, z ich związku ze światem proletariatu. Dla śląskich pisarzy sprawy te były bądź obce, bądź zabrakło talentu na artystyczne przetworzenie rzeczywistości. I nie pomagały rozliczne rozpisywane konkursy na literaturę o tematyce pracy, czy literaturę górniczą (swą szansę w tej problematyce widział aparat partyjny i biurokracja górnicza). W ich efekcie pojawiło się tylko kilka pozycji o lokalnym znaczeniu (powieści Leona Wantuły, Albina Siekierskiego), będących daleko od pokazania złożoności konfliktów związanych ze sferą pracy.

Nie znaczy to, że temat ten nie zaistniał. Paradoksem może być fakt, że odnaleźć można go w powstałych zupełnie bez związku z tymże programem wierszach Tadeusza Różewicza¹²⁶ i wiele lat później w trylogii śląskiej Kazimierza Kutza. Dodatkowym pozytywem wypływającym z propagowania tematu pracy było przemycenie w kilku powieściach szeregu treści niezbyt mile widzianych przez władzę a dotyczących spraw śląskich.

"Temat robotniczy rozgrzeszał wszystko. Także i zajęcie się problematyką powstańczą, tematyką konfliktów polsko-niemieckich itp." (E-1/89, s. 34)

Nie wszystkie środowiska zadawały się programami pracy i regionalizmu. Część z nich usiłowała tworzyć bardziej postępowe programy artystyczne. W autonomiczny sposób rozwijało się środowisko kompozytorów, które tworzyło muzykę odpowiadającą najnowszym światowym tendencjom. Niezwykle dramatyczne były kolejne wystąpienia programowe plastyków. Inicjatywy takie jak Grupa "Arkat", czy zwłaszcza "Oneiron" (m.in. Andrzej Urbanowicz, Urszula Broll, Henryk Waniek) wносиły dużo fermentu w zapyziały nieco świat kultury śląskiej¹²⁷.

Próbie ożywienia środowiska literackiego podjęły też już w latach siedemdziesiątych różne ugrupowania młodoliterackie związane na ogół z Uniwersyte-tem Śląskim. Jednakże programy przez nie głoszone i realizowane miały najczęściej "plakatowy charakter" (E-1/89, s. 49) i polegały na odnoszeniu się

¹²⁴ W. Nawrocki "Katowickie środowisko literackie. 1945-1988", mps. 45-46.

¹²⁵ W. Nawrocki "Życie ...", s. 68.

¹²⁶ Tamże, Por. też Z. Hierowski "Czarne miasto" Tadeusza Różewicza", [w:] Tenże "Szkice krytyczne".

¹²⁷ Por. A. Ligocki "rozwój plastyki", [w:] "Kultura Górnego Śląska ..."

do (korzystaniu z) dokonań wypracowanych w innych ośrodkach¹²⁸. Dotyczy to nawet najgłośniejszej grupy literackiej "Kontekst" (Włodzimierz Paźniewski, Stanisław Piskor, Andrzej Szuba, Tadeusz Sławek).

Nowe programy nie zdołały jednak ożywić kultury śląskiej lat sześćdziesiątych. Tym co miało ją odmienić, pchnąć na nowe tory, było utworzenie Uniwersytetu Śląskiego. Długo oczekiwana decyzja podjęta została w czerwcu 1968 roku, co uwieczniły wieloletnie starania władz wojewódzkich (tu szczególna zasługa Edwarda Gierka i Jerzego Ziętka) oraz śląskich środowisk humanistycznych. Zanim do tego doszło musiano przełamać wieloletnie opory władz centralnych i warszawsko-krakowskiego lobby naukowego. Uczelnię utworzono z połączenia działającej od 1963 roku na terenie Katowic Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Oczekiwania związane z tą decyzją były bardzo duże. Upatrywano w niej szansę stworzenia w Katowicach prężnego centrum nauki i kultury, które zintegrowałoby wokół siebie całość środowisk humanistycznych Górnego Śląska. Miał to być pierwszy krok w kierunku zmiany jednostajnie przemysłowego charakteru regionu i przywróceniu należnej rangi nauce i kulturze śląskiej.

Bardzo szybko okazało się, że nadzieje te nie zostaną w pełni spełnione. Zamiast powoli i w oparciu o autonomiczny rozwój kadry i bazy materialnej budować Uniwersytet, zdecydowano się na stworzenie olbrzymiej uczelni (wszystko co w województwie musiało być największe) w ciągu paru lat. Na domiar złego miejscowe władze szczególnie dbały o to by Uniwersytet ten był przykładową "czerwoną uczelnią". Wzorem dla mesfornego (to przecież okolice 1968 roku) środowiska akademickiego. I właśnie ten cel zaważył w dużej mierze na późniejszym profilu tej szkoły wyższej i na mechanizmach doboru doń kadr.

Nadmierne upolitycznienie Uniwersytetu Śląskiego i tempo jego tworzenia nie sprzyjało oczywiście kształtowaniu się wysokiej rangi nowej uczelni. Nie wszystkim nowo powstałym kierunkom można było zapewnić właściwą obsadę oraz bazę materialną. Niestety wiele w tym wszystkim było improwizacji i przypadkowości mocno przesiąkniętej polityką.

Objawiło się to najpełniej w decyzji przeniesienia Wydziału Filologicznego z Katowic do Sosnowca i osadzenie go w kilku oddalonych od siebie miejscach. Przeniesiono wydział, który był najbardziej predysponowany do odgrywania znaczącej roli w kulturze regionu. Rozbito w ten sposób rodzącą się śląską humanistykę. O tym jak tą arbitralną decyzję odbierają śląskie środowiska twórcze świadczyć może poniższa wypowiedź:

"Okresem rozpoznawczym, od którego zaczyna się proces postępującej dezintegracji środowisk twórczych i naukowych jest wywózka części Uniwersytetu do Sosnowca. Najgorsza decyzja w życiu kulturalnym i naukowym po wojnie. Ona całkowicie oddaliła możliwości skonstruowania wielkiego środowiska kulturalnego, czy humanistycznego, w każdym bądź razie na miarę możliwości". (E- 3/89, s. 16)

¹²⁸ T.Kijonka "Śląski Almanach Poetycki — Wstęp", [w:] "Śląski Almanach Poetycki" (red.) F.Netz, M.Szczawiński, Katowice 1989, s. 10.

Niewiele wiadomo o mechanizmach podejmowania tej decyzji. Rację ma z pewnością Michał Waliński, że nie mogły decydować tu względy lokalowe¹²⁹. Możliwe też, że chciano uczcić rodzinne strony I sekretarza KC PZPR¹³⁰. Jednakże wydaje się, że główną przyczyną była wspomniana już polityka dezintegracji środowisk humanistycznych prowadzona przez biurokrację wojewódzką w celu ich łatwiejszego kontrolowania. Rację ma bowiem Michał Waliński pisząc: "bezpieczniejsza była o wiele sytuacja, kiedy samo serce humanistyki, jakie tradycyjnie stanowią filologie, było gdzieś na peryferiach kultury, w oderwaniu od innych centrów humanistycznych"¹³¹. Tezę tę potwierdza też usytuowanie w Gieszynie kierunków pedagogiki kulturalnej.

Dowodem na to, że polityka ta częściowo się powiodła może być słabość wzajemnych kontaktów pomiędzy sosnowiecką humanistyką a środowiskami twórczymi¹³². Jednakże jeszcze poważniejszym efektem tejże polityki władz i upolitycznionego modelu tworzenia Uniwersytetu były (są?) wyraźne przejawy wyalienowania się uczelni z całości otaczającego ją środowiska, przejawy braku więzi, wśród której funkcjonuje¹³³.

Podobnie smutne refleksje nasuwają się, gdy przyjrzymy się też bliżej niektórym elementom techniczno-instytucjonalnej polityki kulturalnej oraz wybranym mechanizmom wytwarzania przestrzeni Górnego Śląska. Zaczniemy jednak od interesującego spostrzeżenia Zdzisława Hierowskiego, który w 1948 roku zwrócił uwagę na to, iż przemysłowo-handlowa atmosfera regionu nie sprzyjała zapuszczaniu tutaj głębszych korzeni przez twórców.

Warto by było rozwinąć tę myśl odwołując się do wypowiedzi Marcina Czerwińskiego, który poszukiwał czynnika sprzyjającego powstawaniu środowisk twórczych (czynnik przyciągający¹³⁴) w "pewnych wartościach lokalnych, nie tyle ucieleśnionych w ludziach aktualnie tworzących miasto, co przemawiających z kart historii, ze śladów dziejowych rozsianych wśród murów, wartości wyobrażonych w popularnych stereotypach tych miejsc"¹³⁵. Następnie autor precyzuje to stwierdzenie zaznaczając, że "legenda miasta (uwidoczniona, upamiętniona w samej jego tkance architektonicznej) potrzebna jest jako element ogólnej sumy warunków sprzyjających osiedlaniu się twórców (...) Potrzebna jest nade wszystko legenda humanistyczna nie zaś określona legenda lokalna"¹³⁶. Katowice i inne miasta śląskie takiej legendy nie miały, a ich stereotypy zawierały głównie wartości związane z tutejszym przemysłem a to raczej odpychało niż przyciągało twórców. Sam też charakter przestrzeni miast śląskich (naturalnego podłoża materialnego¹³⁷) ukształtowany pod dominującym wpływem tegoż przemysłu, tworzeniu się takiej legendy nie sprzyjał.

¹²⁹ M. Waliński "Kultura jako źródło zagrożeń dla władzy, czyli o polityce kulturalnej w służbie sultanizmu", [w:] "Forum Dyskusyjne Organizacji Państwowej Uniwersytetu Śląskiego" 1981/1, a. 15.

¹³⁰ Por. np. M. Waliński, op. cit.

¹³¹ Tamże, a. 15.

¹³² Tamże, a. 15-16.

¹³³ Tamże, a. 25.

¹³⁴ E. Lee "A Theory of Migration", "Demography" 1966/3

¹³⁵ M. Czerwiński "Życie po miejsku", Warszawa 1975, a. 66.

¹³⁶ Tamże, a. 68.

¹³⁷ W. Misiak "System kulturowy miasta uprzemysłowionego", Wrocław 1982, a. 74.

Podobnie jak jej powstawaniu nie dopomagały zmiany zachodzące w centrum Katowic (miejsca centralnego dla całego regionu). Zastąpienie części starych form przestrzennych centrum przez nowe doprowadziło do jego nowej stygmatyzacji, a w konsekwencji do znacznej *destrukcji struktury kulturowej centrum*¹³⁸. W niewielkiej tylko mierze wyrażało ono historię i tradycję Katowic. Więcej zaś mówiło o opanowanej przez mocarstwową gigantomanię ideologii decydentów województwa. ("Superjednostka" — jeden z największych budynków w Polsce, "Spodek" — kluczowy obiekt dla gierkowo-grudniowego modelu kultury)¹³⁹. Czynnikiem politycznym skażony został nawet Pomnik Powstańców Śląskich, który wskutek woluntarystycznej decyzji postawiono o jedną trzecią mniejszy w stosunku do wielkości projektowanej przygotowanego już otoczenia (por. E-3/89).

Wspomniane przekształcenia centrum wiązały się też ze zmianą pełnionych przezeń funkcji. Zostało ono sprowadzone do roli głównego miejsca wymiany handlowej i węzła komunikacyjnego całej konurbacji. Pełnienie tych funkcji zdminowało życie tego miejsca spychając na dalszy plan kulturę i sztukę. Nic więc dziwnego, iż nie powstał w pobliżu ronda planowany gmach opery i baletu. Podobnie jak nie zrealizowano idei ciągu gmachów infrastruktury kulturalnej na południowych obrzeżach centrum (linia ulic Jagiellońskiej i Kopernika)¹⁴⁰ i jak nie odbudowano zburzonego przez Niemców gmachu Muzeum Śląskiego. Katowice a wraz z nim cały Górny Śląsk nie zyskał ani atmosfery sprzyjającej funkcjonowaniu środowisk twórczych, ani odpowiedniej sieci obiektów infrastruktury kulturalnej działalność tą umożliwiających. Nic więc dziwnego, że niektórzy przedstawiciele środowisk twórczych, którzy Katowice opuścili, przestrzeń centralną miasta i warunki jej wytworzenia widzieli tak:

"Niech pan zwróci uwagę, że oni (decycenci — T.N.) chcieli zmienić wizję małego miasta, w którym wyrosli w wizję wielkiego miasta, które mogą przebudować za pomocą nieludzkich pieniędzy. Dlatego zbudowano dworzec główny w samym środku miasta (...) Jeden chciał zrobić wielki Radzionków w Katowicach, a Gierek wielki Sosnowiec. I żeby zrobić coś wielkiego, to zbudowali centrum Katowic niewygodne, duszne, monstrualne, straszne! Żeby pomieścić wszystkie gmachy na rynku, to zrąbali wszystko co było do zrąbania, całą jego zabudowę. I wzniesli wielki gmach prasy (...) i dwa domy towarowe żeby były dwa wielkie sklepy. Od razu w samym centrum! Jeszcze dwa wielkie hotele, bardzo blisko. Koncepcja małego miasta przeżywającego Elefantiazis i potem natychmiast wszystko stanęło!" (E-1/89, s.41)

Do identycznych wniosków o znaczeniu kultury i sztuki w województwie prowadzi bliższe przyjrzenie się przestrzennemu układowi instytucji kulturalnych

¹³⁸ A. Wallis, op. cit., s. 112-120.

¹³⁹ Por. St. Piaskor "Czy Katowice mogą wybić się na ośrodek kulturalny?", [w:] "Tak i Nie" 1984/49.

¹⁴⁰ Por. J. Ziółkowski "Rozwój demograficzny i przestrzenny Stalinogrodu na tle warunków społeczno-gospodarczych", [w:] "Przegląd Zachodni" 1955/9.

na Śląsku. Kolejne decyzje biurokracji wojewódzkiej podejmowane już od 1945 roku przy zaniechaniu realizacji szeregu planowanych inwestycji doprowadziły do sytuacji, w której region pozbawiony został centrum kulturalnego grupującego podstawowe obiekty i koncentrującego życie kulturalne województwa. Działo się to w myśl swoistej logiki postępowania biurokracji, która unikała dużych inwestycji w kulturze i funkcjonowała na zasadzie *łatania dziur i prowizorki*. Prowadząc tym samym *ekstensywną techniczno-instytucjonalną politykę kulturalną*. Wskutek realizacji tej zasady w dostosowanych do potrzeb zespołów budynkach funkcjonują do dziś (między innymi) zespoły Opery Śląskiej (w Bytomiu od 1945 roku), Operetki Gliwickiej, Teatru Rozrywki w Chorzowie czy do początków lat osiemdziesiątych WOSPRIT. Jeżeli dodamy takie fakty, jak usytuowanie w Bytomiu Muzeum Śląskiego, wybudowanie największej — do czasu oddania "Spodka" — hali widowiskowej na Śląsku w Zabrze (Dom Muzyki i Tańca), rozbicie zbiorów Biblioteki Śląskiej pomiędzy Katowice, Bytom i Cieszyn, czy działalność trzech teatrów dramatycznych w Katowicach, Zabrzu i Sosnowcu, to otrzymamy obraz *zdecentralizowanego układu przestrzennego instytucji kulturalnych na Śląsku*, a znaczenie tej decentralizacji układu potęgował (i potęguje) fatalny stan komunikacji w całej konurbacji śląsko-zagłębowskiej. Zbieżność tych dwóch czynników w znacznym stopniu ograniczała możliwość korzystania z wielu dóbr kultury oraz skazywała ich potencjalnych konsumentów na przemieszczanie się po całym regionie, przy jednoczesnym atomizowaniu i izolowaniu środowisk twórczych¹⁴¹. dlatego też uważamy, że na Górnym Śląsku ukształtował się patologiczny układ przestrzenny instytucji kulturalnych.

"Potworność życia na Śląsku polega na także na tym, że jeśli nie masz swojego środka lokomocji, to praktycznie niczym nie możesz dojechać. Jeśli pojedziesz do teatru i o 22 masz dojechać do miejscowości Bobrek, to na rowerze najlepiej! (...) Ten wielki organizm nie ma jednego serca, jednej głowy, jednego mózgu. Wszystko jest w nim rozparcelowane. Niczego nie ma jednolitego i jeśli nic się nie zmieni, to nie ma mowy o powstaniu jakiegokolwiek ośrodka kulturalnego w tym małym dolku, w którym są Katowice (...) Znow się one monstrualnie rozrastają, a równocześnie nie mają normalnego systemu komunikacyjnego. (...) Jak mam dojechać z Kobióra do Katowic? Jeszcze do pracy pozwolą dojechać, ale do Opery Bytomskiej? A do Operetki w Gliwicach? To jest obłęd!" (E-1/89, s. 46)

Warto też zwrócić uwagę na inną cechę charakteryzującą techniczno-instytucjonalną politykę kulturalną na Górnym Śląsku, a mianowicie podporządkowanie jej modelowi kultury opierającemu się na dominującej roli rozrywki i propagandy. Stąd wynikały takie inwestycje jak "Spodek", stadiony piłkarskie, czy też te zrealizowane w latach siedemdziesiątych.

Szczególną rolę odegrał tu Maciej Szczepański, ówczesny prezes Radiokomitetu (były naczelny "Trybuny Robotniczej"), który doprowadził do rozpoczęcia

¹⁴¹ T. Kijonka "Kij ..."

budowy w Chorzowie sceny dla swych wielkich widowisk rozrywkowo-propagandowych (Teatr Rozrywki). Jemu też należy zawdzięczać powstanie na Uniwersytecie Śląskim Wydziału Radia i Telewizji, mającego w zamierzeniu kształcić kadry dla radia, telewizji i filmu, które byłyby przeciwwagą dla absolwentów pozostałych szkół artystycznych. Ważną rolę w propagandowej maszynie telewizji Saccapańskiego spełniać też miał utworzony w Katowicach "Poltel".

W okresie lat siedemdziesiątych kryteriom propagandowym wymyka się tylko powołany w 1972 roku zespół filmowy "Silesia". Zadecydowała tu zbieżność dążeń środowisk twórczych, władz wojewódzkich oraz fakt wybrania Kazimierza Kutza na funkcję kierownika zespołu. Jednakże życzliwy stosunek otoczenia i władz szybko wygasa, a zespół spala się w bojach o realizację różnych scenariuszy i w walkach wewnętrznych. Szansa na stworzenie wokół "Silesii" środowiska twórczego pozostaje w sferze planów autora "Perły w koronie"¹⁴².

Uzupełniając tę część naszych rozważań, powinniśmy jeszcze zaznaczyć, że techniczno-instytucjonalna polityka kulturalna biurokracji wojewódzkiej opierając się na zasadzie łatania dziur i prowizorce

"To było łatanie! Nie było spójnej koncepcji tworzenia trwałej, nowoczesnej bazy dla kultury". (E-4/89,s.9)

nie pozostawała bez wpływu na proces poważnego zużywania materialnej bazy całej kultury śląskiej. A takie wieloletnie niedoinwestowanie jest nie tylko nie do nadrobienia, ale także w znacznym stopniu ogranicza jej dalszy rozwój.

Nie można jednak słabości materialnej bazy kultury śląskiej widzieć tylko w kontekście działań lokalnej biurokracji. Oczywiście to ona miała w tym względzie decydujący wpływ i prawdą jest, że w oparciu o lokalne środki i wskutek arbitralnych lokalnych decyzji budowano Centrum Szkolenia Partyjnego, największą w kraju Komendę Wojewódzką MO, czy "Spodek", zamiast gmachu Opery i baletu, czy bydyńku dla WOSPRIT¹⁴³. Jednakże nie jest to pełna prawda. Należy wziąć pod uwagę także takie fakty jak to, że od ćwierćwiecza w dotacjach na kulturę województwo katowickie zaliczane było do grupy "B" (województw rolniczych) i wielkość tych dotacji na jednego mieszkańca sytuowała ją na szarym końcu stawki województw¹⁴⁴. Istotne jest także to, że w latach osiemdziesiątych Śląsk łożył na Centralny Fundusz Rozwoju Kultury tyle, że utrzymywał 36 innych województw¹⁴⁵. A przed powołaniem tego funduszu województwo katowickie otrzymywało prawie trzykrotnie mniej niż te najbardziej dotowane¹⁴⁶. Dane te — wielokrotnie prezentowane przez Tadeusza Kijonkę — są jaskrawym przykładem drenażu tego regionu i pokazują zarazem rolę, jaką przypisywała kulturze w "kolonii Górny Śląsk" centralna biurokracja.

Poruszaliśmy już kilkakrotnie problem znaczenia działań partyjno-politycznej biurokracji dla wytworzenia się specyficznego kształtu kultury śląskiej. Uważamy, że rozpatrzenie tej kwestii jest kluczowe dla zrozumienia mechanizmów

¹⁴² "Quo Vadis 'Silesia'", dyskusja redakcyjna, [w:] "Poglądy" 1975/8, J.F.Lewandowski "Zespół filmowy 'Silesia'", [w:] "Rocznik Katowicki" 1977.

¹⁴³ Por. S.Szulecki (M.Smolorz) "Cysorz", Warszawa 1989.

¹⁴⁴ T.Kijonka "Śląska krzywda?", [w:] "Tak i Nie Śląsk" 1988/11.

¹⁴⁵ Tamże.

¹⁴⁶ Wypowiedź T.Kijonki w dyskusji redakcyjnej [w:] "Trybuna Robotnicza" z 15.04.1988 r.

wytwarzania i funkcjonowania tejże kultury, w tym także kultury profesjonalnej. Dlatego też postaramy się poniżej wykazać, iż *śląska kultura profesjonalna lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych* była określana przez jej funkcjonalność wobec systemu sprawowania władzy przez polityczno-gospodarczą biurokrację¹⁴⁷. Pamiętając równocześnie o całym kontekście funkcjonowania tejże kultury (przedstawionym we wcześniejszych częściach pracy), który zadecydował o tym, że na Górnym Śląsku zjawisko to występowało w większym nateżeniu i wiązało się w znacznie większym stopniu z funkcjonowaniem biurokracji lokalnej niż centralnej.

Jak zwracaliśmy już uwagę, zasadnicze elementy postrzegania spraw kultury przez lokalną biurokrację ukształtowały się już na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych.

„Tu nie było żadnych różnic. Zmieniły się pewne sposoby realizacji. Gierek był mniej prymitywny od aparatu skupionego wokół Olszewskiego (I sekretarz KW PZPR przed Edwardem Gierkiem — T.N.). Ponadto Gierek (pochodzący z Zagłębia) czuł jednak pewne realia i był lepiej związany z regionem aniżeli Olszewski” (E-1/89, s. 29–30)

Kultura na Górnym Śląsku nadal była traktowana w wąsko utylitarny sposób będąc podporządkowaną przemysłowo-surowcowym funkcjom regionu. Nic więc dziwnego, że charakteryzując sytuację w kulturze województwa lat sześćdziesiątych, Andrzej Linert napisze: „jak prawie nigdzie w Polsce, tak właśnie na terenie województwa katowickiego kultura najchętniej pojmowana była jako reprodukcja sił życiowych, jako sfera usług służąca aktywizacji procesu produkcji przemysłowej”¹⁴⁸. Dodać tu należy, że chodzi tu o reprodukcję prostą, odtwarzającą zdolność do pracy w charakterze prostej siły przyrodniczej, a nie rozwijającą zdolności do działań kreacyjnych. Ilustracją takiego myślenia o kulturze może być wypowiedź Zdzisława Grudnia z 1962 roku (ówczesny sekretarz KW PZPR).

„Artysta ma oczywiście prawo i obowiązek oświecić swym piórem, pędzlem czy dłutem rzeźbiarskim również ciemne strony współczesnego życia, których przecież nie brak. Jednakże miernikiem jego partyjnego zaangażowania jest ogólna tendencja dzieła (...). Tendencja ta sprawia, że po przeczytaniu książki, po wysłuchaniu dzieła muzycznego, po obejrzeniu obrazu — człowiek prostuje ramiona, uświadamiając sobie swoją wartość i przydatność społeczną; wyzwała w sobie nowe siły, energię, nowy zapal i przywiązanie do socjalistycznej idei”¹⁴⁹.

Sztuka stosująca się do tej maksymy była popierana przez hojnego i surowego mecenasa. Na inną zaś pozostawało bardzo niewiele miejsca.

¹⁴⁷ J.Kmita, op. cit., s. 153–162.

¹⁴⁸ A.Linert, op. cit., s. 79.

¹⁴⁹ Cyt za A.Linert, op. cit., s. 80.

Instrumentalne traktowanie kultury nie było właściwe tylko dla Śląska, tu jednak przewaga instrumentalnego traktowania kultury nad autotelicznym (by użyć pojęć autorstwa Andrzeja Tyszki)¹⁵⁰ była znacznie bardziej wyraźna. Podstawowe mechanizmy obiegu treści były w województwie katowickim znacznie bardziej rozbudowane i obejmowały znacznie większy obszar kultury niż w innych regionach Polski. Propagowane treści wiernie odpowiadały na zapotrzebowanie władzy, często przeradzając się w jej apologetykę. Nie wystarczyło też na Śląsku to, że prezentowane treści są niesprzeczne z pryncypiami ustroju¹⁵¹. Co rzeczywiście jest niesprzeczne, wiedzano w Katowicach lepiej. Na dowód tych stwierdzeń, przyjrzyjmy się działaniu podstawowych mechanizmów selekcji treści śląskiej kultury profesjonalnej.

Pierwszy z nich "przejawia się w intencjonalnym i planowym zasilaniu całego instytucjonalnego układu kultury (zwłaszcza zaś masowych środków przekazu) treściami kwalifikowanymi jako (...) pożądane i preferowane"¹⁵². Wśród tych treści, poczesne miejsce zajmowały te, które związane były ze sferą pracy i przemysłu (głównie górnictwa i hutnictwa). Mieścił się tu przede wszystkim nurt "tematu pracy", który choć (jak należy przypuszczać) wyrastał z autonomicznych przesłanek, to został zawłaszczony i użyty dla celów ściśle propagandowych. Poddanie się tej tematyce zaowocowało dziełami budującymi mitologię górnictwa, hutnictwa, czy już w latach siedemdziesiątych poezji wielkich budów itp.

Środowiska twórcze umiejętnie do tej tematyki zachęcane i same też na zachęty te wykazywały dużą podatność. Organizowano różne konkursy, plenery, wycieczki do zakładów pracy, lansowano klasyków literatury bądź plastyki górniczej itp. Wszystko to miało na celu wykreowanie takiej wizji artystycznej, która nie pokazywałaby drastyczności konfliktów i sprzeczności w sferze tej występujących. Zastępowałyby natomiast je szeregiem stereotypów zgodnych z tym, jak sama biurokracja rzeczywistość chciała by przedstawiać. W ten sposób np. literatura więcej miejsca poświęcała budowaniu mitu wyjątkowości zawodu górnika, niż pokazywała konflikty związane z eksploatacją jego pracy.

Podobne zabiegi spotkały też problematykę śląską. Nie można było poruszać spraw najbardziej bolesnych i trudnych. Zamiast nich proponowano mitologizację ruchu komunistycznego na Śląsku i Zagłębiu, rodmuchiowano nawet najdrobniejsze przejawy sympatii lewicowych i proradzieckich na Śląsku, a gdy pisano już o sprawach narodowościowych operowano czarno-białymi stereotypami. Stopniowo jednak zwiększano zakres swobody w pisaniu i pokazywaniu "kwestii śląskiej", ale pozostawiono pewien zakres spraw wyłączonych i narzucono określona konwencję pokazywania problemów "śląskiego węzła". Na ustępstwa takie poszła nawet najlepsza polska książka o śląskich sprawach — "Ślawna jak Sarajewo" Leona Bielasa.

W ten sposób prawdę o Śląsku zastępowano wygodnym dla władzy mitem. Próba obalenia tego mitu był tom szkiców Włodzimierza Janiurka i Wilhelma Szewczyka "O Śląsku i Ślązakach", ale i tu nie obeszło się bez ustępstw natury

¹⁵⁰ A. Tyszka "Interesy i ideały kultury", Warszawa 1987, s. 278.

¹⁵¹ Tamże.

¹⁵² Tamże.

politycznej, i właściwie tylko Kazimierz Kutz w swoich śląskich filmach ośmielił się mity te obalić.

“Górnik-robotnik podziemny, zastygł z latami w czytankowy konterfekt; opatrzony przezwą “kreta”, poganiany refrenem piosenki (“prędzej górniku, śmieiej górniku ...”), ozdobiony aureolą z gołębi, obdarzony na starość fajką (“pyk ... pyk”), odczłowieczył się, zbanalizował, zautomatyzował. Kutz nie liczy się z płaskim wyobrażeniem, z naszym żalosnym nawykiem do sztampy, pocziwego refrenu. Zakłada, że jest w nas wrażliwość, gotowość przyjęcia wiedzy innej, mniej popularnej. I na tym buduje swą opowieść o rodzie, osadzie, o grupie ludzi, o bractwie, niezłomnych mężczyzn, o Polsce i pracy”¹⁵³.

Działania pierwszego z mechanizmów selekcji treści polegało też na preferowaniu pewnych systemów wartości. Jeżeli w okresie “małej stabilizacji” wartości konsumpcyjne kojarzyły się ze stylem życia niezgodnym z pryncypiami socjalizmu, to w latach siedemdziesiątych do miana nadrzędnej wartości światopoglądowej urosło: “gromadzenie dóbr i konsumowanie ich we własnym kręgu rodzinnym”¹⁵⁴ (Jerzy Kmita).

Ideał konsumpcyjno-rodzinny zajmował na Śląsku istotne miejsce jeszcze przed 1970 rokiem, ale dopiero po odejściu od “zgrzebnego” gomułkowskiego socjalizmu stał się wartością nadrzędną. Jak trafnie zauważył Michał Waliński, ten ogólnopolski trend przybrał w województwie katowickim “wyjątkowo trywialną oprawę ‘ideologiczną’, o czym przekonuje najlepiej analiza przekazów zaliczanych do szeroko rozumianej propagandy”¹⁵⁵. Zdaniem tego autora:

“wszechobecny język kliszy i sloganu perswadował nieustannie mieszkańcom regionu, że posiadanie dóbr jest podstawowym warunkiem szczęścia, że rodzina śląska, a zwłaszcza rodzina górnicza jest rodziną obowiązkowo, a priori szczęśliwą, szczęście osiąga się jedynie solidną pracą, trzeba więc rzetelnie i wiele pracować, a najbliższą perspektywę szczęścia stwarza praca w kopalni”¹⁵⁶.

Celowały w propagowaniu tych wartości środki masowego przekazu z “Trybuną Robotniczą” i katowickim ośrodkiem telewizyjnym na czele. W mniejszym stopniu w lansowaniu tegoż ideału uczestniczyły pozostałe środowiska, choć i one nie mogły się w to nie uwikłać. W obieg ten włączono nawet sztukę awangardową, która miała się stać jako dobro konsumpcyjne oznaką wysokiego prestiżu¹⁵⁷.

Jakie były efekty preferowania konsumpcyjno-rodzinnego ideału? Odpowiedzi na to pytanie udzieli w swych analizach Ewa Kobylińska i Jerzy Kmita¹⁵⁸.

¹⁵³ F.Netz “Bractwo niezłomnych mężczyzn”, [w:] “Poglądy” 1971/24, s. 16.

¹⁵⁴ J.Kmita, op. cit., s. 153.

¹⁵⁵ M.Waliński, op. cit., s. 12.

¹⁵⁶ Tamże, s. 12-13.

¹⁵⁷ Por. E.Kobylińska Światopogląd masowej kultury artystycznej lat 1970-1980, [w:] “Refleksje o kulturze ...”

¹⁵⁸ J.Kmita, op. cit., E.Kobylińska, op. cit.

Ich zdaniem ideał ten stopniowo wypierał inne — równolegle bądź konkurencyjne, stawiał się wartością światopoglądową, prowadząc do uznawania wartości ostatecznych (godność, sprawiedliwość) za instrumentalne wobec niego¹⁵⁹. A co więcej, prowadził do zamykania się w grupach rodzinnych, w których wartości konsumpcyjne realizowano. Skazując równocześnie na rozpad więzi społeczne opierające się na wartościach innych niż konsumpcyjne. Zdaniem autorki tych ostatnich spostrzeżeń istnienie takiego zatamizowanego społeczeństwa sprzyjało (było funkcjonalne) wobec systemu sprawowania władzy przez aparat biurokratyczny¹⁶⁰.

Tak jak i w całej Polsce, tak i w województwie katowickim preferowanie wartości konsumpcyjnych wiązało się z rozrywką. Tu niestety z rozrywką pośledniego gatunku. Patronem tego typu uczestniczenia w kulturze był I sekretarz KW PZPR Zdzisław Grudzień, który zwykł mawiać:

“Ludzie panie tego, ludzie panie tego, bawić się muszą”. (E-1/89, s. 48)

Wychodzono z założenia, że robotniczej społeczności Śląska i Zagłębia potrzebna jest kultura rozrywkowa. Ważnym i godnym propagowania jest mecz sportowy, rewia, ludowy festyn (Święto “Trybuny Robotniczej”), czy “tradycyjna” karczma piwna¹⁶¹. Kultura wyższa schodzi na dalszy plan.

Dla cytowanego już kilkakroć Michała Walińskiego symbolem kulturowej rzeczywistości regionu stają się programy rozrywkowe telewizji katowickiej: “Przy sobocie po robocie”, “Z wizytą u Was”, czy rozdmuchane Barbórki proponujące uproszczony model rozrywki¹⁶². Nieraz zdarzało się, że w mieszanke treści przez nie proponowanych dostrzec można było obok piosenek i skeczy, recytacje poezji w wykonaniu wybitnych aktorów.

Ten typ produkcji usiłowały równoważyć tworzone w oparciu o śląskie środowisko muzyczne programy Janusza Cegiełły “Słuchamy i patrzymy”, “Melodie wielkiego ekranu”. Jednakże autor tych programów, jak i całe środowisko powinno pamiętać, że oczekuje się od nich:

“skończenia z dotychczasową jednostronnością w ich twórczości; oczekuje się poszerzenia i wzbogacenia tej twórczości o znacznie większe niż dotychczas osiągnięcia w dziedzinie muzyki ogólnodostępnej, zrozumiałej, przynoszącej wytchnienie i wypoczynek”¹⁶³.

W realizację tego “rzymsko-górnośląskiego cyrku”, jak określili ten model rozrywki jeden z naszych rozmówców, uwikłała się część lokalnych i nie tylko lokalnych środowisk twórczych. Ich motywacje dosadnie określił poniżej cytowany ekspert:

“To było robione, raz z pogardy dla tych ludzi przez tych światlejszych, bardziej cynicznych, a po drugie z miernoty”. (E- 1/89, s. 48)

¹⁵⁹ E.Kobylińska, op. cit., s. 20.

¹⁶⁰ Tamże, s. 21-22.

¹⁶¹ M.Waliński, op. cit.

¹⁶² Tamże.

¹⁶³ Cyt. za A.Linertem, op. cit.

Podobnie postawę lokalnych środowisk odbierali miejscowi decydenci:

“Muszę Panu powiedzieć, że za podkasaną muzą byli ci, którzy później z tego robili zarzuty. Jeden z tych panów powiedział mi kiedyś: Po co Tobie ten ‘Śląsk’? (ekspert angażował się w działania na rzecz Zespołu Pieśni i Tańca ‘Śląsk’ — T.N.). Pióra w d... dziełczynom i zrobić rewie! Bo ludzie tego potrzebują. I to wcale nie Szczepański mi radził”. (E-4/89, s.6)

Potwierdza to spostrzeżenie Ewy Kobylińskiej i Jerzego Kmity, że uprawianie tego rodzaju sztuki na zamówienie, twórczości mającej — li tylko bawić i zachęcać do pracy, opierając się na konwencjonalizacji środków, prowadzić może do destrukcji etyk zawodowych twórców¹⁶⁴ i do deprofesjonalizacji¹⁶⁵. Z kolei czynniki te odbijają się na samej twórczości, bo jak trafnie zauważył Piotr Sztompka konformizm, bierność, posłuszeństwo, naśladownictwo nie sprzyjają mobilizowaniu ludzkiej twórczości¹⁶⁶.

Wielu śląskich publicystów wiąże kwestię preferowania treści rozrywkowych z postacią Zdzisława Grudnia¹⁶⁷. Z pewnością jego kompleksy wobec ludzi kultury, ograniczoność potrzeb kulturalnych, niskie kompetencje kulturowe nie pozostawały bez wpływu na realizowany za jego rządów model kultury. A jednak model ten ukształtował się już wcześniej, kiedy śląski “Cysorz” nie miał jeszcze decydującego zdania. Dlatego miast szukać przyczyn “rzymsko-górnośląskiego cyrku” w cechach charakterologicznych Zdzisława Grudnia i jego poprzednika Edwarda Gierka należy zwrócić uwagę na funkcjonalność tego modelu względem systemu sprawowania władzy przez śląską biurokrację.

Powtórzmy za Jerzym Kmitą, że rozrywka polega przede wszystkim na biernym uczestnictwie w kulturze. A “bierne uczestniczenie w kulturze powoduje blokowanie powstawania nowych propozycji kulturowych, z których pewne przynajmniej mogą zagrażać — w razie akceptacji społecznej — konserwatywnej stagnacji. Eliminuje też poza zakres powszechnego odbioru wytwory kulturowe powstałe z ducha opozycji wobec tej stagnacji”¹⁶⁸. Dzięki temu monopolityczna pozycja biurokracji zostaje zachowana.

Zarówno ideał konsumpcyjno-rodzinny, jak i dominacja rozrywki, nie były właściwe tylko dla Górnego Śląska. Tu jednak te ogólnopolskie tendencje przybrały monstrualne rozmiary i wywołały znacznie poważniejsze skutki niż gdzie indziej. Przypomnijmy tylko, że rozrywkę niosącą wartości konsumpcyjne adresowano w dużej mierze do śląskiej społeczności robotniczej, społeczności nadal w pewnym sensie etnicznie podporządkowanej, wykorzenionej z własnej kultury i poddanej działaniom przemocy symbolicznej, zamkniętej w wąskich kręgach rodzinnych i sąsiedzkich, żyjącej w otoczeniu nie w pełni z nią zintegrowanej ludności napływowej. Nie można też zapominać o tym, że zarówno ludność rodzima, jak i przybysze nie dysponowali wysokimi kompetencjami kulturowymi

¹⁶⁴ J.Kmita, op. cit., s. 156.

¹⁶⁵ E.Kobylińska, op. cit., s. 18.

¹⁶⁶ P.Sztompka, op. cit., s. 45.

¹⁶⁷ np. M.Waliński, op.cit.

¹⁶⁸ J.Kmita, op. cit., s. 151.

(reforma szkolnictwa zawodowego z lat siedemdziesiątych skutecznie poziom ten obniżyła), jak i o tym, że brakowało na Śląsku silnych elit humanistycznych, które byłyby zdolne do przeciwstawienia się zalewowi kultury "fasad" i przeciwstawienia jej kultury "tyłów"¹⁶⁹. Podobnie jak brakowało silnych tradycji kultury "wyższej". A wreszcie i to, że jak już pisaliśmy, w województwie wytworzył się specyficzny sposób sprawowania władzy przez biurokrację polityczno-gospodarczą.

To właśnie ten sposób sprawowania władzy przy słabości miejscowych elit zaważył na tym, że drugi mechanizm regulacji obiegu treści — selekcja negatywna¹⁷⁰ — przybrała w województwie katowickim ogromne rozmiary. Michał Waliński poszukiwał przyczyn tak destruktywnej polityki kulturalnej w micie zagrożeń ze strony nauki i kultury, który stał u podstaw wszelkich ingerencji władzy w te sfery. Trudno jednak przyznać mu rację. Tu nie chodziło o zagrożenie mityczne, a o zagrożenie realne, bo jak trafnie zauważył Miłovan Đilas "monopol w dziedzinie idei i oddziaływania na świadomość stanowi w systemie komunistycznym warunek niezbędny sprawowania władzy"¹⁷¹. A działalność środowisk twórczych stanowi potencjalne niebezpieczeństwo dla utrzymania tego monopolu. Stąd też wynika potrzeba negatywnej polityki kulturalnej monopol ten podtrzymującej.

Mechanizm selekcji negatywnej był koniecznym uzupełnieniem preferowania w środkach masowego przekazu wartości konsumpcyjno-rodzinnych. W województwie katowickim polegał on na dwóch typach działań — na izolowaniu województwa od treści rozpowszechnianych w innych regionach kraju¹⁷² oraz na reglamentowaniu i eliminowaniu z obiegu treści kultury tworzonej na Śląsku. Stworzyła się paradoksalna sytuacja, że to co było dozwolone w Krakowie, czy w Warszawie w Katowicach stawało się obiektem bardziej lub mniej formalnych zapisów cenzorskich. Działo się to w latach siedemdziesiątych, gdy w całej Polsce następowało pewne łagodzenie ograniczeń cenzorskich. W Katowicach zamiast tego doskonalono procedury reglamentacyjne. Co ciekawe, nie polegały one na ogół na formalnych zapisach, ale na opiniach wydawanych przez I sekretarza, jego najbliższych współpracowników, czy zwykłych członków biurokracji partyjno-politycznej (w zależności od wagi sprawy).

Przykładów izolowania regionu od niebezpiecznych treści pochodzących z zewnątrz wskazać można wiele. Nie można było tu wyświetlać pewnych filmów, grać Mrożka, czy nawet wystawiać przez całe lata "Nocy listopadowej" (wstrzymano prace nad dwoma inscenizacjami), z powodów politycznych nie dopuszczano też do występowania na scenie katowickiej Teatru Narodowego.

Szczególnie spektakularnego wyrazu nabrały jednak działania władz zmierzające do przerywania więzi kulturalnych z Krakowem¹⁷³. Przez kilka lat panowania Zdzisława Grudnia tradycyjnie bogate kontakty pomiędzy Krakowem

¹⁶⁹ Por. J.Kmita, op. cit.

¹⁷⁰ A.Tyska, op. cit., J.Kmita operuje pojęciem polityka negatywna, Tenże, op. cit.

¹⁷¹ M.Đilas "Nowa klasa. Analiza systemu komunistycznego", Nowy Jork 1958, s. 151.

¹⁷² Por. M.Waliński, op. cit.

¹⁷³ T.Kijonka "Kij ..."

a Górnym Śląskiem prawie zanikły. Biurokrację katowicką przerażało swoją odmiennością położone w sąsiedztwie miasto. Miasto z ogromnym Uniwersyte-tem, liczącymi się elitami humanistycznymi oraz liberalnym I sekretarzem KW. W obawie przed krakowską zarazą wymiana pomiędzy miastami powoli zamiera. A w następstwie tego przyspieszone zostają procesy prowincjonalizacji kultury śląskiej. (por. E-1/89, E-3/89).

Jeżeli powyżej zaprezentowane działania były charakterystyczne dla lat siedemdziesiątych, to kultura śląska poddawana była już ścisłej reglamentacji treści (a niekiedy i form) już w latach sześćdziesiątych. Szczególnie dużą uwagę przywiązywano tu do niedopuszczania do obiegu treści dotyczących problematyki śląskiej. Za samo pozytywne wspomnienie na łamach prasy sanacyjnej wojewody Michała Grażyńskiego groził sąd partyjny. Podobnie, jak wydrukowanie tekstu pokazującego niejasne sprawy z kręgu pepeerowskiej partyzantki o mało nie skończyło się zamknięciem "Poglądów"¹⁷⁴.

Reglamentacji, eliminacji, czy niedopuszczaniu do rozpowszechniania podlegały różne przejawy działalności kulturalnej począwszy od ingerencji w repertuar teatralny, a skończywszy na sesjach naukowych (sesja Herbertowska)¹⁷⁵. Symbolem tego rodzaju działań może być zorganizowana na wiosnę 1980 roku publiczna ocena filmu Kazimierza Kutza "Paciorki jednego różańca". Zaproszono na nią przedstawicieli środowisk twórczych i naukowych oraz działaczy społecznych, by dokonali jedynie słusznej krytyki tego znakomitego skądinąd dzieła i tylko korzystnemu dla filmu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że nie zapadł tam wyrok skazujący¹⁷⁶.

Oddziaływaniu mechanizmów selekcji negatywnej podlegała też krytyka polityki kulturalnej władzy. Przekonał się o tym pewien czołowy śląski pisarz, który w wystąpieniu telewizyjnym musiał korygować swoje wcześniejsze krytyczne wypowiedzi. Bywały też przypadki zwalniania za takie wystąpienia z pracy¹⁷⁷. To reglamentowanie krytyki dobrze ilustruje wypowiedź Wilhelma Szewczyka o jego wystąpieniu na spotkaniu w Urzędzie Wojewódzkim w 1978 roku:

"uzgodnieni mówcy chwalili rzekomy rozkwit życia kulturalnego w regionie i w Katowicach. Pozwoliłem sobie być odmiennego zdania, poparł mnie w tym doc. Witold Nawrocki. Dowiedziałem się potem, że były to głosy 'trędowatych', wysłuchać też musiałem kolejnej reprymendy"¹⁷⁸.

Jedynymi dziedzinami sztuki, które wyłączone zostały w dużym stopniu spod kontroli wojewódzkiej biurokracji była plastyka abstrakcyjna i przede wszystkim muzyka. Działo się tak "ponieważ sądzono, że żadne nowe propozycje twórcze

¹⁷⁴ J.K. Łokietć "Schwallenberg-Wnuk-Hoła", [w:] "Poglądy" 1977/4. Por. teksty z "Poglądów" 1977/6 oraz 1977/9.

¹⁷⁵ M. Waliński, op. cit., s. 14.

¹⁷⁶ Por. S. Szulecki "Cysorz" oraz E-1/89, E-3/89, E-4/89.

¹⁷⁷ Oba przykłady pochodzą z książki "Cysorz".

¹⁷⁸ Cyt. za M. Walińskim, op. cit., s. 10.

pojawiające się na tych terenach w niczym systemowi zagrozić nie mogą¹⁷⁹, trudno też je było kontrolować. Skutki tego są znane. Śląskie środowisko muzyczne dysponując swobodami twórczymi i w oparciu o Akademię Muzyczną i pozostałe instytucje stało się jednym z ważniejszych ośrodków kultury muzycznej i to nie tylko w kraju.

Z powyżej zaprezentowanych rozważań wylania się specyficzny sposób władania kulturą właściwy dla katowickiej biurokracji i stojących na jej czele przywódców. Właściwie już od końca lat czterdziestych przyjęto tu sposób ścisłego administrowania kulturą. Od tego czasu bowiem nawet najdrobniejsze sprawy wymagały akceptacji określonej rangi politycznych kontrolerów. Co prawda rok 1956 przynosi pewne złagodzenie kursu, ale po krótkiej odwilży następuje okres paternalistycznych rządów Edwarda Gierka (jak określił je Michał Waliński)¹⁸⁰. Stopniowo następuje — przy braku sprzeciwów ubezwłasnowolnionych środowisk twórczych — nawrót do biurokratycznego kierowania kulturą.

Jeżeli Edward Gierek dbając o dobre stosunki z ludźmi kultury starał się unikać zbyt autokratycznego administrowania tą sferą, to Zdzisław Grudzień postępował odwrotnie. Wszystko to, co za Edwarda Gierka utrzymywane było w pewnych granicach, jego następca udoskonalił i rozwinął. Dla kultury śląskiej nastąpił okres autokratycznych rządów arogancji, woluntaryzmu i ignorancji.

System sprawowania władzy w województwie katowickim sprawił, że Zdzisław Grudzień i jego najbliżsi współpracownicy byli w stanie przeforsować każdą własną decyzję niezależnie od wielkości kosztów społecznych. Jeżeli wcześniej wojewoda Jerzy Ziętek używał swej władzy do takich celów jak pomoc Kazimierzowi Kutowskiemu przy kręceniu jego filmu (np. wybudowanie 300 metrowej prowadzącej do nikąd drogi ze starej bazaltowej kostki¹⁸¹), to w latach siedemdziesiątych realizowano nawet mniej przemyślane decyzje "Cysorza". Przykładem może być błyskawiczna budowa Centrum Szkolenia ("Pałac Grudniowy"), czy przerzucenie w czasie przerwy letniej części uniwersytetu do Sosnowca czy różne inne akcje wymierzone w tradycyjną kulturę śląską.

W latach sześćdziesiątych układ stosunków pomiędzy Edwardem Gierkiem a wojewodą Jerzym Ziętkiem gwarantował brak poważniejszej agresji na tradycyjną kulturę tego regionu. I także w tym względzie sytuacja zmieniła się w latach siedemdziesiątych. W oczach partyjnej biurokracji wszystko co śląskie stanowiło zagrożenie i stawało się niepożądane i to do tego stopnia, że ukształtowała się opinia o swoistej fobii śląskiej ówczesnych władz partyjnych.

Nasilają się też ingerencje w działalność różnych instytucji kulturalnych. Biurokracja nie zadowolając się stosowaniem nomenklatury do obsady stanowisk kierowniczych w instytucjach kulturalnych (teatry, opera, orkiestry itp.), coraz częściej ingeruje w ich działania (stąd też duża fluktuacja na tych stanowiskach). Ingerencje dotyczą nawet z pozoru tak drobnych spraw, jak który z dwóch partyjnych twórców ma zostać Prezesem Oddziału Związku.

Sprawność działania tej maszyny gwarantował szeroko rozbudowany system

¹⁷⁹ J. Kmity, op. cit., s. 158. Por. dyskusja nad wystąpieniem E. Iwaszki, "Kompozytorzy jako grupa zawodowa", Konserwatorium Socjologii Pracy, IFiS PAN, Warszawa 1989.

¹⁸⁰ M. Waliński, op. cit.

¹⁸¹ "Wchodzę ostro ..."

kar i nagród. Sprawne żonglowanie godnościami (posłowanie, członkostwo organów plenarnych PZPR, bycie radnym itp.), odznaczeniami, nagrodami, a nawet dobrami rzadkimi (mieszkanie, samochód), czy dojściami do szefa, przy równoczesnej groźbie surowych kar, zapewniało sprawowanie kontroli nad środowiskami twórczymi.

Opisując woluntaryzm działań tej ekipy warto jeszcze zwrócić uwagę za Michałem Walińskim, że "nie zaprzatano sobie tu głowy prognozami rozwoju kultury, nie realizowano w praktyce żadnego długofalowego programu rozwoju kultury"¹⁸². Taki los spotkał między innymi dorobek odbytego w 1970 roku Wojewódzkiego Sejmiku Kultury¹⁸³. Ważniejsze bowiem od wszelkich ekspertyz i programów były propagandowo- utylitarne koncepcje katowickiej biurokracji.

Warto też dodać, że ten sposób zarządzania kulturą, który cytowany powyżej autor przyrównał do zarządzania pegieerami¹⁸⁴, wiązał się z daleko posuniętą arogancją. Przebija ona z większości podanych powyżej przykładów, a przekonali się o niej też uczestnicy zjazdu ZLP w Katowicach pod koniec lat siedemdziesiątych, kiedy w trakcie trwania oficjalnego bankietu, jeden z wicewojewodów katowickich obraził pisarzy-delegatów. Spowodowało to demonstracyjne opuszczenie przez nich sali.

Pisząc o tych sprawach należy jednak pamiętać, że sposób kierowania kulturą był zgodny z ogólnymi mechanizmami funkcjonowania lokalnej biurokracji. Niezależnie od tego, czy zajmowano się nauką, kulturą, czy rozwojem gospodarczym, to pewna ogólna logika postępowania biurokracji pozostawała taka sama i była funkcjonalna wobec utrzymania przez nią władzy.

Kultura była też funkcjonalna dla biurokracji w inny sposób. Jeszcze w latach sześćdziesiątych Edward Gierek znakomicie zdał sobie sprawę, że może ona stać się instrumentem legitymizacji władzy. Taką rolę pełniło propagowanie sukcesów kultury śląskiej i posługiwanie się nimi, jako argumentami świadczącymi na korzyść systemu zarządzania województwem. Nie można też bagatelizować znaczenia osobistych kontaktów ze środowiskami twórczymi. Uroczyste podejmowanie przez "Pierwszego" czołowych twórców polskich zmieniało image tej władzy, dodatkowo ją uprawomocniało. Podobnie zresztą jak występy wybitnych polskich aktorów w programach propagandowo-rozrywkowych telewizji katowickiej, firmowały symbolicznie treści w tych programach propagowane¹⁸⁵. Zasadę tę wykorzystał Edward Gierek po objęciu funkcji I sekretarza KC PZPR znajdując w kontaktach z tym środowiskiem ważny czynnik legitymizujący jego władzę. Próbował techniką tą posłużyć się i Zdzisław Grudzień, ale już bez takiego powodzenia.

Ważnym instrumentem oddziaływania władzy na proces funkcjonowania kultury jest edukacyjna polityka kulturalna, "mająca odpowiednio wpływać na działalność wdrażającą do uczestnictwa w kulturze"¹⁸⁶. Piotr Sztompka prezentując uwarunkowania społeczne zjawiska twórczości, podkreślił znaczenie po-

¹⁸² M. Waliński, op. cit., s. 12.

¹⁸³ Materiały z Sejmiku drukował "Dziennik Zachodni" od nr 43 z 1980 r.

¹⁸⁴ M. Waliński, op. cit., s. 14.

¹⁸⁵ J. Mikke, op. cit.

¹⁸⁶ J. Kmita, op. cit., s. 151.

ziomu edukacji publiczności, jako ważnego elementu wpływającego na żywą społeczną akceptację dzieła. To od przygotowania odbiorcy zależy, czy twórczość znajdzie swe dopełnienie w odbiorze, czy zafunkcjonuje w społecznym obiegu¹⁸⁷. Przygotowanie to zaś jest efektem prowadzenia odpowiedniej polityki edukacyjnej przez władzę.

Jak wynika z różnych prezentowanych już w tej pracy informacji polityka ta właściwie w województwie katowickim nie funkcjonowała. Proces edukacji nastawiony był przede wszystkim na dostarczenie przyuczonej siły roboczej, a nie na wdrażanie do uczestnictwa w kulturze. Sytuacja taka wytworzyła się w zasadzie w latach czterdziestych i trwa do dziś. Wyjątkiem było oczywiście powstanie Uniwersytetu Śląskiego, jednakże jego absolwenci zasilili grupę inteligencji dysponującą wysokimi kompetencjami kulturowymi, nie wpływając na podniesienie poziomu przygotowania do odbioru kultury pozostałych grup społeczności górnośląskiej (przy zablokowaniu zmian w szkolnictwie średnim).

Efektom tej długotrwałej negatywnej polityki edukacyjnej było wytworzenie sytuacji, gdy obdarzona niskimi kompetencjami kulturowymi i co z tym związane niskim poziomem uczestnictwa w kulturze społeczność¹⁸⁸ nie była w stanie udzielić tej "żywej społecznej akceptacji" dla twórców. Środowiskom twórczym zabrakło atmosfery stwarzanej przez odbiorców sztuki, dopingu, który byłby konieczny dla rozwoju twórczego. Dotyczyło to przede wszystkim tych, którzy tworzyli z myślą o lokalnym odbiorcy (np. teatr, literatura regionalna itp.), gdy zaś środowiska orientujące się na odbiorców pozalokalnych (kompozytorzy, WOSPRiT) bariery tej nie odczuwali.

Zamiast zakończenia chcielibyśmy jeszcze raz podkreślić, że rozważania te miały wykazać, że przyczyn słabości śląskiej kultury profesjonalnej należy szukać przede wszystkim w usytuowaniu Górnego Śląska, w całokształcie systemu społeczno-gospodarczego Polski, w jego półkolonialnej zależności. A to przy nikiych tradycjach tej kultury i zbieżności niesłychanie powikłanego i wciąż żywego kompleksu spraw narodowościowo-regionalnych z robotniczym charakterem tej społeczności, zaowocowało górnośląską pustynią kulturalną.

¹⁸⁷ P. Sztompka, op. cit., s. 45.

¹⁸⁸ Potwierdzają to liczne badania W. Świątkiewicza i E. Jurczyńskiej-Kasprów.